



Śpiewnik Podróżnika

wersja mini



Licencja dokumentu: „Śpiewnik podróżnika” jest objęty licencją Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe.



Skład: Bartłomiej Jakub Kwiatek (Kwiatek.pro)

Prawa autorskie: © Wszelkie prawa autorów zastrzeżone. Teksty zamieszczone w celach edukacyjnych.

Zdjęcie na okładce: Photo by Mike Erskine on Unsplash https://unsplash.com/photos/S_VbdMTsdiA

TURYSTYCZNE	11
ACH ŚPIJ KOCHANIE	13
ANIOŁEK	14
AŻYL	15
BALLADA MAJOWA	16
BALLADA O CZESIU PIEKARZU	17
BALLADA O KRZYŻOWCU	18
BALLADA O SZCZĘŚCIU	19
BALLADA O ŚW. MIKOŁAJU	20
BAR NA STAWACH	22
BEZDOMNI CI CO CHCĄ	23
BEZ SŁÓW (CHODZĄ ULICAMI LUDZIE)	24
BIESZCZADY	25
BIESZCZADZKIE ANIOŁY	26
BIESZCZADZKIE REGGE	27
BIESZCZADZKI TRAKT	28
BLUES DLA MAŁEJ	29
BLUES KOLEJOWYCH MOSTÓW	30
BŁOGO BARDZO SŁAWIŁ BĘDĘ TEN DZIEŃ	31
BOLERO	32
BRACKA	33
BUKOWINA I	34
BUKOWINA II	35
CHMURKOLISTNY	36
CHYLI SIĘ DZIEŃ DO KRESU	37
CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM	38
CZAS PŁYNIE I ZABIJA RANY	39
CZASEM NAGLE SMUTNIEJESZ	40
CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI	41
DESZCZOWE LATO	42
DEZYDERATA	43
DOKĄD IDZIESZ - DO SŁOŃCA	44
DOLINA W DŁUGICH CIENIACH	45
DO ŁEZKI ŁEZKA	46
DOM MAŁOWANY	47
DOKOŁA MGŁA	48
DO WIDZENIA	49
DOZWOLONE OD LAT 18	50
DYM Z JAŁOWCA	51
DZIADKU	52
DZIĘKCZYNIENIE	53
DZIKI WŁUCZĘGA	54
DŹWIĘK	55
DŹDŻOWNICA	56
EDERLEZI	57
GDZIEKOLWIEK	58
GLORIA	59
GŁUPI GIENEK	60
GÓRAL (GÓRALSKA OPOWIEŚĆ)	61
GÓR MI MAŁO	62
HALLELUJAH	63
HAWIARSKA KOLIBA	64
HEJ BYSTRA WODA	65
HEJ! PRZYJACIELE	66
HEJ! W GÓRY...	67
IDŹ DALEJ	68
IMPRETYW	69
IŚĆ W STRONĘ SŁOŃCA	70
JAK	71
JAK DOBRZE NAM	72
JAKI BYŁ TEN DZIEŃ	73
JAKŻE BLISKO	74
JESIEŃ IDZIE	75
JEST JUŻ ZA PÓŹNO	76
JĘZYK GAZETY	77
JUŻ PÓŹNO	78
KIEDY WIEJE WIATR	79

KILLER	80
KIM WŁAŚCIWIE BYŁA TA PIĘKNA PANI	81
KOŁYSANKA DLA JOANNY I	82
KOŁYSANKA DLA JOANNY II	83
KOŁYSANKA Z OGRODOWEJ	84
KOMUNIA	85
KRAJKA	86
LASÓW WONNY SMAK.....	87
LELUCHÓW.....	88
LELUCHÓW (ŁEMATA)	89
LETNIA PIOSENKA O ZAJĄCZKU	90
LIST DO MAŁEGO KSIĘCIA	91
LIST DO OGRODOWEJ	92
LITANIA	93
MAESTRO BEZDOMNY	94
MAJKA	95
MAJSTER BIEDA	96
MAKATKA DLA BEJDAKA	97
MAKATKA SZALONA	98
MAKI	99
METAMORFOZA	100
MIEDZY NAMI	101
MIŁA	102
MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA	103
MONOTEMATYCZNA PIOSENKA TURYSTYCZNA	104
MUSZKA PLUJKA	105
MY CYGANIE	106
NA MAZURY	107
NA PIECHOTĘ	108
NARODZINY ŚWIATA	109
NASZA KLASA	110
NIC NIE ROBIĆ, NIE MIEĆ ZMARTWIEN	111
NIEBIESKI CYRKIEL	112
NIEBO DO WYNAJĘCIA	113
NIE BROOKLIŃSKI MOST	114
NIEDOKOŃCZONA JESIENNA FUGA	115
NIE PŁACZ EWKA	116
NIE PRZENOŚCIE NAM STOLICY DO KRAKOWA	117
NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI	118
NIE ZATRZYMAM SIĘ	119
NIEZNANA (O PANIE)	120
NOC ALBO OCZEKIWANIE NA ŚNIADANIE	121
NOCNA PIOSENKA O MIEŚCIE	122
NUTA Z PONIDZIA	123
OBUDŹ SIĘ.....	124
OBLAWA	125
OBLAWA II	126
OBLAWA IV	127
OCEAN	128
ODEZWIJ SIĘ.....	129
ODPOWIE CI WIATR	130
OD TURBACZA	131
OKRUSZYNA	132
ONA SOBIE TEGO NIE ŻYCZY	133
ON ZIMNY, ONA GORACA	134
OPADŁY MGŁY, WSTAJE NOWY DZIEŃ.....	135
OPRÓCZ	136
ORAWA	137
OTO SĄ BARANKI MŁODE	138
PARACHOD	139
PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE	140
PEJZAŻ HORYZONTALNY	141
PIESKI MAŁE DWA	142
PIEŚŃ KRAJOZNAWCZA	143
PIOSENKA DLA PIOSENKI	144
PIOSENKA DLA ROBOTNIKA RANNEJ ZMIANY	145
PIOSENKA DLA WOTKA BELLONA	146
PIOSENKA DLA ZAPOWIETRZONEGO	147
PIOSENKA NAD PIOSENKAMI	148
PIOSENKA WIOSENNA.....	149

PIosenka ZAuroczzonego	150
PLynie Wisła, plynie [?]	151
POd JODŁĄ	152
POCZTÓWKA Z BESKIDU	153
POd KĄTEM OSTRYM	154
POdNÓŻA MOICH GÓR	155
POd SŁOŃCE	156
POd WIECZÓR	157
POLANKA	158
POŁONINY NIEBIESKIE	159
POWROTY	160
POŻEGNANIE	161
PÓJDĘ W POŁONINY	162
PRELUDIUM DLA LEONARDA	163
PRZEBYŁEM NOC WŁAŚNIE	164
PRZEŻYJ TO SAM	165
PSALM 13	166
PS JESIENNEJ MIŁOŚCI	167
PUSTO W GORCACH	168
PUSZCZA	169
RATUJ SŁONECZKO	170
ROZMYŚLANIA NAD WODOSPADEM	171
RUTY SIUTY	172
RZĘKA	173
SANCTUS	174
SCARBOROUGH FAIR	175
SEN KATARZYNII	176
SELANKA O DOMU	177
SPACEROLOGIA	178
SPRZYSIĘŻENI	179
STARY NAMIOT	180
STATKI NA NIEBIE	181
STOKROTKA	182
ŚNI SIĘ LASOM LAS	183
ŚWIECA	184
TAK	185
TANGO TRISTE	186
TAŃCOWANIE	187
TECZE WODA (PIOSENKA LEMKOWSKA)	188
TESTAMENT MÓJ	189
TOBIE ALBO ZAWIEJA W MICHIGAN	190
TURYŚCI SCHRONISKOWI	191
TYMBARK	192
TY SIĘ BOISZ MYŚY	193
URODZINY	194
U STUDNI	195
WALC NAD MISSISSIPPI	196
W BIELICZNEJ	197
WEHIKUŁ CZASU	198
WE WTOREK PO SEZONIE	199
WĘDRÓWKĄ ŻYCIE JEST CZŁOWIEKA	200
WHISKY	201
WIDZIAŁAM ORŁA CIEŃ	202
WIEK JASNEJ	203
WOŁANIE PRZES CISE	204
WYPLAKAŁAM OCZY NIEBIESKIE	205
W WIELKIM MIEŚCIE	206
ZAKOCHANI	207
ZAKOŃCZENIE	208
ZANIM POWIESZ JEJ	209
ZAPISZĘ ŚNIEGIEM W KOMINIE	210
ZAWSZE TAM, GDZIE TY	211
ZAZDROŚĆ	212
ZBIEG OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCYCH	213
ZBROJA	214
ZBROJA (RYCERZ EUSTACHY)	215
ZEGARMISTRZ ŚWIATŁA	217
ZEMSTA	218
ZIELE	219
ZIELONE SZKIELKO	220

Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA	221
ZNÓW WĘDRUJEMY	222
ZOBACZYSZ	223
ZOCHA	224
ZOSTANIE TYLE GÓR	225
ZOSTAWCIE TITANICA	226
ŹRÓDŁO	227
SZANTY	228
24 LUTEGO	229
900 MIL	230
1000 MIL	231
1788.....	232
AVE VIRGO MARIA.....	233
ARJON.....	234
BĄŁTYCCY PIRACI	235
BĄŁTYCKIE MORZE	236
BELFAST	238
BITWA	239
BRISTOL TOWN	240
BURZA.....	241
CHŁOPCY DO REJ	242
CHŁOPCY Z BOTANY BAY	243
CZARNA RAFA.....	244
CZARNOBRODY KAPITAN.....	245
DWUDZIESTY CZWARTY LUTEGO (BIJATYKA).....	246
DZIEŃ ŚW. PATRYKA	247
DZIESIĘĆ W SKALI BEAUFORT'A	248
FIDDLER'S GREEN	249
GDZIE TA KEJA?	250
GRÖNLAND	251
GWIAZDA Z POWIATU DOWN	252
HEJ CHŁOPCY	253
HEJ, POLEJ Z BECZKI RUMU	254
HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY.....	255
JAN REBEC	256
KIEDY MYŚLISZ	257
KORSARZE	258
MARCO POLO.....	259
MEWY	260
MORSKIE OPOWIEŚCI	261
MORZA I OCEANY (POŻEGNALNY TON)	262
MORZA PSY	263
MORZE, MOJE MORZE.....	264
PACYFIK	265
PŁYNIE ŁÓDŹ MOJA	266
POD ŻAGŁAMI ZAWISZY	267
PORT ROYALE	268
POŻEGANIE LIVERPOOLU	269
PRZECZYŁY	270
SAMANTHA	271
STARA MAUI	272
SZANTA DZIEWICY	273
ŚMIAŁY HARPUNNIK	274
TYSIĄCE MIL	275
TAWERNA POD JAGNIĘCIEM.....	276
WYPŁYNIEMY DZIŚ	277
YO HO (A PIRATE'S LIFE FOR ME)	278
ŻEGLUJ, ŻEGLUJ	279
HARCERSKIE.....	280
BACZNOŚĆ HARCERZE	281
BALLADA O HARCERZU (BALLADA RAJDOWA)	282
BALLADA O HARCERSKIEJ MIŁOŚCI	283
BIESZCZADZKI RAJD	284
BO WSZYSCY HARCERZE	285
BRACIA SKAUCI	286
BRATNIE SŁOWO	287
BS	288

CZAR OGNISKA	289
CZINCZINEL	290
CZUWAJCIE	291
CZUWAJ	292
DALEJ WESOŁO	293
DRUŻYNOWY II	294
GDY JUŻ CIEMNA NOC ZAPADA	295
GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY	296
HARCERSKA DOLA	297
HARCERSKA PIOSENKA	298
HARCERSKA PIOSNKA (ZIELONA PIOSENKA)	299
HARCERSKA SAMBA	300
HARCERSKIE TANGO	301
HARCERSKIE IDEALY (RAMIĘ PRĘŻ)	302
HARCERSKIE ŻYCIE	303
HARCERSKI KRZYŻ	304
HARCERSKI POSAG	305
HARCERZEM BYĆ	306
IDA SKAUCI	307
IDZIEMY W JASNĄ (ŚWIE TLANY KRZYŻ)	308
IDZIE ZUCH (PLĄS)	309
JAMBOREE	310
JĘDRUSIE	311
JUŻ ROZPALIŁO SIĘ OGNISKO	312
KADRYL	313
KOLĘDA HARCERSKA	314
KOMENDANT	315
LAS GRA NAM FANFARY	316
LEDWIE SKOWRONKI	317
MAŁY OBÓZ	318
PIEŚŃ O HARCERZU	319
PIOSENKA INSTRUKTORSKA	320
PŁOMIENIE	321
PŁONIE OGNISKO W LESIE	322
PO CAŁEJ POLSCE	323
PRZEZ ZAMIECIE I BURZE	324
PTAKI PTAKOM	325
ROZMARIE	326
RUSZYŁA DRUŻYNA	327
SKAUT	328
SZARA LILIJKA	329
SZARE SZEREGI	330
ŚPIEW ŻAŁOSNY WARTOWNIKA	331
WARTA	332
WATRA (ZAPŁONĘŁO JUŻ OGNISKO)	333
WIELKI SKAUT	334
WIKLINA	335
W PODWAWELSKIM GRODZIE	336
ZIELONY MUNDUR	337
ZIELONY PŁOMIEŃ I	338
ZIELONY PŁOMIEŃ II	339
ZŁĄCZENI WĘZŁEM	340
Z MIEJSCA NA MIEJSCE	341
Z NADZIEJĄ IDZIEM W ŚWIAT	342
SŁOWICZE	343
KIEDY OBÓZ SIĘ KOŃCZY	344
MAKÓWKA	345
NOC ZAPADA	346
OBRAZEK BUKOWY (PIKCZERSKI OF BUK'S)	347
ORAWA (PIOSENKA Z CHATKI)	348
PIOSENKA ŚWISTAKA	349
PIOSENKA ZASTĘPU GRAŃ	350
PIOSENKA Z TARGOSZOWA	351
RAPERY 44	352
RARÓG	353
RARÓG II	354
RATOWNICY Z GIEOPERUUU	355
SKRZYPCE FLET	356
TECZE WODA (BY DWUDZIECHA)	357

TREN	358
ZASTĘP ŻŁOTYCH	359
PATRIOTYCZNE	360
BIAŁA RÓŻA	361
BIAŁY KRZYŻ	362
CZERWONA RÓŻA	363
CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO	364
CZERWONY PAS [?]	365
CZTEREJ PANCERNI I PIES	366
DESZCZ JESIENNY	367
DOROTA	368
EBRO	369
HEJ STRZELCY	370
JESZCZE JEDEN MAZUR DZISIAJ	371
JĘDRUSIOWA DOLA	372
KADRÓWKA	373
KRAKOWIAK KOŚCIUSZKI	374
KUJAWIAK AK	375
LEŚNI	376
MALOWANI	377
MARSZ LEGII STUDENCKIEJ	378
MARSZ MOKOTOWA	379
MARSZ, MARSZ POLONIA	380
MARSZ STRZELCÓW	381
MARSZ ŻUŁAWÓW	382
MAZUREK TRZECIEGO MAJA	383
MY PIERWSZA BRYGADA	384
MY W BLASKU OGNI	385
NAPRZÓD DO BOJU ŻOŁNIERZE	386
O MÓJ ROZMARYNIE	387
ORŁATKO	388
PAŁACYK MICHLA	389
PIEŚŃ KONFEDERATÓW	390
PIEŚŃ KONFEDERACKA	391
PIECHOTA [?]	392
PIOSENKA Z SZABLI MJR HENRTYKA SZCZYGLIŃSKIEGO	393
PODHAŁAŃSKA WIARA	394
PODHAŁAŃSKA WIARA II	395
PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO	396
ROZKWITAŁY PĄKI BIAŁYCH RÓŻ	397
SADŹMY PRZYJACIELU RÓŻE	398
SZTURMÓWKA	399
SZTURMÓWKA PARASOLA (CHŁOPCY SILNI JAK STAL)	400
SZTURMÓWKA ZOŚKI	401
UKRAINA	402
UKRAINA (SOKOŁY)	403
WARSZAWIANKA	404
WOJENKO, WOJENKO	406
OBRZĘDOWE	407
HYMN DWUDZIESKI	408
HYMN ALTOWIAN (IŻ BĘDZIEM TRWAĆ)	409
HYMN ALTOWIANEK	410
HYMN HARCERSKI	411
HYMN SZARYCH SZEREGÓW	412
MODLITWA HARCEREK	413
MODLITWA HARCERSKA	414
OGNISKA JUŻ DOGASA BLASK (PIEŚŃ POŻEGNANIA)	415
PIEŚŃ TRZYPÍÓROWCÓW	416
PŁONIE OGNIŚKO I SZUMIĄ KNIEJE	417
ROTA	418
KRÓTKIE PIOSENKI	419
NA DZIEŃ DOBRY I DOBRANOC	420
<i>Cichy zapada zmrok</i>	420
<i>Dzionek zgaś</i>	420
<i>Kanon na koniec dnia</i>	420
<i>Modlitwa poranna</i>	420

Modlitwa wieczorna	420
Nim świt	420
NA POSILEK	421
Hej ho	421
Smacznego, smacznego	421
RÓŻNE	422
Alarm zbójnicki	422
Kanon Słowika	422
WIERSZYKI	423
Aa-a, kotki dwa	423
Afryka	423
Baj	423
Bajka iskiereki	423
Balonik	423
Bębenek	424
Był sobie król	424
Chodzi lisiek koto drogi	424
Ciuciubabka	424
Co robi golasek rano (Szelburg-Zarembina)	424
Czapla Pijanowski	424
Ćwierkają wróbelki	425
Dobosz	425
Drepce konik, drepce	425
Dziadzio Mrok (E. Szelburg-Zarembina)	425
Ele-mele dudki	425
Ene due like fake	425
Ene due rabe	425
Entliczek, pentliczek	426
Głowa, ramiona	426
Dżungla	426
Idzie kominiarz	426
Idzie kotek	426
Idzie niebo	426
Idzie talerz (Kamieńska)	427
Jadą, jadą dzieci drogą	427
Jadą, jadą misie	427
Jawor, jawor	427
Jedzie pociąg z daleka	427
Jedzie, jedzie pan	428
Jestem sobie przedszkolaczek	428
Jestem muzykantem	428
Jeż	428
Kizia - Mizia	429
Kotysanka	429
Kotysanka Brahmsa	429
Kosi, kosi łapci	429
Kotek i myszka	429
Kotek (wiersz Tuwima)	429
Kółko graniaste	430
Krakowiaczek jeden	430
Krasnoludki	430
Kurczątka	430
Leci, leci... /wiersz Porazińskiej/	430
Liski (Chotomowska)	431
Mało nas do pieczenia chleba	431
Mam chusteczkę haftowaną	431
Mamo, mamo	431
Marsz dzieci	431
Marsz z bębenkiem	431
Maszerują dzieci drogą	431
Micitanka	432
Miś Koralgol	432
Miś z laleczką	432
Murzynek malutki	432
Na kolonie	433
Na wysokiej górze	433
Nie chcę cię	433
Niezapominajki	433
Ojciec Wirgiliusz	433

Opowiem ci bajkę	434
Panie Janie	434
Pingwin	434
Pitka	434
Pitka	434
Pociąg	434
Po drabinie (J. Porazińska)	435
Poleczka	435
Polka tramblanka	435
Poszło dziewczę po ziele	435
Praczki	436
Pucu, pucu.....	436
Pszczółka Maja.....	436
Rak.....	436
Raz rybki w morzu... ..	436
Rączki robią klap, klap, klap	436
Rosną sobie kwiatki	436
Siała baba mak.....	437
Srocza.....	437
Stary Donald	437
Stary niedźwiedź	437
Stoi różyczka	437
Sanna (M. Konopnicka)	438
Ta Dorotka	438
Tak się zachmurzyło.....	438
Ta lala Małgosi	438
Tik-tak	438
Traf, traf misia bela	438
Trzy kurki	438
Ulijanka	439
U zegarmistrza.....	439
W górze tyle gwiazd	439
Wielka wyprawa	439
Wierszyki na melodię gamy.....	440
Włazł kotek na płótek	440
W pokoiku, na stoliku	440
W stawie	440
Zajączki (Broniewski)	440
Zima	441
Zła pogoda.....	441
Zła zima.....	441
Złoty jeź	441

Turystyczne

Ach śpij kochanie

W górze tyle gwiazd,	C G C
W dole tyle miast,	C G C G7
Gwiazdy miastu dają znać,	F C
Że dzieci muszą spać.	D7 G G7
Ach, śpij kochanie,	C G
jeśli gwiazdki z nieba chcesz - dostaniesz,	C G G7
Czego pragniesz, daj mi znać,	C7
Ja ci wszystko mogę dać,	F7
Więc dlaczego nie chcesz spać?	D7 G G7
Ach, śpij bo nocą,	C G
kiedy gwiazdy się na niebie złocą,	C G G7
Wszystkie dzieci, nawet złe,	C7
Pograżone są we śnie,	F7
A ty jedna tylko nie.	C G C H7
Aaa, aaa, były sobie kotki dwa,	e a e a e H7
Aaa, kotki dwa, szarobure, szarobure obydwu	GCGC G
Ach, śpij bo właśnie,	C G
księżyc ziewa i za chwilę zgaśnie,	C G G7
A gdy rano przyjdzie świt,	C7
Księżycowi będzie wstyd,	F7
Że on zasnął, a ty nie.	C G C H7

Aniotek

Narysuję dla ciebie aniotka, C a
Choć nie mnie o to prosisz w wierszu swym, C a
Nie mnie..., d G

I usiądę przy twoim stole, C a
Choć nie dla mnie było to miejsce, C a
Nie dla mnie, d G

Będę biegać po twoich śladach, C a
Zrywać wszystkie jabłka czerwone, C a
Choć nie ja miałem je zrywać, d G

Wyśpiwam dla ciebie cały świat, C a C
Wyśpiwam dla ciebie twoje wiersze, C a d G
I miłość wyśpiwam - najpiękniejszy dar, e a C
I uśmiech dla ciebie wyśpiwam, d G C

Strącę z nieba dla ciebie aniotka,
By mój uśmiech zaniósł do ciebie
Choć nie ja miałem się śmiać...

Na przystanku pod twoją jabłonką
Będę czekać na ciebie codziennie
Choć nie ja miałem tam stać...

Wszystkie jabłka, wszystkie czerwone
Porozdaję twym przyjaciółom
Choć nie ja miałem przyjaźń dać...

Wyśpiwam dla ciebie...

Narysuję dla ciebie aniotka
Choć nie mnie prosiłaś w swym wierszu
Nie mnie...

Będę patrzeć w twoje oczy
Choć nie ja miałem siłę z nich czerpać
Nie ja...

Będę tulić do swoich dłoni
Twą dziecięcą buzię pyzată
Choć nie ja miałem miłość dać
Nie ja...

Wyśpiwam dla ciebie...

Azyl

Wolna Grupa Bukowina

O azyl proszę cztery ściany D h
i sufit co sklepiony szczelnie h G A
Niech będzie dom nasz zamieszkały C h A
niech w nim czujemy się dziś pewnie C h A h A h A

Niech sprzęty rosną jak na drożdżach
Niech przyjaciele tu bywają
W donicach kwiaty pokojowe
niech do starości tu dotrwają

Niech ściany uszu dziś nie mają f# f#7+f#7H7
Niech zawsze będą tylko ścianą h G A
w natłoku gości niech nadzieja C h A
nim zbliżymy się | 2x D7+ A
nim zbliżymy się ku jesieni D7+ A H7 h7 A
ku jesieni h7 A

Ballada majowa

Brnąłem do ciebie maju przez mrozy i biele D A G h
Przez śnieżyce i zasy i lute zawieje G f# G A
Przez bezbarwne szpitale korytarze stycznia
W tych korytarzach słońce gaśło ustawicznie

A teraz maj dokoła maj wyświęca ogrody d A G h
I cały ja i cały ja zanurzony w Jordanie pogody G D G A
A teraz maj i maj i maj dokoła się święci
Od wonnych bzów szalonych bzów wprost w głowie się kręci

I płyną przeze mnie dmuchawce jak dzieciństwa echa
I wielka jest majowa moc kiedy niebo się do ziemi uśmiecha
Śpi w twoim wnętrzu chłopiec w chłopcu pierwszy zachwyt poznaję
Z twoich ziaren wyrosną sady strudzonemu pielgrzymką ulżyj dodaj wiary

Ballada o Czesiu piekarzu

Wolna Grupa Bukowina

Chleba takiego jak ten od Cześka
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie
Bo Czesiek Piekarz nie piekł, lecz tworzył
Bochny, jak z mąki słoneczne kotacze.

D A
e G F# h
G A
D A

Kłaniali się ludzie, gdy wyjrzał przez okno
W kitlu łyknać powietrza
A kromkę masłem smarując każdy
Mówił: Nad chleby ten chleb od Cześka.

D
C G e a
C h e
C G e a
C
D A e h G D A G D

Chleb się chlebie, chleb się chlebie
Bo nad chleb być może co
Chleb się chlebie, chleb się chlebie
Niech ci nigdy nie zabraknie
Drożdży, wody, rąk i ziarna (mruczał Czesiek tak co noc)

A o porankach chlebem pachnących
Gdy pora idzie spać na piekarza
Zaczerwienione przymykał oczy
Czesiek i siadał z dółtem przy stole

Ciągle te same włosy i trochę
Za duży nos, w drzewie cierpliwym
Pieściły ręce dziesiątki razy
W poranki świeżym chlebem pachnące.

(strofa recytowana trakcie refrenu przez Wojtkę Belonę)

Kurła tobi mati buła
Mruczał piekarz w żyłach krwią
Kurła tobi mati buła
Myśli moje ni
spokojne, myśli moje rozognione
Idźcie, idźcie wszystkie stąd

Nikt takich słów jak miasto miastem
Nie znał i "źle się dzieje" mówili
Na obraz czerniał Czesiek razowca
Gdy go znaleźli na piasku z wojska

Dłuto jak w bochen wbite miał w garści
I nikt nie wie co Cześka wzięło
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem

Ballada o krzyżowcu

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Dokąd pędzisz w stal odziany
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali
Jeruzalem białe ściany

Pewnie myślisz, że w świątyni
Zniewolony pan twój czeka
Żebyś przyszedł go uwolnić
Żebyś przyszedł doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem

Pan opuścił święte Miasto
Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go Mahometanie

Pan opuścił święte Miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe ściany
Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włóczęgi swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną

Bo gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe

e A C D

Ballada o szczęściu

słowa i muzyka: S. Magdalena Nazaretanka

Był sobie las, zielony las,
a w lesie sejm burzliwy,
bo zwierząt chór prowadził spór,
co znaczy być szczęśliwym,
bo zwierząt chór prowadził spór,
co znaczy być szczęśliwym.

a E
E7 a
a E
E7 a
d a
E a

Więc bury miś, kudłaty miś,
pomedytował krótko:
szczęśliwym być to miodek pić
i mieć porządne futro.

Pracować wciąż i piąć się wzwyż -
orzekła mała mrówka,
a ślimak rzekł: mieć własny dom
z garażem i ogródkiem.

A polny wiatr, obieżyświat,
przyleciał z końca świata:
Szczęśliwym być, to znaczy żyć,
nie robić nic i latać!

Zasępił się posępny sęp
i rzecze zasępiony:
- a czy ja wiem? szczęśliwszy ten,
kto ma silniejsze szpony!

Przyleciał kos i zabrał głos
i rzekł niewiele myśląc:
- szczęśliwym być, to z losu drwić
i gwizdać na to wszystko!

Aż nagle ktoś na pomysł wpadł,
wśród sporów i dociekań:
- a może by, a może tak,
zapytać się człowieka?

I właśnie tu, aż mówić wstyd
skończyła się ballada,
bo człowiek siadł, w zadumę wpadł
i nic nie odpowiada.

Ballada o św. Mikołaju

W rozstrzelanej chacie
rozpalilem ogień
Z rozwalonych pieców
pieśni wyniosłem węgle

a G E
a G a
a G E
F E7

Naciągnąłem na drzazgi gontów
błękitną płachtę nieba
Będę malować od nowa
wioskę w dolinie

a C
d E
a d C E A
F E a

Święty Mikołaju
- opowiedz, jak to było
Jakie pieśni śpiewano?
Gdzie się pasty konie?

C G
C E
a d a E a
d E a G

A on nie chce gadać
ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic
tylko deszcze płyną

Hej ślepcze! Nauczę swoje
dziecko po łemkowsku
Będziecie razem żebrać
w malowanych wioskach

Święty Mikołaju...

Bar na stawach

Wolna Grupa Bukowina

Jeszcze się kotysze miasto
8.15 na Stawach bar
bramę otwiera wchodzimy tedy
ja i Hnatowicz Jan

Co tu zostało z wierszy Mistrza
klasa robotnicza fasolka z bufetu
a smak poranny piwa łapczywie
poznają poematy w beretach

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa
tępo spod dacha popatrzył
nie mieści mu się w głowie służbowej
że można wypić na czczo

Co tu zostało z wierszy Mistrza
kiedy wyjść trzeba na papierosa
a bufetowa grozi gliną
gdy ktoś coś powie głośniejsze

Pod ścianą zaraz przy wejściu
pałac sporty z rękawa
siedli goście wprost z wierszy Mistrza
Bubu Makino wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem
jak żywy poemat Stawo'w
poezją był brzęk ich kufla
kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika
chyba z zawodówki pobliskiej
nagle się dziwnie zachciało
żeby te zgredy wyszli

Co tu zostało z wierszy Mistrza
chłodem powiało od drzwi nie domkniętych
i wyszliśmy z Hnatowiczem |
gdzie indziej szukać poezji | x3

Bezdomni ci co chcą

Wolna Grupa Bukowina

Bezdomni ci co chcą być z sobą
Recepcje ich znają w hotelach
A kawiarniane dymy proszą im skronie
I ciągle coś nie tak gdy telefon się kończy
Zanim zacznie się rozmowa
Kiedy myśli milkną choć jeszcze
Nie padło słowo

Moja ty na kilometrów wiele
Telefoniczna miłości
Moja ty co miesiąc co kwartał co rok
Przyjdzie on inżynier
W butach wyglansowanych
Przyjdą dzieci rezolutne
Estetycznie ubrane
Przyjdzie dzień
W którym poznać nie będę cię mógł
Bo przez telefon powiesz mi
Ta pani już tu nie mieszka
Wiem nasionka swe sialiśmy
W doniczkach
Kolegów różnych sobą bawiąc
W domu który na godzinę
W hotelu
I w knajpach co nas przygarniały
Więc idź mówię
Do odłożonej słuchawki

Bez słów (chodzą ulicami ludzie)

muz i sl: W. Belon

Chodzą ulicami ludzie, maj przechodzą, lipiec, grudzień
Zagubieni wśród ulic, bram
Przemarznęte grzeją dłonie, dokąś pędzą, za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart

D A h f#
G D A
D A h f#
G D A

A tam w mech odziany kamień G D
Tam zaduma w wiatru graniu G D
Tam powietrze ma inny smak G D A
Porzuć kroków rytm na bruku G D
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać G D
Zechcesz - nowy świat, własny świat G D A

Płyną ludzie miastem szarzy, pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich i śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

A tam w mech...

Żyją ludzie, asfalt depczą, nikt nie krzyknie, każdy szepcze
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

Bo tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak

Bieszczady

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień e a
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień D G H 7

Mokre rosą trawy wypatrują dnia e a
Ciepła, które pierwszy słońca promień da D G H 7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał G aD G
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał G C DG
Świerki zapatrzone w horyzontu kres G a DG
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść G C DG

Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Cicho potok gada...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszczyznę
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Cicho potok gada...

Bieszczadzkie anioły

słowa: Adam Ziemiański, muzyka: Krzysztof Myszkowski, Capo IV

Anioły są takie ciche	a	
zwłaszcza te w Bieszczadach	G	
gdy spotkasz takiego w górach	a	
wiele z nim nie pogadasz	e	

Najwyżej na ucho ci powie	C G	
gdy będzie w dobrym humorze		C F
że skrzydła nosi w plecaku	C G	
nawet przy dobrej pogodzie	a e a	

Anioły bieszczadzkie	a	
bieszczadzkie anioły	C G	
dużo w was radości		C
i dobrej pogody	G a	
Bieszczadzkie anioły	C G	
anioły bieszczadzkie	a	
gdy skrzydłem cię dotkną		C
już jesteś ich bratem	G a	

Anioły są całe zielone
zwłaszcza te w Bieszczadach
łatwo w trawie się kryją
i w opuszczonych sadach

W zielone grają ukradkiem
nawet karty mają zielone
zielone mają pojęcie
a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są całkiem samotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
w kapliczkach zimą drzemią
choć może im nie wypada

Czasem taki anioł samotny
zapomni dokąd ma lecieć
i wtedy całe Bieszczady
mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są wiecznie ulotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
nas też czasami nosi
po ich anielskich śladach

One nam przyzwalają
i skrzydłem wskazują drogę
i wtedy w nas się zapala
wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie	
bieszczadzkie anioły	
dużo w was radości	
i dobrej pogody	
Bieszczadzkie anioły	
anioły bieszczadzkie	
gdy skrzydłem cię musną	
już jesteś ich bratem	

Bieszczadzkie regge

Porannej mgły snuje się dym d C d
Jutrzenki szal na stokach gór
Nowy dzień budzi się
Melodię dnia już rosa gra.

Regge, bieszczadzkie regge
Słońcem pachnące, ma jagód smak
Regge, bieszczadzkie regge
Jak potok rwący przed siebie gna.

Połonin czar ma taką moc
Że gdy je ujrzysz pierwszy raz
Wrócić chcesz znów za rok
Z poranną rosą czekać dnia.

Bieszczadzki trakt

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask G D C G
Na polanie, gdzie króluje zły. D C G
Gwiezdny pył, w ogniu tym łzy wycisnie nam dym. D C G
Tańczą iskry z gwiazdami, a my... D C G
 Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas. D C G
 Śpiewajmy razem, ilu jest tu nas. C D e
 Choć lata młode szybko płyną, wiemy, że C D G e
 Nie starzejemy się. C D G

W lesie, gdzie lichy śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze brzmi.
Tylko gwiazdy przyjazne dziś są...

 Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew.
Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
A połączy nas bieszczadzki trakt.

 Śpiewajmy wszyscy...

Blues dla Matej

Wykonanie: Stare Dobre Matżeństwo

Wystukaj po torach do mnie list		C G
Wtedy naprawdę nie wyjedziesz cała	a E	
Niech będzie w nim lokomotywy gwizd		F C
Tylko to zrób jeszcze dla mnie - Mała	d E a	

Wystukaj po torach do mnie list
Choćby w alfabecie Morse'a
Moja ulica jeszcze twardo spi
Jeśli tak chcesz w liście zostać

A mogliśmy - Mała - razem łąką iść	E
Świt witać po kolana w rosie	a
A mogliśmy - Mała - razem piwo pić	G
Dom nasz zamienić na sto pociech	E
A mogliśmy - Mała - konie kraść	F
Z niebieskiego boskiego pastwiska	C
A mogliśmy - Mała - w środku lata	d
Zbudować słoneczną przystań	E a

Napisz od serca do mnie list
I zamieszkaj w tym liście cała
Niech śmiechu dużo będzie w nim
Obiecuj mi to dzisiaj - Mała

Napisz od serca do mnie list
Lecz - proszę - nie wysyłaj go nigdy
W szufladzie zamknij go na klucz
Niech czeka wciąż lepszych dni

Blues kolejowych mostów

Wolna Grupa Bukowina

Kolejowych mostów e
Smutna pieśń w powietrzu a
Kolejowych mostów h
Smutna pieśń w powietrzu a
Przejeżdżają wciąż pociągi h e a
Chciałbym kiedyś do któregoś wsiąść h a e

Kolejowych mostów
Smutna pieśń w powietrzu
Kolejowych mostów
Smutna pieśń w powietrzu
Przejeżdżają wciąż pociągi
Chciałbym kiedyś do któregoś wsiąść

Wstąpiłem na stacje
Serce miałem w gardle
Wstąpiłem na stacje
Serce miałem w gardle
Gdzież ten wagon co mnie weźmie
Na południe do rodzinnych stron

Wstąpiłem na stacje
Serce miałem w gardle
Wstąpiłem na stacje
Serce miałem w gardle
Gdzież ten wagon co mnie weźmie
Na południe do rodzinnych stron

Blues tropionych zwierząt
Tęsknoty za domem
Blues tropionych zwierząt
Tęsknoty ogromnej
Jak powstrzymać się od płaczu
Roześmiałem się na cały głos

Blues tropionych zwierząt
Tęsknoty za domem
Blues tropionych zwierząt
Tęsknoty okropnej
Jak powstrzymać się od płaczu
Roześmiałem się na cały głos

Błogo bardzo sławił będę ten dzień

Wykonanie: Stare Dobre Matżeństwo

Błogo bardzo sławił będę ten dzień,
Kiedy na nowo się narodzę,
Nawet gdy to będzie śmierci mej dzień,
Może jednak narodzę się wcześniej.

Nie będzie za mną chodził mój cień,
Kiedy na nowo się narodzę,
Straszny i zwęglony, czarny mój cień;
Drzewo gromem rażone w lesie.

Spał będę w nocy a nie spał w dzień,
Kiedy na nowo się narodzę,
Jasny, bez demonów będzie mój sen,
Zaś na jawie nie zjedzą mnie pleśnie.

Pójdę bezpowrotnie daleko, hen,
Kiedy na nowo się narodzę,
Wszędzie na miłość głuchy jak pień,
Będę w sadach obrywał czereśnie

Bolero

Tobie Ciebie Ja

W małym miasteczku gdzieś na krańcach Hiszpanii a G
Stary krawiec Augusto szył bolera najtaniej F E
I czy pan był bogaty, pan był biedny czy kmieć a G
Każdy takie bolero chciał mieć F E

To bolero
Dla bogatych caballeros G
W tym bolero będziesz señor prezentował się jak struś F E
Na bolero caballero skuś się skuś F E

Jakie chcesz pan bolero: białe, czarne, różowe
Zapinane od przodu czy wkładane przez głowę
Z przodu złote guziki, z tyłu wkładka czy ryt
Jakie chcesz pan bolero, ole!

To bolero...

Na corridę gdy pójdziesz tym bolero okryty
O biusthalter zabije serce twojej seńority
No a ona zemdlona na twe łono bez sił
Padnie, szepcząc: „Amigo, kto to szył?”

To bolero...

Jakie chcesz pan bolero...

Bracka

muzyka: Grzegorz Turnau
(Roberek twierdzi, że Capo II)

B C D

A G

Na północy ściał mróz, z nieba spadł wielki wóz f#ED
Przykrył drogi, pola i lasy F C g 6 g 7
Myśli zmarzły na lód, dobre sny zmorzył głód B5-F7A7d
Lecz przynajmniej się można przestraszyć D# D 2 D

Na południu już skwar miękki puch z nieba zdarł
Kruchy pejzaż na piasek przepalił
Jak upalnie mój Boże, lecz przynajmniej być może
Wreszcie byśmy się tak zakochali

A w Krakowie na Brackiej pada deszcz g F c d
Gdy konieczność istnienia trudna jest do zniesienia D# F c G#
W korytarzu i w kuchni pada też g F c d
Przyklejony do ściany zwijam mokre dywany D# F c G#
Nie od deszczu mokre lecz od łez g F c d

Na zachodzie już noc, wciągasz głowę pod koc
Raz zasypiasz i sprawa jest czysta
Dłonie zapleć i złóż, nie obudzisz się już
Lecz przynajmniej raz możesz się wyspać

Jeśli wrażeń cię głód zagna kiedyś na wschód
Nie za długo tam chyba wytrzymasz
Lecz na wschodzie przynajmniej życie płynie zwyczajnie
Słońce wschodzi i dzień się zaczyna

A w Krakowie na Brackiej pada deszcz g F c d
Przemęczony i senny zlew przecieka kuchenny D# F c G#
Kaloryfer jak mysz się poci też g Fc d
Z góry na dół kałuże przepływają po sznurze D# F c G#
Nie od deszczu mokrym lecz od łez g F c d

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz
Gdy zagadka istnienia zmusza mnie do myślenia
W korytarzu i w kuchni pada też
Przyklejony do ściany zwijam mokre dywany
Nie od deszczu mokre lecz od łez

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz
Bo w Krakowie na Brackiej pada
Pada deszcz D# F
Pada deszcz c

Bukowina I

Wolna Grupa Bukowina

W Bukowinie góry w niebie postrzępione.

W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom.

Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony
i nie mogę znaleźć Bukowiny
i nie mogę znaleźć,
choć gwiazdy mnie prowadzą,
ciągle szukam.

W Bukowinie deszczem z chmur opada
okrzyk ptasi zawieszony w niebie.

Nocka gwieźdną gadkę góróm gada
i nie mogę znaleźć Bukowiny,
nie, nie mogę znaleźć,
choć mnie woła Bukowina,
wciąż do siebie, woła mnie.

Bukowina II

Wolna Grupa Bukowina
Capo III (ewentualnie)

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy	C d F C	
Żyją jak żyli - bezwolni, głusi i ślepi	C d F C	
Nie współczuj - szkoda łez i żalu		d G e
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy		d G C e a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej		e F F# G C
Niż ci co się wyzbyli marzeń		d G C
Niechaj załśni Bukowina w barwie malin	CFG	
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	CFG	
Dzień minął, dzień minął - nadszedł wieczór	CdC	
Świece gwiazd zapalił		F G
Siadł przy ogniu, pieśń postyszał i umilkł.	CdFC	
Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem		
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych trudno szukać		
Tego, co tylko zielonością		
Na palcach zaplecionych drzemią		
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej		
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo		
Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają		
Gdzie deszcz i susze, gdzie lipce, październiki, maje		
Stają się rokiem, węzłem życia		
Twój dom bukowy zawieszony		
U nieba pnia, kropla żywicy		
Błękitny, złoty i zielony		

Chmurkolistny

Wolna Grupa Bukowina

W jakim byłeś zachwyceniu	d7 G C a7
Że poznałeś, śpisz na chmielu	d7 G a
Złotym środkiem tyś w rumianie	G a
Chmurkolistny w mroku, Panie	F G C
(Złotym środkiem tyś w rumiany	d7 G a
Chmurkolistny mroku, Panie)	F G C

Po twym czole księżyc płynie
Jak car chodzisz w białej zimie
Z twego palca serdecznego
Ulatuje mój poemat

W jakim byłeś zachwyceniu
Że poznałeś, lataasz sobie
W złotej sukni jemioty
W buchającej parze koni

Chyli się dzień do kresu

Wolna Grupa Bukowina

Chyli się dzień do kresu		D D7+ D7 C G
Wieczne wiadomości		D CG
Doniosły znów o sukcesach		D D7+ D7 C
Palcami na stole mierzę lampy krąg	G D	
W popielniczce niedopałków dym		e A
Ostatni z przyjaciół zamknął drzwi	C G	
ich Drogi różne od moich dróg	D C	
Błądząc w oparach półsnu		G h e A7
Chcę spać i zasnąć nie mogę		C C
Ich drogi różne od moich dróg	g h e A7	
Chcę spać i zasnąć nie mogę		

Przede mną talerz, gazety
Z życiem skrojonym na błocie
Ptaki stukają do okien
Na burze idzie płynnie zmrok
Podobno zakrzywia się przestrzeń czas
Czytałem o tym w "Panoramie" raz
Ostatnie wiadomości już
Błądząc w oparach półsnu
Chcę spać i zasnąć nie mogę
Ostatnie wiadomości już
Chcę spać i zasnąć nie mogę

Deszcz stary kumpel z ulicy
Choć późno łazi po dachach
Snują się senne auta
W gumowym płaszczu nadchodzi mgła
A wraz z nią mleczarz ziewając w głos
Kończy się miejska deszczowa noc
Poranne wiadomości tuż
Chcę spać i zasnąć nie mogę
Błądząc w oparach półsnu
Chcę spać i zasnąć nie mogę
Poranne wiadomości tuż
Chcę spać i zasnąć nie mogę
Poranne wiadomości tuż
Chcę spać i zasnąć nie mogę

Czarny blues o czwartej nad ranem

słowa: Adam Ziemianin, muzyka: Krzysztof Myszkowski, Wykonanie: Stare Dobre Małżeństwo

czwarta nad ranem	A(E)
może sen przyjdzie	C#(f#)
może mnie odwiedzisz	D (E) A

czemu cię nie ma na odległość ręki	A E
czemu mówimy do siebie listami	f# c#
gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata	D A
gdy to usłyszysz będzie środek zimy	D E

czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
i włosy twoje próbuję ugłaskać	f# c#
lecz nigdzie nie ma twoich włosów	D A
jest tylko błada nocna lampka	D E
łysa śpiewaczka	f#

Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem
Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia
A list twój sam się czyta
Że można go śpiewać
Za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten z Mariackiej Wieży
Jego trąbka jak księżyc
Biegnie nad topolą
Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta
Może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzisz

Czas płynie i zabija rany

Stare Dobre Matżeństwo

Posłuchaj porzucony przez nią e G
Nie znany mój przyjacielu D D7
W rozpacz swojej C
Nie wychodź na balkon, nie wychodź G D D7
Do bruku z góry nie przychodź,
nie przychodź, nie przychodź C G D D7
Na smugę cienia nie wbiegaj e G
Zaczekaj, trochę czekaj! C G D G

Posłuchaj porzucona przezeń
Nie znana mi przyjaciółko
W rozpacz swojej
Nie wychodź na balkon, nie wychodź
Do bruku z góry nie przychodź, nie przychodź, nie przychodź
Na smugę cienia nie wbiegaj
Zaczekaj, trochę zaczekaj!

Przysięgam wam, że płynie czas! e G
Że płynie czas i zabija rany! C G
Przysięgam wam, przysięgam wam e D
Przysięgam wam, że płynie czas! e G
Że zabija rany - przysięgam wam! C G D

Tylko dajcie mu czas e
Dajcie czasowi czas D e
Pozwólcie czarnym potoczyć się chmurom C G D
Po was, przez nas i między ustami C G
I oto dzień przychodzi, nowy dzień C G D
One już daleko, daleko, daleko za górami! C G D
Tylko dajcie mu czas e
Dajcie czasowi czas D e

Bo bardzo, bardzo C
Bardzo szkoda G
Byłoby nas! D

Bo bardzo, bardzo
Bardzo szkoda
Byłoby nas!

Bo bardzo, bardzo
Bardzo szkoda
Byłoby nas!

Tylko dajcie mu czas! E

Czasem nagle smutniejesz

Stare Dobre Matżeństwo

Czasem nagle smutniejesz	d B C	
To jakby dnia ubywa	A g A	
I nie wiem jak ci pomóc	B g	
Więc tylko proszę wybaczyć	A A7	
Czasem łzy w twoich oczach	d	
Na krótką chwilę zagoszczą	B	
I nie wiem czy coś mówić	g	
I nawet nie wiem po co		A A7
Puszczam więc wtedy łatwie		
Ze śmiechu mego śmieszne		
I znowu dnia przybywa		
Powietrze staje się lżejsze		
I lżejsza staje się wędrówka		
Z plecakiem coraz cięższym		
Nad domem przysiadła tęcza		
Na nieba niebieskiej gałęzi		

Człowiek człowiekowi

Stare Dobre Matżeństwo

Człowiek człowiekowi wilkiem		g d
Człowiek człowiekowi strykiem	F g	
Lecz ty się nie daj zgnębić	g d	
Lecz ty się nie daj spętlić	F g	
Człowiek człowiekowi szpada		
Człowiek człowiekowi zdrada		
Lecz ty się nie daj zgładzić		
Lecz ty się nie daj zdradzić		
Człowiek człowiekowi pumą	a e	
Człowiek człowiekowi dżumą	G a	
Lecz ty się nie daj pumie	a e	
Lecz ty się nie daj dżumie	G a	
Człowiek człowiekowi łomem		
Człowiek człowiekowi gromem		
Lecz ty się nie daj zgłuszyć		
Lecz ty się nie daj skruszyć		
Człowiek człowiekowi wilkiem		h f#
Lecz ty się nie daj zwilczyć	A h	
Człowiek człowiekowi bliżnim	h f#	
Z bliżnim się możesz zablżyć	A h	

Deszczowe lato

Kiedy jest deszczowe lato	d a	
Mokną świerszcze w mokrym sianie	E7 a	
Woda szkodzi strunom skrzypiec	d a	
Więc nie w głowie im cykanie.	E7 a A7	

Lato, deszczowe lato d a

Na przekór ludziom, na przekór kwiatom E7 a A7

Lato, deszczowe lato d a

Że nawet świerszcze nie mogą grać. E7 a

Woda schodzi z gór ścieżkami
Wiatr gałęziom strąca krople
Chłapie błoto pod butami
Wszystko jest zupełnie mokre.

Lato, deszczowe lato...

Dymią szczyty jak wulkany
Mgietka w polu, mgietka w sadzie
W żółtej glinie ślad wibramów
Odcisnięty tak wyraźnie.

Lato, deszczowe lato...

Polne kwiaty mają dreszcze
Nic nie będzie z ich zapachu
Pod słomianym dachem szopy
Deszcz nas dzisiaj trzymał w szachu.

Lato, deszczowe lato...

Kiedy mgła opadnie nisko
Drzewo się za drzewem chowa
Leśne lichy z mokrą brodą
Lubi wtedy spacerować.

Lato, deszczowe lato...

Dezyderata

Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech
i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy.

O ile to możliwe bez wyrzekania się siebie
bądź na dobrej stopie ze wszystkimi.

Wyspowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie
i wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść.

Unikaj głośnych i napastliwych, są udręką ducha. / Porównując się z innymi możesz stać się próżny / i
zgorzkniały, bowiem zawsze znajdziesz lepszych i gorszych od siebie.

Niech twoje osiągnięcia zarówno, jak plany będą dla ciebie źródłem radości. / Wykonaj swą pracę z sercem,
jakkolwiek byłaby skromna, ją / jedynie posiadasz w zmiennych kolejach losu.

Bądź ostrożny w interesach, na świecie bowiem pełno oszustwa. / Niech ci to jednak nie zasłoni prawdziwej
cnoty - / wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu.

Bądź sobą, zwłaszcza nie udawaj uczucia. / Ani też nie podchodź cynicznie do miłości, albowiem wobec oschłości
i rozczarowań ona jest wieczna jak trawa. / Przyjmij spokojnie co ci lata doradzają z wdziękiem wyrzekając się
spraw młodości. / Rozwijaj siłę ducha, aby mogła cię osłonić w nagłym nieszczęściu. / Lecz nie dręcz się tworam
wyobraźni. / Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. / Obok zdrowej dyscypliny bądź dla siebie łagodny. /
Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż drzewa i gwiazdy masz prawo być tutaj. / I czy to jest dla ciebie
jasne czy nie wszechświat bez wątpienia jest na dobrej drodze. / Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek
On ci się wydaje, / czymkolwiek się trudnisz i jakiegolwiek są twoje pragnienia,
w zgiełkliwym pomieszaniu życia zachowaj spokój ze swą duszą. / Przy całej swej złudności, znoju i rozwianych
marzeniach jest to piękny świat. / Bądź uważny. Dąż do szczęścia.

* * *

...znalezione w starym kościele św. Pawła w Baltimore, datowane na 1692 r.

Dokąd idziesz - do słońca

Stare Dobre Matżeństwo

W nocy noc i w ludziach czarna noc G D G D
Blask nie widzi gdzie ma zadać cios G C D G G7

Jestem tutaj	C	
Wołam cię		G D
Jestem tutaj	C	
Przeszyj mnie	G D	
Promieniu Świetlisty złocisty	G D G	

Nie strasz mnie jak gdybyś nie miał wzejść
Wiem żeś tuż pod horyzontem jest

W lustrze nieba
Widąć cię
W ziemi drzeniu
Słysząc cię
Promieniu Świetlisty złoty

Nocy proszę nie przeciągaj już
Skoro świt do słońca pora pójść

Z błyskiem w oku
Będę szedł
Wprost na ciebie
Będę biegł
Promieniu świetlisty złocisty

Dolina w długich cieniach

Stare Dobre Matżeństwo

Kiedy przybyłem do tej doliny
Dzień miał się już ku zachodowi

Słońce na mojej stało wysokości	e H7
Na widnokręgu tam po drugiej stronie	G D
I można było jego blask łagodny	C G
Nareszcie znosić bez mrużenia powiek	H7 e
I można było jego blask łagodny	C G
Nareszcie znosić bez mrużenia powiek.	H7 e

Dolina zaś leżała w długich cieniach	C G	
Między górami sinoniebieskimi		H7 e
Cicho i spokojnie tu było	C G	
Dawno po wojnie		H7 e
Cicho i spokojnie tu było	C G	
Dawno po wojnie		H7 e

Głowa mi też ciążyła ku dołowi	e H7
Byłem zmęczony długą znojną drogą	G D
Wszystkiego miałem dosyć i w myślach	C G
Widziałem wreszcie tu gościnę błogą	H7 e
Wszystkiego miałem dosyć i w myślach	C G
Widziałem wreszcie tu gościnę błogą	H7 e

Dolina ta leżała w długich cieniach	C G	
Między górami sinoniebieskimi		H7 e
Cicho i spokojnie tu było	C G	
Dawno po wojnie		H7 e
Cicho i spokojnie tu było	C G	
Dawno po wojnie		H7 e

Długo myślałem w dół nie poleciałem	e H7
Żalu do siebie jak na razie nie mam	G D
Już słońce zaszło, a ja dalej stałem	C G
I stamtąd właśnie tu zaszedłem śpiewać	H7 e
Już słońce zaszło, a ja dalej stałem	C G
I stamtąd właśnie tu zaszedłem śpiewać	H7 e

Dolina śmierci leży w długich cieniach	C G	
Między górami sinoniebieskimi		H7 e
Cicho i spokojnie tam jest już	C G	
Dawno po wojnie.		H7 e
Cicho i spokojnie tam jest już	C G	
Dawno po wojnie.		H7 e

Do łezki łezka

Wolna Grupa Bukowina

Autobusy zapłakane deszczem
Wożą ludzi od siebie do siebie H e
Po błyszczącym mokrym asfalcie C G
Jak po czarnym błyszczącym niebie H

Od tygodnia leje w tym mieście
Ścieka wilgoć po sercu i palcie
Z autobusu splakanego deszczem
Liczę gwiazdy na mokrym asfalcie

[Chór]

Do łezki łezka aż będę niebieska C G
W smutnym kolorze blu D G
Jak chodny jedwab w kolorze nieba
Zaśpiewam kolor blu

Autobusy zapłakane deszczem
Jak ogromne polarne foki
Wyszukują w deszczu swe miejsca
Wydmuchują pary w obłoki

Po zmęczonych grzbietach i z deszczem
Przelatują neonów błyski
Autobusy zapłakane deszczem
Mają takie sympatyczne pyski

[Chór]

Do łezki łezka aż będę niebieska
W smutnym kolorze blu
Jak chodny jedwab w kolorze nieba
Zaśpiewam kolor blu

A gdy padać przestanie w tym mieście
Gdzie ze swoim smutkiem się umieszczę
W autobusie zapłakany deszczem
Tam pojadę, gdzie pada wiecznie

[Chór]

Do łezki łezka aż będę niebieska
W smutnym kolorze blu
Jak chodny jedwab w kolorze nieba
Zaśpiewam kolor blu

W kolorze blu
w kolorze blu

Dom malowany

Czy ktoś widział czy ktoś słyszał, czy ktoś wie? d G E a
Jak tam w czarcim jarze nawet drzewom źle, d E a
Jak szaleją, jak dygocą w liści szumie, w ptaków śpiewie,
Tego nawet ciemną nocą lichy nie wie.
Tylko stoi tam samotnie, stoi wciąż,
Z naszych marzeń zbudowany stary dom.

Dom malowany przy starym murze C G
Dom malowany w niebieskie róże d a
Ma cztery kąty i cztery ściany
Dom malowany, zaczarowany dom.

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie?
Jak tam w czarcim jarze nam harcerzom źle,
Jak idziemy polną drogą wciąż z nadzieją i przed siebie,
Tego nawet ciemną nocą lichy nie wie.
Tylko stoi tam samotnie, stoi wciąż,
Z naszych marzeń zbudowany stary dom.

Dom malowany przy starym murze,
Dom malowany w niebieskie róże.
Ma cztery kąty i cztery ściany
Dom malowany, zaczarowany dom.

Przyjdzie kiedyś czas odwetu, przyjdą dni,
Że w tym domu zamieszkamy ja i ty.
Na kominku będzie płomień tak od dawna wymarzony
I się spełnią nasze słowa, nasze sny.
Ale jeszcze w czarnym jarze wrzaski wron
I tam stoi zapomniany stary dom.

Dom malowany przy starym murze,
Dom malowany w niebieskie róże.
Ma cztery kąty i cztery ściany
Dom malowany, zaczarowany dom.

Dookoła mgła

Stare Dobre Matżeństwo

Jak długo pisana mi jeszcze włóczęga
O gwiazdo, ogniku ty błędny mych dni
Spraw, by skończyła się wreszcie ta męka
I zapędź do czułych zakulaj mnie drzwi.

e D H7 e
C D G D
C G a H7
C a H7 e

Lecz gdzie jest ten dom, jak tam idzie się doń
Gdzie jest ta stanica, gdzie progi te są
Tam most jest na rzece za rzeką jest sad
Tam próżnia się kończy, zaczyna się świat

e D H7 e
C D G D
C G a H7
C a H7 e

Lecz gdzie rzeka ta, gdzie rzucony jest most
Gdzie sad ten jest biały, jabłonki gdzie są
Na drzewach owoce i strąca je wiatr
Do kosza je zbiera ta ręka, jak kwiat.

e D H7 e
C D G D
C G a H7
C a H7 e

Te strony gdzieś są, gdzieś daleko za mgłą
Więc idę i dalej przedzieram się wciąż
Zbierają się ptaki, ruszają na szlak
Już lecą, wprost lecą, nie błędzą jak ja.

e D H7 e
C D G D
C G a H7
C a H7 e

Jak długo pisana mi jeszcze włóczęga
O gwiazdo, ogniku ty błędny mych dni
Spraw, by skończyła się wreszcie ta męka
I zapędź do czułych zakulaj mnie drzwi.

e D H7 e
C D G D
C G a H7
C a H7 e

Do widzenia

Do widzenia do widzenia
Drogę swą dalej już znasz
Do widzenia do widzenia
Dobrze w zielone już grasz

Weź w dłonie krople rosy
Puść z wiatrem swoje włosy
Słońce w swoim sztambuchu a
Zapisze cię tak a

Do widzenia do widzenia
Umiesz już w sercu się śmiać
Do widzenia do widzenia
Umiesz wziąć wszystko nic dać

Do widzenia do widzenia
Żegna cię łąka i las
Do widzenia do widzenia
Żegna cię wieczór i brzask

Do widzenia do widzenia
Jutro rozwieje nas wiatr
Do widzenia do widzenia
Rozlicz się z zysków i strat

Dozwolone od lat 18

Nie możemy iść dzisiaj do kina
dozwolone od lat 18
mówić chłopiec lub moja dziewczyna
dozwolone od lat 18

Czy mi wolno zakochać się w Tobie
w Twym uśmiechu i Twych oczu blasku
czy ktoś głosem surowym nie powie
dozwolone od lat 18

Taki refren powtarza starszy brat
dozwolone od 18 lat
więc po nocach się śni mi w śmiesznych snach
dozwolone od 18 lat

Lecz możemy umówić się z wiosną
dozwolone do lat 18
śmiać się, śpiewać piosenki zbyt głośno
dozwolone do lat 18

W śnieżną bitwę zabawić się zimą
dozwolone do lat 18
mówić "serwus" do swojej dziewczyny
dozwolone do lat 18

Nowy refren powtarza wszystkim wiatr
dozwolone do 18 lat
znów po nocach się śni już każdy zgadł
dozwolone do 18 lat

Czas ucieka chodź nikt go nie prosi
nim se drogę wybierzesz już własną
i nie długo przestanie Ci grozić
dozwolone od lat 18

Ale choćbyś przekroczył trzydziestkę
lub pewnego dnia kiepski miał nastrój
to rób wszystko co tylko na świecie
dozwolone do lat 18

Dym z jałowca

Dym z jałowca łzy wyciska D h
Noc się coraz wyżej wznosi G A
Strumień srebrną falą błyska
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi

 Żeby była taka noc, D f#
 Kiedy myśli mkną do Boga. G A
 Żeby były takie dni, D h
 Że się przy nim ciągle jest. G A

 Żeby był przy tobie ktoś,
 Kogo nie zniechęci droga.
 Abyś plecak swoich win
 Stromą ścieżką umiał nieść.

Ogrzej dłonie przy ognisku,
Płomień twarz ci zarumieni,
Usiądziemy przy nim blisko
Jedną myślą połączeni.

 Żeby była taka noc...

Tuż pod szczytem się zatrzymaj,
Spójrz, jak gwiazdy w dół spadają,
Spójrz, jak drga kosodrzewina
Góry z tobą wraz wołają:

 Żeby była taka noc...

Dziadku

Dziadku, kochany dziadku
Czy babcia na pewno jedzie tym pociągiem? A E
Nie pytaj, synu, nie pytaj H A
Rozkręcaj tory! E

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia ucieka zygzakiem?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Podawaj naboje!

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia tak się trzęsie?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Zwiększaj napięcie!

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia jest taka płaska?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Zaparkuj walec!

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia ucieka kominem?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Dorzuć do pieca!

Dziadku, kochany dziadku
Zobacz jak babcia fajnie się buja
Nie po to ją gówniarzu wieszale
Żebyś się teraz bawił

Dziadku, kochany dziadku
Wreszcie znalazłem babcię
A tyle ci razy mówiłem
Żebyś nie kopał w ogródku

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia wystaje z grobowca?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Przywal łopata!

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia nie ma łapki?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Chciałeś mieć grabki!

Dziadku, kochany dziadku
Dlaczego babcia kuca za krzakiem?
Nie pytaj, synu, nie pytaj
Babcia ma srakę!

Dziadku, kochany dziadku
Dostałem dzisiaj w piątkę w szkole
Nie ciesz się synu, nie ciesz
I tak masz raka

Dziękczynienie

Stare Dobre Matżeństwo

Wielkie ci dzięki, szczytne źródółko, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, bystry potoku, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, z gór kaskaderko, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, polna pasterko, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, rzeko rzeczona, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, morski grzebieniu, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, liściu naziemny, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, liściu nadrzewny, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, szumie koronny, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, pstry koguciku, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, żabko kumoszko , za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, świerszczu świerszczący, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, gromie dudniący, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, deszczu bębniący, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, wietrze świszczący, za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, ogniu strzelisty, za twoje piosenki
Wielkie wam dzięki, chóry naniebne, za wasze piosenki
Wielkie ci dzięki, ciszo wieczysta, za twoje piosenki
La la la...

G C
D C G

Dziki włóczęga

autor/wykonawca: H. Czekala / „Wild Rover”

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni	G C
Przepuściłem pieniądze na dziwki i gin	G D 7 G
Dzisiaj wracam do domu, pełny grosza mam trzos	G C
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los	G D 7 G

Już nie wrócę na morze	D
Nigdy więcej, o nie	G C
Wreszcie koniec włóczęgi	G e a 7 } bis
Na pewno to wiem	D G

I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz
Powiedziałem barmance że forsy mi brak
Poprosiłem o kredyt, powiedziała: Idź precz!
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień

Już nie wrócę na morze...

Gdy błysnąłem dziesiątką to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos
Powiedziała zalotnie: Co chcesz mogę ci dać
Ja jej na to: Ty flądro, spadaj, znam inny bar

Już nie wrócę na morze...

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców - czy przebaczą mi?
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem że

Już nie wrócę na morze...

Dźwięk

Wolna Grupa Bukowina

Nad miastem płynęła chłodna noc
Bezsenna jak wieki szra noc
A gdy się wytopił воск
Zapukał do okna gość niespodziany

Przychodzi tak nagle nie wiesz skąd
czekany nieznany nowy ton
i w dłoniach już trzymasz go
i dźwięczy muzyką szkło jak pijane

Wystarczy że dotkniesz - zacznie żyć
Dźwięk tak długo nie poznany
w dalekiej pulsacji świateł czeka na ciebie
W zielonym oddechu wszystkich traw
w kurzu dróg, w upale szosy
i w morzu codziennych zdarzeń czeka na ciebie

Przychodzi tak nagle nie wiesz skąd...

Dżdżownica

Gdy pełzałam raz po łące
To zderzyłam się z zaskrońcem.
Ja mu oko, on mi oko,
Pokochałam go głęboko.

Nie umieraj, nie umieraj,
nie umieraj, nie umieraj,
Dżdżownico!

On powiedział, przyjdź za chwilę,
Kiedy staniesz się motylkiem.
Gdy skrzydełka Twoje małe,
Będą mi radośnie graty!

Nie umieraj, nie umieraj,...

Poszłam wtedy, zrozpaczona,
Rzucić się w pajęczą sieć.
A gdy właśnie miałam skończyć,
Ktoś zza krzaków krzyknął: "NIE!!"

Nie umieraj, nie umieraj,...

To był mały żuczek Julek
Co kuleczki gnoju pchał.
Gdy popatrzył na mnie czule
Urosły mi skrzydła dwa.

Nie umieraj, nie umieraj,...

A gdy czary się spełniły
Wzbiłam się w niebiosów dal
Pomyślałam, zrozumiałam,
Jak mi Julka było żal!

Nie umieraj, nie umieraj,...

Ederlezi

a popular traditional folk song of the Roma minority in former Yugoslavia

Sa me amala oro kelena
Oro kelena, dive kerena
Sa o Roma daje
Sa o Roma babo babo
Sa o Roma o daje
Sa o Roma babo babo
Ederlezi, Ederlezi
Sa o Roma daje

Sa o Roma babo, e bakren chinen
A me chorro, dural vesava
Romano dive, amaro dive
Amaro dive, Ederlezi

Ediwado babo, amenge bakro
Sa o Roma babo, e bakren chinen
Sa o Roma babo babo
Sa o Roma o daje
Sa o Roma babo babo
Ederlezi, Ederlezi
Sa o Roma daje

All my friends dance the oro,
Dance the oro, they make the day
All the Roma, mummy
All the Roma, dad, dad
All the Roma, oh mummy
All the Roma, dad, dad
Ederlezi, Ederlezi
All the Roma, mummy

All the Roma, dad, sacrifice sheep
But me, poor drummer, I must stay away
A Romany day, our day
Our day, Ederlezi

Dad, a sheep for us
All the Roma, dad, sacrifice sheep
All the Roma, dad, dad
All the Roma, oh mummy
All the Roma, dad, dad
Ederlezi, Ederlezi
All the Roma, mummy

Gdziekolwiek

Stare Dobre Matężństwo

Gdziekolwiek jesteś wyjdź za bramę G A7 C G
Idź na pola słysz wołanie A7 C G
To ja wołam A7 C G

Gdziekolwiek jestem to mnie nie ma
Jest maligna bo Cię nie ma
Jest pustynia

Gdziekolwiek jesteś to Cię nie ma
Jest maligna bo mnie nie ma
Jest pustynia

Gdziekolwiek jestem tam Ty jesteś
Tak jesteśmy jak milczenie
Po tej pieśni jak dwa jabłka na czereśni

Gloria

Stare Dobre Matżeństwo, słowa: Edward Stachura muzyka: Krzysztof Myszkowski

Chwała najsampierw komu G e
Komu gloria na wysokościach? G a C D G G7

Chwała najsampierw tobie C D
Trawo przychylna każdemu e
Kraino na dół od Edenu C D C
Gloria! Gloria! D G

Chwała tobie, słońce
Odyńcu ty samotny
Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych,
I w górę bieżysz, w niebo sam się wzbijasz
I chmury czarne białym kłębem przebijasz
I to wszystko bezkrwawo, brawo, brawo
I to wszystko złociście, i nikogo nie boli
Gloria! Gloria! In excelsis soli!

Ze słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem Na nim, na odyńcu, galopujemy dalej

Chwała tobie, wietrze
Wieczny ty młodziku
Sieroto świata ulubieńcze losu
Od złego ratuj i kąkoli w zbożu łagodnie kołysz tych, co są na morzu
Gloria! Gloria! In excelsis soli!

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy spółem
Na nim, na koniku, galopujemy polem.

Chwała wam ptaszki śpiewające!
Chwała wam: zimy, wiosny, lata i jesień!

Chwała wam ryby pluskające!
Chwała temu, co bez gniewu idzie

Chwała wam zające na łące
Poprzez śniegi, deszcze, blaski oraz cienie,

Zakochane w biedronce!
W piersi pod koszulą całe jego mienie!

Gloria! Gloria!

Głupi Gienek

Stare Dobre Matężństwo, słowa: Adam Ziemianin muzyka: Krzysztof Myszkowski

Gienek gra na gitarze D A
miał być szewcem
lecz mu nie wyszło D

G

Za oknem jesień e h
przybija podkówki e h
chyba na przyszłość G A7

Gitarą Gienka D
jest taka cienka A
po prostu - mało ma strun D A
Lecz Gienek jej wierzy G D
wie że struna pęka e h
zwłaszcza gdy cienka G

i już Gienek nie będzie już szewcem bo wbił sobie w głowę gwóźdź A7
Woli gitarę mieć za żonę z gitarą bierze ślub

Gitarą Gienka
Lecz Gienek jej wierzy
jest taka cienka
wie że struna pęka
po prostu - mało ma strun
zwłaszcza gdy cienka i już

Góral (Góral ska opowieść)

śl. , muz.: P. Kasperczyk

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine D D7
Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem G D
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową e G D
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą e G D

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze,
Siedzi, czeka aż kostucha w okno zakotacze.
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba,
By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać.

Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona, D e
Niech na miękkim z mchu pościeliu G
Cichuteńko skonam D
Bracie mój, halny wietrze, powiej ku północy, D e
Ciepłą, drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy, G D
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem e
Do słońca smreczyną G D
I na zawsze szumieć już nad swoją dziedziną. e G D

Kiedy góral umiera to dzwony mu nie grają,
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raję,
Tylko strumień na kamieniach żalobną nutę składa,
Tylko nocka chmurnooka góróm opowiada.

A gdy góral już umrze, to nikt nie układa baśni,
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka zgaśnie.
Ziemia twardą, szorstką ręką tuli go do siebie,
By na zawsze mógł już zostać pod góralskim niebem.

Góry moje...

Gór mi mało

słowa: Tom Borkowski, muzyka: Wojciech Szymański, Dom o Zielonych Progach

		C d G D 5 G } bis
Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi	C G	
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu		d G
Przez was w górach schodziłem nogi	C G	
Nie mogąc złapać oddechu		d G
Gór, co stoja nigdy nie dogonie		
Znikających punktów na mapie		
Jakie miejsce nazwę swym domem		
Jakim dotrę do niego szlakiem		
Gór mi mało i trzeba mi więcej	C G	
żeby przetrwać od zimy do zimy	a e	
Ktos mnie skazał na wieczną wędrowkę	F C	
Po śladach, które sam zostawiłem	d G	
Góry, góry i ciągle mi nie dość		
Skazanemu na gór dożywocie		
Świat na dobre mi zbieszczadził		
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem		
Panscy świeci, świeci bezpanscy		
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale		
Starodawni gór świętych mieszkańcy		
Imię wasze pieśniami wychwalam		
Gór, co stoja nigdy nie dogonie		
Znikających punktów na mapie		
I chaty, by nazwać ją swym domem		
Do której żaden szlak by nie trafił		
Gór mi mało i trzeba mi więcej...		

Hallelujah

Rufus Wainwright, Leonard Cohen, Shrek the movie

I've heard there was a secret chord
That David played, and it pleased the Lord
But you don't really care for music, do you?
It goes like this, the fourth, the fifth
The minor fall, the major lift
The baffled king composing Hallelujah

Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F
G E a
F a
F C G C

Your faith was strong but you needed proof
You saw her bathing on the roof
Her beauty in the moonlight overthrew you
She tied you, to a kitchen chair
She broke your throne, she cut your hair
And from your lips she drew the Hallelujah

Hallelujah...

Maybe I've been here before
I know this room, I've walked this floor
I used to live alone before I knew you
I've seen your flag on the marble arch
love is not a victory march
It's a cold and it's a broken hallelujah

Hallelujah...

There was a time you'd let me know
What's real and going on below
But now you never show it to me do you?
Remember when I moved in you?
The holy dark was moving too
And every breath we drew was hallelujah

Hallelujah...

Maybe there's a God above
And all I ever learned from love
Was how to shoot at someone who outdrew you
It's not a cry you can hear at night
It's not somebody who's seen the light
It's a cold and it's a broken hallelujah

Hallelujah...
Hallelujah...

Hawiarska koliba

Już księżyc na niebo wychodzi,
Zapłoną dookoła ogniska.
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby
Melodia nam wszystkim tak bliska.

C G C C7
F G C C7
F G C a
2x d G C C7 (G)

Usiadła już brać rozśpiewana
Dookoła złotego ogniska.
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, nad urwiska.

Zaniesie wiatr naszą melodię,
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby,
Piosenkę krakowskich studentów.

Już księżyc błednie na niebie
I promień słońca już błyska.
Pogasty ogniska w Hawiarskiej Kolibie,
Do snu kładzie się cała izba.

Hej bystra woda

Hej, bystra woda bystra wodiczka
Pytało dziewczę o Janicką
Hej lesie ciemny, wirsku zielony /
Kaj mój Janicek umiłony /2x

C
F G C
G C
F G C

Hej powiadali hej powiadali
Hej, że Janicka zarubali
Hej porubały go Orawiany
Hej za owiecki za barany

Hej dziewczę szłocha, hej dziewczę płace
Uz ze Janicka nie obacy
Kaj orawskiego zamecku ściany
Leży Janicek porubany

Hej mówił ci miły Janicku
Nie chodź po orawskim chodnicku
Hej bo cie te orawskie juhasy
Długie aż hań cekali casy

Hej Madziar pije, hej Madziar płaci
Hej u Madziara płacom dzieci
Hej płacom dzieci, hej płace żona
Hej ze Madziara nima doma

Hej dolom dolom od skalnych Tater
Hej poświstuje halny wiater
Hej poświstuje, hej ciska bidon
Hej po dolinach chłopcy idom

Hej! Przyjaciele

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg. C G F C
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną. C G F C
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam. C G F C
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną. C G F C
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam C F C

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już.
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną.
Tak, jak człowiek, który zgubił od swego domu klucz.

Hej, przyjaciele...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

Hej! W góry...

Zagrajże nam, może się cofnie czas
Do tamtych dni naszych marzeń
Do dni spędzonych pośród sennych skał
Gdy czas umyka w pełni zdarzeń

Hej w góry, w góry, w góry
Popatrz tam wstaje blady świt
Jeszcze tak nieporadnie
Chce ominąć szczyt

Hej miły panie czekaj
Zaraz my też będziemy tam
Nie będziesz musiał schodzić
W połoniny sam

Bywały dni, że w słońcu złoty blask
W zawody szedł z sennym blaskiem
To dziwne więc, że dzisiaj skoro świt
I wiatr i deszcz razem tańczą

Hej w góry...

Bieszczady me, przecież ja kocham was
I pragnę wciąż chodzić tutaj
Słuchajcie jak moja gitara gra
Bo me wędrowanie wiecznie trwa

Hej w góry...

Idź dalej

Stare Dobre Matżeństwo

Czy wszystko już dla mnie stracone, skończone
Wróżbiarzu, co czytasz z obłoków, jak z ksiąg.
Spójrz i przeczytaj, co pisze tam o mnie
Weź przebij, weź odstoń mi nieco ten gąszcz.

a F
C G
a F C G
F G C

Prawdziwy to gąszcz, kłębi gęściej się wciąż,
Niewiele tam widzi proroczy mój wzrok
Krzyżują się drogi i gmatwa się czas
Co było i co jest, i co stanie się

a e
F C G
a e
F G C G

Straszliwy to gąszcz kłębi gęściej się wciąż
Kurzawa szaleje dzień zbłądził i noc
Gdzieś gna tabun koni i pali się las
I dym się unosi, wciąż więcej go jest

a F
C G
a F C G
F G C

Nie widzę już nic, nic a nic białe mi
Idź dalej niezłomnie a mnie zostaw sny
Nic nie jest stracone, skończone też nie
Gdy droga przed tobą a sam jesteś w tle

a e
F C G
a e
F G C G

Impretyw

Stare Dobre Matżeństwo

Będziemy szli nieprzerwanie	e9 C7+
W ulewie, skwarze, huraganie	a7 G H7
Przez chwiejne mosty, grząskie bagna	G C G
Chaszcze pustynie i mokradła	a7 G H7
Będziemy szli przez zamiecie	e9 C7+ e9 C7+
Przez grudnie, marce, czerwce, sierpie	a7 G H7
Upalne lata, mroźne zimy	C7+ e9
Będziemy szli - nie zawrócimy	a7 H7
Z wiarą w następny zakręt drogi	C G H7
Co znów okaże się nie ten	G C D
W tajne przymierze z Panem Bogiem	G a7 H7
W naszego trudu jakiś sens	e9 C7+
Będziemy szli bez wytchnienia	
Upadający ze zmęczenia	
Bez gromkich fanfar i okrzyków	
Bez pozy dumnych wojowników	
Będziemy szli - wbrew logice	
Powolnym marszem całe życie	
Będziemy mówić, że już dosyć	
I dalej, dalej, dalej kroczyć ...	
Z wiarą w następny zakręt drogi	
Co znów okaże się nie ten	
W tajne przymierze z Panem Bogiem	
W naszego trudu jakiś sens	

Iść w stronę słońca

Iść, ciągle iść w stronę słońca
W stronę słońca aż po horyzontu kres
iść ciągle iść tak bez końca
Witać jeden przebudzony właśnie dzień
Wciąż witać go, jak nadziei dobry znak
Z ufnością tą, z jaką pierwszą jasność odśpiewuje ptak

Iść ciągle być w tej podróży
Którą ludzie prozaicznie życiem zwa
Iść, ciągle iść jak najdłużej
Z plecami mieć nadciągającą noc
Z najprostszych słów swój poranny składać wiersz
W kolorach dwóch raz zobaczyć to co niewidzialne jest

Iść, ciągle iść, trafiać celnie
W zawianej piaskiem trawy ślad
Być sobą być niepodzielnie
Oczami dziecka mierzyć świat
Iść, ciągle iść w stronę słońca
W stronę słońca aż po horyzontu kres

Jak

słowa: Edward Stachura, muzyka: Krzysztof Myszkowski, Wykonanie: Stare Dobre Matżeństwo

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem	D A G D
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem	e G D D4 D D4
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze	D A G D
A tu są nasze, a tu są nasze.	e G D D4 D D4

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc	D A
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,	G D
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu.	e G D D4DD4

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc	D A
Jak lizać rany celnie zadane	G D
Jak lepić serce w proch potrzaskane	e G D D4 D D4

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Jak na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami
Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowca, cudne, cudne manowce

Na, na, na...

Jak biec...

Jak biec...

Jak biec...

Jak dobrze nam

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą piersią chłonać wiatr.
Prężnymi stopy deptać chmury
I palce ranić ostrzem Tatr.

e a
H7 e
e H7 a
H7 e

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,
A w żyłach rozżętnioną krew.

e a
H7 e
e H
a e

Hejże hej, hejże ha
Żyjmy więc póki czas,
Bo kto wie, bo kto wie,
Kiedy znowu ujrzę Was.

e E7 a
H7 e

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos,
Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą
I czekać, co przyniesie los.

Mieć w uszach...

Jak dobrze nam tak przy ognisku
Tęczową wstęgę marzeń snuć,
Patrzeć jak w niebo iskra tryska
I wokół siebie przyjaźń czuć.

Mieć w uszach...

Jaki był ten dzień

Turbo

Późno już, otwiera się noc
Sen podchodzi do drzwi na palcach jak kot
Nadchodzi czas ucieczki na aut
By kolejny już dzień wspomnieniem się stał

a F G e
F C d E
a F G e
F C d E

Jaki był ten dzień, czy coś zmienił, czy nie
Czy był tylko nadzieją na dobre i złe
Jaki był ten dzień, co darował, co wziął
Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno

łagodny mrok zasłania mi twarz
Jakby przeczuł, że chcę być z sobą choć raz
Nie skarżę się, że mam to, co mam
Że przegrałem coś znowu i jestem tu sam

Jaki był ten dzień...

Jakże blisko

Wolna Grupa Bukowina

Jakże blisko zostało mi
Do końca tej podróży
Przyspieszam więc Ikara lot
By cię ujrzeć

C9
f9 f
d0
c9

I niczym ćma do butelki lgnę
By się upić
I śmieję się wciąż śmieję się
By cię wzruszyć

Jak wiele świetlnych minęło lat
A pozostało ile ciemnych dni
Wiele lat wiele świetlnych lat
Ciemnych dni

As7+ g7
b9 C
f d0
a0 G c9

Życie jest pono kołem co się toczy
W warunkach dialektycznie określonych
Lecz wszechświat gdzie nie ogarniesz
Galaktyk ciąg nieogarniony

Gdzie zwykła pieśń człowieka
Który spokoju pozbawiony
Gdzie ty i ja. ty i ja
Gdzie dom nasz domu spragnionych

Jakże blisko zostało mi
Do końca tej podróży
Więc śmieję się wciąż śmieję się
By cię wzruszyć

Jakże blisko zostało mi
Do końca tej podróży
Więc śmieję się
Wciąż śmieję się

Jesień idzie

Raz staruszek spacerując w lesie e A 7 e
Ujrzał listek przywiedły i blady e A 7 H H 7
I pomyślał - znowu idzie jesień e A 7 e
Jesień idzie, nie ma na to rady C H 7 e

 I podreptał do chaty po dróżce C D G e
 I powiedział stanąwszy przed chatą C D G e
 Swojej żonie, tak samo staruszcze C D G e
 Jesień idzie, nie ma rady na to C H e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rączkami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

 Może zrobić się chłodno już jutro
 Lub pojutrze, a może za tydzień
 Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
 Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna
Wszystko w złocie trwało i w zieleni
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni

 Ale cóż, oni żyli najdłużej
 Mieli swoje staruszkowe zasady
 I wiedzieli, że prędzej czy później
 Jesień przyjdzie, nie ma na to rady

Jest już za późno

słowa: Edward Stachura, muzyka: Krzysztof Myszkowski, Wykonanie: Stare Dobre Matżeństwo

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,
Tęskność zawrotna przybliży nas.
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet,
Cudnie spokrewnią się ciała nam.

G a G CG
C G a D7
G a G CG
C G a D7

Jest już za późno! h
Nie jest za późno! C
Jest już za późno! h
Nie jest za późno! C

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park;
Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,
Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,
Lecz nam się uda zachwycić go.

Już jest za późno!
Nie jest za późno!
Nie jest za późno!
Nie jest za późno!

Język gazety

Wolna Grupa Bukowina

Nie chcę śpiewać o wierszach zagubionych w dolinach
Ni o gwiazdach co wieczór spadających na zboczach
Nie chcę głosić prawd zapomnianych
By ktoś nie rzekł o fałszywych prorokach

Język gazety przyrósł do gardła nam
Spojrzeniem gazety widzą nasze oczy
Przemykamy w szarej mżawce dnia
Przemykamy w szarej mżawce dnia
Skuci losem

Kto z was takich przyjaciół ma by mówić im bracie
Kto pamięta o słowach tak prostych jak człowiek
Nie chcę głosić prawd zapomnianych
By ktoś nie rzekł o fałszywych prorokach

Język gazety...

Póki nie jest za późno póki czasu choć trochę
Wydźcie z domu do słońca wpuście światła do mroku
Poszukajcie prawd zapomnianych
By ktoś nie rzekł o fałszywych prorokach

Już późno

Już późno, niebo płonie od gwiazd.
Już za chwilę wrócimy,
w kraje marzeń i snów.

Wróć do mnie, ma królewno z ciemności.
Zdejmij płaszcz swój gwiaździsty,
usiądź tuż obok mnie.

Jedni mają tyle dziewcząt,
co ty i on.

A ja miałem tylko jedną, tylko tą.

Wróć do mnie, ma królewno z ciemności,
mój symbolu miłości
i szczęśliwych dni.

Kiedy wieje wiatr

Wolna Grupa Bukowina

Kiedy Pada deszcz i łśni wokół nas
trawa podnosi żdźbła i zieleni się liść
kiedy pada deszcz, kiedy pada deszcz
Gdzie podział się tamnen deszcz

G C G
h C G
C D
C D D4 D

Pada inny deszcz, pada już od lat
Lecz trawy nie ma i nie ma już drzew
a ten, który stał patrząc jak tęcza łśni
nie zobaczy już nic, nie zapyta
Gdzie podział się tamnen deszcz

Kiedy wieje wiatr niebem wstrząsa deszcz
liście tańczą w takt pieśni starej jak świat
Kiedy wieje wiatr, Kiedy wieje wiatr
Gdzie podział się tamnen wiatr

wieje inny wiatr, wieje już od lat
Lecz trawy nie ma i nie ma już drzew
a ten, który stał patrząc jak ziemia drży
nie zobaczy już nic, nie zapyta
Gdzie podział się tamnen wiatr

Killer

Wykonanie: Elektryczne gitary

To co się dzieje naprawdę nie istnieje
Więc nie warto mieć niczego tylko karmić zmysły
będzie co ma być już wiem że stąd nie zwieję
poczekam i popatrzę nie cofnę kijem Wisły

Już tylko Kiler o sobie tylko tyle
wiem co za ile nie muszę dbać o bilet
mam wszystko w tyle są czasem takie chwile
że się nie myślę choć wcale nie wiem ile
nie kiwnąłem nawet palcem

by się znaleźć w takiej walce
teraz w pace swe ostatnie resztki imidżu tracę

Co się ze mną dzieje naprawdę nie istnieje
więc nie warto już się bronić

tylko lecieć razem z wiatrem
poczekam popatrzę zrozumieć więcej
i wtedy wreszcie sam też włączę się do akcji

Już tylko Kiler ...

Kim właściwie była ta piękna pani

Stare Dobre Matżeństwo

Nikt nie zna ścieżek gwiazd	a G
Wybrańcem kto wśród nas?	E a
Zapukał ktoś... To do mnie gość	d C G

Włóczyłem się jak cień
Czekałem na ten dzień
I stoisz w drzwiach... Jak dziwny pak

Więc bardzo proszę, wejdź	F G
Tu siadaj, rozgość się	e a
I zdradź mi, kim tyś jest, madame?	F G
Albo nie zdradzaj mi	e a
Lepiej nie mówmy nic	G
Lepiej nie mówmy nic	F C

Nieśmiało sunie brzask
Zatrzymać chciałbym czas
Inaczej jest... Czas musi biec

Gdzieś w dali zapiął kur
Niemodny wdziewasz strój
Już stoisz w drzwiach... Jak dziwny ptak

Więc jednak musisz pójść
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój, madame
Lecz będę czekał, przyjdź!
/Gdy tylko zechesz, przyjdź!
/x2/Będziem razem żyć!

Kotysanka dla Joanny I

Wolna Grupa Bukowina

C C7+ C C7+ C5

Zanim mi sen na oczy spłynie	C e
Moje myśli szybują przez lufcik	d C G
Żeby cię ujrzeć w ową chwilę	C e
Gdy włosy czeszesz przed lustrem	a C G

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
Zmęczone długim przelotem
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
Patrząc na sen twój spokojny

C C C7+ C5 C

Niech Ci się przyśnią pory roku	
Niech grają we śnie twoim i tańczą	
Jesień przęca liście do lotu	C G
Lato w upale słonecznym	C G

A jeśli zima to w śniegu cała	C G	
Wiosna w miłków wiosennych łąkach	C G	
Śpij moje myśli nad tobą czuwają	C F	
Na parapecie za oknem		e G a

Kotysanka dla Joanny II

Wolna Grupa Bukowina

C C97+ F f C f f6 C D9 G G5-

Gdy śpisz obca lampy światła
W półmroku rozgrzanej pościeli
Moje pióro twoje rysy kreśli
słowami tworzonymi pomału

jakże nazwać nasd którą się czuwa
ciepła garść w oprawie uśmiechu
każde słowo innych słów jest echem
a z nowymi idzie jak po grudzie

C C97+ F f C f f6 C D9 G G5-

Gdy drzwi zostawiasz otwarte
dla szorstkich zapachów drogi
pomna nocy leżących odłogi
i wciąż pytań bezzsennych czy warto

gdy myśl zmęczona w poł drogi
w dom zawita o stacji tysiąc
daj jej chwilę przy sobie odpocząć
bo ta myśl ciągle myśli o tobie

C C97+ F f C f f6 C D9 G G5-

C C97+ F f
C C7+ C7
f f6 C a
F7+ D9 G

C C97+ F G
A7 A76-
d f C a
F7+ D9 G

Kotysanka z Ogrodowej

Stare Dobre Matżeństwo

Śpisz tak cicho	G7+D7/6
moja mała	G7+D7/6
jakbyś tylko w sen	D
wmyślać się chciała	e e7
Dlatego	C
przy tobie	G
nawet księżycowi	F9
chodzi po głowie	G
że zbyt głośno	F9
wędruje	G
po Ogrodowej	A13A9/5+A9c7+/D

Śpisz tak spokojnie
moja miła
że wiatr za szybą
gwizdże z podziwu
On jest dzisiaj
przybyszem
któremu serce
nie mieści się w rynnice
ale i tak
w twój sen
nie wpłynie

Śpisz tak mocno
moja droga
że stary niedźwiedź
przy tobie zaledwie
drzemie
w swej gawrze
Śpisz tak pięknie
moja zmęczona
jakbyś pierwszy raz
w życiu spała

Komunia

Stare Dobre Matżeństwo

I jeżeli spontaniczna to rzecz	a e a e
I jeżeli oczywista to rzecz	a e a e
I jeżeli naturalna to rzecz	a e a e
Weź to, co się tu daje	C G
W imię słońca	a e
I jego gońca	C g a e
Skowronka gwizdzącego amen	C g a e
Amen amen	C G a e C G a e

Krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita a d / a G
Jeszcze od rosy rzęsy mokre a d / a G
We mgle turkoce pierwsza bryka a d / c d
Słońce wyrusza na włoczęge E E7

Drogą pylistą, drogą polną a d / a G
Jak kolorowa panny krajka a d / a G
Słońce się wznosi nad stodołą a d / c d
Będzie tańczyć walca E E7

A ja mam swoją gitarę d G
Spodnie wytarte i buty stare C a
Wiatry niosą mnie d E A - (A7)

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca

A ja mam swoją gitarę...

Helios odjechał na południe
Od potu ludzkie karki mokre
W kurzu turkoce druga bryka
Słońce w zenicie nad stodołą

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce w zenicie nad stodołą
Dalej tańczy walca

A ja mam swoją gitarę...

Zapachem siana gra muzyka
Wieczorną rosą ziola mokre
Drogą przemknęła trzecia bryka
Purpurą płoną strzechy złote

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce zachodzi nad stodołą
Kończy tańczyć walca

A ja mam swoją gitarę...

Poszumem mgły się dzień zamyka
Ostatni świerszcz już zamknął skrzypce
W ciszy turkoce czwarta bryka
Słońce już zaszło za stodołą

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce już zaszło za stodołą
Zakończyło walca

A ja mam swoją gitarę...

Lasów wonny smak

Lasów wonny smak, C G
Pola pełne zbóż, d G
Gdzieś zaśpiewał ptak, C G
A tu wieczór już. D G

Jak dobrze mi przed siebie iść d a
Mieć dla siebie swoje dni. E a

Rozbij namiot swój,
Gdzie słowika śpiew,
Śpiewa ci do snu,
Nawet szelest drzew.

Jak dobrze mi...

Gdzieś ogniska blask,
Złotych iskier moc,
Już zasypia las,
Ty i twoja noc.

Jak dobrze mi...

Dźwięków stychać sto,
To włączęgi śpiew,
Echo słucha go,
Słucha każdy krzew.

Jak dobrze mi...

Już minęła noc,
W drogę ruszać czas,
Więc zapakuj koc,
Idź przywitaj las.

Jak dobrze mi...

Lasów wonny smak,
Pola pełne zbóż,
Znów zaśpiewał ptak,
Ten włączęgi stróż.

Jak dobrze mi...

Leluchów

słowa: Adam Ziemianin
muzyka: Krzysztof Myszkowski
kapodaster na IV progu

Wyjedź ze mną dziś jeszcze a C G
Przecież blisko jest dworzec a C G
Wyjedź ze mną natychmiast a C G
Tylko to nam pomoże a C D7

W Leluchowie - miła G
Czereśnie dziko krwawią C G
Tam granicy pilnuje C
Całkiem wesół anioł G a D7

W Leluchowie - miła G
Zaczyna się koniec świata C G
Tam anioł traci głowę C G a
Z brzozaami się brata C G

Wyjedź ze mną do lata
Przecież jeszcze nie koniec
Schowaj trochę uśmiechu
Na naszą wspólną drogę

Kiedy będziesz już ze mną
To nikomu nie powiem
Że szczęśliwi byliśmy
Kiedyś w Leluchowie

Leluchów (Łemata)

muzyka: Wojtek "Neron" Warchoń, wykonawca: Dom o Zielonych Progach
Capo III

Pamiętam, tylko tabun chmur sie rozwinał	C G a e
I cichy wiatr wiejacy ku połoninom	F C G F G
I twardy jak kamien plecak pod moja głowa	C G a e
I czyjas postac co okazała sie toba	F C G F G

Idę dołem a ty góra
Jestem słońcem ty wichura
Ogniem ja, woda ty
Śmiechem ja, ty ronisz łzy

Byłaś jak wielkie światło w tej smutnej noc
Jak wielkie szczęście co zesał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu, skąd jak to znam

Idę dołem...

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój świat a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Idę dołem...

Letnia piosenka o zajęczku

Wolna Grupa Bukowina

Mam mało czasu tak mało jak piachu
W dziecięcej garści nad rzeką
Zwieram powieki zatrzymać obraz
Co z moich wspomnień ucieka

G F C G
D A G

Bledną kolory i płynie, płynie
Rzeka po szarej łące
I płynie, płynie nie realniejąc
Rzeką zielony zajęczek

D F
C G
D F
C e

Biegnę wciąż biegnę przed siebie, w siebie
Tęczę rozgarniam rękami
Letnim upałem wytrzeć do sucha
Spotniałą wilgotną pamięć

Rzeki jaszczurka na trawie się wije
Słońce się chyli zrudziałe
Wieczną zieloność zachować w oczach
Tak wiele pragnę, tak mało

Bledną wspomnienia i płynie rzeka
Bez końca i bez początku
Nasyć me oczy kolorem rosy
I drzwi mi otwórz zajęczku

List do Małego Księcia

Stare Dobre Matżeństwo

Zagubieni Książę jesteśmy
Pod gwiazdami grzejemy ręce
Niebo śmieje się szeroko
Nasze niebo to jednak coś więcej

G e
c D
h C
G F C D D7

Niespokojnie Książę żyjemy
Wśród szeptanych krucho skarg
Dzień do dnia się dodaje
W dobrą gwiazdę trzeba wierzyć nam

Nasze wieczne ucieczki - wycieczki
Nasze wzdychanie w nieznane
Kiedy niebo cię olśni
Wiesz że zaczął się wielki taniec

Pod gwiazdami Książę jesteśmy
Pod gwiazdami grzejemy ręce
Niebo śmieje się otwarcie
I nie trzeba wtedy nic więcej

List do Ogrodowej

Stare Dobre Matżeństwo

W pierwszych słowach mego listu
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
Ten z kapliczki przy Ogrodowej
Za to że niósł nam czysty płomień

d g
A7 d g A7 d
g A7 g A7
F g A7

W drugich słowach mego listu
Niech będzie pochwalone domowe ognisko
Które płonęło przy Ogrodowej
Za to że niosło żywy ogień

W trzecich słowach mego listu
Niech będzie pochwalony krzak agrestu
Ten z ogrodu przy Ogrodowej
Który ogniem zapłonął o zachodzie

Na tym kończę list do Ogrodowej
Całe życie sercem pisany
I pozdrawiam każdy kamień
Ja wciąż wierny twój - Adam Ziemianin

Litania

Jaki jeszcze numer mi wytniesz	C F C	
W którą ślepią skierujesz ulicę	a d	
Ile razy palce sobie przytnę	C F C	
Nim się wreszcie klamki uchwycę.	F G	
By otworzyć drzwi do twego serca	C F G	
Które przeszło już tyle zawałów	a d	
Czy nikogo więcej nie obchodzą	C F C	
W twym imieniu oddane wystrzały.	F G	
Nie pragnę wcale byś była wielka	a d	
Zbrojna po zęby od morza do morza		G C
I nie chcę także by cię uważano	a d	
Za perłę świata i wybrankę Boga.	G G7	
Chcę tylko domu w twoich granicach	a d	
Bez lokatorów stukających w ściany	G C	
Gdy ktoś chce trochę głośniejsze zaśpiewać	a d	
O sprawach, które wszyscy znamy.	G G7	
Jakim ludziom jeszcze pozwolisz		
By twym mózgiem byli i sumieniem		
Kto z przyjaciół pokaże mi blachę		
Kładąc rękę na twoim ramieniu.		
Czy twój język nadal pozostanie		
Arcyzyfrem nie do rozwiązania		
Czy naprawdę zaczęłaś odpowiadać		
Na najprostsze zadane pytania		
Ile razy swoją twarz ukryjesz		
Za zasłoną flag i transparentów		
Ile lat będziesz mi przypominać		
Rozpędzony burzą wrak okrętu.		
Tę litanią się do ciebie modlę		
Bardzo blisko jesteś i daleka		
Ale jest coś takiego w tobie		
Że pomimo wszystko wierzę - czekam.		

Maestro bezdomny

Wolna Grupa Bukowina

Długo w nocy stukają klawisze
Nocna lampka płonie do świtu
Co pan pisze maestro bezdomny
Co pan pisze

D D6 D
G
A G D A
D

Dziś już takich wierszy nie drukują
Każdy dźwiga osobną chandrę
Pan nie wierzy a jednak to prawda
Pan nie wierzy

To wszystko napisane w księgach
Mamy nawet wiernych proroków
Więc do przodu maestro bezdomny
Więc do przodu

Zechciej słuchać za oknem zgrzyta
Masowej pieśni ton wesoły
Smutek proszę znika bezboleśnie
Smutek proszę

h
D
G f# e
A G

Z pejzażu wyszły stare wiatraki
Z pieczętką grzesznych Don Kichoci D
A myśmy przeszli do współczesnych
A myśmy przeszli
A myśmy przeszli
Przeszli

h
G f# e
A
D A
D A D D6 D D4 D D6 D D4

Długo w nocy stukają klawisze
Nocna lampka płonie do świtu
Szkoda ciszy Maestro Bezdomny
Szkoda ciszy ...

D
G
A G D
A G D (A)(G)(D)

Majka

Stare Dobre Matżeństwo

Gdy jestem sam myślami biegnę
do mej najdroższej jak rzeka wiernej

O Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat...

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna wierna jak rzeka
byłaś mą gwiazdą byłaś mą wiosną
sennym marzeniem myślą radosną
oddam bym wszystko bo jesteś inna
Za jeden uśmiech jedno spożycie

Majster Bieda

muz i sł: W. Belon

Skąd przychodził, kto go znał
Kto mu rękę podał, kiedy
Nad rowem siadał, wyjmował chleb
Serem przekładał i dzielił się z psem
Tyle wszystkiego co z sobą miał
Majster Bieda

DG G-F#-e A D D G
D G A
D G
f# h
A G-F#-e
A D G-F#-e A D

Czapkę z głowy ściągał, gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom
śmiał się do słońca, śpiewał do gwiazd
Drogę bez końca, co przed nim szła
Znal jak piec palców, jak szeląg zły
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął
Gdy do ognia się przysiadł
Wtulał w się w krąg ciepła jak w kozuch
Znużony drogą wędrowiec boży
Zasypiał, długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok
Smutny rok, tak widać trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło

I choć niejeden wytężał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość |x3
Majster Bieda

Makatka dla bejdaka

słowa: Adam Ziemianin muzyka: Krzysztof Myszkowski

Skrajem nieba szedł Bejdak	C
Organki z odpustu same mu grały	C F C
Kałużę żabom tyżką zamieszał	d F
Nie zdając sobie z tego sprawy	G

Podobno ktoś widział
Jak do żab się łąsił na kolanach
Żeby mu kumkały
Albo w pasiece do ula się spowiadał
A pszczoły miód na serce mu lały

Ktoś go poprosił by mu łąkę skosił	F A
A on zioła głaskał, tulił się do trawy	C G
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć	d F
Raczej kumplował się z ptakami	G

Kiedyś nad ranem z nimi odleciał
Na niebieskie ptasie polany
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć

Czasem wróblem wraca gdy Boga uprosi
Z lotu ptaka chwilę u nas gości
Boga słabość do niego jednaka
Bo jak nie kochać takiego Bejdaka

Makatka szalona

Stare Dobre Matżeństwo

Wychodzi do każdego pociągu
Z żółtym uśmiechem nadziei
Liczy wagony dobrego i złego
Od zimy do późnej jesieni

d C d
B A
g C A B
g A d

Mówią, że od niej uciekł
Na żelaznym kogucie
Kogut zapiął na odlotne
I nikt go więcej nie spotkał

Więc klóci się w niej
Światło dzienne i nocne?
Jak dobre stare wino
Z cierpkim octem

Nikt nie wie czy jej się to śniło
Gdy była pełnia księżyca
Czy też z drzewa w ogrodzie
Gruszki szaleństwa ktoś strąca

Maki

Słońce jak kleszcz się wpiło d G
W snopów złociste słupy C E
Coś nam z tych lat ubyło d G
Chyba próchna z chałupy C E

Maki, chabry i malwy d G
Będę zbierał o świcie C E
Zaniosę do mojej panny d G C
Co ją kocham nad życie C E a

Drogi się polepszyły
Choć pogorszyła pogoda
Czasy w lepsze zmieniły
Starych też przecież szkoda

Czasy czasy zmieniły
Święta zmieniły święta
Baby się nam roztyły
Któż, jakie były, pamięta

Szable szkłem spakowane
Rzeczy ważne wyblakłe
Myśli sprecyzowane
Czucia gdzieś nam przepadły

Konik nieosiodłany
Niedoczyszczona nań skóra
Znaczy - się kończą ułany
Idzie emerytura...

Metamorfoza

Stare Dobre Matżeństwo

Góra

Chmury pękały czarne

Coraz czarniejsze

Jakby koni frygijskich czarne tabuny

Aż grom

Przeszył obraz niedokończony jeszcze

A model spadał

Głową w dół

W płótno

I wrósł

W ciepłe jeszcze kontury

Nagłego olśnienia

To był ranek

A ty się śmiałaś do mnie z portretu

Między nami

Wolna Grupa Bukowina

Między nami dalekie morza a7 a6 e
grające w muszlach e
Wypisane na korze a7 a6
Wiersze i guła G

Między nami ciepłe blisko nocy e G e
rozciągnięte na odległość dłoni C e a
jestem w tobie - broczysz H7
oddechem szeptem skonał płomień e CD e

Między nami zawstydzenie a7 a6
piekące pod powiekami e
nie pozwól mi wrócić na ziemię a D
a tkliwość dłoni twoich niech chłodzi e a e
Na czole mym znamię Kaina a D
Świtu się boję G e

między nami korytarz myśli łączący a7 a6 e a7
sny kolorowe | | a6 G
Spójrz oto wita nas słońce | x2 | C e a
Spójrz oto wita nas słońce | C e a D
wejdzmy w dzień nowy | x3 D G e

Miła

słowa: M. Miklaszewska muzyka: K. Kryll

Szczur połknął gulasz mdły
Już pora wyjść z kantyny
Karcianej zapis gry
Na liście od dziewczyny

Przed nami długa noc
Ruszamy jutro z rana
Pod szary wpętasz koc
Co skrywa grzech Onana

Miła - nie przychodź na wołanie
Miła - wojenka moja pani
Z nią się kochać chcę
Gdy w nocy się budzę...

Miła - twą postać widzę we śnie
Miła - dojrzałe dwie czereśnie
Weźmiesz z dłoni mej
Gdy kiedyś powrócę.

Dwadzieścia prawie lat
I w czapkę znaczek wpięty
Papieros w kącie warg
Niedbale uśmiechniętych

Obija się o bok
Nabite parabellum
Śpiewamy, idąc w krok
Dwa metry od burdelu.

Miła - nie przychodź na wołanie ...

Już dojadł resztki szczur
Do koszar powracamy
Na ścianach latryn wzór
Z napisów nie dla damy ...

Na sen nam czasu brak
Kostucha kości liczy
Pijani w drobny mak
Walimy się na prycze.

Miła - nie przychodź na wołanie ...

Modlitwa wędrownego grajka

Przy małej wiejskiej kapliczce, d C
Stojącej wedle drogi, A7 d
Ukląkł, rzępoląc na skrzypkach,
Wędrowny grajek ubogi.

Od czasu do czasu, grający,
Bezzębne otwierał wargi,
To przekomarzał się z Bogiem,
To znowu korzył bez skargi:

Hej, Panie Boże, coś wielkim g
Gazdą nad gazdami, d
Po coś mi dał taką skrzypkę, C
Co jeno tumani i mami? dCd

Nie umiem ci grywać na niej,
A jednak wciąż grywać mi chce się,
Że jestem jak liść ten, szumiący
Gdzieś w niedostępnym lesie.

Któż go tam widzi, któż słyszy
W tych mnogich drzew rozhowerze?
Liche mi dałeś skrzypeczki,
Niemiłosierny Boże!

A jednak, o wielki Panie,
Zlituj się, zlituj nade mną,
Chroń mnie, bym się nie gążył
W jakowąś rozpacz ciemną.

A jeszcze bardziej chroń mnie
Od najmniejszej zawiści,
Że są na świecie grajkowie
Pełni szumniejszych liści.

Spraw to, ażebym już zawsze
Umiął dziękować Ci, Panie,
Że sobie rzępolę, jak mogę,
Że daję li, na co mnie stanie.

I niech się zawsze przyznaję
Choć do najskrytszej przewiny,
I wielką niech czynię spowiedź
W obliczu ludzkiej rodziny.

I niechaj pomnę w mem życiu,
Czy w bliskim, czy też dalekiem,
Żem człkiem jest przede wszystkim
I niczym więcej, jak człkiem.

Spraw w końcu, bym przy tej kapliczce,
Obok tej wiejskiej drogi
Kląkał i grywał na skrzypkach,
Wędrowny grajek ubogi.

Monotematyczna piosenka turystyczna

słowa: Krzysztof Jurkiewicz, muzyka: Jan Wydra

Nie ma, jak po przejściu ciężkiej trasy	C G	
Gdy do kolan nogi zdarte masz		G C
Z ludźmi nad kufelkiem się zobaczyć	C 7 F	
Gadać, śpiewać do białego dnia		G C
Piwko w kufelku nie może długo stać	C F G	
Jedno, drugie, a potem jeszcze dwa	C F G	
Obok kumpel gra na gitarze jakiś stary hit	FGCF	
Pijmy i śpiewajmy ile sił	C G C	

Wolę się tu z Wami napić piwa
Niżli w whisky pływać w USA
Ale nie chcę też za bardzo skrywać
Zamiast piwa wolę wypić dwa

Piwko w kufelku...

Z baru odebrałem zapewnienie:
„Piwa nie zabraknie” - mówił gość
Na ambicję wszedł mi tym stwierdzeniem
„Nie zabraknie? - lepiej nie mów hop!”

Piwko w kufelku...

Jutro znowu nas dopadnie życie
Praca, żona, szkoła, forsy brak
Jutro będzie futro, więc „Do jutra!”
A na razie: „Razem! W górę szkła!”

Piwko w kufelku...

Muszka plujka

Wyk. Olek Grotowski

Muszka plujka i żuczek gnojarek	a E
Stanowili dość dobraną parę	E a
Ona była plujka, a on zwykły żuk	a d
I żyli szczęśliwie choć im brakło nóg	a E a

Muszka plujka i żuczek gnojarek
Co dzień rano wokół krowiej kupki odprawiali bale
Ona była plujka, a on nie miał wujka
A na dodatek jeszcze nie miał nóg - ten żuk.

Muszka plujka i gnojarek żuczek
Ona była wierna, on miał jeszcze parę innych suczek
W miłosnej euforii szybko płynął czas
Lecz to trwało krótko, bo zabił ich gaz.

Taka to historia, smutna, lecz prawdziwa.
Ona była plujka, on był stary dziwak
Lecz skąd gaz spytacie, cień się plujki błąka,
Tak, to słoń zawinił, bo drań puścił bąka.

My Cyganie

My cyganie co pędzimy z wiatrem
My cyganie znamy cały świat
My cyganie wszystkim gramy
A śpiewamy sobie tak:

Ore ore szabadabada amore,
Hej amore szabadabada
O muriaty, o szogriaty
Hajda trojka na mienia.

Kiedy tańczę-niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwizdzę-gwizdże w polu wiatr
Zamknę oczy-liście więdną
kiedy milknę-milczy świat.

Gdy śpiewamy-słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy-śpiewa każdy ptak
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Kiedy słucham słucha cała ziemia
I jak śpiewam, każdy z nas
Gdy ucichnę ,wiatru nie ma
Gdy oślepnę nie ma gwiazd,

Bo to słońce świeci tylko we mnie,
Bo tę ziemię zmyślam sobie sam
Jak odejdę będzie ciemniej
Cały świat odbiorę wam.

Na mazury

Siemasz, witam cię, pięknąsprawęmam D A D
 Pakuj bety swe i leczę mnątam D A D
 Rzućłopotów stos, no nie wykręcaj się G D A D
 Całuj wszystko w nos, osobowym drugą klasą przejedziemy się GDAA7A

Na Mazury, Mazury, Mazury	D G D
Popływamy tąłajbąz tektury	D A D
Na Mazury gdzie wiatr zimny wieje	D G D
Gdzie saryby i grzyby i knieje	D A D D7

Tam gdzie fale nas bujają, gdzie się ludzie opalają	G D A D
Wschody słońca piękne są i komary w dupętną	G D A D
Gdzie przy ogniu gra muzyka i gorzała w gardle znika	GD A D
A pan leśniczy nie wiadomo skąd woła do nas, do nas, do nas	GDAA7A
„Paszła won!”	D

Uszczelnię dno, lekko chodzi miecz
Zęby smrodów sto przewietrzyłem precz
Ster nie spada jużi grot luzuje się
Więc sięże mnarusz, jużnie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się

Na Mazury...

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź
Napićci siędam, tylko mi janieś
Coś rozdziawiłdziób i masz głupi wzrok
No nie stój jak ten słup, z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok

Na Mazury... /bis/

...Woła do nas „Dzieńdobry kochane żeglarze!”

Na piechotę

Wielką wodą płynie kra, po tęgiej po tęgiej zimie,
Zima tęga może skończyć się potopem.
Tam w wysokiej izbie idą robią Ci amfibię,
A ty spróbuj ze mną to przejść na piechotę.
Za oliwną gałąź rękę moją zechciej wziąć.

Doczekasz jeszcze dnia,
Gdy stopa stanie na brzeg,
I pozazdrości ptak,
Tego co w duszy Ci gra.

A deszcz jeśli już,
Będzie padał do stóp,
I przyjmiesz pokłon zórz,
Jak ostateczny dreszcz.

na, na, na...

Każda duża burza kończy się ulewą,
Czasem nawet może skończyć się potopem.
Jeśli się obawiasz ciżbą wejdź na drzewo,
Albo spróbuj ze mną to przejść na piechotę.
I synogarlicy pieśń miłosną w ustach nieś.

Doczekasz...

Narodziny świata

Stare Dobre Matżeństwo

Oto pierwsze padły słowa: oto stało się!	a e a
Każda rzecz ma raz początek czy kto chce czy nie!	C G e a
Rodzi się ziemi kula; rodzi się świat!	C e F
Bezimienni wstają z mułu; idzie w górę las!	G C e
Rodzi się wąż i robak; rodzi się ptak!	F G e
Co to będzie, jak to będzie, nie wiadomo nic!	F C G C
Kto już za kim cicho tęskni; nie wiadomo nic!	F C G a
Suną chmury, grzmia pioruny - oto pada deszcz!	a e a
Pętla czasu się rozwija i do gardła lgnie!	C G e a
Rodzi się życie nowe; rodzi się śmierć!	C e F
Człowiek stoi ponad wodą, własną zgłębia toń!	G C e
Rodzi się płacz i lament; rodzi się moc!	F G e
Ten się dźwiga, ten się garbi, w plecach stoi nóż!	F C G C
Słońce wschodzi i zachodzi, nie przeszkodzi ból!	F C G a
Beznadziejne są nadzieje, wiara, lęk i żal	a e a
Starożytność, nowożytność a za dalą dal!	C G e a
Rodzi się ogień wieczny; rodzi się pleśń!	C e F
Przegrać - wygrać, kochać - gardzić, poza cieniem blask!	G C e
Rodzi się "nie" jak niemoc; rodzi się "tak"!	F G e
Walą serca, krwawią stopy, gońmy wiatr!	F C G C
Walą serca, krwawią stopy, gońmy wiatr!	F C G a
Walą serca, krwawią stopy, gońmy wiatr!	F C G C
Walą serca, krwawią stopy, gońmy wiatr!	F C G a

Nasza klasa

Jacek Kaczmarski

Co się stało z naszą klasą? D
Pyta Adam w Tel-Avivie, A7
Ciężko sprostać takim czasom, d
Ciężko w ogóle żyć uczciwie - A7

Co się stało z naszą klasą? F
Wojtek w Szwecji, w pornoklubie g
Pisze - dobrze mi tu płacą d
Za to, co i tak wszak lubię. A7 (d g A7 d)

Kaśka z Piotrkim są w Kanadzie,
Bo tam mają perspektywy,
Staszek w Stanach sobie radzi,
Paweł do Paryża przywykł,

Gośka z Przemkiem ledwie przędą,
W maju będzie trzeci bachor,
Próżno skarżą się urzędom,
Że też chcieliby na Zachód.

Za to Magda jest w Madrycie
I wychodzi za Hiszpana,
Maciek w grudniu stracił życie,
Gdy chodzili po mieszkaniach,

Janusz - ten, co zawiść budził,
Że go każda fala niesie,
Jest chirurgiem, leczy ludzi,
Ale brat mu się powiesił.

Marek siedzi za odmowę,
Bo nie strzelał do Michała.
A ja piszę ich historię
I to już jest klasa cała.

Jeszcze Filip, fizyk w Moskwie -
Dziś nagrody różne zbiera,
Jeździ, kiedy chce do Polski,
Był przyjęty przez premiera.

Odnalazłem klasę całą -
Na wygnaniu, w kraju, w grobie,
Ale coś się pozmieniało,
Każdy sobie żywot skrobie -

Odnalazłem całą klasę
Wyrośniętą i dojrzałą,
Rozdrapałem młodość naszą,
Lecz za bardzo nie bolało.

Już nie chłopcy, lecz mężczyźni,
Już kobiety - nie dziewczyny,
Młodość szybko się zablizni,
Nie ma w tym niczyjej winy;

Wszyscy są odpowiedzialni,
Wszyscy mają w życiu cele,
Wszyscy w miarę są normalni -
Ale przecież to niewiele...

Nie wiem sam, co mi się marzy,
Jaka z gwiazd nade mną świeci,
Gdy wśród tych - nieobcych - twarzy
Szukam ciągle twarzy dzieci,

Czemu wciąż przez ramię zerkam,
Choć nie woła nikt - kolego! -
Że ktoś ze mną zagra w berka,
Lub przynajmniej w chowanego.

Własne pędy, własne liście,
Zapuszczamy - każdy sobie
I korzenie oczywiście
Na wygnaniu w kraju, w grobie,

W dół, na boki, wzwyż ku słońcu,
Na stracenie, w prawo - w lewo...
Kto pamięta, że to w końcu
Jedno i - to samo drzewo...

Nic nie robić, nie mieć zmartwień

Wykonanie: Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być

Nic nie robić, mieć nałogi
Bumelować gdzie się da
Leniuchować, świat całować
Dobry Panie pozwól nam

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

/bis

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być

A prywatnie być blondynem
Mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem
robić coś nie jeden raz

Jedzie pociąg...

Być ponadto co nas boli
Co ośmiesz tylko nas
Wypić z wrogiem beczkę soli
Dobry Panie pozwól nam

Nie oglądać wiadomości
Paru gościom krzyknąć "pass"
Złotej rybce ogryźć ości
za to co przyniosła nam

Jedzie pociąg...

Nie nie nie nie nie
byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie
byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie
byle nie do Warszawy

Niebieski cyrkiel

Stare Dobre Matżeństwo

Minęło wiele miesięcy,
Ale mnie nic nie minęło;
Czas dla mnie w miejscu przystanął;
Takie jest, chłopcy, takie jest piekło

D e
G D
D e
G A D

Na odgłos kroków po schodach
Serce wciąż skacze do gardła,
Że może jednak to ona,
Ona - to: piękna moja zagłada.

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?
Noce i dni!
I pory roku krążyć zaczną znów
Jak obieg krwi:

Lato, jesień, zima wiosna - F# G0
Do Boliwii droga prosta! h
Wiosna, lato, jesień, zima - G D C
Nic mi się nie przypomina! G D
Ni żyć już można, ni umrzeć. F# G0
Wyplakać tzy doszczętnie; h G
Oddycham ledwie i z bólem, D C G
Kością mi w gardle staje powietrze D

Czy tak już będzie i będzie,
Boże mój, Boże, mój Boże.
Zawsze i wszędzie w obłędzie,
Boże mój, wbijeś we mnie wszystkie noże!

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?
Noce i dni!
I pory roku krążyć zaczną znów
Jak obieg krwi:
Lato, jesień, zima wiosna -
Do Boliwii droga prosta
Wiosna, lato, jesień, zima -
Nic mi się nie przypomina!

Niebo do wynajęcia

autor/wykonawca: R. Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem „lokale”	d
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe	d
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem	G9 B9
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść:	d
Niebo do wynajęcia	C C 9+ a A 74 d
Niebo z widokiem na raj	C C 9+ a A 74 d
Tam, gdzie spokój jest święty no i święci są Pańscy	G 9 B 9 d
Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan.	G 9 B 9 d
Pomyślałem - To świetnie takie niebo na ziemi	
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie	
Pomyślałem - To świetnie, i spojrzałem na adres	
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem, gdzie jest	
Niebo do wynajęcia...	
Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem	
Splata w Babel wysoki sięgający do chmur	
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem	
Myśląc - Nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam	
W niebie do wynajęcia...	

Nie brookliński most

słowa: Edward Stachura
muzyka: Krzysztof Myszkowski

Rozdzierający	d	
Jak tygrysa pazur	C	
Antylopy plecy	d	
Jest smutek człowieczy		C d

Nie brookliński most	C d	
Ale przemienić	C	
W jasny, nowy dzień	d	
Najsmutniejszą noc	C d	
To jest dopiero coś!	C d	

Przerażający
Jak ozdoba świata
Co w malignie bredzi
Jest obłąd człowieczy.

Nie brookliński most
Lecz na drugą stronę
Głową przebić się
Przez obłądu los
To jest dopiero coś!

Będziemy smucić się starannie!
Będziemy szaleć nienagannie!
Będziemy naprzód niesłychanie!
Ku polanie!

Niedokończona jesienna fuga

Wolna Grupa Bukowina

a G6 E4 E | bis

A jeśli mnie dom buczyną spięty
tej nocy przyjmie w swoje progi
zapalę gwiazdy w nocy głębi
a sam zakwitnę górskim głogiem

a G6 F C7+
E4 E7 a G C
g C F7+ H7
e A7 d E7

A jeśli mnie dom buczyną spięty
tej nocy przyjmie w swoje progi
zapalę gwiazdy w nocy głębi
a sam zakwitnę głogiem

g C F7+e E7/4
a C6 a

Beskid kołysze się i szumi
i chwiać się będzie drżeniem nieba
i horyzontu zmieni drogi
i umrzeć moim słowom nie da

f9 C7+
h E a GF
d e a

Do końca drogi swej noc zmierza
i płoną drzewa w nocnym chłodzie
czy gościem będę w nim czy muszę
do domu swego wejść jak złodziej

Beskid woła znak mi daje |
wiem oto droga już niedługa |
i trwa świt złocąc wyświechtana | bis
jesiennym wiatrem biedna fuga |

Nie płacz Ewka

Wykonanie: Perfect

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak
Na twe babskie łzy
Po ulicy miłość hula wiatr
Wśród rozbitych szyb

Patrz poeci śliczni prawdy sens
Roztrwonili w grach
W półlitrówkach pustych S.O.S
Wysyłają w świat

Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam
Gdzie czekają mnie

Tam przyjaciół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was
Nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat
Oto marzeń szczyt

Hej prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz
Już was w swoje szpony dopadł szmal
Zdrada płynie z ust

Żegnam was...

Nie przenieście nam stolicy do Krakowa

Złote nuty spadają na Rynek i dokoła muzyki jest w bród
po królewsku gotuje Wierzynek a kwiaciarki czekają na cud
Czasem we śnie pojawi się poseł który rację ma zawsze i basta

DG
eDGA
DG

i uczonym oznajmia mi głosem że najlepiej nam było za Piasta
Wielkie nieba co ja słyszę wielkie nieba co się śni
wstaje rano prędko piszę krótki refren zdania trzy

eDGA
GDADGAD
GDGDeA

Nie przenieście nam stolicy do Krakowa
choć tak lubicie wracać do symboli
bo się zaraz tutaj zjawia butne miny święte słowa
i głupota która aż naprawdę boli

eAD
eAD
GH7eg
DAD

u nas chodzi się z księżycem w butonierce
u nas wiosną wiersze rodzą się najlepsze i odmiennym jakby rytmem tutaj ludziom bije serce
choć dla serca nieszczególne tu powietrze

Złote nuty spadają na Rynek i dokoła muzyki jest w bród
po królewsku gotuje Wierzynek a kwiaciarki czekają na cud zastłuchani w historii kawałek który matka czytała co
wieczór
przeżywaliśmy bitwy wspaniałe nadążając jak zwykle z odsieczą
To się jednak już zdarzyło deszcz nie jeden na nas spadł
nie powtórzy się co było inny dziś w kominach wiatr

Nie przenieście nam stolicy...

Nie przenieście nam stolicy do Krakowa

niech już raczej pozostanie tam gdzie jest najgoręcej o to proszą dobrze ważąc własne słowa dwa Krakusy
Grzegorz T. i Andrzej S.

Nie rozdziobią nas kruki

Stare Dobre Matżeństwo, słowa: Edward Stachura muzyka: Krzysztof Myszkowski

Nie rozdziobią nas kruki D G0 h G
ni wrony, ani nic! f# e A7/4
Nie rozszarpią na sztuki D G0 h G
Poezji wściekle kły! D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo; F# h
Niechybnie brakuje tam nas! G D A
Od stania w miejscu niejeden już zginął, F# h
Niejeden zginął już kwiat! GDAD

Nie omami nas forsa
ni sławy pusty dźwięk!
Inną ścigamy postać:
Realnej zjawy tren!

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
Niejeden zginął już kwiat!

Nie zdechniemy tak szybko,
Jak sobie roi śmierć!
Ziemia dla nas za płytka,
Fruniemy w góry gdzieś!

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
Niejeden zginął już kwiat!

Nie zatrzymam się

IRA

Jeden ogień, cicha burza w moim sercu w mojej duszy	C a B G
Ciemne oczy patrzą na mnie, gonią w locie moje sny	C a G
Koło fortuny już nie dla mnie toczy się	C a B G
A jednak wiem, że dostanę się na szczyt	C a B G

Czuję się jak ruchomy cel w ulicznej bójce	F G a D
Składam ręce w pięść nie poddaję się	F G C G

Żadne słoty i submyśli, żadnych niepotrzebnych modlitw
Mocno wierzę w swoją siłę, zachodzące we mnie zmiany
Jedna odpowiedź, czy znaczenie każdej chwili
Teraz już wiem, że jest tylko jedno wyjście

Czuję się jak...

Nie zatrzymam się, nie zatrzymam się, jak już złapię wiatr	B F C
Niech uniesie mnie jak najbliżej gwiazd	G B
Nie zatrzymam się, zdobędę szczyt	F C

Zwrotka: A f# G E

Ref.: D E f# H // D E A (E)

ost zwrotka: G D A // E G // D A

Nieznana (o panie)

Wolna Grupa Bukowina

Jeśliś Panem jest
to mnie wysłuchaj
jeśliś Panem jest
to teraz Ty wysłuchaj mnie

E A E A
A E A E
A E A
E A E
A f# H E A

O Panie wezwij mnie
ja chcę już iść
w niebie w piekle
byle dalej
bo już ciężko mi

Ilem wylał łez
starczyło by na rzekę
jak przyjmujesz psa
wierny Panie przyjmij mnie

O Panie wezwij mnie...

Całe życie coś
w świat gnało mnie
dziś gdy kres już mój nadchodzi
mój nadchodzi kres

O Panie wezwij mnie...

Ilem przebył dróg
niech zliczy kto zostanie
jeśli wart choć grosz
to teraz Ty wysłuchaj mnie

O Panie wezwij mnie... | bis

Noc albo oczekiwanie na śniadanie

Ty się pochyl róża - bóg
ty się do mnie pochyl
i na ucho jak kolczyk róża - bóg

Moje ucho ma dzban
z niego pić tylko tobie nikomu
a twój kolczyk jak ucho na dzban

O modlitwę mnie wabisz o, wabisz
że błysk noża
w najpiękniejsze serce kozy

Z tobą czystość zachować to gorzej
każdy lew by się spalił już dawno
las popiołu z jego grzywy nic więcej

Ty się pochyl róża - bóg
ty się do mnie pochyl we mnie
wytryśniemy jak słońce wytryśnie

Nocna piosenka o mieście

Wolna Grupa Bukowina

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	F a G
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw	C G G7 a
Schyla się nocą i świtem i powstaje	C d
Nad rybną studnią bez dna	E e a
Zaułków lipcem sparzonych	A7 F
Wyciszyć nie może zmrok	G F C
Zasiedli na ławkach,	E7
zasiedli na ławkach	a
Ludzie co twarze dniem umęczone	F C
Pod lipiec kładą i zmrok	G C(a)

Nie śpię bo spotkać chcę w mieście
Tę ciszę co gęsta jak noc
Rozmawiać z krokami, swoimi krokami
I oto idę miastu naprzeciw
Choć wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi
Rozmytą latarnię dnia
Odnajdą się cienie, odnajdą się cienie
I ludźmi ulice zatłumią
Czekam na przyjscie dnia
Czekam na przyjscie dnia

w mieście jak ryby tramwaje....

Nuta z ponidzia

sl. , muz.: W. Bellon

a F 7+ G C 7+ d 7 d 7 G C h 7 h 7E 74 E 74 a G 6 F 7+ G 6 a G 6 e E

Polami, polami, po miedzach, po miedzach a FG C 7+
Po błocku skistym w mgłę i wiatr d 7C 7+ G
Nie za szybko kroki drobiąc d 7 E 7

Idzie wiosna, idzie nam a G 6 F 7+ G
Idzie wiosna, idzie nam a G e E a F E a F E

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
Przykryła błota bury błam
Pachnie ziemia ciałem młodym
Póki wiosna, póki trwa
Póki wiosna, póki trwa

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
Zbarwniały łąki niczym kram
Będzie odpust pod Wiślicą
Póki wiosna, póki trwa
Póki wiosna, póki trwa

Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe
Prężysz się jak do słońca kot
Rozciągnięte po tych polach

Lichych lasach, pstrych łożynach h 7 E 7

Skątkach słońcem rozognionych
Nidą w łąkach roziskrzoną

Na Ponidziu wiosna trwa a G 6 F 7+ G

Na Ponidziu wiosna trwa

Na Ponidziu a G F a

Obudź się

Wykonanie: Stare Dobre Matżeństwo

Z Tobą by konie kraść
różaniec odmawiać
tańczyć białe tango
do białego rana

do rany cię przyłożyć
do zdjęcia iść z tobą
niech sobie fotograf
nie myśli byle co

o tobie pisać wiersze
nawet te bez rymu
o tobie rozmawiać
w kolejce po gruszki

dla ciebie jabłka zrywać
studnię kopać w skale
wiadro wody wylać
może się obudzisz

Obława

Jacek Kaczmarecki

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał	a C G C
I spały małe wilczki dwa, zupełnie ślepe jeszcze	F E
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał	a C G C
Łeb podniósł, warknął groźnie, aż mną szarpnęły dreszcze	F E

Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń	a F E a
Woń, która tłumi wszelki spokój, zrywa wszystkie sny	F E
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz - goń!	a F E a
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy	F E

Oblawa, oblawa, na młode wilki oblawa	a F G C
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane	F E
Krąg w śniegu wydeptany, w tym kręgu plama krwawa	a F G C
I ciała wilcze kłami gończych psów szarpane	F E a

Ten, który na mnie rzucił się, niewiele szczęścia miał / Bo wpadł prosto miał na kły i krew trysnęła z rany / Gdy
teraz ile w łapach sił przed siebie prosto rwał / Ujrzałem młode wilczki dwa na strzepy rozszarpane / Zginęły
ślepe, ufne tak puszyste kłębki dwa / Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc, kto je zdławił / I zginie także
stary wilk, choć życie dobrze zna / Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi

Obława, obława...

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc / Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń /
A myśliwemu, co mnie dojrzał, już się śmieją oczy / I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń / Rzucam się
w bok, na oślep gnam, aż ziemia spod łap tryska / I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje / Wciąż
pędzę, słyszę jak on klnie i krew mu płynie z pyska / On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje

Obława, obława...

Wyrwałem się z obławy tej, schowałem w obcy las / Lecz ile szczęścia miałem w tym, to każdy chyba przyzna /
 Leżałem w śniegu jak nieżywy długi, długi czas / Po strzale zaś została mi na zawsze krwawa blizna / Lecz nie
 skończyła się obława i nie śpią gończe psy / I giną ciągle młode na całym wielkim świecie / Nie dajcie z siebie
 zedrzyć skór! brońcie się i wy / O bracia wilcy, brońcie się nim wszyscy wyginiecie

Obława, obława...

Obława II

Jacek Kaczmarski

Obce lasy przebiegam, serce szarpie mi krtań,
nie ze strachu - z wściekłości, z rozpacz!
Ślad po wilczych gromadach mchy pokryły i darń,
niedobitki los cierpią sobaczy.

Ca

eaCH7e
Ce
aCa

Z gąszczu żaden kudłaty pysk nie wyrzy na krok,
w ślepiach obłąd, lęk, chciwość lub zdrada,
na otwartych przestrzeniach dawno znikł wilczy trop
wilk wie dobrze, czym pachnie zagłada.

H7C
H7CH7
a
CH7

Słyszę wciąż i uszom nie wierzę,
lecz potwierdza co krok wszystko mi:
Zwierzem jesteś i żyjesz jak zwierzę,
lecz nie wilki, nie wilki już wy!

ea
F#H7
ea
CH7e

Myśli brat, że bezpieczny, skoro schronił się w las,
lecz nie ściga go bóg - ściga człowiek!
Śmigieł świst nad głowami, grad pocisków i wrzask,
co wyrzywa żrenice spod powiek.

Strzelców twarze pijane w drzew koronach znad luf,
wrzący deszcz wystrzelonych ładunków...
To już nie polowanie, nie obława, nie tów,
to planowe niszczenie gatunku!

Z rąk w mudnurach, z helikopterów
maszynowa broń wbija we łby
czarne kule i wrzask oficerów:
"Wy nie wilki, nie wilki już wy!"

Kto nie popadł w szaleństwo, kto nie poszedł pod strzał / jeszcze biegnie, klucząc po norach,
lecz już nie ma kryjówek, które miał, które znał,
wszędzie wściekła wywęszy go sfora.
I pomyśleć, że kiedyś ją traktował jak łup,
który niewart wilczych był kłów...
Dziś krewniaka swym panom zawloką do stóp
Lub rozszarpią na rozkaz - bez słów!

Bo kto biegnie - zgninie dziś w biegu / a kto stanął - padnie, gdzie stał / krwią w panice piszemy na śniegu /
my nie wilki, my mięso na strzał!

Ten skowyczy trafiony, tamten skomli na wznak / cóż - ja sam nic tu zrobić nie mogę / niech się zdarzy, co musi
się zdarzyć i tak / kiedy pocisk przebiegnie mi drogę! / Starą ranę na karku rozszarpuję do krwi / ale póki wilk
krwawi - wilk żywi! / Więc to jeszcze nie śmierć - śmierć ostrzejsze ma kły, / nie mój tryumf, lecz zwycięstwo nie
ich...

Na nic skowyt we wrzawie i skarga / póki w żyłach starczy mi krwi / pierwszy bratu skoczę do gardła / gdy
zawyje - nie wilki już my!

Obława IV

Jacek Kaczmarski

Oto i ja, w posoce skrzepłej osaczony, e G e
Ja - wilk trój łapy wśród sfory płatnych łapsów e G e
Stoję i warczę, kaleki i bezbronny, G e
Szczuty jak pies od niepamiętnych czasów. G e

Uciekać dalej nie będę już i nie chcę, a C a
Więc pysk w pysk stoję z myśliwym i nagonką. C a
Mławy niewoli zapach nozdrza łechce C a
I nagła cisza unosi się nad łąką. F H

Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze, e a
Lecz las jest nasz i łąki są nasze! C H e
Wilk wolny wyje, na smyczy pies - skowycze e a
I bać się musi i swoich braci straszyć. C H e

Popatrzcie na mnie, gończe psy zziajane,
Bite za próżną pogoń za swym bratem -
Stoję przed wami, po stokroć zabijany
Z blizną na karku, z odgryzioną łapą.

Nie ufam wam, ale i nie chcę zaufania,
Swoje za sobą mam i macie wy za swoje.
Byłem ścigany, byliście oszukani
A oszukanych sfor - ja się nie boję.

Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze...

Podejdźcie do mnie wy, karmione z ręki,
Kikut i blizna to wolności cena.
Sam tylko zapach jej zaciska szczęki
Psa, w którym skomle zapomniany szczeniak.

Po lasach jeszcze wciąż żyją wilki młode,
Porozpraszane przez bezrozumne salwy,
Silne i wściekłe, i strasznej zemsty głodne
I ja je kocham i tak mi bardzo żal ich!

Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze...

Niejeden z was, co się na miskę łąszczy
Zapominając swoje niespokojne sny -
Wie wszak, że bije ręką, która głaszcze,
Na pierwszy objaw jedyne go zewu krwi..

Skomleć o łaskę - niegodne psa, ni wilka,
Dać się tresować i na rozkazy czekać:
Nasza ma być najkrótsza życia chwilka,
I być wyborem - przyjaźń do człowieka...

Wilk wolny - wyje, na smyczy pies - skowycze
I bać się musi i swoich braci straszyć.
Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze,
Lecz las jest nasz i łąki też są nasze!

Ocean

*Wolna Grupa Bukowina
(żekomo Capo V z tym, że niekoniecznie)*

Oceanie sinowłosa, białe statki ku mnie wyślij
Dwa kamyczki - moje myśli na otwartych dłoniach niosę
Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę lądu, szczyptę skały
Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę

E D A E
E D A E
E H D A
E D 2 A E
E D 2 A E

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony
Nieliczone bataliony przyczajone na granicach
Marszałkowie szklanoccy palą owce i dziewczęta
Kto o kwiatach dziś pamięta, szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć
Biały kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany
W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać wschodnie baśnie
Zanim słońce w morzu zgaśnie żeby z morza powstać co dzień

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi
Znikną lądy, niknie morze, nie wie nikt co będzie potem
W białych ścianach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

Odezwij się

Stare Dobre Matżeństwo

Świeciło słońce potem padał deszcz D G
Jak w słońcu szliśmy wręcz pod deszczem D A
Tak samo w nocy jak i w dzień G
Płonęły oczy nam do siebie D A A7

Skończyło się, miało wiecznie trwać G D
Skończyło się, już nie ma cię, G D
Ach, jak szkoda nas A
Już nie ma mnie, już nie ma mnie G D

Mówiłaś: nigdy nigdy nikt i nic
Rozdzielić w życiu nas nie zdoła
Mówiłem: zawsze będę żyć
Potężnie zawsze żyć bo kocham

Co robić teraz gdy się spadło z chmur
Na wielkie ziemi tej pustkowia
Co robić teraz gdy się skończył cud
Wymódlmy zatem go od nowa

Niech zacznie się i trwa wiecznie znów
Niech zacznie się, czy słyszysz mnie
Pośrodku gór i mórz,
Odezwij się, odezwij się

Odpowie ci wiatr

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas
By móc człowiekiem się stać?
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak,
Nim w końcu opadnie na piach?
Przez ile lat będzie kanion trwał,
Nim w końcu rozkruszy go czas?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr.

Przez ile lat przetrwa ten górny szczyt,
Nim deszcz go na mórz zniesie dno?
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,
Nim wolność w nim wpisze ktoś?
Przez ile lat nie odważy się nikt
Zawołać, że czas zmienić świat?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr.

Przez ile lat ludzie giąć będą kark,
Nie wiedząc, że niebo jest tuż?
Przez ile łez, ile bólu i skarg,
Przejść trzeba i przeszło się już?
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas,
By człowiek zrozumiał swój los?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat,
Odpowie ci bracie tylko wiatr.
Odpowie ci wiatr wiejący przez świat,
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr.

Od turbacza

Od Turbacza wieje wiatr,	d	
Niesie nam tę wieść,	A7 d	
Że tej nocy szczyty gór	d	
Pokrył biały śnieg.	A7 d	
A w dolinach piękna jesień		F C
Złote liście lecą z drzew.	d A7	
Od Turbacza wieje wiatr,	d	
Niesie zimny wiew.		A7 d
(przyśpiew)		F C
		d A7
		d
		A7 d

Zima białym płaszczem swym
Już okryła Tatry,
Mgła zabrała słońcu blask,
Wieją zimne wiatry.

A w dolinach piękna jesień
Złote liście lecą z drzew.
Od Zawratu wieje wiatr,
Niesie zimny wiew.

(przyśpiew)

Hej, dziewczyno, nie smuć się
W ten jesienny czas,
Chociaż raz uśmiechnij się,
Przywróć oczom blask.

To nic, że w dolinach jesień
A na szczytach zima już.
Uśmiech twój przemieni wszystko,
Wiosna wróci znów

(przyśpiew)

Okruszyna

G C D \ bis

W tym kraju gdzie kruszynę chleba,
z ziemi się podnosi,
Gdzie tysiąc lat historii, uczy
prawdy i mądrości.

G C
D e
G C
D C G C D

Gdzie oczy dziewcząt są jak niebo,
nad głowami modre,
Tu przyszło nam żyć i umierać, na
złe i na dobre.

G C
D e
G C
D C G C D

Gdzie proza, życia na co dzień,
i najwięksi są poeci,
Tu przyszło nam zbudować dom,
i wychować dzieci

G C
D e
G C
D C G C D

W tym kraju, gdzie bywają dni i
noce niespokojne,
Przeklęci niech na zawsze będą ci co wielbią
wojnę.

C D
C D
C D
C G C D

O Panie! Daj nam przetrwać
z twarzą w ten czas bez twarzy,
Od wojny, od choroby,

C D
e
C D

uchroń dom bez gospodarzy,
Daj pokój, daj nadzieję, daj też
ciężkiej pracy owoc,
I jeszcze raz nam pozwól,
nadzieje nasze odbudować.

e
C D
e
C D
C D G C D

O jeszcze jedno proszę Panie,
w swej ziemskiej lichości,
Uchroń nasz dom przed wizytami
nieproszonych gości.

G C
D e
G C
D C G

O jeszcze jedno proszę Panie,
w swej ziemskiej lichości,
Uchroń nasz dom przed wizytami

C D
e
C D
C D

nieproszonych gości.

G C D G

Ona sobie tego nie życzy

Stare Dobre Matżeństwo

Już o nic nie zapytam
Nigdy więcej.
Tylko co mam robić,
Kto mi powie,

Żeby powstrzymać ręce,
Które mi się same
Wyrywają do niej.

A to ją złości,
A to ją drażni,
Ona sobie tego nie życzy!

Nie chce mych włości,
Nie chce mych danin,
Ona sobie tego nie życzy!

A kiedy mówię do niej: pozwól
Poszukać pójde wiatru w polu-

Ona sobie, sobie, sobie tego, tego nie życzy!
Ona sobie tego nie życzy!

Ona sobie, sobie, sobie tego, tego nie życzy!
Ona sobie tego nie życzy!

Już o nic nie zapytam
Nigdy więcej,
Tylko co mam zrobić,
Kto mi powie,

Żeby powstrzymać serce,
Które mi się samo wprost wyrywa do niej.

A to ją złości,...
A to ją złości,...

On zimny, ona goraca

On zimny, on zimny, ona goraca
On nie chce, on nie chce, ona go traca

D A 7

D

I lewa raczke na niego kładzie
Ruszaj sie, ruszaj, ty stary dziadzie!
I prawa raczke na niego kładzie
Ruszaj sie, ruszaj, ty stary dziadzie!

G D

A 7 D D 7

G D

A 7 D

On zimny, on zimny, ona goraca
On nie chce, on nie chce, ona go traca

I lewa nóżke na niego kładzie
Ruszaj sie, ruszaj, ty stary dziadzie!
I prawa nóżke na niego kładzie
Ruszaj sie, ruszaj, ty stary dziadzie!

On zimny, on zimny, ona goraca
On nie chce, on nie chce, ona go traca

I całe ciało na niego kładzie
Ruszaj sie, ruszaj, ty stary dziadzie!
I całe ciało na niego kładzie
Ruszaj sie, ruszaj, ty stary dziadzie!

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

słowa: Edward Stachura, muzyka: Krzysztof Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, G C
Górą czmycha już noc, G D
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił; G C
Do gwiazd jest bliżej niż krok! G D D7
Pies się włóczy popod murami - bezdomny; G C
Niesie się tęsknota czyjaś
na świata cztery strony G D G

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy; G C
Toczy, toczy się los! G D
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość! Już dość! Już dość!

Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!

Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki - dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość! Już dość! Już dość!

Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Oprócz

słowa: O. Jackowska muzyka: M. Jackowski

Kiedy jestem sam e D
Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie H7 C D
Gdy mam wreszcie czas dla siebie H7 e

Kiedy sobie wspominam
Dawne, dobre czasy,
Czuję się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

Oprócz błękitnego nieb C D e
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Gdzie są wszystkie dziewczęta,
Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem
Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla
Nich przegrałem

W gardle zaschło mi
I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta
Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej C D e
Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba
Oprócz słońca złotego, oprócz wiatru mocnego
Oprócz błękitnego nieba...

Orawa

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach, **a C d E**
Przetnę szybę ciepłą dłonią, razem z nimi siędę, **a C d E**
I będą mi grały wiatry na organach turni, **F C d E**
Kiedy pójdę zbójnikować nad dachami równin. **a C d E**

Z mego okna widać potok - doliną, doliną,
Dumnych smreków las szeroki, mgły w kosodrzewinach,
I będą mi grały wiatry w zaklętych kolibach,
Noc krzesanym się roztańczy po niebach, po niebach.

Orawo! Wiatrem malowany dach, **F C d E**
Ciupagami wysrebrzany na
smrekowych pniach. **a G H7 E**
Orawo! Wiatrem malowany dom, **F C d E**
Gdzie zbójnickie śpiewogranie po
kolibach śpią. **F E7**

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach,
Przetnę szybę ciepłą dłonią, razem z nimi siędę.
I będą mi grały wiatry na organach turni,
Moje życie tylko w górach - nad dachami równin.

Orawo! Wiatrem malowany dach ...

Oto są baranki młode

Oto są baranki młode,
oto ci, co zawołali alleluja!
Dopiero przyszli do źródeł,
światłością się napełnili, Alleluja, alleluja!

C D G D C D e
A D G C A D D7
G C D

G D e D G

Na Baranka Pańskich godach,
W szat świątecznych czystej bieli,
Po krwawego morza wodach
Nieśmy Panu pieśń weseli.

e D e D h e

G D a7 e
C a7 h7 e

W swej miłości wiekuistej
On nas swoją Krwią częstuje,
Nam też Ciało swe przeczyste
Chrystus kapłan ofiaruje.

Na drzwi świętą Krwią skropione
Anioł mściciel z lękiem wziera,
Pędzi morze rozdzielone,
Wrogów w nurtach swych pożera.

Już nam Paschę Tyś, o Chryste,
Wielkanocną też ofiarą,
Tyś Przaśniki nasze czyste
Dla dusz prostych z szczerą wiarą.

O Ofiarno niebios święta,
Ty moc piekła pokonywasz,
Zrywasz ciężkie śmierci pęta,
Wieniec życia nam zdobywasz.

Chrystus piekło pogromiwszy
Swoją zwycięską znak roztacza,
Niebo ludziom otworzywszy
Króla mroków w więzy wtłacza.

Byś nam wiecznie, Jezu drogi,
Wielkanocną być radością,
Strzeż od grzechu śmierci srogiej
Odrodzonych Twoją miłością.

Chwała Ojcu i Synowi,
który z martwych żywy wstaje
I Świętemu też duchowi
Niech na wieki nie ustaje.

Parachod

Hymn PZPTG STG AGH

U mienia razumu niet	E A	
Patamu szto ja Sowiet		H E
Iwan wziół żeleznyj młot	E A	
I pastraił parachod	H E	

Żoł, żoł, żoł, żoł, żoł	A	
Żołtyj parachod		E
Podwodnyj parachod		E 7
Sowietskij parachod		A

Żoł, żoł, żoł, żoł, żoł	A	
Żołtyj parachod		E
Podwodnyj parachod		E 7
A na nim sierp i młot		A

Ja Iwan i ty Iwan
Prapłyniemy akiean
Prapłynęła riba młot
Razwaliła parachod

Żoł, żoł, żoł...

Parachod idjot pa dzie
Marinarzi topitse
Nu a morał idjot tak:
Ni ma kak Sowiet marjak!

Żoł, żoł, żoł...

Pejzaże harasymowiczowskie

śł, muz.: W. Bellon
Capo II

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru C e
Zasmreczyły się chmury igliwiem G D
Bure świerki o górach wsparte e C D

I na niebie byłem ja jeden G D
Plotąc pieśni w warkocze bukowe C e
I schodziłem na ziemię za kwestą G D
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej e C D

I był Beskid i były słowa G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi C
Baniach rozłożyście złotych D
Smagających się wiatrem do krwi C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożywszy dłonie
Do gór, do Madonny brunatnolicej

A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina

I był Beskid i były słowa...

Pejzaż horyzontalny

G. Turnau, A. Sikorowski
Capo II

D 2 D G } bis

Rośnie nam pejzaż za pejzażem
Ziemia co chwilę zmienia twarz
Pejzaż zawiły jak poemat
A temat taki zwykły temat

D 5 e 7
D a e
h a D
h a D

Pejzaż horyzontalny
Horyzont różny niebanalny
Człowiek jak stwórca nieobliczalny

G D
G D
e C D G

Rosną budowle na ugorach
Jest tylko jutro nie ma wczoraj
Wiatr targa wiechy coraz to nowe
I coraz większa trwa budowa

Pejzaż horyzontalny...

A rzecz przyciąga jak magnesem
Czasem zatęsknisz do pierzyny
Ale przepadłeś już z kretelem

Rzucisz to wszystko dla tej roboty
Jak dla dziewczyny

G D G
a D

Pejzaż horyzontalny... } x3

Pieski małe dwa

Pieski małe dwa, chciały przejść sie chwilkę,
Nie wiedziały jak, biegły przeszło milkę
I znalazły coś - taką dużą białą kość.

C a d G7
C a d G7
C a d G C
C a F G

Si bon, si bon, la, la, la, la. / bis

Pieski małe dwa, poszły raz na łąkę,
Zobaczyły tam czerwoną biedronkę,
A biedronka ta, dużo czarnych kropek ma.

Si bon...

Pieski małe dwa, chciały przejść przez rzeczkę,
Nie wiedziały jak, znalazły kładeczkę,
I choć była zła, po niej przeszły pieski dwa.

Si bon...

Pieski małe dwa wróciły do domu,
O wycieczce swej nie rzekły nikomu,
Weszły w budę swą, teraz sobie smacznie śpią.

Si bon...

Pieśń krajoznawcza

Przez czarne pola, kwietne rozłogi
Pędzi nas, pędzi zapału wiatr.
Ten świat daleki, aż rwą się nogi
Poznać od razu kraj aż do Tatr.

Przed nami światy stoją nieznane,
Las nam się zwierza poszumem drzew,
Szare kapliczki już zapomniane,
Na nas czekają śląc cichy zew.

Z prastarych run duchy wychodzą
Nam zasłuchanych w powieści głos,
Dziwne historie swoje wywodzą,
Dawnych rycerzy wskrzeszając os.

Z zamku do chaty przejdziem ubogiej,
Gdzie pod pułapem pożółkłych Raw
Rząd świętych pańskich w izbie chędogiej
Łagodnym wzrokiem przyjrzyć się nam.

Poznamy brzegi górskich potoków,
Halnego wichru poczujem czar,
Głową dotkniemy chmurnych obłoków,
Spędzi nas słońca gorący żar.

Bośmy miłością swoją objęli
Cały ten cudny i Boży świat,
Bośmy dla niego pracę podjęli
Kto z nami idzie, ten dla nas brat.

Piosenka dla piosenki

Stare Dobre Matżeństwo

G e G a C D D7 G e G a C D D7

W zachwycie dziewiczym
Dzień przebywszy ten e G
To teraz wędrowcze a
Żeń się znocką C
Żeń D (D7)

Przy nagim ognisku G
Weź wyciągnij się e G
I miłuj się z ogniem a
Dokładając drew C D (D7)

G e G a C D D7 G e G a C D D7

Już woda w kociotku G
Durli durłu wrze e G
Ach święta wieczerza a
Też cudowna rzecz C D (D7)

Nad głową wiatr szumi G
Wiecznie nową pieśń e G
A w tobie cichutko a
I dlatego wiesz C D
Żeś jej źródłem jest C
Ona twoim też D e

G e G a C D D7 G e G a C D D7

Piosenka dla robotnika rannej zmiany

Stare Dobre Matżeństwo

Godzina słynna: piąta pięć	E	
Naciska budzik, dzwiga się	E	
Do kuchni drogę zna na pamięć		E
Prowadzą go tam nogi same		E E7
Pod kran pakuje śpiący łeb		A
Przez chwilę jeszcze śpi jak w łóżku	E	
Dopóki nie posłyszysz plusku		H7
I wtedy wreszcie budzi się		A E H7
Aniele Pracy - stróżu mój		
Jak ciężki robotnika znój		
Zbożowa kawa, smalec, chleb		
Salceson czasem, kiedy jest		
Do teczki drugie pcha śniadanie		
I teraz szybko na przystanek		
W tramwaju tłok i nie ma Boga		
Jest ramię w ramię, w nogę noga		
Kimanie na stojąco jest		
Aniele Pracy - stróżu mój		
Jak ciężki robotnika znój		
Przez osiem godzin praca wre		
Jak z bicza strzelił minął dzień		
Już w domu siedzi przed ekranem		
Na stole flaszka z marcepanem		
Dziś cały czas w ataku nasi		
Aniele Pracy - stróżu mój		
Jak ciężki robotnika znój		
Niech nas ukoi dobry sen		
Najlepsza w końcu jest to rzecz		
I co się śni? Podwyżka cen		
Aniele Pracy - stróżu mój		
Jak ciężki robotnika znój		

Piosenka dla Wotka Bellona

słowa: Aleksandra Kiełb

muzyka: Krzysztof Myszkowski

Powiedz, dokąd znów wędrujesz?	D G D
Czy daleko jest twój sad?	D G D
Hen, w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr	C G D
Hen, w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr	e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie
Własny mi podają dźwięk
Takie śpiewy z nimi lub milczenie
W którym znika każdy dawny lęk
W takich śpiewach i milczeniu
W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszędł czas, Pan dał ci znak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszędł czas, Pan dał ci znak

Piosenka dla zapowietrzonego

Stare Dobre Matżeństwo

Cudownie jest	E	
Powietrze jest!		H7
Dwie ręce mam		c#
Dwie nogi mam!		C0

W chlebaku chleb	A	
Do chleba ser	g#	
Do picia deszcz	f#	H7

Nadchodzi noc	A	
I zimno z nią	G#	
Mam ręce dwie		c#
Obejmę się		C0

Ukryję się	E	
Utulę się	H7	
We własną sierść	E	H7

Cudownie jest
Powietrze jest!
Dwie ręce mam
Dwie nogi mam!

W chlebaku chleb
Do chleba ser
Do picia deszcz

Daleko świt
Nie widać nic
Dwie nogi mam
Dojdziemy tam

Szczekają psy!
Fruwają mgły!
Niech pani śpi!

Piosenka nad piosenkami

Stare Dobre Matżeństwo

c# f# H7 E A f# G#

Jak to powiedzieć, jak to powiedzieć	c# f#	
Dumnie i biednie szedłem przed siebie		H7 E
Dumnie i biednie w piekle i w niebie	A f#	
Szedłem przed siebie		G# c#
Jak puch, jak puch, to wzwyż, to w dół		G# c#
To w górę znów, a z góry w dół		H7 E
A z dołu w dół i znów do gór, do chmur, do chmur	f#c#	
I raptem w grób i z grobu w grób		A G#
Jak nie ten duch	c# (f# H7 E A f# G#)	
Jak to powiedzieć, jak to powiedzieć	c# f#	
Dumnie i biednie szedłem przed siebie		H7 E
Dumnie i biednie w piekle i w niebie	A f#	
Szedłem przed siebie		G# c#
Nie śniłem że coś zmieni się		G# c#
Że stanie się ta istna rzecz		H7 E
I stało się, olśniło mnie i zmiotło mnie	f# c#	
I nie ma mnie - cudowna rzecz - najwyższa pieśń	A G#	
(c# f# H7 E A f# G#)		
Jak to powiedzieć, jak to powiedzieć	c# f#	
Dumnie i biednie szedłem przed siebie		H7 E
Dumnie i biednie w piekle i w niebie	A f#	
Szedłem przed siebie		G# c#
Ech zjawo ty, realna ty		G# c#
Po wszystkie dni faktyczna ty	H7 E	
Po wszystkie dni prawdziwe ty, o żywe ty	f# c#	
O piękne ty, o wieczne ty, ta oto ty	A G#	
	(c# f# H7 E A f# G#)	

Piosenka wiosenna

sl.: W.Bellon, muz. W.Jarociński

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata
Wyśpiwam jak potrafię księżyc na rozstajach
I wrześnie, i stycznie, i maje
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vłamincka
I słońce wędrujące promienia ścieżynką

Graj nam graj pieśni skrzydlata
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w sobie bez końca

A blask co oświecila me ręce gdy piszę
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia
Dziobi się w dziobów końcach a w ogonach ogoni
A pieśń moja to niknie to wraca
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił

Graj nam graj pieśni skrzydlata...

C G F C } bis e
a e F G
a e F G
C G C F
e7 F d7 G
e7 d7 G7
e7 F 7+ d7 G

C G F C
e F G 4 G
C F95 C e7 F95
C G4 F95G C

Piosenka zauroczonego

*Słowa: Józef Baran Muzyka: Krzysztof Myszkowski
Kapodaster na II progu*

ciągnie mnie do ciebie	a	
jak mnicha do nieba	a	
cygana do skrzypiec	e	
głodnego do chleba	e	
jak pijaka do szklanki	a	
do miodu niedźwiedzia		a
na oślepa na pal licha	e	
ciągnie mnie do ciebie	e	
ciągnie mnie do ciebie	a G	
ciągnie mnie do ciebie	a G	
ciągnie mnie do ciebie	a G	
ciągnie mnie do ciebie	F E C a	
jak wędrowca do drogi		
karciarza do kart		
na złe i na dobre		
i na bóg wie jak		
i jak wszyscy diabli		
i wszyscy anieli		
co się w twoich oczach tak na mnie zawzięli		

Płynie Wisła, płynię [?]

Pod jodłą

sl. A.Mendygrał, mel. "Whiskey in The Jar", Packet

Siedzieliśmy „Pod Jodłą” i dobrze nam się wiodło
Kapitan Farell, stary zgred, postawić nie chciał whisky
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski

D h
G D
D h
G D

Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wredny typ, postawić nie chciał nam

A D
G D A D

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery
Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
I nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma Mary cnotę
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wredny typ, pozwolić nie chciał nam

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli
Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta na zapłatę
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
Lecz nerwy ciut poniosły mnie, zepsuta ma facjatę
Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wredny typ, odpuścić nie chciał nam

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:
A dajcie jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wredny typ, przeszkadzać będzie nam

Pocztówka z beskidu

Po Beskidzie błądzi jesień G D
Wyplakuje deszczu łzy e h
Na zgarbionych plecach niesieC G
Worek siwej mgły a D

Pastelowe cienie kładzie
Zdobiąc rozczochrany las
Nocą rwie w brzemionym sadzie
Grona słodkich gwiazd złotych gwiazd

Jesienią góry są najszczęśliwsze C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi G D G G7
Jesienią smutne piszę wiersze C D G C
Smutne piosenki śpiewam Ci. G D G

Po Beskidzie błędzą ludzie
Kare konie w chmurach rżą
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią

Kowal w kuźni klepie biedę
Czarci wydeptują trakt
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewnie śpiewa wiatr.

Jesienią góry są najszczęśliwsze...

Pod kątem ostrym

Dom mój ostatnio	G C	
Ledwo stał na nogach		D e
Stół nawet przechylał się	F C	
Kiedy jadłem obiad	C G D4 D	
Podłoga grzbiet przeżyła		
Klepki aż trzeszczały		
Jakoś tak nie mogłem		
Złapać równowagi		
Przechylił się mrocznie		
Mój dom na chwilę		
I mieszkałem kątem		
Na równi pochyłej		
Dobrze, że wróciłaś		
Kwiaty w wazonie		
Znów oswojone		
Cicho piją wodę		

Podnóża moich gór

Podnóża moich gór	a	
Osnuły szare mgły	E a	
Nad nimi pasma chmur		a
Rzęsiste ronią tzy	E a	

Lecz dumne czoła tych skał	G C
Nie znoszą mroków tych mąk	C G a E
Nad chmur przebiły się wał	a E
W słońca patrząc krąg	a E a

Choć smutków tyle w krąg
I prób nieznany kres
Nie wolno łamać rąk
Ni próżnych ronić też

Lecz śmiało w górę wznieść skroń
I wierzyć, że mroków tych cień
Słonecznych kryje gdzieś toń
Wielki jasny dzień

Pod słońce

Zgórmysyny

G C D
G C D G

Z różowym switem pierwszy w światło stawiam krok
Zórz horyzontem napelniam dusze ma
Senne marzenia zostawiam za sina siatka mgieł
Witam świat, wiem czego chce

C F G
C F G
C D G e
A D 4 D
G C D
G C D
C H
C a 7 D 4/G D/G

Biec pod słońce, kochac mocniej, chłonać każdy dzień
Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami drzew bis
Spocząć na chwile i znów szczęście nieść
Wiedzieć, że żyje, cieszyć się

Radości beztroskiej źródło wypłynie z promieni przed
Duszy żagiel wypełni wśród ciepłych wiatru tchnień
Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt
By jutro znów, by jutro znów

Biec pod słońce...

Aż zmrok zmeczenia kołdra otuli mnie
Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam treść
Z lekkoscia ptaka frunę pod snów teczy szczyt
By jutro na jawie spełnić największy z nich

h e
D G
C H e C
A D 4 D

Biec pod słońce...

Pod wieczór

Słowa: Adam Ziemiański Muzyka: Krzysztof Myszkowski
Capo I

Mrówko rudawa			d
ufnie przechodząca na drugą stronę ścieżki	C		
Sprężynko miedziana		B	
która urwałaś się		F	
na chwilę z boskiego zegarka	C		
Szafarko hojna rosę poranną	Go		
cicho rozwieszasz	d		
na ścieżkach pajaków		C	
i piórkach majowej trawy	B		
Turkaweczko moja	F		
gęstym ściegiem		C	
zszywająca dzień z nocą	g		
Strumyku stromy		d	
który rany liziesz głogiem otwarte	C		
czerwonym		B	
Z góry nam		F	
Z góry nam z góry	F		
i całkiem pod wieczór	C		
Z góry nam z góry	Go		
i całkiem pod wieczór	d		
Z góry nam z góry	C		
i całkiem pod wieczór	B		
Z góry nam		F	

Polanka

Liści zielenią zagra nam wiatr a d a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E
Choć niepojęty ten cały świat a d a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie F E

To - zatańcz ze mną na polanie	a d a	
Od tak po prostu		G F E
To - zatańcz ze mną na polanie	a d a	
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie.	G F E a	

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte
A trawa oświadcza się kwiatom
Choć nie nazwane to piękne przepięknie
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą coś ciągle śpiewają
I pełno w ich szumie jest twojej piękności
Choć już troszeczkę o jesieni bają
To i tak las pełen jest naszej miłości

Połoniny niebieskie

sl.M.Dutkiewicz, muz.A.Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic
Oprócz pożółkłych fotografii
Błękitny mnie przywita świt
W miejscu co nie ma go na mapie

C F7+ C F7+
C F7+ C F7+
e F C G
C F7+ C

A kiedy sypna na mnie piach
Gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak
Na połoniny na niebieskie

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie
Przez świat błękitny będzie wioził
Aż zaniebieszczy w dali błonie

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie
A czasem gdy mi przyjdzie chęć
Z góry na ziemię się pogapię

Popatrzę jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona
Trochę mi tylko będzie żal
Że trawa u nas tak zielona

Powroty

sl. i muz.: Krzysztof Jurkiewicz

Boję się nieba w twoich oczach		D
Jeszcze drżysz ze zmęczenia i potu	G	
świat chcesz dzielić na białe i czarne		A
Miły boję się twoich powrotów		G D

Boję się nieba w twoich myślach
Kiedy ręce do krwi otarte
Dumnie kładziesz przede mną na stole
Miły boję się twoich powrotów

Drżysz jeszcze, oczy zamglone	G
Zrobisz wszystko o co poproszę	A
Muszę wierzyć, przecież mnie kochasz	h
Krótką chwilą i wracasz	G
Krótką chwilą i wracasz	A
Krótką chwilą i wracasz na morze	G D

Boję się morza w twoich myślach
Kiedy jesteś do drogi już gotów
Leżysz przy mnie, oczy otwarte
Miły boję się twoich powrotów

Drżysz jeszcze...

Pożegnanie

Stare Dobre Matżeństwo, słowa: Piotr Bakal muzyka: Krzysztof Myszkowski

la la la la la la la G D
la la la la G D
la la la la la la la G D F#
la la Go
la la la la la la la la h G D
la la la la la la la F# Go F#
Może się spotkamy znów po kilku latach h F# Go h
Może właśnie tutaj lub na końcu świata G D F#
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam G D F# h
Może nam się uda zacząć jeszcze raz G D F#
Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś straż wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów
Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem
Wrócę, gdy zrozumiesz - już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz...

Pójdę w połoniny

A ja wolę
Na zielonej łące siedzieć
Niżli w szarym mieście
Które głuche jest
Na moje wołanie
Na mój niemy krzyk
Na moją samotność
Obojętne jest

E a
E a G F
C
E
F C
F C
E a G F C

Pójdę w połoniny
W roztańczone bujne trawy
Pod rękę razem
Z polnym wiatrem
Między szumem liści
Ukryte słowa dla mnie
Zanucę je głośniej
Niech popłyną dalej gdzieś

Niech na moim niebie
Rozniebieszczą się gwiazdy
Niczym Mały Książę
Będę sobie szedł
Może spotkam różę
Której kolców brak
Która zdradzi mi swe imię
I swój uśmiech da

Pójdę w połoniny...

Preludium dla Leonarda

Na parterze w mojej chacie	D
Mieszkał kiedyś taki facet,	G D
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł	C G D
Gdy zachwycisz się dziewczyną	C G
Nie podrywaj jej na kino	D A
Ale patrząc w oczy szepnij słowa te	C G D
Jestem taki samotny, jak palec albo pies	h G D A
Kocham wiersze Stachury i stary dobry jazz	C G D
Szczęścia w życiu nie miałem, rzucały mnie dziewczyny,	
Szukam cichego portu gdzie okręt mój zawinie	
Po tych słowach z miłosierdzia	
Padła już niejedna twierdza	
I niejedna cnota chyżo poszła w las	
Ryba bierze na robaki,	
A panienka na tekst taki,	
Który szepczę cicho patrząc prosto w twarz	
Gdy szat pierwszych zrywów minął	
Zakochałem się w dziewczynie,	
Z którą się na całe życie zostać chce	
Chciałem rzec: „Będziemy razem!”	
Zrozumiała mnie od razu	
I jak echo wyszeptała słowa te	
Jestem taka samotna, jak miotła albo szczotka	
Kocham wiersze Leśmiana i szaleć aż do rana	
Szczęścia w życiu nie miałam, rzucali mnie faceci,	
Szukam cichego portu gdzie okręt mój doleci	

Przebyłem noc właśnie

Stare Dobre Matżeństwo

A G D E A G D E

Przebyłem noc właśnie i nikt mnie nie wita E D A E
nikt mi żaden nie mówi - bądź pozdrowiony E D A E
bądź na śniadaniu tako na wieczerzy A G D E
a sen niech cię ma między tym a tamtym A G D E

A G D E A G D E

Przebyłem noc właśnie i nikt mnie nie wita E D A E
a pracowałem ciężko nad szukaniem E D A E
nad wyszukaniem tych bram nieśmiertelnych A G D E
tych bram zatraconych poszukując A G D E

A G D E A G D E

Przebyłem noc właśnie i nikt mnie nie spyta E D A E
nikt mnie żaden nie spyta - jak ci się szło E D A E
jak też ci się szło przez czarne listowie A G D E

A G D E A G D E

Przebyłem noc mówię i jestem zmęczony E D A E
nie odwiedził mnie faun ani anioł stróż E D A E
ani też najmniejszy robaczek świetlisty A G D E

A G D E A G D E

Przeżyj to sam

Na życie patrzysz bez emocji
Na przekór czasom i ludziom wbrew
Gdziekolwiek jesteś w dzień czy w nocy
Oczyrna widza oglądasz grę

Ktoś inny zmienia świat za Ciebie
Nadstawia głowę, podnosi krzyk
A Ty z daleka, bo tak lepiej
I w razie czego nie tracisz nic

Przeżyj to sam, przeżyj to sam
Nie zamieniaj serca w twardy głaz
Póki jeszcze serce masz

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku
Zmęczonych ludzi wzburzony tłum
I jeden szczegół wzrok Twój przykuł
Ogromne morze ludzkich głów

A spiker cedził ostre słowa
Od których nagła wzbierała złość
I począł w Tobie gniew kietkować
Aż pomyślałeś: milczenia dość

Przeżyj to sam...

Psalm 13

2 Tm 2,3

Jak długo jeszcze
będziesz zapominać mnie
i Twe oblicze przede mną
Ciągłe będziesz kryć?

D A
f# G

Spojrzyj na mnie,
odpowiedz Jahwe, Panie mój
oświeć me oczy,
by śmierć nie pogrążyła mnie!

Baruch ata, Adonai!
Baruch ata, Adonai!

f# G F#
c# A (G#)

Aby mój wróg nie mówił
"zwyciężyłem go",
aby śmierć nie
pogrążyła znowu mnie.

Baruch ata, Adonai!

Ja zaufałem Twojej
miłości Panie mój
Twoim zbawieniem
rozraduje się mój duch

zaspiewam Jahwe,
zaspiewam Tobie, Panie mój
zaśpiewam Jahwe,
rozraduje się mój duch!

O Panie mój, chciej się zatrzymać
o Panie mój, nie omijaj mnie

PS Jesiennej miłości

Wolna Grupa Bukowina
słowa: W.Belon
muzyka: W. Juszczyzyn

...	h h7 G7+ e F#4 F# X2
i oto nadeszła pora	h h7 G7+
czerniawa taw zżętych	e F#4 F#
pozostał za nami	h h7 G7+
kosmos jesienny	e F#
przyszło nam u drogowskazu	a a6 H7 h07
z napisem "donikąd" stanąć	H7 a0 e6
a w nas słowa jak ptaki zmoknięte	h h7+ h7 E9
a w nas myśli strachliwe jak zając	G7+ F#
...	h h7 G7+ e F#4 F# X2
i oto czas nadchodzi	
wyjaśnień nie zbędnych	
stoimy obok chociaż	
na wyciągnięcie ręki	
Żeby choć chwila niewielka	
by spokój znowu znaleźć	
lecz w nas słowa jak ptaki zmoknięte	
lecz w nas myśli strachliwe jak zając	
i oto popatrzmy tylko	
stoimy na rozdrożu	
z którego każde odejść	
osobną drogą może	
I każde z nas obce pośród	
stron świata wybierając	
bo w nas słowa jak ptaki zmoknięta	
bo w nas myśli strachliwe jak zając	
a tyle drogi przed nami	a a7 H7
tyle światów przed nami	e e7 e6
a tyle pieśni jeszcze	
tyle pieśni przed nami	h h7 G7+ A h

Pusto w Gorcach

Pusto w Gorcach jest jesienią,
Chociaż w dole życie wre,
Tutaj w górze tylko buki,
Żółcą się wśród innych drzew.

Gdzieś w dolinę schodzą ślady,
Ktoś niedawno siano zawiózł
Na polanie pozostawił,
Trzy ostrewki puste już.

Chodźmy wyżej popatrzymy,
W zarośniętą trawą twarz,
Może dojrzysz poprzez trzciny
Na dnie gdzieś zbójników skarb.

Już niedługo spadną śniegi,
Staw pogrąży w śnie głębokim,
Słuchaj, może w szelest liści
Wkradły się już zimy kroki.

A w szałasie jeszcze ciepło,
Może watra gdzieś się tli,
Jeszcze przecież gryzie w oczy
Jałowcowy ostry dym.

Może tutaj znajdziesz szczęście
Co gdzieś pod gontami śpi.
Szczęście, które wspomnisz nieraz
Jak i te jesienne dni.

Puszcza

Uwagi: Hymn drużyny 310 PDH „Puszcza”

Puszcza, puszcza, kraina baśni
I wymarzonych snów
Gdy nad nami chylą się drzewa
Aby zasumieć znów.

Hej, ha, szumi cały bór
A my za nim wtór
Chylimy kornie głowy
Niech do taktu huczą nam sowy
I cały leśny dwór.

Dębie stary, niech twe konary
Wciąż się nad nami gną
Dzieci twoje zawsze ci wierne
Otocz opieką swą.

Hej, ha życia trud i znój
Święty symbol twój
Powiedzie nasze losy
Niech pieśń pomknie hen pod niebiosy
Na święty życia znój.

Ratuj słoneczko

Stare Dobre Matżeństwo

Słoneczko - śliczne oko
Dnia oko pięknego
Nie jesteś ty
Zwyczajów kochania mojego

A C0 A
f# c# D A
h c# f# E
C0 E

Ty lubisz mnie a ona nie
Czemu słoneczko, czemu tak jest
Ty lubisz mnie, a ona nie
Czemu słoneczko czemu tak jest

A C0 A
f# c# D A
h c# f#
E C0 E

Słoneczko - śliczne oko
Dnia oko pięknego
Nie jesteś ty
Zwyczajów kochania mojego

A C0 A
f# c# D A
h c# f# E
C0 E

Tu lubisz mnie, ja lubię cię
Za nią szaleję, jak dziki zwierz
Ty lubisz mnie, ja lubię cię
Za nią szaleję, jak dziki zwierz

A C0 A
f# c# D A
h c# f#
E C0 E

Słoneczko - śliczne oko
Dnia oko pięknego
Nie jesteś ty
Zwyczajów kochania mojego

A C0 A
f# c# D A
h c# f# E
C0 E

Ty widzisz mnie, ja widzę cię
Ratuj słoneczko, bo tylko śmierć
Ty widzisz mnie, ja widzę cię
Ratuj słoneczko, bo tylko śmierć

A C0 A
f# c# D A
h c# f#
E C0 E

Rozmyślania nad wodospadem

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom F C G F G
Jak kamień plecak twardy pod moją głową
I czyjaś postać, co okazała się tobą

Idę dołem, a ty górą C G
Jestem słońcem, ty wichurą a e
Ogniem ja, wodą ty F C
Śmiechem ja, ty ronisz łzy G F G

Byłaś jak słońce w tę zimną noc
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam

I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

I czas zakończyć rozważania te
Przy wodospadzie, tam, gdzie słychać śpiew
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd

Ruty siuty

Kupił sobie stado kowboj stary,		C
I na prerie swoje krowy gna.	F C	
Wy się paście tu, ja pojedę tam,		F C
Bo w tawernie Johny whisky ma.		C G C

Ruty siuty Arizona, Teksas,
Ruty siuty Arizona ma.
Wy się paście tu, ja pojedę tam,
Bo w tawernie Johny whisky ma.

Ale krowy trawy jeść nie chciały,
Bo na whisky także miały chęć.
Wracaj Johnny tu, otwórz ranczo swe
I na whisky razem z nami jedź

Ruty siuty Arizona, Teksas,
Ruty siuty Arizona ma.
Wracaj Johnny tu, otwórz ranczo swe
I na whisky razem z nami jedź

Wraca John i zbiera swoje panie,
Do tawerny razem z nimi gna.
Siadaj Krasa tu, a Łaciata tam,
Zaraz w wiadrze whisky podam wam.

Ruty siuty Arizona, Teksas,
Ruty siuty Arizona ma.
Siadaj Krasa tu, a Łaciata tam,
Zaraz w wiadrze whisky podam wam.

A gdy krowy whisky pić przestały,
Do dojenia zasiadł stary John.
Doi krowy swe i uśmiecha się,
Zamiast mleka piwko leje się.

Ruty siuty Arizona, Teksas,
Ruty siuty Arizona ma.
Doi krowy swe i uśmiecha się,
Zamiast mleka piwko leje się.

Rzeka

Wolna Grupa Bukowina, sł., muz.: W.Jarociński

Wstuchany w twą cichą piosenkę	E A2 E A2
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz	E A2 g# g#7
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko	A g#7 c#
Że odtąd pójdę z tobą	A g# f# H7
O dobra rzeko	E A2 E A2
O mądra wodo	E g# c# E7
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić	A g# c#
Gdy sił już było brak	A g# f#7 H7
Brak	E A2 E A2

Wieżę miast, łuny światła
Ich oczy zszarzałe nieraz
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem
Gdym stał się twoim nurtem

 O dobra rzeko...

Po dziś dzień z tobą rzeko
Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg
Ach, życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć
By poznać twą melodię

 O dobra rzeko...

Sanctus

Stare Dobre Matżeństwo, słowa: Edward Stachura, muzyka: Krzysztof Myszkowski

święty, święty, święty - blask kłujący oczy e h C D
święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi e h c D

święty kurz na drodze e
święty kij przy nodze C
święte krople potu D D7
święty kamień w polu e
Przysiądź na min, panie C
święty płomyk rosy D D7
święte wędrowanie e
święty chleb - chleba łamanie C D G
święta sól - solą witanie C D G
święta cisza, święty śpiew C D e
Znojny łomot prawych serc C D
Słupy oczu zapatrzonych C D G
Bicie powiek zadziwionych C D G
święty ruch i drobne stopy C D e
święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi C D D7

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne Droga Mleczna,
Obłok Magellana Meteory, Gwiazda Przedporanna Saturn i Saturna dziwów wieniec
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz

święty chleb - chleba łamanie święta sól - solą witanie święta cisza, święty śpiew
Znojny łomot prawych serc
Słupy oczu zapatrzonych
Bicie powiek zadziwionych święty ruch i drobne stopy święta, święta, święta - Ziemio co nas nosisz

Scarborough Fair

Are you going to Scarborough Fair?
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Remember me to one who lives there,
For she/he once was a true love of mine.

Tell her to make me a cambric shirt,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Without any seam nor needlework,
And then she'll be a true love of mine.

Tell her to wash it in yonder dry well,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Which never sprung water nor rain ever fell,
And then she'll be a true love of mine.

Tell her to dry it on yonder thorn,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Which never bore blossom since Adam was born,
And then she'll be a true love of mine.

Ask her to do me this courtesy,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
And ask for a like favour from me,
And then she'll be a true love of mine.

Have you been to Scarborough Fair?
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Remember me from one who lives there,
For she/he once was a true love of mine.

Ask him to find me an acre of land,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Between the salt water and the sea-strand,
For then he'll be a true love of mine.

Ask him to plough it with a lamb's horn,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
And sow it all over with one peppercorn,
For then he'll be a true love of mine.

Ask him to reap it with a sickle of leather,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
And gather it up with a rope made of heather,
For then he'll be a true love of mine.

When he has done and finished his work,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Ask him to come for his cambric shirt,
For then he'll be a true love of mine.

If you say that you can't, then I shall reply,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
Oh, Let me know that at least you will try,
Or you'll never be a true love of mine.

Love imposes impossible tasks,
Parsley, sage, rosemary and thyme,
But none more than any heart would ask,
I must know you're a true love of mine.

Sen Katarzyny II

Jacek Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stopy	G D e
Mam psy, sokoły, konie, Kocham łów szalenie	C D e
A wokół same zające i jelenie	C D G
Pałace stawiam, głowy ścinam	F# 7 h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć	F# 7 G D
Mam biografów, portrecistów	C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć	C D G
H 7H 7	

Stój Katarzyno! Koronę carów	e a e a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć	e C a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolęłowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegał
Po śniegu dookoła Kremla

Stój Katarzyno...

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak jak ja daję całą pełnię
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno...

Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł
Wiem, sama wiem - kazałabym go ściąć!

Sielanka o domu

śl.: Wojtek Bellon, muz. Wacław Juszczyszyn

A 7+

A h 7 c# 7 A 7 D E 9 A

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie

h 7 E 9 c# 7 A 7 4

Pachnący i słoneczny D E 4 E A A 7 D E

Wieczorem usiądę - wiatr gra a zegar na ścianie gwarzy

h 7 0

A c# 7 a h 7 E 7 c# 7 A 7 4

Dobrze się idzie panie zegarze, tik-tak, tik-tak, tik-tak

D E 7 4 E 7 A h 7 c# 7 a 0

świeca skwierczy i mruga przewrotnie, więc puszcza oko do niej H 7 E 7 c# 7 a 0 h 7 E 7 A A 4 A

Dobry humor dziś pani ma, dobry humor dziś pani ma

Szukam, szukania mi trzeba

A E

Domu gitarą i piórem

G D A

A góry nade mną jak niebo

A E

A niebo nade mną jak góry

G D d A A 4 A

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek, wejdźcie - poproszę

Jestem zbieraczem głosów

A dom mój bardzo lubi gdy śmiech ściany mu rozjaśnia

I gęźby lubi pieśni, wpadnijcie na parę chwil

Kiedy los was zawiedzie w te strony bo dom mój otworem stoi

Dla takich jak wy, dla takich jak my

Szukam...

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry

Dla wszystkich drzwi otwarte

Ktoś poda pierwszy ton, zagramy na góry koncert

I buków porą pachnącą nasiąknąściany grą

A zmęczonym wędrownikom odpocząć pozwolą muzyką

Bo taki będzie mój dom, bo taki będzie mój dom

Szukam...

Spacerologia

M. Lubomski
Capo III

Chciałem zrozumieć wilka wycie
Zaszyłem się samotnie w las
I wiodłem wilkołacze życie
We wnyki wchodząc raz po raz
Chciałem zrozumieć co ptak śpiewa
Dotykać czasem rombka chmur
Przesiadywałem więc na drzewach
Skończyło się porażką znów

E

Minęła naiwności pora
to było dawno, a od wczoraj

F E

F E

Mam ręce w kieszeniach a kieszenie jak ocean
Powoli chodzę i rozglądam się
Kieszenie jak ocean a ręce mam w kieszeniach
Dlatego wiem, gdzie żyję, dobrze wiem

d E

a F

Była raz chwila uniesienia
i wchłonął mnie radosny tłum
Poczułem z ludźmi serca drżenie
lecz w oczach ich był tylko lud
Kiedyś ujrzałem ranną zorzę
i wyciągnąłem do niej dłoń
Tak blisko byłem głębin morza,
w kałuży tkwiłem jednak wciąż

Wynik doświadczeń i poznania
oduczył mnie utożsamiania

Mam ręce w kieszeniach ...

Patrzę na ludzi, z brzegu stoję
a wielką wodę w piersiach mam
Zaglądam w lustro ze spokojem
bo wiem, że to jest światła gra
Gdy mi gorączka nagle skacze
w kieszeni mam dla pięści chłód
Gdy na swej drodze śmierć zobaczę
wykrzyknę: ta ma lekki chód

A póki co - spacerologia,
to moja jest ideologia

Mam ręce w kieszeniach ...

Sprzysiężeni

Wolna Grupa Bukowina
Capo IV

		a	
Sprzysiężeni budząc się świtem	a G D		
Przykrywają palcami oczy	F C E		
By zatrzymać chociaż przez chwilę	a G D		
Nić wysnutą z osnowy nocy	C G		
Nić co nieba barwą się mieniać	C G		
Diretisię w ścianie kreśli	C G		
Potem dnia zakładają brzemię	D A		
I ruszają w drogę ku szczęściu	G E a		
Mija dzień, koło się toczy	a C G E		
Marzeniami kładą się cienie	a C D F		
I odradza się każdej nocy	C E 4 E		
I odradza się każdej nocy	a C D F		
Sprzysiężenie górskiego kamienia	C E 4 E a		
Sprzysiężeni przyjazne dłonie			
Plotą w węzeł nad ogniem watry			
I wpatrzeni w gasnący płomień			
Nucą pieśni pachnące wiatrem			
Nie rozplotą ni burze, ni waśnie			
Tego co złęczone przez ogień			
Słońce wokół wciąż jaśniej, jaśniej			
Zakwitł kamień dziś górskim głogiem			
Mija dzień...			
A gdy wiatr sprzysiężonym w oczy zawieje	a C d e a		
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie	a C d e a		
Bukowina opuszcza ramiona, Bukowina łeb pochyla siwy	d a d a e		
Czas odpływa a z czasem smutek kona, lecz wspomnienia	a C G C		
pozostają żywe		E 4 E a	
Mija dzień, koło się toczy	a C G E		
Marzeniami kładą się cienie	a C D F		
I odradza się każdej nocy	C E 4 E		
I odradza się każdej nocy	a C D F		
Sprzysiężenie górskiego kamienia	C E 4 E a		

Stary namiot

Będziemy dumni nieślychanie F
Gdy zastęp nowy namiot dostanie C7
Szyk niedościgły, prosto spod igły
Ogólny podziw i uznanie F

Nowe namioty są jak marzenie B g C7 F
Nowe namioty robią wrażenie C7 F
Lecz stary namiot zachował twarz
Bo który namiot ma taki staż (jak nasz!)

Od wojska mamy go w prezencie
Czas wyrył na nim swoje pieczęcie
Jakie gawędy, jakie legendy
Drzemią ukryte w tym brezencie

Nowe namioty...

Bo w tej podszytej wiatrem budzie
Pod połatanym dachem płóciennym
Żyli się ludzie w żołnierskim trudzie
A może nawet i wojennym

Nowe namioty...

Niejedna służba jest mu znana,
Lepsza i gorsza losu odmiana.
Wytrzyma jeszcze burze i deszcze,
Więc szanujmy weterana.

Nowe namioty...

Statki na niebie

Wykonanie: De Mono

Tak się nagle zachmurzyło
Szaro sine ciężkie niebo
Zobaczyłem Cię za oknem
Wejdź do domu to nie zmokniesz

Może Ciebie tam nie było
Tylko ze mną coś się stało
Znów mnie oszukała miłość
Tak pragnąłem Twego ciała

I widzę tylko Twoje kapelusze
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie

Ciemne chmury wiatr przegonił
Kiedy chciałem je dogonić
I zmieniła się pogoda
Wiem, że jutro cię tu spotkam

Teraz sobie przypominam
Dzisiaj tutaj być nie mogłaś
Przecież jeszcze nie wróciłaś
Może lepiej, bo nie zmokłaś

I widzę tylko Twoje kapelusze
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie
Jak statki na niebie

Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna,
Rozsiewa zioła maj,
Stokrotka rośła polna,
A nad nią szumiał gaj.

„W tym lesie tak ponuro,
Że aż przeraża mnie.
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle.”

Wtem harcerz ją spotyka:
„Stokrotko witam cię!
Twój urok mnie zachwyca.
Czy chcesz być mą czy nie?”

Stokrotka się zgodziła
I poszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaźł.

A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma.
Nad gapą pochylona
I śmieje się: „Ha ha!”

Śni się lasom las

Mrok na schodach, pusto w domu
Nie pomoże nikt nikomu
Ślady twoje śnieg zaproszył
Żał się w śniegu
Żał się w śniegu zawieruszył

Śni się lasom las
Śnią się deszcze
Jawia się raz w raz znikłe maje
I mijają znów
I raz jeszcze
A ja własnych snów nie poznaję
Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
I tym śniegiem się ośnieżyć
I ocienić się tym cieniem
I pomilczeć
I pomilczeć tym milczeniem

Śni się lasom...

Świeca

Dlaczego dopalasz się świeco	C F7+ d7 G
Na ekranie mego snu,	C F7+ d7 G
Dlaczego tak niedaleko	C F7+ d7 G
Widzę płomień gasnący już.	C F7+ d7 G
Dlaczego ręce mi grzejesz	a e
Ciepłem ludzi siedzących w krąg,	d7 G
Dlaczego budzisz nadzieję,	C F7+ d7 G
Że trwać będzie zaklęty dom	C F7+ d7 G
O płomieniu nie gaśnij trwaj	d7 G C
Migocąca chwilo przeszłości,	d7 G C C7
O płomieniu wędrujesz przez kraj,	d7 G C a
Mała kropło ludzkiej miłości.	d7 G C

Dlaczego serce mi bije,
Gdy rękami czuję wasze ręce,
Dlaczego budzisz nadzieję,
Dlaczego chcesz więcej i więcej.
Dlaczego widzisz przyjacielu
W pustym kręgu postaci zamglone,
Dlaczego jest nas tak wielu
Zapatrzonych w czasy minione.

O płomieniu...

Odpowiedzi nie będzie kolego,
Tu nie będzie wykrzyknika ani kropki,
Tylko ręki mocniejsze ściśnięcie,
Tylko w gardle lodowate sople.
Odpowiedzi nie ma mój kolego,
Tylko zadrży z lekka świecy płomień,
I nie dowiesz się nigdy dlaczego,
W śnie wciąż wracam do najmiłszych wspomnień.

O płomieniu...

Tak

Stare Dobre Matżeństwo

Tu i tam i tam i tam i tu	a C a C	
Tam i tu i tu i tu i tam	a C a C	
Tam i jeszcze tam i jeszcze tu	a C a C	
Tu i jeszcze tu i jeszcze tam	a C E E7 E9+	
Tu i jeszcze tam		a
Tam i jeszcze tu		C a
Tu i jeszcze, jeszcze tam	E E7 E9+	
Cudu wszechświata, nocny łąd		a C
Niewysłowiony bukiet gwiazd	a C	
Każda z gwiazd samotna		a C
Każda z gwiazd samotna		a C
Wszystkie razem zaś	E E7 E9+	
Piszący ogród promienny tak	a C a C	
Każdy z nas samotny	a C	
Każdy z nas samotny	a C	
Czemuż, czemuż więc		D
My gwiazdne dzieci		D
W gwiazdozbiór piękny, przepiękny wręcz	D E E7 E9+	
Nie skupimy serc		a C
Tam ta ra...	a C a C a C a C	

Tango Triste

Stare Dobre Matżeństwo

To było tak jak zaćmienie słońca w sercu	d C d	
Przestała naraz widzieć mnie		F C A7
To było tak jak trzęsienie ziemi w Peru		F C d C
Przestała naraz słyszeć mnie		F A7 d
To było tak jak o latarnię morską		d C d
Rozbija się wędrowny ptak		F C A7
W najgłębszą ciemność strącił mnie	F C d C	
Największy blask		F A7 d
Tango - żałosny śpiew jak po szarańczy		d C d
Tango - to smutna myśl, którą się tańczy	F C F	
Z kulą u nogi przeklętej pamięci		A7
Nożem, co w plecach aż do rękojeści	d	
Z obłędem, co w oczach się nie mieści		A7 d
Tango - żałosny śpiew jak po szarańczy		d C d
Tango - to smutna myśl, którą się tańczy	F C F	
Z kulą u nogi przeklętej pamięci		A7
Nożem, co w plecach aż do rękojeści	d	
Z obłędem, co w oczach się nie mieści		A7 d
Niech będzie tak, że zaćmienie zawsze będzie		d C d
Nie wyjdzie słońce dla mnie już		F C A
Niech będzie tak, że trzęsienie ziemi wszędzie	FCdC7	
Zaginął wszędzie po mnie słuch		F A7 d
Niech będzie tak, bo ja nie żyję wcale		d C d
Bo duchem ptaka stał się ptak	F C A7	
W najgłębszej nocy tańczę		F C d C
Do czarnego dnia		F A7 d
Tango - żałosny śpiew jak po szarańczy		d C d
Tango - to smutna myśl, którą się tańczy	F C F	
Z kulą u nogi przeklętej pamięci		A7
Nożem, co w plecach aż do rękojeści	d	
Z obłędem, co w oczach się nie mieści		A7 d
Tango - żałosny śpiew jak po szarańczy		d C d
Tango - to smutna myśl, którą się tańczy	F C F	
Z kulą u nogi przeklętej pamięci		A7
Nożem, co w plecach aż do rękojeści	d	
Z obłędem, co w oczach się nie mieści		A7 d

Tańcowanie

Krewni i Znajomi Królika

Kiedy forsy nie masz, kiedy głowa cię boli G D G D G
Kiedy żona hetera płynąć w rejs nie pozwoli
Kiedy dzieci płaczą i jest bardzo źle
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się

Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty
Tańcz z nami bracie by wióry szły
Wypij aż do dna za przygody złe
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się

Kiedy wiatr ucichnie, płynąć nie ma nadziei
Wtedy z bracią żeglarską diabeł hula na kei
Beczki piwa z knajpy czart wytacza dwie
A pijany żeglarz zaraz tańczyć chce

Tańcz, tańcz...

Tańczą rybki w morzu i dziewczuszki na plaży
Cała knajpa tańczy z pijaniutkim żeglarzem
Patrz, na stole tańczą białe myszki dwie
Skaczą sobie miło nie przejmując się

Tańcz, tańcz...

Tańczy Jimmy i Johny i Maggie nieśmiała
Skacze sobie wesoło kompanija nasza cała
Słodki Kubuś z nami także skakać chce
Lecz nóżki poplątał i na keję legł

Tańcz, tańcz...

Tańczy jedna nóżka frywolna i zgrabna
Za nią druga podskoczy wesoła i powabna
Na koniec brzuszek wytacza się
Tylko główka nie chce, z nią jest bardzo źle

Tańcz, tańcz...

Tecze woda (piosenka łemkowska)

Tecze woda kole mutna	a E a G
Moła moja czoho smutna	C G C
Ja ne smutna no serdyta	C G C E
Bo ja wcziera była bita	a E a G
Ja ne smutna no serdyta	C G C E
Bo ja wcziera była bita	a E a

Biła mene mamka w noczi
Za lwanka cziorne oczci
I skazała budu bity
Szto lwanka ja lubity

Mamka moja doroheńka
Kak ty była maładeńka
Ty lubiła Tatka swoho
Ja liubliu lwanka moho

My z lwankiem tak lubujem
Gdzie najdiomsia tam całujem
Po lwanko sporo harny
Kako liczko malowane

Teze woda kole młynna
Ja dziewczyna kak kotyna
Hej lwanko serce moje
Nie masz to jak my we dwoje

Testament mój

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami, e D a e
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny, e a H
Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami -
A jak gdyby tu szczęście było - idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica G D
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia; - a e
Imię moje tak przeszło jako błyskawica
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, G D
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi; a e H e
Lecz po śmierci was będzie gniotta niewidzialna G D
Aż was, zjadacze chleba - w aniołów przerobi. a e

Co do mnie - ja zostawiam małą tu družbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę
I zgodziłem się tu mieć - nieplakaną trumnę. e D a

Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami napętnionej łodzi,
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Tobie albo zawieja w Michigan

Stare Dobre Matżeństwo

Zawieja w Michigan,
Zapada serce w śnieg;
Pustkowie ciągnie się,
Wysepki żadnej drzew
Ni domu, z domu gest;
Wejdź! Wejdź! Wejdź! Wejdź! Wejdź!

Pustkowie hen i hen,
Zawieja, mróz i biel;
Zawylem aż po kres,
Czy się spodziewać, że...
A wicher w trąbki dmie:
Nie! Nie! Nie! Nie! Nie!

Miłości nasze tam,
Są tam, gdzie nie ma nas;
U Boga w środku gwiazd
Pokochał też bym brak
I cały stałbym blask:
W dal! W dal! W dal! W dal! W dal!

La-raj, la-raj, la-raj,
La-raj, la-raj, la-raj;
Zamieniam w zjawę się:
Niech!

Turyści schroniskowi

Dzień dobry wam, serdecznie was witamy	C G
I dla was zaraz ładnie zaśpiewamy	G C
Bo nas w schronisku zawsze można spotkać	C G
My zamiast chodzić to wolimy pochłać	G C
Bo my jesteśmy turyści schroniskowi	F G C
Dobrana paka, weseli, morowi	F G C
Bo dla nas wtedy zaczyna się życie	G7 C a
Kiedy kolejna flaszką czeka na wypicie	D7 G7
Dziewuchy z nami wesóło chichoczą	F G C
Przeciętne we dnie, a takie fajne nocą	F G C
Spocone gęby i czerwone nosy	G7 C a
Kiedy „Sokoły” wrzeszczymy w nie bogłoty	F G C
A gdy z pokoju obok zastuka fajtłapa	e a
I się wynurzy jakaś rozespana japa	e a
To wtedy strasznie chce nam się śmiać	D7 G
Gdy błaga: „Ludzie - czwarta rano, dajcie spać”	D7 G
Zaraz go trafnie podsumuje kumpel Marek	F G C
„Pan to na pewno na nazwisko ma Zegarek”	F G C
A pan Zegarek cały zawstydzony	G 7 C a
Szybko powraca do śpiwora swojej żony	D7 G7
Gdy noc zapada to nikomu spać nie damy	F G C
A niech słuchają jak im gramy i śpiewamy	F G C
Spocone gęby i czerwone nosy	G7 C a
Śpiewamy „Whisky” wrzeszcząc w niebo głośy	F G C
Bo my jesteśmy turyści schroniskowi	F G C
Dobrana paka, weseli, morowi	F G C
Bo dla nas wtedy zaczyna się życie	G 7 C a
Kiedy impreza kończy się o świcie	F G C
Butelkę masz, to do nas zapraszamy	
My bratnią duszę zawsze rozpoznamy	
Czy jesteś z Gdańska, z Krakowa czy Warszawy	
Przyłącz się do nas do naszej zabawy	
Bo my jesteśmy...	

Tymbark

Słowa: Adam Ziemiański Muzyka: Krzysztof Myszkowski
Capo IV

Rynek w Tymbarku przykryć można dłonią	G C G C
Wraz z kościołem i dzwonnica	D C
Kiedyś byłem tutaj razem z Tobą	G C G C
Dziś sam dla siebie	C D
Dziś sam dla siebie	C D
Dziś sam dla siebie to odkrywam.	C D G C G C
A może tylko mi się zdaje	e h
Bo wiosna idzie sobie parkiem	a e
A z wiosną idą wszystkie drzewa	C G
Między Limanową a Tymbarkiem	C D G C G C
I żuk majowy jak ksiądz płynie	
Przez swą zieloną parafię	
I płynie wiecznie majowa procesja	
Między Limanową a Tymbarkiem	
A w górze anioł gra zielony	
Na swej niebieskiej harfie	
Aż drżą wszystkie kościelne dzwony	
Między Limanową a Tymbarkiem	
Rynek w Tymbarku przykryć można dłonią	
Wraz z kościołem i dzwonnica	
Kiedyś byłem tutaj razem z Tobą.	

Ty się boisz myszy

Wykonanie: Czerwone Gitary

Jesteś tak jak inne dziewczęta: [Nie powiedziałbym tego...]
Lubisz bawić się, być uśmiechnięta.
I choć wad masz różnych sto,
Najdziwniejsze jest jednak to:

To, że ty się boisz myszy -
Czy nie śmieszne to? Tak, śmieszne to!
Ale ty się boisz myszy,
Tak jak mało kto! Jak mało kto!

Ty się bardzo boisz myszy;
Nie wie o tym nikt. Tak, nie wie nikt!
O tym, że się boisz myszy,
Choć to taki wstyd! Ach, jaki wstyd!

Nie powinno to nikogo dziwić,
Każdy przecież ma swoją słabą stronę.
I choć ta zabawną jest -
Ciebie jednak przeraża mysz!

No, bo ty się boisz myszy.
Czy nie śmieszne to? Tak, śmieszne to!
Ale ty się boisz myszy,
Tak jak mało kto! Jak mało kto!

Ty się bardzo boisz myszy;
Nie wie o tym nikt. Tak, nie wie nikt!
O tym, że się boisz myszy,
Choć to taki wstyd! Ach, jaki wstyd!

O tym, że się boisz myszy,
Choć to taki wstyd! Ach, jaki wstyd!

Urodziny

Stare Dobre Matżeństwo

Dzisiaj są moje urodziny, G C G
Które obchodzę bez rodziny; G C D
Daleko wysoko, wśród manowców. C G D
W pokoiku na wieży hangaru dla szybowców. C D G

Zupełnie nieźle tu mi, C G D
Organki mi służą do gry. a C G
Na twarzy obeschły już łzy, C G D
Już warg nie zagryzam do krwi. a C G

Niech żyje ziemia! C D
Niech żyje niebo! C D
I ty, co rodzisz się, żyj! C G D

Niech żyje ziemia! C D
Niech żyje niebo! C D
I ty - pomiędzy tym - żyj! C G D

Jutro raniutko jak ten szczygiel G C G
Wstanę, umyję się, zagwiżdżę, G C D
I zejdę w doliny zaludnione C G D
Roboty poszukać i cichej narzeczonej. C D G

Jak los będę pukać do drzwi, C G D
Aż wreszcie otworzysz mi ty. a C G
I powiesz: Miły mój, witaj mi! C G D
Tęskniłam tysiąc nocy i dni! a C G

Niech żyje ziemia! C D
Niech żyje niebo! C D
I ty co tęsknisz, żyj! C G D

Niech żyje ziemia! C D
Niech żyje niebo! C D
Będziemy razem żyć! C G D

U studni

słowa: Adam Ziemiański muzyka: Krzysztof Myszkowski

Spotkamy się kiedyś u studni	E A	
Wkoło będzie zielono		E
Nasze żony będą odświeżone		E
Nawet wódkę wypić pozwolą		A H

Spotkamy się kiedyś u studni
Takiej zwykłej - z kołowrotem
Woda w niej będzie chłodna
W świat uwierzymy z powrotem

Spotkamy się u studni	A	
Być może że na drugim świecie	H E	
Bóg przecież jest łaskawy	A	
I pewnie da nam tę pociechę	H E	

Spotkamy się kiedyś u studni
Z wiecznie żywą wodą
Bellona też zaprosimy
On przecież będzie polewał

Spotkamy się u studni	A	
I będziemy znów tacy młodzi	H E	
Nasze żony będą piękne		A
Nam wódka nie będzie szkodzić	H E	

Walc nad Missisipi

Wykonanie: Stare Dobre Matżeństwo

Siedzimy Jim i ja Gdzie Missisipi tan	E 7	
Złociste liście drzew		A 7
Na głowy lecą dwie		E 7
Jim z głowy pisze wiersz		H 7
Ja z głowy snuję walc		A 7
La-raj, la-raj, la-ra		E 7
La-raj, la-raj, la-raj, la-raj, la-ra	H 7	

Ech, Miss, ech, Missisipi
Pragnienie jedno sycisz
Jest tysiąc pragnień innych
Jest tysiąc innych winnic
Wciąż głód i głód i głód
I głód i zawsze głód
Ruszyłem ja znad Wisły
Do ciebie, Missisipi

Jim skończył pisać wiersz
Ja do połowy walc
Złociste liście drzew
Koronnie wieńczą nas
Lecz coś by warto zjeść
Głód to do siebie ma

La-raj, la-raj, la-ra La-raj, la-raj, la-raj, la-raj, la-ra

Ech, Miss, ech, Missisipi } x3

La-raj, la-raj, la-ra

La-raj, la-raj, la-raj, la-raj, la-ra

Siedzimy Jim i ja...

W Bielicznej

Nad Bieliczną trawa aż po pas
Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach
Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek
Nad Bieliczną płacze dobry Bóg

D A D
D G A A7
D G D G
D A D

A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta
W kępie drzew jak w zielonym kożuchu
W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach
Poprzez sufit nieba sięga wzrok

Tuż przy drodze czerwona poziomka
Śpi głęboko spokojna o życie
Bo niczyja nie zerwie jej ręka
Tu w Bielicznej już nie mieszka przecież nikt

Nad Bieliczną trawa aż po pas
Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach
Nad Bieliczną rosną lasy pełna malin i borówek
Nad Bieliczną płacze dobry Bóg

Wehikuł czasu

Wykonanie: Dżem

Pamiętam dobrze ideał swój
Marzeniami żyłem jak król
Siódma rano to dla mnie noc
Pracować nie chciałem, włączyłem się

A E f# D
A E D A

Za to do "puszki" zamykano mnie
Za to zwykle zamykano mnie
Po knajpach grywałem za piwko i chleb
Na szyciu blues'a tak mijał mi dzień

Tylko nocą do klubu Puls
Jam Session do rana - tam królował blues
To już minęło, ten klimat, ten luz
Ci wspaniali ludzie nie powrócą

E f# D A

E f# D

Nie powrócą już

D A E f# D A E D A

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat
Mój mały intymny, muzyczny świat
Gdy tak wspominam ten miniony czas
Jak dobrze że to nie poszło w las

Dużo bym dał by przeżyć to znów
Wehikuł czasu - to byłby cud
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los
Znów kwiatek do lufy wetknie mi ktoś

We wtorek po sezonie

słowa: W.Buchcic muzyka: R.Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

D G D
f# G A
DG F# h
G A D

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

D G A D
h G A
D G F# h
G A D

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwał
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszę załatwić
A czas sobie płynie wolno - "panta rhei"
Do siebie już nie umiem trafić
Kochać, to więcej siebie dać czy mniej

We wtorek w schronisku...

Wędrownką życie jest człowieka

Stare Dobre Matżeństwo

Wędrownka jedna życie jest człowieka;	e G
Idzie wciąż,	D
Dalej wciąż,	e
Dokąd? Skąd?	G
Dokąd? Skąd?	d
Dokąd? Skąd?	e

Jak zjawia senna życie jest człowieka;
Zjawia się, dotknąć chcesz,
Lecz ucieka?
Lecz ucieka !
Lecz ucieka !

To nic ! To nic ! To nic !	C G D	
Dopóki sił,		C
Jednak iść! Przecież iść!	G D	
Będę iść !		e
To nic ! To nic ! To nic !	C G D	
Dopóki sił,		C
Będę szedł ! Będę biegł !	G D	
Nie dam się !		e

Wędrownka jedna życie jest człowieka;
Idzie tam,
Idzie tu,
Brak mu tchu,
Brak mu tchu ?
Brak mu tchu !
Brak mu tchu !

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka !
Płynie wzwyż,
Płynie w niż !
Śmierć go czeka?
Śmierć go czeka !
Śmierć go czeka !
To nic...

Whisky

Wykonanie: Dżem

Mówią o mnie w mieście co z niego za typ	G C95
Wciąż chodzi pijany nie wie co to wstyd.	G C95
Brudny, niedomyty, w stajni ciągle śpi	D
Czego szukasz w naszym mieście?	C G a C G a
Idź do diabła - mówią ludzie, ludzie pełni cnót.	D G C95

Chciałem kiedyś zmańdrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić.
Ja naprawdę chciałem zmańdrzeć, po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie aby stać się jednym z nich.

Miałem na oku hacjendę- wspaniałą mówię wam
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż
Bardzo ładny frak masz Billy,
ale kiepski byłby z ciebie mąż.

Whisky moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz, już nie będę sam.
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym ludzie, że najgorsze w życiu
To samotnym być.

Widziałam orła cień

Wykonanie: Varius Manx

Widziałam orła cień
Do góry wzbił się niczym wiatr
Niebo to jego świat
Z obłokiem tańczył w świetle dnia

Widziałam orła cień
Do góry wzbił się niczym wiatr
Niebo to jego świat
Z obłokiem tańczył w świetle dnia

Słyszał ludzki szept
Krzyczał, że wolność domem jest
Nie ma końca drogi tej
I że nie wie co to gniew

Przemierzał życia sens
Skrzydłami witał każdy dzień
Zataczał lądy, morza łez
Beznamiętnie gasił gniew

Choć pamięć krótka jest
Zostawiła słów tych treść
Nie umknie jej już żaden gest
Żadna myśl i żaden sens

Wiersz jasnej

autor: Wojtek Belon

Najpiękniejsza jesteś kiedy twoje oczy rozgwieżdżają nocy we mnie
Najpiękniejsza jesteś kiedy twoje włosy rozjaśniają myśli me ciemne
Najpiękniejsza jesteś kiedy oddychaniem rozświeglasz powietrze

Moje myśli wiatr rozwiewa a ty jesteś w wietrze powietrzem i światłem w powietrzu
Najpiękniejsza jesteś kiedy twoje piersi ogrzewają moje ręce
Najpiękniejsza jesteś kiedy ciała nasze wspólnym potem pachną
błękitnaś zawsze, błękitna, błękitna, powietrzna i jasna

Wołanie przez ciszę

Nie o uśmiech mi chodzi
Bo się śmiałaś nie raz
Ale o to co kiedyś utworzyło się w nas
Coś co przyszło tak szybko
I przeszło jak wiatr
Czego właśnie najbardziej mi brak
Przychodziłem co wieczór
Posłuchać Twych płyt
O miłości w ogóle nie mówiliśmy nic
Wyjechałaś tak nagle
Cichutko, jak mysz
Zostawiłaś swój adres i list

W taką ciszę wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła

Jesteś moim aniołem
Miłością bez dna
Jesteś moją boginią
Którą widzę co dnia
Jakże długo mam czekać?
Jak prosić Cię mam?
Każesz trwać w niepewności
Więc trwam!

W taką ciszę...

Choć dostaję Twe listy
I zdjęć parę mam
Żyję jak grzeszny anioł
W tłumie ludzi, lecz sam
Jeszcze tli się nadzieja,
Że spotkamy się znów
Do księżycy się śmiejąc
Przywołuję Cię
Wróć!

W taką ciszę...

Wypłakałam oczy niebieskie

Stare Dobre Matżeństwo

Wypłakałam za tobą		D
Oczy niebieskie, królewskie i pieskie;	D e	
Wypłakałam za tobą		A
Morze ogromne, lubowne, żeglowne:		G D A (A4 A A9)
Po tym morzu ty płyniesz,	D	
Do mnie ty płyniesz,	A	
Do mnie!		D (D4 D D2)
Niech cię dobre bogi!	G D	
Niech cię dobre wiatry		A4 A9
I obłoki białe, dobre!	G D	
Wszystko dobre, piękne modre!	C G	
Na wybrzeżu ja tu stoję,	D D4 D D2	
Słyszysz, modłę się i modłę!	e G D (D4 D D2)	
Niech cię dobre bogi!	G D	
Niech cię dobre wiatry		A4 A9
I obłoki białe, dobre!	G D	
Wszystko dobre, piękne modre!	C G	
Na wybrzeżu ja tu stoję,	D D4 D D2	
Słyszysz, modłę się i modłę!	e G D (D4 D D2)	
Wypłakałam za tobą		D
Oczy niebieskie, królewskie i pieskie;	D e	
Wypłakałam za tobą		A
Morze ogromne, lubowne, żeglowne:		G D A (A4 A A9)
Po tym morzu ty płyniesz,	D	
Do mnie ty płyniesz,	A	
Do mnie!		D (D4 D D2)!
Niech cię dobre bogi!	G D	
Niech cię dobre wiatry		A4 A9
I obłoki białe, dobre!	G D	
Wszystko dobre, piękne modre!	C G	
Na krawędzi ja tu stoję,	D D4 D D2	
Gdy poruszę się, to po mnie.	e G D (D4 D D2)	
Niech cię dobre bogi!	G D	
Niech cię dobre wiatry		A4 A9
I obłoki białe, dobre!	G D	
Wszystko dobre, piękne modre!	C G	
Na krawędzi ja tu stoję,	D D4 D D2	
Gdy poruszę się, to po mnie.	e G D (D4 D D2)	

W wielkim mieście

Wykonanie: Raz Dwa Trzy

W wielkim mieście niebo jasne
i wiadomo żyć nie łatwo
w wielkim mieście
oto widać idą ludzie przy wystawach
i o cudzie myślą i nareszcie
nad głowami anioł leci od tej pory
komuś w życiu będzie znacznie lepiej
kto nie poznał tych radości
niech spróbuje
znów pokochać kogoś jeszcze prościej

i ja
doczekam kiedyś takiej chwili
i nie mogę się nadziwić
że ja
doczekam tego dnia

by ośłodzić sobie życie mały złodziej
tuż przed kasą kradnie
kokosowy baton
zanim zdążą go przytapać zje go i
przestanie płakać bo już za plecami
to policjant jak sam anioł w samą
porę będzie mógł się teraz
wstawić za nim
i przebaczy to co może i zapomni
przecież inni robią jeszcze gorzej

w wielkim mieście rośnie balon
wielkich marzeń które pracę znów
gwiazdorom dają
a gwiazdorzy te marzenia
noszą w workach
po kieszeniach czasem coś sprzedają
i tramwajem jadą w święta
aż do nieba
tylko po co tak daleko jechać
gdyby któryś ruszył głową można
by choinkę
nocą znowu ukraść z lasu

w wielkim mieście gasną światła
i wiadomo
żyć nie łatwo w wielkim mieście
oto widać nikną ludzie jeszcze
ktoś przez
popołudnie przejdzie i nareszcie
nad głowami leci anioł co szczęśliwsze
dzieci z gwiazdoram rozmawiają
kto nie poznał tych radości
niech spróbuje
znów pokochać kogoś jeszcze prościej

Zakochani

Wolna Grupa Bukowina

W śniegu słońcem połączeni
plotąc tkliwości przedzę
ponad czasem żyją
sami w wirze zdarzeń
krok za krokiem
krok za krokiem
idąc tropem sarnim
Zakochani

F9/6 C G h
e D
e D
C D
h e
C G D
C G D C

Deszczu kroplę ci utoczę
w świecidełko przejrzyste
rozniebieszczę morze
rozszeszczę liście
lat już tyle
lat już tyle
połączeni snami
Zakochani

Dam dłoni ciepła garstkę
oczu palcami dotknę
chcesz powróżę z kart ci
ciszę zwielokrotnię
coraz bliżej
coraz bliżej
wspólne oddychanie
Zakochani

Na kobiercu resztek zimy
ręce związane chmurą
Biblią Połoniny
błogosławią góry
dokąd idą
dokąd idą
życia stromą granią
zakochani | x3

Zakończenie

Wolna Grupa Bukowina

Oto droga przede mną karta	G A
Nie spełniona opisem zdarzeń	C G D
Oto kroki - tykanie zegara	
Aż po czasu najdalszy kraniec	
Oto wola ziarno kielkujące	
Jakże wątko i jakże niespiesznie	
Zasiane byle jak na łące	
Olbrzymiego groźnego powietrza	
Błazen płacze - śmieje się błazen	
Karuzela z twarzami w pędzie	
Barwny kram z wyborem przeznaczeń	
Przy strzelnicy gdzie celem szczęście	
Błazen płacze - błazen się śmieje	
Zgiełk przy w tęk ustawionych stołach	
Może dziś wiatr inaczej zawieje	
Może jutro zamknie się koło	
Ile pytań we mnie a ile	
pustych miejsc przy słowie odpowiedź	
W ilu dróg zanurzyłem się pyle	
By i tak nie móc trafić ku sobie	
Wiem co woda powietrze i ogień	
Ale powiedz gdzie znajdę wytchnienie	
Gwiazdo moja która mnie prowadź	x2
Po bezkresnych nieba przestrzeniach	

Zanim powiesz jej

Wykonanie: Varius Manx

Zanim powiesz jej, że
to był ostatni raz
Zanim dzień spłoszy srebrnego ptaka nocy
Rozkołysz, rozkołysz,
rozkołysz jeszcze raz

e D a

C
e D a e D a

Zanim ukradniesz jej
ostatni kolor ze snu
Zanim gdy na chwilę zamknie oczy znikniesz
Zabierz jej, zabierz jej, zabierz jej
z ręki nóż

Ona ma siłę G a e D

Nie wiesz jak wielką

Będzie spadać długo

Potem wstanie lekko

tak lekko... e D a e D a

Zanim zrozumiesz jak
bardzo kochałeś ją
Zanim pobiegniesz kupić czerwone wino
Ona zapomni, zapomni już
świat Twych rąk

Zanim będziesz próbował
odkupić ją za słowa
Zobaczysz jak na drugim brzegu rzeki
Spokojnie, spokojnie, spokojnie
stoi z nim

Ona ma siłę

Nie wiesz jak wielką

Umierała długo

Teraz rodzi się lekko (2x)

Nie dla Ciebie...

Zapiszę śniegiem w kominie

autor/wykonawca: R. Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy	G DC G
I w kącie zagnieździ się bieda	G D C
Po rozum do głowy pobiegnę, niech powie	G D C G
Co sprzedać by siebie nie sprzedać	G D C
Zapiszę śniegiem w kominie	G D
Zaplotę z dymu warkocze	e h
I zanim zima z gór spłynie	C G
Wrócę(i będę z powrotem)	D (C D G)

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie
Zapytam go może, on pewnie pomoże
Poradzi jak sobie poradzić

Zapiszę śniegiem w kominie...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei
Bo powrót jest zawsze daleko
Przypomnij te słowa, wyśpiewaj od nowa
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie...

Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkocze
I zanim zima z gór spłynie
Wrócę i zawsze już będę z powrotem

Zawsze tam, gdzie ty

Wykonanie: Lady Pank

Zamienię każdy oddech w niespokojny wiatr
By zabrał mnie z powrotem - tam, gdzie masz swój świat
Poskładam wszystkie szeptu w jeden ciepły krzyk
Żeby znalazł cię aż tam, gdzie pochowałaś sny

Już teraz wiem, że dni są tylko po to,
by do ciebie wracać każdą nocą złotą
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
Jeśli tylko jedno - jedno tylko wiem:
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

Nie pytaj mnie o jutro - to za tysiąc lat
Płyniemy białą łódką w niezbadany czas
Poskładam nasze szeptu w jeden ciepły krzyk
By już nie uciekły nam, by wysuszyły łzy

Już teraz wiem, że dni są tylko po to,
by do ciebie wracać każdą nocą złotą
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
Jeśli tylko jedno - jedno tylko wiem:
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

Już teraz wiem, że dni są tylko po to,
by do ciebie wracać każdą nocą złotą
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
Jeśli tylko jedno - jedno tylko wiem:
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

Budzić się i chodzić, spać we własnym niebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
Żegnać się co świt i wracać znów do ciebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
Budzić się i chodzić, spać we własnym niebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

Zazdrość

Wykonanie: Hey

Są chwile, gdy wolalabym martwym widzieć Cię
Nie musiałabym się Tobą dzielić - nie nie
Gdybym mogła schowałabym twoje oczy w mojej kieszeni
Żebyś nie mógł oglądać tych, które są dla nas zagrożeniem.

Do pracy nie mogę puścić Cię nie, nie
Tak tyle kobiet, a każda w myślach gwałci Cię.
Złotą kłatkę sprawię ci, będę karmić owocami,
a do nogi przymocuję złota kulę z diamentami.

Zbieg okoliczności łagodzących

Szliśmy do siebie ty i ja	h e	
A drogi nasze wciąż mroczne były	A D	
Lecz znalazł się ktoś	G	
I pomógł nam się spotkać	e	
Wśród zielonej naszej równiny	F# h	
Wyszliśmy piękni dla siebie	F# h	
I tacy zadziwieni	A D	
Nasze serca gorące	e	
Bić równo zaczęły	h	
Jakby same tylko były na Ziemi	G F#	
A przecież mogłem być	e	
Przed twoją erą	A D	
A przecież mogłaś być	G e	
Przed moją erą	F# h	
Zbiegliśmy razem ty i ja		
Z gór ośnieżonych w ciepłą dolinę		
Kto tak dobry był		
I pomógł nam się spotkać		
W tej oszalałej gęstwinie		
Wyszliśmy nadzy dla siebie		
Z nocy na światło dzienne		
Nasze zegarki ślepe		
Chodzić nagle zaczęły		
O jednej i tej samej godzinie		

Zbroja

Dateś mi Panie zbroje
Dawny kuł płatnerz ją
W wielu pogięta bojach
W wielu ochrzczone krwią

W wykutej dla giganta
Potykam się, co krok
Bo jak sumienia szantaż
Uciska lewy bok

Lecz choć zaginął hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoja
To przecież w końcu ważna rzecz
Zbroja !

Magicznych na niej rytów
Dziś nie odczyta nikt
Ale wykuta z mitów
I wieczna jest jak mit

Do ciała mi przywarła
Przeszkadza żyć i spać
A tłum się cieszy z karła
Co chce giganta grać

Lecz choć zaginął...

A taka w niej powaga
Dawno zaschniętej krwi
Ze czuje jak wymaga
I każe rosnać mi

Być może - nadaremnie
Lecz stanę w niej za stu
Zdejmij ja Panie ze mnie
Jeśli umrę podczas snu

Bo choć zaginął...

Zbroja (Rycerz Eustachy)

śl. A. Waligórski, muz. O. Grotowski
Olek Grotowski Małgorzata Zwierchowska

aaaa

Rycerz Eustachy Dreptak był tak krańcowo ubogi aaaEEE
Że ni miał nawet zbroi by w niej uderzyć na wrogi EEEaaa
A tutaj akurat wojna, ciągnie Tatarów masa aaaEEE
O rany! - Jęknął Eustachy - Mam walczyć na golasa! EEEaaa

Tym niemniej rozkaz rozkazem dG
Więc chociaż czuł się dość podle C7+F7+
Golutki jak go Pan Bóg stworzył BB
Usiadł ten Dreptak na siodle EE

Wziął sobie na drogę bułkę
Marchewkę i dwie cebule
I w całej okazałości
Stanął naiwnie przed królem

Z króla był niezły pasjonat, jak szpurnie do kąta mapy aa
Jak skoczy pragnąc Dreptaka chwycić oburącz za klapy dG
A tu klap nie ma, to łap za byle co, aż z bólu jęknął Eustachy CdEa
Za dziesięć minut - król warknął - masz być zakuty we blachy GGa

A jeżeli cię nie zobaczę GG
W pancerzu i w pióropuszu CC
To każę ci poobcinać dd
Wszystko z wyjątkiem uszu EE
Żebyś mógł słyszeć jak jęczysz Eaa

Więc po tych groźnych okrzykach dG
Dreptak czem prędzej poleciał C7+F7+
Galopem do lakiernika dE
A ten mu wylakierował EE
Na chudych, sterczących żebrach Ea
Żeberkowaną zbroicę GG
W kolorze czystego srebra CC
Łeb mu wyłócił pozłótką dd
Dorobił mu stalowe jegiery aa

I jeszcze mu wymalował H7H7
Różne wspaniałe ordery EE
Z napisami: za bohaterstwo
Za lojalność, za postawę ogólną
Jak również: pierwsza nagroda
Na wystawie psów rasy buldog

aaaa

A tu już się bitwa zaczyna aa
Już atakują Tatarzy aE

Już Dreptak z resztą rycerstwa EE
Chcąc nie chcąc rusza do szarży Ea
A przy tym błyszczący jak słońce aa
Cały z daleka się świeci A7d
I jeszcze koń mu zwariował GG
I przed wszystkimi z nim leci CE
Co widząc ze strachu i zgrozy dd

Zawyla tatarska horda aa
Lecz już po chwili to wycie H7H7
Zamarło im nagle we mordach EE
Nie wytrzymali nerwowo d
Wrzasnęli - pantyr, o raju G
I dali takiego dyla d
Że ich wymiotło won z kraju E

aaaa

A Dreptak otrzymał w nagrodę
Majątek tuż pod stolicą
O - dobry lakiernik
To i z ofermi zrobi Bóg wi co

dC7+
F7+a
d
Ea

Zegarmistrz światła

A kiedy przyjdzie także po mnie	hA
Zegarmistrz światła purpurowy	Eh
By mi zabełtać błękit w głowie	DA
To będę jasny i gotowy	Eh

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójde nie wiem gdzie - na zawsze.

Zemsta

W pochmurny dzień zwinęli nas	aG	
Dwudziestu chłopów - to w sam raz	FBG	
W kajdany ręce przybrali wnet	aG	
I popędzili nad morza brzeg		Fea
W gardziele okrętu, gdzie szczur nawet gnił		
Wepchnęli wszystkich, kto jeszcze żył		
I nikt nie spytał, czy matka wie		
Że właśnie żołnierzem króla stałeś się		
Walcz i giń - to rozkaz Twój		FD
Posłuszny bądź, bo wdepniesz w gnój	eGa	
I nie uciekaj od wrogich kul	FD	
Za Anglię zdychaj, tak każe król	eFGa	
Trzeciego dnia zaczęło się		
Wiatr łzy wyciskał na mokry dek		
A Hiszpan walił ze wszystkich luf		
Do dziś nikt nie wie, ile wtedy spadło głów		
Dowódca nasz pod pokład zbiegł		
W najdalszym kącie na kolana legł		
Histeria w oczach i głupi śmiech		
Tak właśnie wydał swój ostatni dech		
Nazajutrz, gdy opadły mgły		
Nie było ważne gdzie Oni, gdzie My		
Zwycięzcą był ten, kto jeszcze żyw		
Kogo stać jeszcze na ostatni zryw		
To właśnie wtedy poczułem, że		
W morze me życie wpisane jest		
Na statku, co Jego Królewską mość		
O pianę na pysku przyprawi i dziką złość		
Walcz i giń za honor swój		
Sercu posłuszny nie wdepniesz w gnój		
Poślij królowi grad wrogich kul		
Do Anglii nie wracaj - tam zdycha król		

Ziele

Shannon

Dostałem ziele	C
Z Izraela	C
Dali przyjaciele	a
Z Izraela	F G

Kiedyś byłem wojakiem
Machałem tasakiem
Ale na pustyni
Dali mi ziele Beduini

Niech mnie teraz ktoś rozkmini
Zapomniałem co to wojna
Moja dusza
Jest spokojna

Dostałem ziele...

Dostałem prezent
Od Mikołaja
Mały woreczek
A w nim faja

Zielone szkietko

autor/wykonawca: R. Kasprzycki

Stoję na słońcu, łapię w palce Gh2DGA2DGDC7+A
Czas, nitki babiego lata
Patrzę na świat przez szkło bez DGhA} x4 DGhA
Krat - przez dno butelki

Włosy rozwiane głaszczą mi twarz G h 2 D
świat jest bez końca zielony G A 74 D
Człowiek na słońcu to właśnie ja G D

A może, a może nie człowiek C 7+
A 74 D

Leżę na ziemi, wdycham zapach
Traw, obłoki skłębione
Zielone szkietko całą prawdę
Zna, wie dokąd idę schylony

Palce mi ziębną gdy przyjdzie świt
Nie wiem, od rosy czy wstydu
Człowiek na ziemi to właśnie ja
A może człowieka widmo

Lecę gdzieś w przepaść, widzę czarne
Dno, słyszę jak krew stygnie w żyłach
Spływa po twarzy powietrza
Prąd - to cel mnie znalazł i wybrał

Znalazłem drogę, którą chcę
Przejść aż na drugą snu stronę
Zielone szkietko przecina dłoń
Spadam na ziemię } x6
Jak promień

Z nim będziesz szczęśliwsza

Stare Dobre Matżeństwo

Zrozum to, co powiem		a E7	
Spróbuj to zrozumieć dobrze		C G	
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe		F C	
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może		d E	
O póżnocy gdy składane			F C
Drżącym głosem, niekłamane.		E7	
Z nim będziesz szczęśliwsza,		F C	
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.	d E7		
Ja, cóż-		F	
Włóczęga, niespokojny duch,		C	
Ze mną można tylko		d	
Pójść na wrzosowisko		G	
I zapomnieć wszystko		a	
Jaka epoka, jaki wiek,		F C d	
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	F d F C		
I jaka godzina kończy się, a jaka zaczyna.	d F C		
			d F d
Nie myśl, że nie kocham			
Lub, że tylko trochę,			
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -			
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może			
I dlatego właśnie żegnaj			
Zrozum dobrze, żegnaj.			
Z nim będziesz szczęśliwsza...			
...Ze mną można tylko	a		
W dali znikać cicho.	C e		

Znów wędrujemy

Wykonanie: Grzegorz Turnau
Capo III

Znów wędrujemy ciepłym krajem
Malachitowąłąką morza
Ptaki powrotne umierają
Wśród pomarańczy na rozdrożach
Na fioletowoszarych łąkach

Niebo rozpina płynność arkad
Pejzaż w powieki miękko wsiąka
Zakrzepla sól na nagich wargach

A wieczorami w prądach zatok
Noc liże morze słodką grzywą
Jak miękkie gruszki brzmieje lato
Wiatrem sparzone jak pokrzywą

Przed fontannami perłowymi
Noc winogrona gwiazd rozdaje
Znów wędrujemy ciepłą ziemią
Znów wędrujemy ciepłym...

Krajem, malachitowąłąką morza
Ptaki powrotne umierają
Wśród pomarańczy na rozdrożach

Znów wędrujemy ciepłym krajem
Malachitowąłąką morza
Ptaki powrotne umierają
Wśród pomarańczy na rozdrożach

Przed fontannami perłowymi
Noc winogrona gwiazd rozdaje
Znów wędrujemy ciepłą ziemią
Znów wędrujemy ciepłym...

Krajem, malachitową łąką morza

a e F 7+ } bis
a e
F 7+ G
a e
F
d G
F 7+
C
d a a G
F 7+ G a e F 7+ G

Zobaczysz

Stare Dobre Matżeństwo

Ach, kiedy ona cię kochać przestanie:	h
Zobaczysz !	E
Zobaczysz noc w środku dnia,	G F# h
Czarne niebo zamiast gwiazd;	G D
Zobaczysz wszystko to samo,	C0 SusVII
Co ja.	e
Zobaczysz wszystko to samo,	G F#
Co ja.	h
A ziemia, zobaczysz,	G
Ziemia to nie będzie ziemia:	G D C0
Nie będzie cię nosić.	e F# h
A ogień, zobaczysz,	G
Ogień to nie będzie ogień:	G D C0
Nie będziesz w nim brodzić.	e F# G F#
A woda, zobaczysz,	G
Woda to nie będzie woda:	G D C0
Nie będzie cię chłodzić.	e F# h
A wiatr, zobaczysz,	G
Wiatr to nie będzie wiatr:	G D C0
Nie będzie cię koić.	e F# G f#
Ach, kiedy ona cię kochać przestanie:	h
Zobaczysz !	e
Zobaczysz obcą własną twarz,	G F# h
Jakie wielkie oczy ma strach;	G D
Zobaczysz wszystko to samo,	C0 SusVII
Co ja.	e
Zobaczysz wszystko to samo,	G F#
Co ja.	h
A ziemia, zobaczysz,	G
Ziemia to nie będzie ziemia:	G D C0
Nie będzie cię nosić.	e F# h
A ogień, zobaczysz,	G
Ogień to nie będzie ogień:	G D C0
Nie będziesz w nim brodzić.	e F# G f#
A woda, zobaczysz,	G
Woda to nie będzie woda:	G D C0
Nie będzie cię chłodzić.	e F# h
A wiatr, zobaczysz,	G
Wiatr to nie będzie wiatr:	G D C0
Nie będzie cię koić.	e F# G F#
I wszystkie żywioły,	G
Wszystkie będą ci złorzeczyć:	C0 SusIV SusVII SusX
Lepiej byś przepadł bez wieści !	e F# G F#

Zocha

muz. i sł. "Lucjusz" Michał Kowalczyk

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie D A D
Było to w Giżycku a może w Sztynorcie G D A
Dała mi pół stowy i na fanty torbę D A D
Wracaj przed południem bo ci skuję mordę! G D A D

Kup pół chleba i pół masła i pół główki kapusty D G A D
Zapamiętaj aby serek także był półtłusty D e A D
Ja to wszystko, proszę państwa, połowicznie załatwiłem D G A D
O kapuście zapomniałem i pół litra zakupiłem D e A D

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie Było to w Giżycku a może w Sztynorcie Pod Pułtuskim Narew płynie od północy Puste półki ujrzały me piękne oczy

Kup pół chleba...

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie Było to w Giżycku a może w Sztynorcie Siedzę na półdupku a tu w pół do trzeciej Pół głowy mi myśli, słońce pięknie świeci

Kup pół chleba...

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie Było to w Giżycku a może w Sztynorcie Wracając spotkałem kumpli gdzieś w pół drogi Walniemy po grzdyłu bo nas bolą nogi

Kup pół chleba...

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie Było to w Giżycku a może w Sztynorcie Rozpoznałem Zochę o północy mgliście Gada coś półgębkiem o bezludnej wyspie

Kup pół chleba...

Zostanie tyle gór

Zostanie tyle Gór ile udźwignąłem na plecach
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro

Tak gotowym trzeba być
do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie
lub serce nie zechce już służyć

Ja tylko zniknę wtedy
w starym lesie bukowym
Tak jakbym wrócił do siebie
Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu
I stół i krzesła i buty
Te same nieporuszone
Na niebie zostaną góry

Tylko ludzi nie będzie
Tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście
Duszyчки i szepty ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały będzie tam jesień

Moje drzewa będą szumiały
Na tym i tamtym świecie

Zostawcie Titanica

Ja wierzę, oni tańczą wciąż
Oni żyją swoim życiem
I dopłyną tam gdzie chcą
I wierzę w ich podwodny świat
A orkiestra, która grała
Do tej chwili gra

Piękna aktorka
Mierzy kolię swą
Kelner się potknął
Pada twarzą w tort

Nieprawda, że już nie ma ich
Oni płyną, tylko wolniej
Tak jak wolno płyną sny
I nieprawda, nie znajdziecie ich
Tyle mil już przepłynęli
Tyle przetańczyli dni

Młody milioner
Dziś zakochał się
Bał już się zaczął
Wszyscy tańczą - więc...
Nie przerywajcie tego !

Zostawcie Titanica !!!
Nie wyciągajcie go !
Tam ciągle gra muzyka
I oni tańczą wciąż

Piękna aktorka mruży oko i...
Młody milioner puka do jej drzwi
Pozwólcie im śnić !

Zostawcie Titanica !!!
Nie wyciągajcie go !
Tam ciągle gra muzyka
A oni w tańcu śnią

Niezatapialnie śnią
Nieosiągalnie śnią
Nieosiągalny, niezatapialny sen

Zostawcie Titanica !!!
Nie wyciągajcie go !
Tam ciągle gra muzyka
A oni w tańcu śnią

Zostawcie Titanica !!!
Nie wyciągajcie go !
Tam ciągle gra muzyka
A oni w tańcu śniąNiezatapialny sen...

Zostawcie Titanica !
Zostawcie Titanica !
Zostawcie Titanica !
Zostawcie Titanica !

Źródło

Płynie rzeka wąwozem, jak dnem koleiny e
Która sama siebie żłobiła e
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej C
Tam na górze są ponoć równiny D G
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy a e
Sama biorąc na siebie cień zboczy... a e H
Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije e
Własna w czelusć ciągnie go siła e
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny C
Jest i będzie, będzie jak była D G
Bo źródło, bo źródło wciąż bije e a C e H

A na ścianach wąwozu pasy barw i wyżłobień
Tej rzeki historia, tych brzegów
Ślady głązów rozmytych, cienie drzew powalonych
Muł zgarnięty pod siebie wbrew sobie

A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna...
Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu
Woda syczy i wchłania, lecz żyje
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni
Ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom
Bo źródło, bo źródło wciąż bije

I są miejsca, gdzie w szlamie woda niemal zastygła
Pod kożuchem brudnej zieleni;
Tam ślad, prędzej niż ten, co zostawił go, znika
Niewidoczne bagienne są sidła

Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls między stoki
Więc jest nurt, choć ukryty dla oka!
Nieba prawie nie widać, czelusć chłodna i ciemna e
Niech się sypią lawiny kamieni! E
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów a e
Bo cóż draży kształt przyszłych przestrzeni a e
Jak nie rzeka podziemna? C e H
Groty w skałach wypłucze, żyły złote odkryje a e
Bo źródło, bo źródło wciąż bije e a C e H

Szanty

24 lutego

To dwudziesty czwarty był lutego
Poranna zrzęda mgła
O! wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp
Turecki niosły znak.

Znów bijatyka-no
Znów bijatyka-no
Bijatyka cały dzień
I porąbany dzień i porąbany łeb
Razem bracia aż po zmierzch.

Już pierwszy skrada się do burty
A zwie się „GOŹDZIK” i ...
Z Algieru Pasza wystął go
Żeby nam upuścił krwi

Znów bijatyka...

Już następny zbliża się do burty
A zwie się „RÓŻY PĄK”
Plunęliśmy ze wszystkich łuf
Bardzo prędko szedł na dno.

Znów bijatyka...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie
Cała reszta poszła gdzieś
No a jeden z nich zabraliśmy
Na starej Anglii brzeg.

Znów bijatyka...

900 mil

Tyle już minęło dni,
Czas wysuszył z oczu łzy,
Żaden list nie czeka na mnie już,

Gdyby pociąg szybciej biegł,
Byłbym w domu jeszcze dziś,
Jeszcze 900 mil tam gdzie mój dom.

Oddam wszystko to co mam,
Oddam wam pierścionek swój,
I walizkę, walizkę moją oddam wam.

Gdyby pociąg szybciej biegł...

Pociąg który wiezie mnie
Ma wagonów chyba sto,
Stukot kół już słyszeć na sto mil.

Gdyby pociąg szybciej biegł...

Moja miła czeka mnie,
Abym wrócił do niej znów,
Jeszcze 900 mil, tam gdzie mój dom.

Gdyby pociąg szybciej biegł...

Gdy dziewczyna powie "nie"
Nie wyruszę nigdzie już
Wrócę do rodzinnych stron.

Gdyby pociąg szybciej biegł...

1000 mil

W nogach mam już drogi szmat,
Ślady zatarł deszcz i wiatr,
Nie wiem już, gdzie się zaczęła droga ta.

Tysiąc mil, ten tysiąc mil
Dla kilku dni, dla kilku chwil,
Warto było przejść aż cały tysiąc mil.

Podarte buty, plecak, pas
Przewędrowały ze mną wraz
Niejedno błoto, grząski śnieg, ulewny deszcz.

Tysiąc mil, ten tysiąc mil...

Słońca blask i wody plusk,
Trawy zapach, szelest brzoź,
A wieczorem ognia żar bijący w twarz.

Tysiąc mil, ten tysiąc mil...

Minę góry, morza też,
Horyzontu ujrzę kres,
Zachód słońca będę miał u swoich stóp.

Tysiąc mil, ten tysiąc mil...

Ta pierwsza morska podróż do Australii!
 Łotry przy burtach, prostytutki w kojach -
 Wszyscy się bali, łkali i rzygali
 W drodze do raju. Przewrotności Twoja
 Panie, coś w jeszcze nam nieznanych planach
 Miał czarne diabły strzegące wybrzeży
 Edenu, który przeznaczyłeś dla nas,
 A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył!

F B
 F C
 F B
 F C
 d g
 d a
 B C F
 B C d

Czym żeśmy, marni, zasłużyli na to?
 Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszcza
 Płakał nad swoją niechybną zatrąą;
 Nie widział Ciebie w robaczywych masztach
 Statku, co tylko był więzieniem nowym;
 Tej co kupczyła ciałami swych dzieci -
 Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy,
 Że to nadziei - nie rozpaczy statek.

Nie jeden żołnierz z ponurej eskorty
 (Bo czym się ich los od naszego różnił?)
 Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu,
 Gdzie go podejmą karczmarze usług
 I płatne dziewczki; że zabraknie rumu
 Zanim do celu przygnasz okręt szparki.
 Z marynarzami pili więc na umór
 I - wbrew zakazom - grali o więźniarki.

Prawda, nie wszyscy próby Twe przetrwali / Ale też ciężkość nas doświadczała, Panie: / Nie oszczędzałeś nam
 wysokiej fali / Za którą mnogim przyszło w oceanie / Zakończyć żywot; innym dżiąła zgnity / Wypadły zęby,
 rozgorzały wrzody... / Więc znaczą nasz zielony szlak mogiły / Szkorbutu, szalu, francuskiej choroby.

Nikt nie odnajdzie w ruchomych otchłaniach / Ciał nieszczęśników - oprócz Ciebie, Boże / Ich żywot grzeszny
 epitafiów wzbrania / Lecz - ukarani. Więc wystarczy może / Że się posłużył strasliwym przykładem: / Oni
 naprawdę dotarli do piekieł / A umierając nie wierzył z nich żaden / Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem.

Łą nam się wydał niegościnnie, dziki / Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna / Z dnia na dzień - jak się ma stać
 osadnikiem / Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam / Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę / Wbrew
 przeciwnościom, bez słowa zachęty / By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś / Kraj szczodry w zboże, złoto i
 diamenty.

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie / Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich - / Choć tyle wiemy własnym
 doświadczeniem: / W nas jest Raj, Piekło - I do obu - szlaki.

Ave Virgo Maria

st. oryginalne, muz. P. Szymiczek

Ośmiu Gotów i dwudziestu dwóch Norwegów e h
W odkrywczej wyprawie z Winlandii na zachodzie
Rozbiliśmy obóz obok dwóch skalnych wysepek
Dzień drogi na północ od tego kamienia
łowiliśmy ryby jeden dzień
Po powrocie znaleźliśmy dziesięciu ludzi
Czerwonych od krwi i martwych

Ave Virgo Maria chroń nas od złego
Ave Virgo Maria chroń nas od złego
Ave Virgo Maria
Ave Virgo Maria wybaw nas

Postawiliśmy dziesięciu ludzi nad morzem
Na straży naszych statków
Czternaście dni drogi od tej wyspy
Rok 1362

Ave Virgo Maria chroń nas od złego
Ave Virgo Maria chroń nas od złego
Ave Virgo Maria
Ave Virgo Maria wybaw nas

Arjon

sl. i muz. P. Szymiczek

Kiedy w końcu kapitanie e C h
Zabrzmi rozkaz "żagle staw!" e G D
Ze snu wyrwie nas wołanie e D e
Na bramstengę wygnasz nas C h e
Żagle wiatrem znowu pełne e h
Byle ląd z troskami znikł e h
Byle dalej na ocean H7 e
Po co wracać nie wie nikt C h e

Wczesnym rankiem w zimnej bryzie
Oderwany od stu snów
Zwany Arijon okręt idzie
Gnany wiatrem ciepłych mór

Żagle wiatrem...

W kolorowych słońcem falach
Gdzie horyzont Arijon mknie
Goniąc tęcze po oceanach
Oстрыm dziobem błękit tnie

Żagle wiatrem...

Którejś nocy, gdy już spali
A ja odwalałem wachtę swą
Spity rumem nie dostrzegłem
Ostrych skał, które wzięły nas na dno

Żagle wiatrem znowu pełne
Cały świat nareszcie znikł znikł
Byle dalej na ocean
Po co wracać nie wie nikt

Bałtyccy piraci

Słowa i muzyka: Paweł Szymiczek

Gdy okręt nasz Bałtyku wody pruć
Hej! płynmy dalej
Cholerny kapitan batem nas szczuć
Hej! płynmy dalejc

c f G
c As Es
c f c
g

Gdy okręt nasz Bałtyku wody pruć
Hej! płynmy dalej
Cholerny kapitan batem nas szczuć
Hej płynmy dalej

Nasz korab to "Słońce" i słońca łzy niósł
By kupiec bogaty fortunę zbić mógł

Gdy okręt...

Od rana w porcie wściekły wicher wył
A pod pokładem jantaru był

Gdy okręt...

Nie damy żadnej Hanzie gnębić się
Czas odmienić to życie psie

Gdy okręt...

Starego za burtę i w gardła rum
Z całym Bractwem wrócimy tu

Gdy okręt...

Między niebem a nami czarna flaga łśni
Postrachem Bałtyku będziemy teraz my

Gdy okręt...

Bałtyckie morze

Hej, me Bałtyckie Morze,
 Wdzięczny ci jestem bardzo,
 Boś Ty mnie wychowało,
 Boś Ty mnie wychowało,
 Szkołęś mi dało twardą.
 Szkołęś mi dało twardą,
 Uczyłoś łodzią pływać,
 Żagle pięknie cerować,
 Codziennie pokład zmywać.
 Codziennie pokład zmywać
 Od soli i od kurzy,
 Mosiędzie wyglansować,
 W ciszy i w czasie burzy.
 W ciszy i w czasie burzy,
 Trzeba przy pracy śpiewać,
 Bo kiedy śpiewu nie ma,
 Neptun się będzie gniewać.
 Neptun się będzie gniewać
 I klątwę brzydką rzuci,
 Wpakuje na mieliznę,
 Albo nam łódź wywróci.
 Albo nam łódź wywróci
 I krzyknie - "Hej partacze!
 Nakarmię wami rybki,
 Nikt po was nie zapłaci!"
 Nikt po nas nie zapłaci,
 Nikt nam nie dopomoże,
 Za wszystkie miłe rady,
 Dziękuję tobie Morze.
 Hej, Morze, moje Morze,
 Wdzięczny Ci jestem bardzo,
 Toś Ty mnie wychowało,
 Szkołęś mi dało twardą.

a E a
 C G C
 d G
 C d
 a E a

Belfast

autor/wykonawca: Krewni i Znajomi Królika
Capo III

Gdy przed dziobem wyłonił się Belfast D G D
Znów mnie wiatry pognały na ląd D G A
Porzuciłem żeglarską kompanię DA D h
Miejskich ulic pochwyił mnie prąd e A D G D

Zabłysło mi słońce fortuny
Szczęście w kartach darował mi los
Pięknej dziewczki blask oczu poruszył mnie
Wyciągnąłem ją diabeł wie skąd

Ach piękna, smukła jak kliper
W jej ramionach znalazłem swój port
Kiedy nocą w barze tańczyła
Kochałem, wzdychałem jak czort

Jej oczu blask szybko omamił mnie
Jak lunatyk popadłem w jej moc
Lecz nie dla mnie już nocą tańczyła, gdy
W trzosie nagle zjawilo się dno

W tancbudzie co wieczór pijany jak wór
Wielkie modły wznosiłem do gwiazd
Czarny barman na kredyt do kufla lał
Z każdą kreską nadchodził mój czas

Ach piękna...

Toczyło się koło fortuny
Ja zostałem na dnie - taki los
Gdzieś w portowej dzielnicy splukany do cna
Naganiaczom sprzedany za grosz

Cóż whisky Belfastu wypita do dna
Gdzieś na morzu ocucił mnie wiatr
W doborowej żeglarskiej kompanii
Smukły kliper mnie poniósł do gwiazd

Ach piękny, smukły to kliper
Pośród żagli znalazłem swój dom
Kiedy z falą harcuje gdy idzie na wiatr
Przypomina mi tancerki płas

Bitwa

autor/wykonawca: *Mechanicy Shanty*
Capo III

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie e D C a
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się e D G H
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas e D C a
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą e D G H

Ciepła krew poleje się strugami G D e h
Wygra ten, kto utrzyma ship C D e
W huku dział ktoś przykryje się falami G D e h
Jak da Bóg, ocalimy bryg C D e

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas
Krzyk i lament mych kamratów przerywany ogniem katów

Ciepła krew...

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask
To sterburtę rozwalila jedna z naszych salw
„Żagiel staw” krzyknął ktoś, znów piratów złość
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało

Ciepła krew...

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to

Ciepła krew...

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli

Ciepła krew...

Bristol Town

sl. i muz. M.Kuczewski

Na morzu ciągła praca od niej nie ma gdzie zwać d a F C
Czy to szkuner czy to bark czy płyniesz gdzieś na trał a F a

Nocna wachta plecy zgięte dłonie zdarte d a F C

Pot się leje i cholernie sucho w gardle a d F a

Lecz mimo to by zejść na ląd za łeb trzymają mnie d B d C d

Tam podły rum i dziwek tłum co chcą oskubać mnie a e F C d

Na morzu hen i w noc i w dzień te słowa dobrze znam d B d C d

Robotę masz i radę dasz więc płyn do Bristol Town a e F C d

Na morzu upał tchu brakuje piecze oczy słońca żar

Szczypią usta wysuszone Bóg nam siłę da

Rumu łyk nie zaszkodzi gdy wchodzisz da deck

Inni teraz śpią w hamakach ty wypałeś się

Lecz mimo to...

Pod pokładem smród stęchlizna rzygać aż się chce

Ciągle skrzypi stara stewa ledwo trzyma się

Ale płynąć przecież trzeba nie wysiądę tu

Bo do Bristol wielkie fale pruje ostry dziób

Lecz mimo to...

Burza

śl. i muz. P. Szymiczek

Wybierz liny z całych sił	a
CZARNE NIEBO JUŻ NAD NAMI	C e
Już się ręce rwą do lin	a
WRESZCIE WANTY ZAŚPIEWAŁY	F G a
Gdy nad nami chmury gnają	
CZARNE NIEBO JUŻ NAD NAMI	
Zaraz w linach nam zagrają	
Wreszcie wanty zaśpiewały	
I UDERZYŁ WIELKI SZKWAŁ	a
CZARNE NIEBO JUŻ NAD NAMI	e G
BIAŁEJ PIANY NABRAŁ JACHT	a G F e
WRESZCIE WANTY ZAŚPIEWAŁY	F G a

Złap za reling trzymaj się
Popłyniemy byle gdzie
A wiatr ciska wielkie fale
Z ich wierzchołków ścina pianę

I UDERZYŁ...

Niczym góra wielki grzywacz
W morza toń nam żagiel zmywa
Gdy za nami chmury gnają
W takielunku niech zagrają

I UDERZYŁ WIELKI SZKWAŁ
CZARNE NIEBO JUŻ NAD NAMI
BIAŁEJ PIANY NABRAŁ JACHT
WRESZCIE WANTY ZAŚPIEWAŁY

I uderzył wielki szkwał
Czarne niebo na nas zwałił
Wody nabrał stary jacht
Do snu fale nam zagrały

Chłopcy do rejsu

Słowa i muzyka: Mariusz Kuczewski

A bosman dał nam cynk	a e a
Wiać będzie fordewind	e a
Rozbują białe żagle wyposzczone	e C G a
Do łądu setki mil	
W powietrzu ciągle sztil	
Gdzie wiatr gdzie ten wiatr	
Co bosman go obiecał	

Hura hura gdy wiatr nas gna	G a	
Hurej hurej co raz bliżej	G a	
Hura hura chłopcy na maszt		G a
Hurej hurej chłopcy do rej	G a	
Hej chłopcy do rej	C G a	

A pierwszy krzyknął hej
Chłopaki grzać do rej
Już buja białe żagle rozpuszczone
Po wodzie sunie szkwat
I szarpie szczyty fal
To raj to jest raj
Co bosman go obiecał

Hura hura...

Wtem bosman krzyknął won
Na reje idzie sztorm
Rozpruje białe żagle wyposzczone
I znów na górę żwawo
Tam dmucha lewo prawo
Nie tak to nie tak bosman obiecywał

Hura hura...

Ktoś w górze krzyknął w dal
Ech ten cholerny fach
I strach czy zobaczę jeszcze żonę
Ucichła pracy pieśń
Już pora na dół zejść
Czy spadł czy ktoś spadł
Na koniec swego życia

Hura hura...

Chłopcy z Botany Bay

Już nad Hornem zapada noc, aGa
Wiatr na żaglach położył się, aGa
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay dGCa
Upychają zdobycze swe. aGa
Jolly Roger na maszcie już śpi,
Jutro przyjdzie z Hiszpanem się bić,
A korsarze znużeni na Botany Bay
Za zwycięstwo dziś będą swe pić.
Śniady Clark puchar wznosi do ust:
"Bracia, toast: Niech idzie na dno!"
Tylko Johnny nie pije, bo kilka mil stąd
Otuliło złe morze go.
Nie podnosi kielicha do ust,
Zawsze on tu najgłośniej się śmiał.
Mistrz fechtunku z Florencji ugodził go,
Już nie będzie za szoty się brał.
W starym porcie zapłaczę Margot,
Jej kochany nie wróci już.
Za dezercję do panny na kei w Brisbane
Oddać musiał swą głowę pod nóż.
Tak niewielu zostało dziś ich,
Resztę zabrał Neptun pod dach.
Choć na ustach wciąż uśmiech, to w sercach lód,
W kuflu miesza się rum i strach.
To ostatni chyba już rejs,
Cios sztyletem lub kula w pierś.
Bóg na szkuner w niebiosach zabierze ich,
Wszystkich chłopców z Botany Bay.
Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobycze swe.

Czarna rafa

Hej do żagli chłopcy wraz	eDe
Hej tam ster lewo na burt	eDe
Widmo śmierci bliskie było	GD
Lecz łaskawy był nam Bóg	C H7 e

Kiedy szliśmy do Australii
Była ciemna głucha noc
Krzyż południa znaczył drogę
Nagle ciszę przeszył głos
Tam na kursie coś się czerni
Sterczą z morza ostre kły
Stary poblądł gdy to ujrzał
Lecz nie stracił zimnej krwi
Każdy spręzał się jak mógł
I choć handszpak sptywał krwią
Nikt z nas siły nie żałował
Okręt wolno robił zwrot
Jeszcze tylko kilka chwil
Jeszcze tylko rumby trzy
Jak od rufy nie powieje
Ominiemy rafa kły
Okręt wrócił na swój kurs
Rafa cień za rufą znikł
Wszyscy chłopcy legli w kojach
Ale zasnąć nie mógł nikt
Dzisiaj grozę tamtych chwil
Czasem widzę w moim śnie
I dziękuję za to Panu
Że nie zległem gdzieś na dnie

Czarnobrody kapitan

Czarnobrody nasz Kapitan był, dCd
A zwał się Edward Teach. BCd
W 16-tym roku do nas przyszedł, by
Z diabłem i z nami pić.
Potężna postać, dziki wzrok,
Hiszpanom śmiał się w twarz,
Rabował statki, nim minął rok,
Dziesiąty pryz był już nasz.
 Bo Kapitan nasz szalony był,
 Mówiono, że z diabłem ma pakt.
 Gdy w warkocz zaplatał brodę swą,
 Drżał przed nim cały świat.
Zapragnął zrobić na statku piekło,
Pod pokład spędził nas.
W trującym dymie prochu i siarki
Wytrzymał najdłużej z nas.
Na Karaibach z nami był
Marynarz - nie znał go nikt.
Nie gadał z nami, ze Starym pił,
Mówiono, że to sam Zły.
Spotswood ogłosił nagrodę za nasz bryg,
Złoto za naszą śmierć.
Więc żywy dziś nie wyjdzie nikt,
Kto Teacha pragnął mieć.
Zadano mu dwadzieścia ran,
Na pokład ciężko padł.
Dziś odwróconą losu kartą
W piekle z czartami gra.

Dwudziesty czwarty lutego (Bijatyka)

śl. J. Sikorski, mel. trad. Stare Dzwony

To dwudziesty czwarty był lutego, C
Poranna zrzędała mgła, G
Wyszło z niej siedem uzbrojonych krypt, a
Turecki niosły znak. a G a
Hej! No i znów bijatyka - no i... G C
Znów bijatyka - no i... Bijatyka cały dzień
<Dzień! Dzień!> G
I porąbany dzień, i porąbany łeb, a
Razem bracia, aż po zmierzch! G a

Już pierwszy skrada się do burt
A zwie się "Goździk" i
Z Algieru Pasza wystął go,
Żeby nam upuścić krwi.

Następny zbliża się do burt
A zwie się "Róży Pąg",
Plunęliśmy ze wszystkich rur
Bardzo prędko szedł na dno.

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
Cała reszta zwiata gdzieś,
No a jeden z nich zabraliśmy
Na starej Anglii brzeg.

Dzień św. Patryka

Gdy w Nowym Yorku wstawał świt	G C
Na morzu szalał sztorm	G D G
Sam diabeł piekieł otworzył drzwi	G D
I ciągnął ship nasz na dno	C G D
Już wściekłe fale wyrwały maszt	G D
Nadziei zniknął już cień	C G D
To Patryka dzień, Patryka dzień	C G C
To był Patryka dzień	G D G

Już każdy widzi że to kres
I z życiem żegna się
Kapitan nawet ten podły łotr
Do świętych modlić się chce
Uratuj Panie patronie nasz
A czcić będziemy ten dzień
Już na nic groźby na nic łzy
Pochłonie żywioł nas
Za podłe życie parszywy los
Rachunki spłacić już czas
W spienionych falach szedł na dno ship
I kończył życia nasz cień
Z załogi tylko pięciu z nas
Ujrzało stały ląd
Za całą forszę w kościele swym
Kupiliśmy nowy dzwony
I bije on kiedy morze grzmi
I chwalić będzie ten dzień

Dziesięć w skali Beaufort'a

autor/wykonawca: J. Kondratowicz / K. Klenczon

Kotysał nas zachodni wiatr	d g
Brzeg gdzieś za rufą został	A 7 d
I nagle ktoś jak papier zbladł	g d
Sztorm idzie panie bosman	E 7 A 7
A bosman tylko zapiął płaszcz	B F B F
I zaklął - Ech, do czorta!	B A 7 d
Nie dajętajbie żadnych szans	B C F A 7 d
Dziesięć w skali Beauforta	g A 7 d } bis
Z zasłony ołowianych chmur	
Ulewa spadła nagle	
zuciło nami w górę, w dół	
I fala zmyła żagle	
A bosman tylko zapiął płaszcz...	
O pokład znów uderzył deszcz	
I padał już do rana	
Diabelnie ciężki to był rejs	
Szczególnie dla bosmana	
A bosman tylko zapiął płaszcz...	
I zaklął - Ech, do czorta!	
Prawdziwe czasem sny się ma	
Dziesięć w skali Beauforta }	x3

Fiddler's Green

sl.: J. Rogacki, muz. trad.

Stary port się powoli układał do snu	D G D h
świeża bryza zmarszczyła morze gładkie jak stół	D G D A
Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń:	G e D
Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas kończy się	h E7 G A

Tylko wezmę swój sztormiak i sweter	D A D D 7
Ostatni raz spojrzę na pirs	G D A
Pozdrów moich kolegów, powiedz że dnia pewnego	G f# D f#
Spotkamy się wszyscy tam w Fiddler's Green	e A A7 D

O Fiddler's Green słyszałem nieraz
Jeśli piekło ominę, do płynąć chcę tam
Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak łza
A o mroźnej Grenlandii zapomina się tam

Tylko wezmę...

Kiedy już tam do płynę, oddam cumy na ląd
Różne bary są czynne cały dzień, całą noc
Piwo nic nie kosztuje a dziewczęta jak sen
A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew

Tylko wezmę...

Aureola i harfa to nie to, czym śnię
O morza rozkołys i wiatr modłę się
Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc
A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song

Tylko wezmę...

Gdzie ta keja?

autor/wykonawca: J. Porębski

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: Stary, czy masz czas? e D e
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz G D G
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy G 7 a
Rejs na całość, rok - dwa lata - to powiedziałbym: e H e

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht e H e
Gdzie ta koja wymarzona w snach G D G
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat d a e a
Gdzie ta brama na szeroki świat e H 7 e

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
W każdej chwili płynę w taki rejs
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam

Gdzie ta keja...

Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw
A na przystani czółno stało - kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłowił step
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Gdzie ta keja...

Grönland

Krewni i Znajomi Królika

W portowej tawernie jak zwykle był gwar	e D	
Sennie snuł ktoś opowieść swą	e D e	
O nieznanym wybrzeżu całe setki mil stąd,	e G	
Który Łądem Zielonym zwą	G f# H	
Na północy, gdzie sztorm, słone wichry i szkwał	e G	
Swoim ciepłem ogrzewał go prąd		G f# H
Stada tłustych waleni mijały go w dali	e D	
Daleko na północ stąd	e D e	
Więc chodź, więc chodź	G D	
Patrz - morze okryło się mgłą	a C D	
Odwróćmy już głowy, tam lody i śnieg	G D	
Skryty białą zielony brzeg	e D e	

Nie wstrzymał nas nikt, harpun ostry miał grot
Oczy kobiet czerwone od łez łodzie szybko pomknęły,
chłopy mocne jak stal
W oczach błyszczał fortuny bies

Wielu z nich nie wróciło, łódzie cięta nam kra
Zanim w końcu wytonił się z mgły
Białej ziemi grobowiec niedostępny jak wróg
Szczrzył do nas lodowe kły

Więc chodź...

Historię tą znacie, któż przewidzieć to mógł
Prąd odmienił swój ciepły bieg
Tam gdzie łądy zielone dziś kamratów mych grób
Białym płaszczem zasypał go śnieg

Nam do domu już czas, nam już pora do żon
Tchnie legendą
Grenlandii łódź Może jest gdzieś daleko, może to nie był on
Może wcale nie było go

Więc chodź... } bis

Gwiazda z powiatu Down

Białej mewy krzyk ucho pieścił mi,	e G D
Chłodny wiatr zapach morza niósł,	e D
Poprzez zielen traw, gdzieś od Banbridge Town,	e G D
Zobaczyłem ją pierwszy raz.	e
Ach, piękna tak, kiedy bosa szła,	GD
Czarowała uśmiechem swym.	eD
Zwinna niby elf, zakochałem się	eGD
W rudowłosej Rosie McCann.	eDe
Od Bantry Bay aż do Derry Quay	GD
I od Galway do Dublin Town	eD
Najpiękniejsza jest, każdy zgodzi się,	eGD
Moja Rosie z powiatu Down.	eDe

Nie widziałem jej, kiedym poszedł w rejs,
Nie wiem, rok, może trochę mniej.
Lecz jej oczu blask podczas długich wacht
Lepiej niż whisky budził mnie.
Gdym wreszcie już na nabrzeżu stał,
Uwierzyłem, że szczęście mam.
Czas nie liczył się, przywitała mnie,
Lśniły jak ogień włosy jej.
Całe Banbridge Town mej radości szła,
Niby burza, ogarnął wnet.
Dzwon kościoła bił, gdyśmy razem szli,
Skrzypce śpiewały swoją pieśń.
I teraz wiem, każdy długi rejs,
Choćby nie wiem, jak podły był,
Wreszcie skończy się i przywita mnie
Moja gwiazda Rosie McCann.

Hej chłopcy

słowa i muzyka: "Danuta"- Krystyna Krahelska
powstała: 1 lub 2 styczeń 1943

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami
Mocne serca, a w ręku karabin
Granaty w dłoniach i bagnet na broni
Jasny świt się roztoczy, wiatr powieje nam w oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi
I piosenkę, jak tęczę nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy...
Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami
Mocne serca a w ręku karabin
Granaty w dłoniach i bagnet na broni
Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami
Długie wstęgi drug w pyle, długie noce i dni
Nowa Polska, zwycięska jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy...
Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Narodzinom piosenki patronował Mokotów, napisana dla Batalionu "Baszta".

W lutym 1943r. zaprezentowana na specjalnym koncercie dla harcerzy z "Baszty" w Warszawie przy ul. Czernieckiego na Żoliborzu. Zdobyła dużą popularność wśród członków "Szarych Szeregów" i w "G5" Batalionu "Zośka". Stała się nieoficjalnym hymnem podziemnego harcerstwa.

20 Listopada 1943r. piosenka ukazała się na łamach wchodzącego w Warszawie podziemnego dwutygodnika harcerskiego "Bądź Gotów", pisma Zawiszaków. Śpiewana wśród oddziałów partyzanckich AK, BCh, GL, na Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie, w Krakowskiem, w Puszczy Kampinoskiej i pod Grodnem. "Danuta" zmarła z ran na początku powstania. Przed wojną pozowała do Pomnika Warszawskiej Syreny.

Hej, polej z beczki rumu

sl. i muz. M.Kuczewski

Jeszcze tylko kilka mil i ujrzymy ląd f# h f#
Bo to dla żeglarzy trud codziennych prac E f# E f#
Po tak długim rejsie mam chęć na piwo f# h f#
W górę i w dół i raz i raz E f# A E f#

Raz i w górę hej polej z beczki rumu f# E f#
Raz mi jeszcze wlej by nie zmarzło szkło f# E f#
Raz i w górę hej polej z beczki rumu f# E f#

Raz mi jeszcze wlej by nie zmarzło szkło f# E f#

Tyle dni piekielnych dni zabrał sztorm cholerny
A odbije sobie je gdy wejdę do tawerny

Raz i w górę hej...

Szybko chłopcy już do lin spuszczać na znak żagle
Ej bramreja w dół niech też idą gafle

Raz i w górę hej...

Na pokładzie ma być klar kotwicę przygotować
Już do wody z nią musimy przycumować

Raz i w górę hej...

Dawać bo tam już czekają piękne ech dziewczyny
Wreszcie zobaczymy je ech się zabawimy

Raz i w górę hej...

Zabawimy się a co i jak złe hieny
Opuścimy rano je bo znów gdzieś płyniemy

Raz i w górę hej...

Hiszpańskie dziewczyny

autor/wykonawca: A. Mendygrał, G. Wasilewski / „Spanish Ladies”

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny e C

Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów e C D

Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e D e h

Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H 7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny

W noc ciemną i złą nam będzie sięśnić

Leniwie popłyną znów rejsu godziny Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman

I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz

I statki stojące na redzie przy Plymouth

Klarować kotwicę najwyższy czas już

I smak waszych ust...

A potem znów żagle na masztach rozkwitną

Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight

I znów stara łajba potoczy się ciężko

Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land

I smak waszych ust...

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover

I znów noc w kubryku wśród legend i bajd

Powoli i znośnie tak płynie nam życie

Na wodach i w portach South Foreland Light

I smak waszych ust...

Jan Rebec

autor/wykonawca: J. Rogacki / „Jan Rebec”

Który z Holendrów najlepiej się bił? C
-Skiper Jan Rebec! G 7 C
Kto dla żeglarzy postrachem był? C
-Skiper Jan Rebec! G 7 C

Yaw, yaw - precz z hamaków! C
Yaw, yaw - won na dek! G 7
Yaw, yaw - bo cię dorwie C F
Skiper Jan Rebec! G 7 C

Kto pierwszy herbatę przywiózł z Chin
I opchnął ją słono w Karolinie?

Yaw, yaw...

A kiedy zdobył własny ship
To nie dorównał mu już nikt

Yaw, yaw...

Kto trzy razy w roku się mył
A więcej niż ważył piwa pił?

Yaw, yaw...

A w każdą noc cztery panienki miał
Czerwoną, czarną, żółtą i białą

Yaw, yaw...

Kiedy myślisz

Muzyka i słowa: Mariusz Kuczewski

Kiedy myślisz stary kiedy myślisz stary		d C d C
że to koniec tych złych dni	B a d	
Morze jakby cichnie morze jakby milknie		d C d C
No a burza ciszej grzmi		F C F

A tu wiatr cholera gwiżdże	a d
Chmury deszczem leją w pysk	F C a
Jeszcze trochę pooramy	d C d
Zanim dogonimy myśl	B a d

A tu wiatr cholera gwiżdże	a d
Chmury deszczem leją w pysk	F C a
Jeszcze trochę pooramy	d C d
Zanim dogonimy myśl	B

A gdy myślisz stary a gdy myślisz stary
że już w koji swojej śpisz
Chociaż sztormiak mokry chociaż koc wilgotny
Mimo wszystko chcesz w nim być

Niech to szlag już z góry woła
Znowu szelki trzeba wpiąć
Musisz jeszcze popracować
Zanim skończysz wachtę swą

A tu wiatr...

Może myślisz stary może myślisz stary
że ten wiatr to dobry wiatr
Niby pcha do przodu niby wprost do domu
Ale czy tam nie ma raf

Bo tam przecież skał od groma
Tam przy wraku leży wrak
Musisz dobrze zaplanować
Zanim sobie powiesz tak

A tu wiatr...

Czasem myślisz stary czasem myślisz stary
że ta łódź to dobra łódź
Takie nowe żagle na pokładzie lakier
Lśni kabestan pośród mórz

Czy jej czegoś nie brakuje
Czy sprawdziłeś bracie ster
Może nic się nie popsuje
Zanim swój osiągniesz cel

A tu wiatr...

Korsarze

Mówisz żeśmy piratami	f#
Tu sie mylisz bracie, bo	E
Nasz kapitan glejt od Króla ma	D f#
Gdy zoczemy wrogi statek	f#
Od korsarskiej naszej braci	E
Nie ucieknie już	D E f#
Hej! Do żagli, robić zwrot!	f# E
Tam na sterze! Zmieniaj kurs!	DE
Wy przy działach! Strzelać w dek!	f# E
Zabawimy się	D E f#

Mówisz statek nasz piracki
Czyś nie słyszał o tym, że
Za ojczyznę przelewamy krew
Na Biskajach i Śródziemnym
Na odległych Karaibach
Wojna toczy się
Francuz, Hiszpan czy Holender
Pewnie chciałby żeby nas
Szubienicą witał każdy port
Lecz królewski edykt w mocy
I nie mogą nam nic zrobić
Prawo sprzyja nam
A gdy z bocianiego gniazda
Krzyk dobiega „Ship Ahoy”
Do roboty zabieramy się.
Wytaczamy wszystkie działa,
Kordelasy szykujemy
I ruszamy w bój.
Wreszcie rejs dobiega końca
Z portem każdy wita się
Do płatnika pędzi ile sił
Potem burdel lub tawerna
Czasem żona ciągle wierna
Dziś bawimy się
Kiedy rum zaszumi w głowie
I opowieść zacznie się
Kto zasługi jakie w morzu miał
Słuchaj bracie korsarz mówi
Nie nazywaj mnie piratem
Bo zabiję cię

Marco Polo

autor/wykonawca: S. Klupś

Nasz Marco Polo to dzielny ship, największe fale brał a C a C
W Australii będąc widziałem go, gdy w porcie przy kei stał FaCGaGa
I urzekł mnie tak urodą swą, że zaciągnąłem się a C a C
I powiał wiatr, w dali zniknął ląd, mój dom i Australii brzeg FaCGaGa

Marco Polo w królewskich liniach był a G F E 7 a G e
Marco Polo tysiące przebył mil a G F E 7 a G e

Na jednej z wysp za koralu sznur tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj, bo złoto mieć każdy chciał
I wielkie szczęście spotkało tych, co wyszli na ten brzeg
Bo pełne złota ładownie są i każdy bogaczem jest

Marco Polo...

W powrotnej drodze tak szalał sztorm, że drzazgi poszły z rej
A statek wciąż burtą wodę brał, do dna było coraz mniej ładunek cały trza było nam do morza wrzucić tu
Do lądu dojść i biedakiem być, ratować choć żywot swój

Marco Polo...

Mewy

śl. T.Opoka, mel. J.Mayer

Mewy, białe mewy kołyszają się wśród fal, e C D e
Skrzydlate opiekunki okrętów odchodzących w dal. e C D e
Kto wam szybować każe nad horyzontu kres, e C D e
W bezmierne oceany przez sztormów święty gniew. e C H7 e

Żeglarzom wracającym z morza, C D e
Na pamięć przywódcie dom, C H7 e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą C D e
Nadzieję na zbawienny ląd. C H7 e
Mewy zapamiętane jeszcze z dziecinnych lat,
Drapieżnie spadające ze skał na szary Skagerrak.

Wiatr w grzywy chesał morze, po falach skacząc lekko biegł, Pamiętam tamte mewy, przestworzy słony zew.

Żeglarzom wracającym z morza...

Morskie opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie
Cały świat nabiera treści.
Wtedy chętnie słucha człowiek
Morskich opowieści.

a
G
a C
G a

Kto chce słuchać, niechaj słucha,
A kto nie chce, niech nie słucha,
Lecz jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Hej-ha, kolejkę nalej,
Hej-ha, kielichy wznieśmy.
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom

Niechaj drżą gitary struny,
Niechaj wiatr grzywacze pieści,
Niechaj znów popłyną dalej
Morskie opowieści.

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr, co dmucha z gestem.
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści

Hej-ha...

Pływał raz marynarz, który
żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
i do zupy mlecznej

Był na "Lwowie" młodszy majtek
Czort, nie człowiek, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Hej-ha...

Jak pod Helem raz dmuchnęło
Żagle zdarła moc nadludzka.
Patrz - w koję mi przywiało
Nagą babkę z Pucka.

Może ktoś się będzie zżymał
Twierdząc, że to zdrożne treści,
Ale to jest właśnie klimat
Morskich opowieści.

Hej-ha...

Morza i oceany (pożegnalny ton)

słowa i muzyka: Sławomir Klupś

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg
Poptyniesz, kiedy serce wzrośnie ci nadzieją
Że jeszcze są schowane gdzieś
Nieznane lądy, które szczęście twe odmienia

D G h f#
Ge7A4A
GF#7h7E7
D G 4 D

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg
Wśród fal i białej piany statek twój popłynie
A jeśli tam spotkamy się
Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz

Morza i oceany grzmia
Pieśni pożegnalny ton
Jeszcze nie raz zobaczymy się
Czas stawiać żagle i z portu wyruszyć nam w rejs

D A h G
D G A D
D A h G
D G A G D

W kolorowych światłach keja lśni
A główki portu sennie mruczą do widzenia
A jutro gdy nastanie świt
W rejs wyruszymy by odkrywać swe marzenia

Nim ostatni akord wybrzmi już
Na pustej scenie nieme staną mikrofony
Ostatni raz śpiewamy dziś
Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym

Morza i oceany grzmia...

Morza psy

Był grudzień trzynastego, w Plymouth wielki dzień,
Golden Hind na morze dziś wypływa,
A z nim Elizabeth, Swan i Marigold.

d C d
F d C

Rozkazy wydała im królowa.

Płynęli do Egiptu, tak myślał każdy z nich,

Na morzu jednak prawda zaboląa:

Armadę bić będziemy, Hiszpanom tylko śmierć,

Czekają na was perły, złoto, chwała.

Mówiono o nich: morza psy.

d C F d

Na każdy rozkaz w morze szli,

d C F C

Pod Elżbiety ręką zegną kark

d C F d

Dla wielkiej chwały Brytanii.

C F

Eskadrą tą dowodził pirat Francis Drake,

Żeglarz i okrutnik jakich mało.

Przyjaciół swoich zgładzał, z wrogami wino pił,

Z walki tylko on wychodził cało.

U wybrzeży Peru panowanie miał

I skrzynie pełne złota i reali.

Kapitan de Zarate gotów wszystko dać,

By nie poddać się armatom "Złotej Łani".

Po latach trzech królowa znów przyjęła tych,

Co hiszpańskiej pychy jęzor ukręcili.

Francis Drake żeglarzem największym w Anglii był,

Mniejsi na rękach go nosili.

Morze, moje morze

śl. J. Wydra, muz: trad.

Hej, me Bałtyckie Morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkoleś mi dało twardą.

a E a
C G C
d G C d
d G C d |x2
a E a

Szkoleś mi dało twardą,
Uczyłoś łodzią pływać,
Żagle pięknie cerować,
Żagle pięknie cerować,
Codziennie pokład zmywać.

Codziennie pokład zmywać
Od soli i od kurzy,
Mosiądze wyglansować,
Mosiądze wyglansować,
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy,
Trzeba przy pracy śpiewać,
Bo kiedy śpiewu nie ma,
Bo kiedy śpiewu nie ma,
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać
I klątwę brzydką rzuci,
Wpakuje na mieliznę,
Wpakuje na mieliznę,
Albo nam łódź wywróci.

Albo nam łódź wywróci
I krzyknie - "Hej partacze!

Nakarmię wami rybki,
Nakarmię wami rybki,
Nikt po was nie zapłaci."
Nikt po nas nie zapłaci,
Nikt nam nie pomoże,
Za wszystkie miłe rady,
Za wszystkie miłe rady,
Dziękuję Tobie Morze.

Hej, Morze, moje Morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkoleś mi dało twardą.

Pacyfik

słowa: Sławomir Klupś, muzyka: trad.

Kiedy szliśmy przez Pacyfik,	C
- Way-hey, roluj go!	C G
Zwiało nam z pokładu skrzynki.....	C
- Taki był cholerny sztorm!	C G C
Hej, znowu zmyło coś,	C F
Zniknął w morzu jakiś gość.	C G
Hej, policz który tam,	C F
Jaki znowu zmyło kram.	C G C
...Pełne śledzia i sardynki,	C
...Kosze krabów, beczkę sera,	C
...Kalesony oficera,	C
...Sieć jeżowców, jedną żabę,	C
...Kapitańską zmyło babę,	C
...Beczki rumu nam nie zwiało -	C
...PÓŁ ZAŁOGI JĄ TRZYMAŁO!	C
Hej, znowu zmyło coś,	
Zniknął w morzu jakiś gość.	
Hej, policz który tam,	
Jaki znowu zmyło kram.	
Hej, znowu zmyło coś,	
Zniknął w morzu jakiś gość.	
Postawcie wina dzban,	
Opowiemy dalej wam!	

Płynie łódź moja

Płynie łódź moja wzburzonym morzem
Brzegu nie widać wiatr w żagiel wieje
Inny by pewnie już stracił głowę
Ja się tylko śmieję

Hej bo wesoty uśmiech
W czas burzy jest pogodą
Uśmiech ku brzegom pędzi
Rozgniewaną wodą

Żagiel mój burzę nie jedną przetrwał
Nieraz nad głową wiatr kłębi chmury
Bardziej o fajkę dbam by nie zgasła
Niż o własną skórę

Hej bo wesoty...

Pod żaglami Zawiszy

Pod żaglami Zawiszy,
Życie płynie jak w bajce,
Czy to w sztormie, czy w ciszy,
Czy w noc ciemną, dzień jasny.

G

G7 C

G

D G

Białe żagle na masztach
Jest to widok mocarny,
W sercu radość i siła,
To Zawisza nasz Czarny.

Chociaż grot ma dwa refy,
Fala pokład zalewa,
To załoga Zawiszy
Czuje wtedy, że pływa.

Port Royale

Z deszczowej Anglii wypędził mnie strach,	f# E f#
Ścigał mnie katowski miecz.	D E f#
Dezerter z floty nie liczy na cud,	f# E f#
W kraju czeka go tylko śmierć.	D E f#
Kurs obrałem na port, który obietnic sto	A E
Daje wyrzutom takim jak ja:	c# f#
Dumny Port Royale,	D E
Gdzie strugami płynie rum,	c# f#
Brudny Port Royale,	D E
Lecz dziewczyny chętne tu,	c# f#
Gwarny Port Royale,	D E
Gdzie wydamy złota moc,	c# f#
Dumny Port Royale!	D E f#

Na statku Kompanii do Indii Zachodnich
Tu ciężka robota za grosz.
Ledwie trap dotknął lądu, uciekłem jak szczur,
Nowy żywot rozpocząć już czas!
W przytulnej tawernie ze szklanicą rumu
Rozsiadłem się w kącie jak król...
Dwie noce hulałem, bawiłem się dobrze,
Aż mieszek pokazał mi dno...
Trzeba szukać roboty, bo marny jest los
Tych, co żebrzą tu, w Port Royale.
Skierowałem swój krok w ciemnych uliczek mrok,
Gdzie werbownik zakątek swój miał.
Znów ruszałem na morze, pod inną banderą,
Która niesie pożogę i strach,
Jolly Roger na maszcie to piracki znak,
Dla nas królem kapitan jest nasz!
Dziś rabunek i zbrodnia to powszedni chleb,
Można wyżyć choć karą jest śmierć...
Dla nas jedno schronienie to przytulny port,
Gdzie wydamy nasz krwawy łup.
Gdzie mnie nikt nie zapyta skąd pieniądze mam,
Tylko czy gruby mój trzos.
Tu w tawernach co noc słyszeć pieśni o tych,
Których życiem piracki jest fach...
Kiedy statek zdobędę, tu do portu powrócę,
Bo to mój nowy jest dom.
Nie chcę więcej do Anglii, tam deszcze i ziąb,
Wolę słońce i gorący wiatr!
Galeony ze złotem i ukryte skarby
Oraz ten jedyny port...

Pożegnanie Liverpoolu

autor/wykonawca: Cztery Refy

Żegnaj nam dostojny, stary porcie D D7 G D
Rzeko Mersey żegnaj nam D A7
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii, D D7 G
Byłem tam już nie jeden raz D A7 D
A więc żegnaj mi, kochana ma A7 G D
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs D A7
Ile miesięcy cię nie będę widział, nie wiem sam D D7 G D
Lecz pamiętać zawsze będę cię D A7 D
Zaciągnąłem się na herbaciany kliper
Dobry statek, choć sławę ma złą
A że kapitanem jest tam stary Burges
Pływającym piekłem wszyscy go zwa
A więc żegnaj mi...
Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz
Znamy się od wielu, wielu lat
Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz
Jeśli nie, toś cholernie wpadł
A więc żegnaj mi...
Żegnaj nam dostojny, stary porcie
Rzeko Mersey żegnaj nam
Wypływamy już na rejs do Kalifornii
Gdy wrócimy, opowiemy wam
A więc żegnaj mi...

Przechyły

sl., muz.: P. Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pocałunku
W ustach sól, gorącej wody smak

a G a
a G a
d E 7 a
d E 7 a
d E 7 a

Ohoho, przechyły i przechyły

Ohoho, za falą fala mknie
Ohoho, trzymajcie się dziewczyny
Ale wiatr, ósemka chyba dmie

Zwrot przez sztag - OK, zaraz zrobię
Słyszę jak kapitan cicho klnie
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech

Ohoho...

Hej ty tam za burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna
Żeby coś nie spadło ci na kark

Ohoho...

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach sptywa dzień
Jutro znów wypłynę bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń

Ohoho...

Samantha

autor/wykonawca: Zejman i Garkumpel
Capo III

Ty nie jesteś kliprem sławnym	a G a
„Cutty Sark” czy „Betty Lou”	a G a
W Pacyfiku portach gwarnych	F G a
Nie zahuczy w głowie rum	F G a

Nie dla ciebie są cyklony
Hornu także nie optyniesz
W rejsie sławnym i szalonym
W szancie starej nie zaginiesz.

Hej „Samanta”, hej „Samanta”	F
Kiedy wiatr ci gra na wantach	C a
Gdy rysujesz wody taflę	F d
Moje serce masz pod gaflem	a
Czasem ciężko prujesz wodę	C
I twe żagle już nie nowe	a
Jesteś łajbą pełną wzruszeń	F G
Jesteś łajbą co ma duszę	a G a

Ale teraz wyznać pora
Chociaż nie wiem czemu, psiakość
Gdy cię nie ma na jeziorach
Na jeziorach pusto jakoś

Gdy w wieczornej przyjdzie porze
śpiewać zwrotki piosnki złudnej
Gdy cięnie ma na jeziorze
To Mazury nie są cudne

Hej „Samanta”...

Czasem kiedyś już zmęczona
W chwili krótkiej przyjemności

W złotych słońca stu ramionach
Ty wygrzewasz stare kości

A gdy przyjdzie kres twych dróg
Nie zapłaćzona pogrzebie
Wiem że sprawi dobry Bóg
Byś pływała dalej w niebie

Hej „Samanta”...

Stara Maui

Mozolny, twardy i trudny jest	d A d C
Nasz wielorybiczny znój.	d A7 d
Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk	d A d C
I nie złąknie groza burz.	d A7 d
Dziś powrotnym kursem wracamy już,	F C A7
Rejsu chyba to ostatnie dni	d A7
I każdy w sercu już chyba ma	d A d C
Piękne panny ze starej Maui.	B A7 d
Płyńmy w dół, do starej Maui, już czas.	F C A7
Płyńmy w dół, do starej Maui.	d A
Arktyki blask już pożegnać czas.	D A d C
Płyńmy w dół, do starej Maui.	B A7 d
Z północnym sztormem już płynąć czas, wśród lodowych groźnych gór.	
I dobrze wiemy, że nadszedł czas, ujrzeć niebo z tropikalnych chmur.	
Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś, wśród piekielnej, kamczackiej mgły.	
Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui.	
Za sobą mamy już Diamond Head, no i groźne stare Oahu.	
Tam maszty i pokład na długo skuł wszechobecny, groźny lód.	
Jak odrażająca i straszna jest biel Arktyki, tego nie wie nikt.	
Za sobą mamy już setki mil, czas wziąć kurs na starą Maui.	
Harpuny już odłożyć czas, starczy, dość już wielorybiej krwi.	
Już pełne tranu beczki masz, płynne złoto sprzedaż w mig.	
Za swój żywot psi, za trud i znój, kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron.	
O dzięki ci Boże, że każdy mógł wrócić do rodzinnych stron.	
Kotwica mocno już trzyma dno, wreszcie ujrzysz ukochany dom.	
Przed nami główki portu już i kościelny słyszać dzwon.	
A na lądzie uciech nas czeka sto, wnet zobaczysz dziatki swe.	
Na spacer weźmiesz żonę swą i zapomnisz wszystkie chwile złe	

Szanta dziewczicy

autor/wykonawca: Zejman i Garkumpel

Mam ci pełną marzeń główkę
Morze myśli me rozmarza

D A D A } bis
D A h G A
D f# h G A

Mam prześliczną małą łódkę
Tylko brak w niej marynarza

D A h G A
D f# hGA D A D A

W łódce małej i ciaśniutkiej
By poszerzyć krąg podróży
Niech marynarz wetknie w łódkę
Jakiś maszt możliwie duży

Jestem bardzo młoda jeszcze
Obca morska mi robota
Och, cudowne czuję dreszcze
Gdy mnie uczy trzymać szota

I nie było wcale smutno
Gdy dokoła wody tafla
A marynarz podniósł płótno
Żagla wzwyż stawiając gafla

Aż się rozszalało morze
W górę, w dół, ja ptakiem, rybką
Sztorm, o błagam dobry Boże
Niech się skończy nie za szybko

Gdy ucichły w końcu fale
Drżąc zmęczona się rozmarzam
Nie jest takie smutne wcale
Ciężkie życie marynarza

Śmiały harpunnik

autor/wykonawca: M. Siurawski / „The Bonny Ship The Diamond”

Nasz „Diament” prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry d a d a
Na kei piękne panny stoją, w ich oczach błyszczą łzy d a g a d
Kapitan w niebo wlepią wzrok, ruszamy łada dzień d a d a
Płyniemy tam, gdzie słońca blask nie mąci nocy cień d a g a d

A więc krzycz o ho! d C d
Odwagę w sercu miej d C d
Wielorybów cielska groźne są d a g
Lecz dostaniemy je d C d

Ej panno, powiedz, po co łzy, nic nie zatrzyma mnie
Bo prędszej w wodach kwiat zakwitnie niż wycofam się
No nie płacz mała, wróćetu, nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran i wieloryba kły

A więc krzycz o ho!...

Na deku stary wachałwiatr, lunetęw ręku miał
Na łodziach, co zwisały, już harpunem każdy stał
I dmucha tu, i dmucha tam, ogromne stado w krąg
Harpuny, wiosła, liny braćci ciągaj brachu, ciąg

A więc krzycz o ho!...

I dla wieloryba już
Ostatni to dzień
Bo śmiały harpunnik
Uderza weń

Tysiące mil

Irlandii brzeg porzucić przyszło dziś,
Przez dzikie sztormy, przez oceany iść,
Nieznane skarby zdobywać przyjdzie nam,
Bogactwo, sława, czekają na nas tam,

e D e / G A e

Tysiące mil za sobą mam,
I oceany dwa dziś między nami.
Nie minie rok - ucichnie łoskot dział,
Nadejdzie czas, znów się spotkamy.

D e
D e
G A H7 e
D e

Pod czarną flagą pływałem wiele lat,
Strasliwie imię poznał cały świat,
Jak zdołam ręką moką tak od krwi,
Otworzyć kiedyś złote nieba drzwi,

Kochana Irlandio, co dzień modłę się,
By kiedyś znowu ujrzeć łąki twe,
Zmazać krzywdy, które czynię dziś,
Z sercem czystym do nieba prosto iść,

Tawerna Pod Jagnięciem

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen a G
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem nowy dzień C E
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie a G D a
Już nie poczuje wibracji pokładu gdy kable grają C G D a
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci C G D a
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają... C G D a

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie...

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi
Że duszę się na ładzie, że śni mi się pokład pełen ryb

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie...

Wiem masz do mnie żal - mieliśmy do przyjaciół iść
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port
Jeszcze przyjdzie taki dzień kiedy opuszczę go... a na razie

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie...

Wypłyniemy dziś

Muzyka i słowa: Paweł Szymiczek

Czy to sztorm czy szkwał
Choćby wicher żagle darł
WYPŁYNIEMY DZIŚ NAD RANEM

e D G D

Choćby wiatr nam mroźny wiał
Choćbym na dnie spocząć miał
NIEZAPOMNĘ CIĘ OCEANIE

Choćbym nie miał sił
Choćbym w mieście tkwił
WYPŁYNIEMY...

Jeśliby od celu wiało
Wanty masztów nie trzymały
NIEZAPOMNĘ...

WYPŁYNIEMY DZIŚ NAD RANEM
NIEZAPOMNĘ CIĘ OCEANIE

Gdy do domu już nas gna
Gdy na ląd wracać czas

Choćby przez kry droga wiodła
Skuty lodem cały pokład

Gdyby rumu już zabrakło
Słoną wodę wlewał w gardło

Nawet gdybym z mej wyprawy
Zawsze wracał ledwie żywy

A gdy w końcu w wielkim sztormie
Okręt nasz polegnie na dnie

I nawet jeśli
Nigdy nie pływałem

Yo ho (A pirate's life for me)

Song Lyrics by Xavier Atencio and music by George Bruns

Yo ho, yo ho, a pirate's life for me.
We pillage, we plunder, we rifle, and loot,
Drink up, me 'earties, yo ho!
We kidnap and ravage and don't give a hoot,
Drink up, me 'earties, yo ho!

Yo ho, yo ho, a pirate's life for me.
We extort, we pilfer, we filch, and sack,
Drink up, me 'earties, yo ho!
Maraud and embezzle, and even high-jack,
Drink up, me 'earties, yo ho!

Yo ho, yo ho, a pirate's life for me.
We kindle and char, inflame and ignite,
Drink up, me 'earties, yo ho!
We burn up the city, we're really a fright,
Drink up, me 'earties, yo ho!

Yo ho, yo ho, a pirate's life for me.
We're rascals, scoundrels, villians, and knaves,
Drink up, me 'earties, yo ho!
We're devils and black sheep, really bad eggs,
Drink up, me 'earties, yo ho!

Yo ho, yo ho, a pirate's life for me.
We're beggars and blighters, ne'er-do-well cads,
Drink up, me 'earties, yo ho!
Aye, but we're loved by our mommies and dads,
Drink up, me 'earties, yo ho!

Żegluj, żegluj

Mechanicy Szanty

Żegluj, żegluj tam, gdzie Nowa Szkocja, C e a F G
Żegluj, żegluj, gdzie wstaje nowy dzień. C e a F G C

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr, C e a
To zapowiedź nowych dni. F C a
Znowu woła do nas rykiem fal. F C G a
Tam znajdziecie nowy świat. F C G
Znów dumny brzeg będzie witał nas, C e a
Majestatem groźnych skał, F C a
Każdy dzień. tu światem przywita nas, F C G a
Coraz bliższym stanie się, F C a
Twoim własnym domem stanie się. F G C

Żegluj...

Atlantyk bije fala w stromy brzeg,
Wściekle ryczy pośród skał.
W górze dzikich ptaków słyszeć śpiew,
Głos ich płynie z wiatrem w dal.
Tam bujnej trawy się kotysze łąn
I strumyków cichy szept.
W mej pamięci zawsze będzie trwał.
Już niedługo powiem wam,
Już niedługo wszystkim powiem wam...

Żegluj...

Baczność harcerze

Baczność harcerze	D H7
Rozkaz wzywa nas	D A
Niech każdy bierze	D h7
Plecak kij i pas	C D A
Już w trawach błyszczy rosa	G D
Piosenka płynie pod niebiosą	e A D
Więc dalej w świat	A
Jeżeliś chwat równaj krok	A A7 D A A7 D
Wiatru podmuchy	
Więc do nas zuchy	
Z wszystkich polskich stron	
Z Litwy, Śląska, Zaporozża,	
Małopolski czy Pomorza,	
Tu każdy brak byłby chwat	
Równaj krok	
Wszak nam harcerzom	
Jedną prawdę znać	
Twarde przymierze	
Swych praojców stać	
Gardzić fałszem i waśniami	
Puszczać drzwiami i oknami	
Radosny śpiew taki nasz śpiew	
Równaj krok	

Ballada o harcerzu (Ballada rajdowa)

Właśnie tu na tej ziemi, młody harcerz meldował G D
Swą gotowość umierać za Polskę C G
Tak, jak ty niesiesz plecak, on niósł w rękę karabin
W sercu miłość, nadzieję i troskę

Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielinach
Brzozowymi krzyżamiznaczony
Swą dziewczynę pożegnał nic nie wiedząc, że tylko
Kilka dni życia mu przeznaczone

Naszej ziemi śpiewajmy, ziemi pokłon składajmy
Taki prosty, serdeczny, harcerski
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową
W nowe jutro i przyszłość nową

Na pomniku wryto, że szesnaście miał wiosen
Ze był śmiały, odważny, radosny
Kiedy padał płakała cała puszcza jodłowa
Nie doczekał czekanej tak wiosny

I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz
Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz

Naszej ziemi śpiewajmy...

Ballada o harcerskiej miłości

Ballada o harcerskiej miłości

Historia ta, która bez wątpienia

Jest warta opowiedzenia: był raz sobie młody harcerz,

Który żył samotnie z siwym gołąbkim.

Historie znam, która bez wątpienia jest warta opowiedzenia.

Był raz sobie młody harcerz, który żył samotnie z siwym gołąbkim.

Pewnego razu poznał on dziewczynę.

Przechadzała się samotnie po ulicach w Lublinie.

Kochali się nawzajem, każdą chwilą byli razem i

przysięgli sobie razem, że nie zginą na zawsze.

Na wieki, na wieki razem x3 na wieki.

On nie mógł zrozumieć dlaczego tak się stało.

Kochana jego wyjechała. Jeden tylko ślad

Został po niej. Był to mały liścik na jego stole.

Przepraszam Cię kochany to się stać musiało.

Muszę się zajmować moją chorą mamą.

Tymczasem mój drogi zapomnij mnie na zawsze

Bo już nigdy przenigdy nie będziemy razem.

Mijały dni, całe tygodnie, a harcerz nie mógł

Zapomnieć o niej. Po swej wybrance był zdruzgotany.

Kiedy wychodził z domu, płakał nocami.

Wpadł mu do głowy pomysł doskonały. Postać więc gołąbka do swej ukochanej

Silny gołąbek jak lot ostrzała pomknął w daleką,

Daleką krainę by zaspokoić serce harcerza

Przyniósł mu taką, taką nowinę:

Drogi harcerzu ulżyj cierpieniu twoja dziewczyna nie żyje.

Ten czarny krzyżyk ci zostawiła abyś go włożył na szyję.

Ten czarny krzyżyk ci zostawiła abyś go włożył na szyję.

zdruzgotany harcerz się bardziej tymi słowami

jeszcze się bardziej zasmucił.

Wyciągnął nóż serce se przebił i do kochanej powrócił. X4

Na wieki razem, na wieki razem

Na wieki, na wieki razem x4

Na wieki, na wieki.

Bieszczadzki rajd

Zebrało się tutaj wielu	adG
Takich, jak ty	Ca7dG
Siadaj z nami, przyjacielu,	CC7Ff
A zaśpiewamy ci:	CGCG

Rajd, rajd, Bieszczadzki rajd,	Ca7dG
Czy to w słońce, czy to w deszcz,	Ca7dG
Idziesz z nami, przyjacielu	CC7Ff
Bo sam chcesz	CGCG(C)

Każdy harcerz przeżyć chce
Ten bieszczadzki rajd,
Aby wzmocnić swoje siły,
Jemy dużo pajd.

Rajd, rajd...

Czasem chleba nam brakuje,
Ale fajno jest
Ktoś nas wtedy poratuje,
To braterski gest.

Rajd, rajd...

Może kiedyś tu za rok
Znowu się spotkamy.
Obsiądziemy ogień wokół
I tak zaśpiewamy

Rajd, rajd...

Bo wszyscy harcerze

Wieczorem, wieczorem / 2x

Gdy ogniska płoną już...

Wieczorem, wieczorem / 2x

Płoną ogniska naszych dusz

Bo wszyscy harcerze to jedna rodzin

Starszy czy młodszy, chłopak czy dziewczyna

Wieczorem, wieczorem / 2x

Gdy na warcie stoisz ty...

Wieczorem, wieczorem / 2x

Wspomnijmy nasze sny...

Bo wszyscy harcerze...

Bracia skauci

Bracia skauci, dosyć kurzu, A E
Dosyć kurzu tykać nam, A
Trzeba śpieszyć nam do lasu, A7 D
By wypocząć trochę tam. A E A
Trzeba śpieszyć nam do lasu, D A
By wypocząć trochę tam. E A

W lesie cudna jest polana,
Hufiec rozkaz stanąć ma,
Wnet ogniska rozpalimy,
A jest ich dwadzieścia dwa.

W lesie cudnych drzew korony,
Wnet zaszumią piosnkę swą,
Na to naszych trąbek tony
Opowiedzą pobudką.

Wietrzyk chłodzi nasze skronie,
Kwiat upija wonią swą
A tam na błękicie
Pieśni swoje Bogu ślą.

My w zawody ze skowronkiem
Nucim pieśni ile sił
A dźwięk dziarskich śpiewek naszych
Aż w obłoki gdzieś się wzbił.

Nie marnujmy bracia chwili,
Pijmy tego lasu czar
jasnych chwil jest tak niewiele
I tych później będzie żal.

Bratnie słowo

Stańmy bracia wraz
ilu jest tu nas
Zróbmy przyjacielskie koło
I zanućmy pieśń wesolą
Póki mamy czas, póki mamy czas.

Bratnie słowo sobie dajem
Że pomagać będziem wzajem
Druh druhowi, druh
Hasło znaj: Czuj duch!

Bacz by słowo sobie dane
Było zawsze dotzymane
Druh druhowi, druh
Hasło znaj: Czuj duch!

Byśmy zawsze pamiętali
Żeśmy bratnie słowo dali
Druh druhowi, druh
Hasło znaj: Czuj duch!

W troskach, smutkach i zmartwieniach
W dni pogodne i w dni cienia
W jasny dzień i w ciemną noc
Przyjaźń da ci moc

BS

Na straży polskich granic	C
Będziemy wiecznie stać	C G
Szarymi Szeregami	G
My, harcerska, szara brać	G C
My, młodych dusz gromada,	C
Pieśń nasza dumnie wzłata,	F C
A ze wszystkich końców świata	C G
Echo gromkie odpowiada nam:	G
BE ES	C
Ojczyźnie ukochanej	
Dań krwawą trzeba nieść	
Złożymy serc miliony	
W jej stalową dumną pierś	
Rozumni szalem boju	
O Pospolitą Rzecz	
Szarymi Szeregami	
Stać będziemy murem trwałym	
W twardej służbie, w krwawym znoju	
My - BE ES!	

Czar ogniska

Dogasa ognisko, otula je mgła	a d E a
Świerszcz na swych skrzypeczkach nocny koncert gra	a d E a (E)
A więc wszyscy razem zawtórzymy mu	a d E a
Dobranoc, dobranoc, pogodnego snu	a d E a (G)

I zatoczymy kręgiem wkóło	C D	
Rzućmy czar w ognisko	G C E	
Niech się spełnią nam marzenia	a d	
Niech się spełni wszystko	E a G	
Żeby jutro było słońce	C d	
Ptak mógł w gniazdo wrócić		G C E
Żeby wierzba nie płakała	a d	
Przestała się smucić	E a	

Wygasło ognisko jeszcze w oczach blask
Senne drzewa szumią więc my jeszcze raz
Zanućmy cichutko, zawtórzymy im
Dobranoc, dobranoc, niech się spełnią sny

Czinczinel

Czinczinel, czinczinel, czinczinella

To była banda Baden-Powella

O filadelfio, o Filadelfio,

o Filadel-del-del-del-fio

Izabel, Izabel, Izabella

To była córka Baden Powella

O filadelfio...

Kipi groch, kipi groch, kipi kasza

Kipi najlepsza strawa nasza

O filadelfio...

Jemy groch, jemy groch, jemy kaszę

Jemy najlepszą strawę naszą

O filadelfio...

Boli brzuch, boli brzuch, boli z kaszy

Boli z najlepszej strawy naszej

O filadelfio...

Leczym brzuch, leczym brzuch, leczym z kaszy

Leczym z najlepszej strawy naszej

O filadelfio...

Czuwajcie

Strzegli obrońcy murów swego miasta	a e a e
W dzień i w nocy przelewali krew	a e a e
Stawali oko w oko z wrogiem i ze swą słabością	d e a
Wróg był okrutny, obiecał miastu rzeź	d e a e a
Zbudź się harcerzu wstań do stu kartaczy	a e a e
Cóż że to trzecia twego czuwania noc	a e a e
Jeżeli nie chcesz na swoje smutne dzieci patrzeć	d e a
Gotowy na odparcie wroga bądź.	d e a e a

Czuwajcie w nocy, czuwajcie w dzień	a d G a
Nie dajcie wrogom bram miasta przejść	a d E a
Czuwajcie we dnie, czuwajcie w noc	a d G a
W waszym czuwaniu tkwi wielka moc	a d E a e a

Dzisiaj patrząc na miasta stare mury
Szukasz w pamięci śladu tamtych dni
Myślisz czy byłbyś tak dzielny jak żołnierz który
Bronił wolności sam nie szczędził krwi
Każdy ma swój warowny mur i miasto
Każdy z nas w coś wierzy czegoś chce
Broń mnie Boże bym którejs nocy nie zasnął
Gdy wróg pod murem mym przyczai się

Czuwajcie w nocy...

Czuwaj

Na lśniącej rzece czerwona róża,	a d
Powoli gaśnie zachodu żar,	d G a
Niebieskim dymem znad wody wstaje,	a d G a
Wieczorna mgła.	A d E
Czuwaj, czuwaj	a d e
Już księżyc zszedł z wilgotnych łąk	d G a
Czuwaj, czuwaj	a d G a
Ze wszystkich słyszać stron	A d E
Na lśniącej rzece drgający las,	
Odbite światła dalekich miast,	
Piosence naszej wtóruje z cicha	
Dębowy stary las	
Czuwaj, czuwaj	
Już gwiazdy w niebie głębokim lśnią	
Czuwaj, czuwaj	
Ze wszystkich słyszać stron	

Dalej wesóło

Dalej wesóło niech popłynie gromki śpiew	G G7
Niech stutysięcznym echem zabrzmi pośród drzew	CG
Niech spędzi z czoła wielki smutek wszelki cień	G7A7
Wszak słoneczny mamy dzień	D D7 G

Glory, glory Alleluja / Tra la la la la la la la
W sercu radość się rozpala
Glory, glory Alleluja / Tra la la la la la la la
Chcemy słońca chcemy żyć

Harce wycieczki obozowych przeżyć moc
Piosnki gorące mknące jak kamyki z proc
Serca złączone bratnich uczuć cudną grą
Pozdrowienia ku nam ślą.

Glory, glory...

Raźno harcerze maszerują: raz, dwa, trzy
Prężne ich stopy krzeszą w marszu lotne skry
Idziem zdobywać, zbrojni w oczu blask i stal
Lśniaca słońcem świata dal.

Glory, glory...

Drużynowy II

Dostałeś dziś sznur granatowy	C a	
Tak bardzo chciałeś sznur ten mieć	F G	
Stałeś się druhem drużynowym		C a
Masz w swoich dłoniach miecz.		F G

Usiądź przy ogniu, zapatrz się chwilę w płomień
I zastanów się, czemu ten czas tak gna
Co już zrobiłeś, co jeszcze trzeba zrobić
Co oddałeś już, co jeszcze możesz dać.

Powiedz nam druhu drużynowy
Dlaczego dzisiaj pada deszcz
Dlaczego każdy dzień jest nowy
Przecież ty wszystko wiesz.

Usiądź przy ogniu...

Patrzymy ufnie w twoje oczy
Nie martw się, wszystko dobrze leci
Nawet gdy czasem coś wyskoczy
Z tobą nie będzie źle.

Usiądź przy ogniu...

Gdy już ciemna noc zapada

Gdy już ciemna noc zapada i już północ blisko
To harcerzy wnet gromada rozpala ognisko,
W krąg ciemne postacie siedzą dookoła
I płynie harcerska piosnka wesola,
I płynie harcerska piosnka po lesie,
A echo ją chwyta i dalej niesie.

G D G
D G
D
G
D
G

Płyną bajki, opowieści cichną, letnią nocą,
Tylko echo gdzieś szeleści i gwiazdy migocą.
W krąg ciemne postacie siedzą dookoła
I płynie harcerska piosnka wesola,
I tylko wartownik wyteża słuchy,
Czy czasem po lesie nie chodzą duchy.

Gdy szedłem raz od Warty

Gdy szedłem raz od warty,	GCG
Sam jeden w ciemną noc,	DG
Stał o swą broń oparty	GCG
Wielkopolski harcerz, brat.	DG

Ty młody skaucie, powiedz nam,	DG
Co ty tu robisz w nocy sam?	

Ja stoję dla Ojczyzny mej,	GCG
Ojczyzno moja żyj.	DG

Co ty tu robisz w późny czas,
Sam jeden w ciemną noc.
Na niebie świecą gwiazdy,
Promienista jest ich moc.

Gdy wspomnę o rodzinie mej,
I o matuli kochanej,
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!

Harcerska dola

Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór,
Z lasu do lasu, z pól do pól.
Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna,
Harcerska dola radosna.

a E
E a
d a
E a

Nam trud niestraszny, ani znój,
Bo myśmy złu wydali bój.
I z nim do walki wciąż nas gna,
Harcerska dola radosna.

Nasza pogoda, jasny wzrok,
Niechaj rozjaśni ludziorok.
Niechaj i innym szczęście da,
Harcerska dola radosna.

Harcerska piosenka

Ten wieczór się zniżył i osnuł ognisko	D e G A7
Wspomnieniem marzeniem piosenką	D e A7
Połączył ramiona uśmiechy i myśli	D e G A7
Siedzimy wokół tu wszyscy	D e A7
Jak ptak zatrzepotał i zaskrzył się iskrą	
Płomieniem z jałowca owionął	
Zaszumił w brzezynie, zagwizdał w olszynie	
Jek dobrze że jesteś dziś przy mnie	
I niech popłynie nasza piosenka	A7+a(3)
Prosta harcerska o mocnych rękach	a(5) a(3)
O oczach dziewcząt jak świt promiennych	A7+a(3)
I o uśmiechu młodzieńczym wiernym	a(5) a(3)
I niech ogłosi lasom i łąkom	E E(3)
Gwiazdom na niebie, niżej skowronkom	A E H7
I niech ogłosi wszystkim dokoła	E H7
Jak w nas siła i jaka wola	A E H7

Ten wieczór się zniżył i osnuł ognisko
Zadumą przyciemnił nam oczy
W złączonych wciąż dłoniach, czujemy prąd ciepły
Wzruszenia swojego dziś nie kryj
Gromada przycichła gdy iskra znów przysła
Ognisko jak róża rozkwitło
W złączonych wciąż dłoniach, czujemy prąd ciepły
Wzruszenia swojego dziś nie kryj
I niech...

Harcerska piosnka (Zielona piosenka)

Przez pola lasy i łąki	a	
Wplątana w konary drzew		a d
Przy ogniu gdzieś na biwaku	d	
Jak wichru wiew		d E a
Z poranną pieśnią skowronka	a	
Wciąż nowy niesie nam dzień	a A d	
Harcerska piosnka wesola i rozgłośna	d a	
Piosenką naszych gorących serc		E a

Niechaj echem rozbrzmiewa las	d a
Kiedy śpiewa wesoly skaut	d a
Niech się poniesie harcerska pieśń po lesie	d a
Piosenka naszych zielonych lat	E a

Na szlaku wielkiej przygody
Co wiedzie hen poprzez świat
Z harcerską piosnką na ustach
Nie jesteś sam
Zanucisz ją o północy
Rano wieczorem za dnia
Harcerską piosnkę wesolą i rozgłośną
Odpowie każdy spotkany skaut

Niechaj echem rozbrzmiewa las
Kiedy śpiewa wesoly skaut
Zwiążemy ziemię harcerskich serc płomieniem
Piosenką naszych zielonych lat

Harcerska samba

Jasny ogień błyska w środku lasu, A E
Iskry rozsypuje w koło niesie pieśń wesolą. E A
Siądźmy wszyscy razem też ją zaśpiewajmy, A E
Gdy się skończy dzień. H7 E E7

Harcerz śpiewa, harcerz gra,
Ma przyjaciół, cały świat go zna.
Tu przysiądzie, pójdzie w dal,
A zostawi żal.

Ogień ciepło daje, skupia nas przy sobie,
Słucha tych piosenek, zaśpiewa je tobie,
Kiedy przyjdiesz tutaj, siądziesz przy tym ogniu,
Wnet usłyszysz sam.

Harcerz śpiewa...

Lecz nie żałuj kiedy nie ma go na szlaku,
Usiądź tuż przy ogniu, nie szukaj biwaku.
On zaraz odnajdzie w tobie przyjaciela,
Wnet odnajdzie cię, nucąc refren ten.

Harcerz śpiewa...

Harcerskie tango

O harcerzyku mówią: „Nie da przejść dziewczynie!”

O harcerzyku mówią: „Mąci, mąci coś!”

Ale nie mówią, że on stoi przy namiocie

I oczy swoje wypatruje w ciemną noc.

Bo to harcerskie tango wcale nie ma być przebojem,

To jakaś piosnka, usłyszana jeden raz.

Bo to harcerskie tango idzie z gwiazd konwojem

I nie wiadomo dokąd zaprowadzi nas.

Harcerzyk głośno mówi: „Niech mi druhna wierzy!”

A po cichutku mówi: „Panie, Ty mnie strzeż!”

Harcerzyk głośno mówi: „Niech mi druhna wierzy!”

A po cichutku mówi: „Inna ładna też!”

Bo to harcerskie tango...

Harcerskie ideały (ramię pręż)

Na ścianie masz
Kolekcję swoich barwnych wspomnień,
Suszony kwiat,
Naszyjnik, wiersz i liść.
Już tyle lat
Przypinasz szpilką na tej śłomie,
To wszystko, co
Cenniejsze jest niż skarb.

D a e

Pośrodku sam
Generał Robert Baden - Powell,
Rzeźbiony w drewnie
Lilijki smukły kształt.
Jest krzyża znak
I orzeł srebrny jest w koronie,
A zaraz pod nim
Harcerskich dziesięć praw.

Ramię pręż, słabość krusz Daeh
I nie zawieźdź w potrzebie,
Podaj swą pomocną dłoń
Tym, co liczą na ciebie.
Zmieniaj świat, zawsze bądź
Sprawiedliwy i odważny,
Śmiało zwalczaj wszelkie zło,
Niech twym bratem będzie każdy.

I świeć przykładem, świeć
I leć w przestworza, leć
I nieś ze sobą wieść,
Że być harcerzem chcesz.

G A D

A gdy spyta cię ktoś
Skąd ten krzyż na twojej piersi,
Z dumą odpowiesz mu:
"Taki mają najdzielniejsi".
I choć mało masz lat,
W swym harcerskim mundurze,
Bogu, ludziom i ojczyźnie
Na jej wieczną chwałę służysz.

I świeć...

Harcerskie życie

Kiedy biegłam raz ulicą,	C
Tak samotna, taka sama,	d
Wnet ujrzałam gdzieś w oddali	G
Harcerski mundur, druh go miał.	C
Pod kopułą przeszła iskra,	a
Zachęciła, dodała sił,	d
Więc wstąpiłam do drużyny	G
No i tak zaczęło się	C
	C7

Harcerskie życie przeplatane przygodami,	d G
Harcerskie życie w szarym mundurze ukryte.	C a
Jest kolorowe, choć na pozór może szare.	d G
Harcerskie życie które lubi każdy z nas	C C7
	CGC

Nadszedł obóz, pierwszy w życiu,
Nad jeziorem, pośród drzew.
Zapach lasu nas połączył,
Przy ognisku wspólny śpiew.
Wśród przyjaciół czas upłynął,
Zanim ktoś obejrzał się.
Wspólne chwile nas łączyły
I pojęłam życia sens.

Harcerskie życie...

Aż nadeszła taka chwila,
Której nie zapomni nikt.
Przy ognisku przyrzeczenie,
Które tu składałaś ty.
Teraz już się nie mylisz,
Że harcerką warto być.
Warto przeżyć trudy,
By zrozumieć co to jest.

Harcerskie życie...

Harcerski krzyż

Idziemy w życie bez trwogi,	C C 7
Samotni wśród ludzi mas.	C G
I z raz już obranej drogi,	C F C
Moc żadna nie zepchnie nas.	F G
Marsz naprzód nasza drużyno,	F C
W dół niby, lecz zawsze wzwyż.	C G
Po latach, które przeminą,	C G C
Harcerski zostanie krzyż,	F G
Harcerski krzyż, harcerski krzyż.	F C G F G C

W warsztacie, w szkole czy w biurze,
Na jeden zeszliliśmy szlak.
W harcerskim szarym mundurze,
Ten jeden łączy nas szlak.
Marsz naprzód...

Harcerski posag

Twoje smutki naszymi smutkami,	D G	
A śmiejemy się razem, to wiesz,	A D	
Lecz nam wszystkim jest dobrze tu z wami,	D G	
Czasem źle, ale źle razem też.	A D	
Pójdziemy razem pod rękę,		D D7
W deszczowy dzień, w słoneczny ten dzień,	G A D	
Po błocie i po bruku,	G A D	
A z nami refren	D A	
Pójdziemy sobie pod	D D7	
Gromadą, przed siebie,	G A D	
Znajdziemy nowych przyjaciół,	G A D	
I nowe chmury na niebie.	D A D	
Połączyły nas kłótnie i spory,		
Coraz dłuższy przed nami jest szlak,		
Kręgiem ognia znaczone wieczory,		
A na wargach gorzki kurzu smak.		
Pójdziemy razem...		
Przyjdzie dzień, kiedy się rozstaniemy,		
Każdy drogą swą pójdzie przez świat,		
Lecz jak posag ze sobą weźmiemy,		
Naszą przyjaźń, harcerskich sens lat.		
Pójdziemy razem...		

Harcerzem być

Wciąż chodził jak cień
z rękami w kieszeniach
za dniem gonił dzień
o jednym nie wiedział

Harcerzem być to wcale nie wada
Harcerzem być każdemu wypada
Harcerzem być to gratka nie lada
Harcerzem być i innym pomagać

I smutny był wciąż
jak egipska mumia
i z kąta lał w kąt
aż wreszcie zrozumiał

Harcerzem być to wcale nie wada...

Bogatszy jest dziś
o siłę, o wiedzę
szczęśliwy jak nikt
więc śpiewa koledze

Harcerzem bądź to wcale nie wada
Harcerzem bądź każdemu wypada
Harcerzem bądź to gratka nie lada
Harcerzem bądź i innym pomagaj

La la la la

Harcerzem bądź i innym pomagaj

Idą skauci

Idą skauci łąz doliną. a E
Nocką głuchą, nocką siną. a E
Raz, dwa, trzy! a E a
 Hej druhowie gdzie idziecie. C G
 Czego szukacie po świecie. E a E
 Raz, dwa, trzy! a E a

My idziemy w zórz świtanie.
Tam gdzie Polski zmartwychwstanie.
Raz, dwa trzy!

 Poprzez burze i zawieje.
 Lepsza przyszłość Polsce dnieje.
 Raz, dwa, trzy!

Siła nasza w sercach będzie.
Z nią zwyciężym wroga wszędzie.
Raz, dwa, trzy!

 Ramię w ramię druha miły.
 W pełni mocy, w pełni siły.
 Raz, dwa, trzy!

W zbożnej pracy, w ducha trudzie.
Rzucim światu wieść o cudzie.
Raz, dwa, trzy!

 Zabrzmi nasza pieśń radości.
 O złocistym dniu wolności.
 Raz, dwa, trzy!

Idziemy w jasną (Świetlany Krzyż)

Idziemy w jasną z błękitu utkaną dal, d A

Drogą wśród łąk, pól bezkresnych d

I wśród mórz szumiących fal.

Cicho, szeroko, jak okiem spojrzenia śle,

Jakieś się snują marzenia

W wieczornej spowite mgle.

Idziemy na przód i ciągle pniemy się wzwyż,

By zdobyć szczyt ideałów:

Świetlany, Harcerski Krzyż.

Idzie zuch (plqs)

Przygotował zuch dwie nogi - pokazujemy dłońmi nogi,
Do dalekie ciężkiej drogi - marsz w miejscu,
Noga lewa, noga prawa - pokazujemy raz lewą, raz prawą nogę,
To dla zuch jest zabawa - otrzepujemy dłonie,

Idzie zuch - łapiemy osobę idącą obok za pasek i idziemy w jednym kierunku,
Wicher dmucha - robimy nad głową „wicher” rękoma,
I do tyłu ciągnie zucha - ciągniemy osobę przed nami za pasek do tyłu,
I do przodu maszeruje - idziemy znowu w kole do przodu,

Przygotował zuch dwie ręce - pokazujemy ręce,
Ręka lewa, ręka prawa - pokazujemy raz lewą a raz prawą rękę,
To dla zucha jest zabawa - otrzepujemy dłonie,

Takie wielkie jak u smoka - pokazujemy dłońmi paszczę smoka i kłapiemy nią,
Przygotował zuch dwa oka - pokazujemy „oko” palcem,
Oko lewe, oko prawe - pokazujemy raz lewe, raz prawe oko,
Oba światy są ciekawe - otrzepujemy ręce,

Idzie zuch...

Przygotował zuch dwa ucha - pokazujemy uszy,
To zabawa jest dla zucha - uśmiechamy się do siebie,
Ucho lewe, ucho prawe - p raz ucho lewe, raz ucho prawe,
Oba dźwięki są ciekawe - otrzepujemy dłonie,

Idzie zuch...

Przygotował zuch swą głowę - kiwamy nią do przodu,
Na daleką ciężką drogę - idziemy w miejscu,
Głowa w lewo, głowa w prawo - kiwamy głową na lewo i prawo,
Takie jest zuchowe prawo - otrzepujemy dłonie.

Idzie zuch...

Jamboree

Ze wszystkich krajów i narodów,	C
Ze wszystkich świata stron i ras.	F C
Na Jambo spływa potok młody,	C
Na Jambo młody szumi las.	F C
Synowie puszczy i przygody,	F C
Podają sobie bratnią dłoń.	F C
Zewsząd zjechali tu na gody,	F C
Po szczęścia i radości płon.	
O Jamboree, o Jamboree,	d G C
O Jamboree, o Jamboree.	C
Jak dobrze nam i jak radośnie.	C
O Jamboree, o Jamboree,	C G
O Jamboree, o Jamboree.	C
Radosnym śpiewem niechaj przestrzeń brzmi.	d G C

Do wszystkich krajów i narodów
Stąd żagiew weźmie każdy z nas
Roznieci zapal w sercach młodych
Tą pieśnią w blasku jasnych gwiazd
Nie będzie różnic wśród narodów
Granice zbudujemy z serc
Spleciony łańcuch ramion młodych
Starczy na sto milionów serc

O Jamboree...

Jędrusie

Z Jędrusiami są harcerze
Znów przy sobie blisko
Zaraz wszyscy usiadziemy
Zacznie się ognisko.

Usiądźmy przy ognisku
Wśród przyjaciół szczerych
Jedną myślą jędrusiową
Wszyscy połączeniu.

Płyną barwne opowieści
Uważnie słuchamy
Chociaż i waleczne czyny
Wszyscy dobrze znamy.

Na niedolę ich skazała
Wojny zawierucha
Czasem bieda doskwierała
Czasem mróz i plucha.

Nie poddali się faszystom
Są tu z nami dzisiaj
Połączeni myślą czystą
Jak głosi ich zwyczaj.

Niech wspomnienia niesie wiatr
Ludzie niech słuchają
Że legendę jędrusiową
Harcerze też znają.

Aby zawsze nas złączyła
Przyjaźń i braterstwo
Tak jak kiedyś ich łączyło
Karabin i męstwo.

Już rozpalito się ognisko

Już rozpalito się ognisko	C
Dając nam dobrej wróżby znak	C G
Siedliśmy przy nim wszyscy blisko	G
Bo w całej Polsce siedzą tak	G7 C
Siedzą harcerze przy płomieniach	F
Ciepły blask ognia skupia ich	G C
Wszystko, co złe, to szuka cienia	C
Do światła dobro garnie się	G C
Mówiłeś, druhu komendancie,	
Że zaufanie do nas masz	
Że wierzysz w nasze szczerze chęci	
Wszak ty harcerskie serca znasz	
Warunki tylko warunkami	
Od dawna już słyszymy to	
Lecz my jesteśmy harcerzami	
I zwyciężymy wszelkie zło	

Kadryl

Do kadryla zapraszamy
Tę melodię każdy zna
Tu melodia się zaczyna
I tu też swój koniec ma.

Raz, dwa jak pięknie gra
Obozowy kadryl nasz
Hej, hej nie rób jaj
Graj kadryla graj.

Kiedy deszcz o namiot puka
Niebo chowa swoją twarz
Inni nudzą się i marzą
Ale ty kadryla znasz.

Raz, dwa...

Kiedy kłopot masz z kajakiem
Kiedy płyniesz żółtym szlakiem
Kiedy dziurę masz w dnie łodzi
To zaśpiewać nie zaszkodzi

Raz, dwa...

Dam wam radę moi mili
Dziś nie traćcie ani chwili
Póki jeszcze na to czas
Niech zaśpiewa każdy z nas

Raz, dwa...

Kolęda harcerska

Gdy się Pan narodził w małym Betlejemie
Obiegła wiadomość o tym wszystkie ziemie
Wnet młody czy stary Panu znosi dary

Hej, kolęda, kolęda!

Z dalekiej krainy już jadą trzej króle
Jeden wiezie złoto w zamczystej szkatule
Za nim drugi, trzeci też z darami leci

Zwiedzieli się o tym i polscy harcerze
Każdy podarunek dla Dzieciątka bierze
I Główna Kwatera też podarki zbiera

Lecz harcerska wiara martwi się i biada
Bowiem Pana godnych darów nie posiada
Złota wszak nie mamy, już nie uskładamy

Ale się możemy nie kłopotać o to
Dary złożymy droższe niż srebro i złoto
Serca swe w ofierze zanoszą harcerze

Komendant

Na polanie dogasa ognisko		d	
Cicho w locie srebrzyste mkną skry	A7		
Księżyc zaszedł, poranek już blisko	d g		
A ty śniesz tęczbowe sny		A7 d	
Wśród zygzaków złocistych płomieni		C F	
Co tak jasno dziś złocą twą twarz	C F a		
Jawia ci się twe twórcze marzenia		d g	
Komendancie - wodzu nasz			A7 d
Nikt ci nie dał złocistych odznaczeń			
Taki szary harcerski masz strój			
Lecz bez oznak, bez szlif i odznaczeń			
Tyś nam wodzem na życia bój			
Będą kiedyś te gwiazdy zakłęte			
Co tak jasno dziś złocą twą twarz			
Opowiadać o tobie legendę			
Komendancie - wodzu nasz			

Las gra nam fanfary

Las gra nam fanfary, zielony nasz strój
Na piersiach nie błyszczą pancerze
My w życie idziemy na bezkrwawy bój
Harcerze, harcerze, harcerze
My bronić będziemy ojczystych swych stron
Jak dawni orężni rycerze
W obronie Ojczyzny gotowiśmy lec
Harcerze, harcerze, harcerze
Sen cudny o szpadzie śni nam się wciąż
I dawni orężni rycerze
W potrzebie staniemy, jak jeden mąż
Harcerze, harcerze, harcerze

Ledwie skowronki

Ledwie skowronki, srebrzyste dzwonki, D h E
W lazurach nieba rozpoczęty gwar, A A7 D
Już z kijem w dłoni w świat przed się goni, D h e
Gwiżdżąc wesolo, uśmiechnięty skaut. A A7 D

Hej, ha! Świat przed sobą masz! A7
Raz , dwa , trzy! Naprzód skauci, marsz! A7 D

Niechaj piecuchy, gdzieś pod poduchy
Leniwym, gnuśnym oddają się snom.
Skaut od świtania polem uganiania,
Przestrzeń błękitna oto jego dom.

Hej, ha!...

Lśni złotem rzeka, las chłodny czeka,
Idzie ku nam zewsząd zapach świeżych łąk.
Idziem bez troski przez polskie wioski,
Wszędzie nas wita uścisk bratnich rąk.

Hej, ha!...

Choć żmudna praca, choć trosk bez liku,
Młodzież skautowa w górę niesie skroń.
W obozie, w szkole, w głodzie czy chłodzie:
"Baczność!" i "Czuwaj!" - przeciw smutkom broń.

Hej, ha!...

Mały obóz

Kiedy razem ze skowronkiem	D
powitamy nowy dzień	f#
Rosy z trawy się napijesz,	D7
pierwszy słońca promień zjesz	G
Potem wracać trzeba będzie,	g
pożegnamy rzekę, las	D
Bądźcie zdrowi nasi bracia,	A
bądźcie zdrowi, na nas czas	A7

Ustawimy mały obóz,
bramę zbudujemy z serc
A z tych dusz, co tak gorące,
zbudujemy sobie piec
Rozpalimy mały ogień,
a w tym ogniu będziesz piekł
Naszą przyjaźń, która łączy,
która da ci to, co chcesz

My tu kiedyś powrócimy,
nie za rok, no to za dwa
Więc dlaczego płacze rzeka,
a więc czemu szumi las
Wszak przyjaźni naszej wielkiej
nie rozłączy promień zła
Ona mocna jest bezczelnie,
więc my wszyscy jeszcze raz

Ustawimy mały obóz...

Pieśń o harcerzu

Ta pieśń o harcerzu jest,
Co życie dał i serce swe.
O harcerzu

C a d G

Na placu gdzie w piłkę grał,
Benzyną chciał zmienić świat,
Na lepsze

Więc gdy rozgorzał bój,
On chwycił karabin swój
I poszedł w bój

Lecz snajper co na dachu stał,
Zobaczył go i oddał strzał
I trafił go, prosto w pierś

Na warszawskim bruku, rozrzucone dłonie,
A spod hełmu widać dziecięce,
Dziecięce skronie

Ten chłopiec miał dziesięć lat,
To za mało, za mało, by zmienić świat,
Na lepsze

Piosenka instruktorska

Tam w lesie nad jeziorem, wśród wysokich smukłych drzew
Wesoły ogień płonie i echo niesie śpiew
Najmilej nam się gwarzy w tę letnią, jasną noc
Młodzi, starzy z ognia czerpią swoją moc
Płyną pieśni w letnią noc, tam młodzi starzy z ognia czerpią moc
Idziemy prostą drogą, by o nowy walczyć ład
O nowe, lepsze życie, o nowy lepszy świat
Idziemy ramię w ramię w ten letni jasny dzień
A nad nami instruktorska płynie pieśń
Ramię w ramię! Jasny dzień niech nam harcerska niesie nasza pieśń!
Podajmy sobie dłonie i mocny zwiążmy krąg
Niech iskra twórczej pracy przeniknie z rąk do rąk!
Romantyzm naszych marzeń w powszedni wplećmy dzień
Chodźmy dalej, chodźmy wyżej ponad cień!
Instruktorski zwiążmy krąg, niech przyjaźń krzepi siłę naszych rąk!

Płomienie

Harcerskiej służby płomienie
w sercach naszych Bóg rozpalił
By powstało pokolenie
Które prawdę chce ocalić

Płomienie, płomienie, płomienie
Rozpalają w sercu żar
Płomienie, płomienie, płomienie
Bez nich życie traci czar

Jasny płomień naszej służby

W trzecie niesie tysiąclecie
Światłem swej harcerskiej drużby
Rozświetlajmy mrok na świecie

Płomienie...

Komu serce rozgorzało

Miłością do swoich braci
Temu służby zawsze mało
On czasu nigdy nie traci

Płomienie...

Płonie ognisko w lesie

Płonie ognisko w lesie, wiatr smętną piosnkę niesie, D A D

Przy ogniu zaś drużyna gawędę rozpoczyna.

Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj,

Rozlega się dokoła,

Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj,

Najstarszy druh zawoła.

Przestańcie się już bawić i czas swój marnotrawić,

Niech każdy z was się szczerze do pracy swej zabierze.

Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak,

Rozlega się dokoła,

Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak,

Najstarszy druh zawoła.

Wiatr w lesie cicho gwarzy, śpią wszyscy oprócz straży

A ponad śpiących głowy rozlega się krzyk sowy.

Puhu, puhu, puhu, puhu,

Wiatr w lesie cicho gwarzy,

Puhu, puhu, puhu, puhu,

Śpią wszyscy oprócz straży.

Po całej Polsce

Po całej Polsce o tej godzinie
Palą się watry i sypią skry
Z tysiąca piersi jedna pieśń płynie
Harcerskie myśli harcerskie sny.

d A
A7 d

Mienią się złotem krwawe płomienie
Pieśń nasza płynie hen w nieba próg
Palą się watry i snują marzenia
I błogostawi harcerzom Bóg.

F C
d A
d A
A7 d

Pieśnią i gwarą serdeczną bratnią
Zwiążemy serca na wieczny czas
Niechaj w radości i znoej pracy
Wspomnienie watry połączy nas.

Wśród ciemnej nocy gdzieś na polanie
Płyną w świat pieśni w nieznana dal
Któraż ach któraż z nich pozostanie
Wśród tych pagórków lasów i hal.

Przez zamiecie i burze

Przez zamiecie i burze	a	
Przejdziem w szarym mundurze		a
Tylko stopień się zmieni i sznur		d a
Na rękawie zagości		d
Kilka nowych sprawności		a
A w podeszwie przybędzie nam dziur.	E d	

Czas podkładkę podłóż
Złote liście pomnoży
Tylko krzyż pozostanie ten sam
Zżółkną w naszej kronice
Śnieżnobiałe stronice
Fotografie wytuskał ktoś z ram.

Bluza w słońcu spłowieje
Popiół z ognisk wywieje
Wtórujący w piosence nam wiatr
Plam na mapie zabraknie
Barwa chusty wyblaknie
Wśród wędrówek od morza do Tatr.

Ptaki ptakom

Wybiegani, wystuchani, wybawieni	C D e
Siądźcie w koło do ogniska mego stóp	C D G
Chcę powiedzieć wam o tamtej złej jesieni	C D e
Z której powstał ten harcerski leśny grób	a C D
Harcerze, którym słowa na ustach zamierały	G D C D
Harcerki, którym uśmiech zabrał wojny czas	G D C D
Jak ptaki po przestworzach losu szybowwały	a D G e
I spadały jak puszczone bez nadziei głąz	a C D G
Mieli myśli takie same jak my dzisiaj	
I mundury te dzisiejsze mieli też	
Lecz stanęli w pogotowiu gdy padł wystrzał	
I bronili tej największej z wielkich wież	
Harcerze...	
Mogli odejść, mogli uciec w swoje jutro	
Nikt by słowa im powiedzieć nie był śmiały	
Lecz zostali, chociaż było im tak trudno	
Gdy za pierwszym strzałem padał drugi strzał	
Harcerze...	
I dla Polski tej czuwali dniem i nocą	
Polski sztandar ostanieli własną krwią	
I odeszli kiedy wzięto ich przemocą	
Aby w ziemię wtopić całą duszę swą	
Harcerze...	
Niech im nasze odda pokłon pokolenie	
Tym co odejść tak umieli mimo snów	
I gdy przyjdą im podpalić ich marzenia	
Polski sztandar ostonimy piersią znów	
Harcerze...	

Rozmarie

Gdy huf nasz staje do apelu,

A trębacz pobudkę gra.

A trębacz gra - tra, ta, ta,

Z wojny tej, z wojny złej,

Nie powróci wielu z nas.

Teraz jest wiosna i kwitnie maj,

Idą harcerze, bo wzywa kraj.

Idą harcerze na krwawy bój,

A w sercu maja obraz twój.

O Rosemarie, Rosemarie, Rosemarie,

Kocham twoje bezcenne łzy.

Gdy huk dział z dala grzmiał,

Myśmy bronić ojczyzny szli.

Czemu serce tak mocno Ci bije (bum, bum),

Gdy medali zakładasz na szyję (dziś, dziś).

O Rosemarie!

Powiedz mi, czemu ręka Ci drży. O Rosemarie!

Idziemy razem i smutno nam,

Każdy się czuje tak dziwnie sam.

A gdy nadejdą pokoju dni,

Znów będziem z tobą, Rosemarie.

O Rosemarie!...

Ruszyła drużyna

Ruszyła drużyna przez pola i lasy,
Ruszyła na obóz, na harcerskie wczasy.
A każdy uśmiechnięty, goreją mu lica,
Wszyscy w takt melodii tę piosenkę nućą.

D A G D
A D A
D A G D
G A G A

Wesoło gwiżdże wiatr i szumią drzewa,

Każdy spotkany skaut piosenkę śpiewa

I tylko echo gdzieś w polu gra,

I tylko echo melodię zna.

Zielone namioty stanęły już w lesie,

Wieczorem od ognisk piosenka się niesie.

Z poszumem gałęzi, w zielonych źdźbłach traw,

Płynie ta melodia, a refren brzmi tak:

Wesoło gwiżdże...

Skaut

Wersja standart

Czort niesie po lesie skauta bez buta, a E a
Bo skaut ubogi włożył sobie trep na nogi a E a
Hej! laski błyskają, a trampeczki stukają, d a E
Hej! wesole szczęsne życie skauta. d a E a E a
Skaucie, skaucie co ty masz w tym bucie,
Oj dziury, same dziury od podeszwy aż do góry.
Skautki, skautki biegną do swej budki,
Bo w budce się chowa nasza drużyna drużynowa.
Raz trąbka zagrała, bieży do niej hurma cała,
Czy długi czy krótki, każdy bieży do swej budki.
Oj życie, jak życie rozmajcie się plecie,
Raz idziem w pojedynkę innym razem zaś w duecie.

O komendzie

Drużynowy, drużynowy nie bądź dla nas tak surowy,
Dosypiemy Ci cyjanku i nie wstaniesz o poranku.
Obożna, obożna ni bądź dla nas taka groźna,
Nasza kara Cię nie minie, utopimy Cię w latrynie.
Komendancie, komendancie nie karz stawać nam na warcie,
Bo my i tak nie staniemy, tylko ciebie pobijemy.

O znanych osobach

Idzie Dawid niesie namiot ciężko my więc kuca,
Patrzy a Marylka biegnie i dwunastką se podrzuca.
Idzie Rolnik, łora pole zmęczył się więc kuca,
Patrzy a Chesterek biegnie i ciągnikiem se zarzuca.

344 KDH - chatka - Raniżów 2001

Na chatkę poszłyśmy, szalas sobie zrobiłyśmy,
???
Hej! Gwiazdki błyskają, a komary nas kąsają,
Co tu robić na tej nudnej chatce, bez żarcia,
O świcie Olga wstała, i ognisko rozdmuchała,
Zrobiłyśmy sobie grzybki i zjadłyśmy w tempie szybkim.
Hej! Gwiazdki błyskają...

Szara lilijka

Gdy zakochasz się w szarej lilijce
I w świetlanym Harcerskim Krzyżu
Kiedy olśni cię blask ogniska
Taką radę ci dam:

a d
E a

Założ mundur i przypnij lilijkę
Czapkę na bakier włóż
W szeregu stań wśród harcerzy
I razem z nami w świat rusz

a d G
C E
a d
E a

Razem z nami będziesz wędrował (Kiedy z nami będziesz wędrował)
Po Łysicy i Świętym Krzyżu (Po Świnicy i Wielkim Krzyżu.)
Poznasz urok Gór Świętokrzyskich
Które powiedzą ci tak:

Założ...

Gdy po latach będziesz wspominał
Stare dzieje w harcerskiej drużynie
Swemu dziecku, co dorastać zaczyna,
Taką radę dasz:

Założ...

Szare szeregi

Gdzie wicher wojny niesie czas, a d
Tam zza rogów stu. D a
Stoi harcerzy szara brać a d
I flaga biało-czerwona. E a

Szare Szeregi, Szare Szeregi, a d G a
W szarych mundurach, szara harcerska brać. a d E a

Nie straszny im ni wojny czas,
Ni strzał zza rogów stu.
Choć białych krzyży stoi las,
Opaska biało-czerwona.

Szare Szeregi...

Chwycił butelkę pełną benzyny,
Wyszedł na drogę z nią.
Krzyknął do swoich: „Czuwaj chłopaki!”
I zginął za biało-czerwoną.

Szare Szeregi...

Harcerzu wspomnij wojny czas
I przyjdź na groby ich.
Choć srogiej wojny minął czas,
Ty wspomnij Szare Szeregi.

Szare Szeregi...

Śpiew żałosny wartownika

słowa i muzyka: Jerzy Braun

Noc zapadła w czarnej szacie,		a d
Księżyc w górze łśni,	E a	
A ja stoję sam na warcie,		a d
Straszno, straszno mi.		E a

Cóż mam robić nieszczęśliwy,	d a	
W tak ciężkiej żałobie,		d a
Chodzę w kółko ledwie żywy	d a	
I tak śpiewam sobie:	E a	

Oj, duli, duli! Oj, duli, duli!		d a
Oj duli, duli, duli.	E a	
Oj, duli, duli! Oj, duli, duli!		d a
Oj duli, duli, duli.	E a	

Patrzcie, patrzcie, co za dusza
W krzakach siedzi tam,
Tu przede mną wróg się rusza,
A ja stoję sam.

Więc na alarm trąb chłopaku,
Syp do ognia drzewa!
Nie, to ptaszek usiadł w krzaku
I tak sobie śpiewa:
Oj, duli, duli...

Warta

Warta jak powiada wielu: „nic strasznego przyjacielu”,
Niech wie każdy, jest po prostu miejscem spania.
W nocy cię zrywają po to byś po chwili znowu mógł,
U stóp masztu zażyć zdrowego snu.

Gdy na warcie harcerz stoi to niczego się nie boi,
Bo i nie matu się przecież czego bać.
Kadra dawno poszła spać, tylko gwiazdy podglądają,
Co harcerze na tej warcie wyprawiają.

Czasem zbudzi się obożny, każdy mówi taki groźny,
W środku nocy jest po prostu do niczego.
A gdy wstanie komendantka, zrobi huk i pójdzie spać,
Na apelu raport karny murowany.

Gdy na warcie...

d g
C F
A7 d g
C F

F g

B C C7
F d
G C F

Watra (Zapłonęło już ognisko)

Zapłonęło już ognisko, d g
Gdzieś daleko światła miast C d
Siądźmy wszyscy w kręgu ognia,
Poza nami trudy dnia.
Słońce śpi za horyzontem,
Przez sen nuci pieśni las.
Noc nadchodzi z piosenkami,
Które śpiewa każdy z nas.

A ja pójdę dalej
Drogą przez świat
Gdzieś pod sosnami
Gwiżdże wiatr.

Poza nami kilometry
Nowych przygód, nowych dróg.
Słońce zaszło, noc nadchodzi,
Czas położyć się do snu.
Zgasła nieba pięciolinia,
Wraz z nią zgasły nuty gwiazd.
Noc nadeszła z piosenkami,
Które nuci każdy z nas.

Na, na, na...
Już czerwona kula słońca
Długi rozpoczyna marsz,
I jak dawniej w kręgu watry
Błady świt zastanie nas.

Wielki skaut

Dawno już Wielki Skaut		D h
Serce swe Bogu dał		e
Odtąd już każdy z nas	A	
Tropi w życiu Krzyża znak		h G D
Chrystus rzekł: „Nie bój się		D
Ojciec mój broni cię.”		e
Harcerz Bogu służyć chce		A
I Maryi, Matce swej,		h G D
Bracie mój, popatrz sam		
Płynie krew z jego ran.		
Cierpiał Bóg, cierpisz ty,		
Bo harcerzem chciałeś być.		
Chrystus rzekł...		
Jeśli już nie masz sił		
Popatrz jak Chrystus żył,		
Wolność masz, wierzyć chciej,		
Że nie stracisz nigdy jej.		
Chrystus rzekł...		

Wiklina

Gorzko pachnie podmokła wiklina,
Mgła, mgła, mgła
Wciąż bezdroża, śladu drogi nie ma,
Schyłek dnia

a d a
E a
a A7 d
G C
E a
F A7 d
d
E a A7

Słońce zaszło, gwiazdy takie smutne,
Noc, noc, noc
Chłupie woda w przemoczonym bucie
Jak na złość

Lecz to nic...

Krzyżu srebrny, przyjacielu mały,
Mów, mów, mów,
Gdzie twe cnoty, wzniosłe ideały
Posiał czas.

Lecz to nic...

W podwawelskim grodzie

W podwawelskim grodzie, wśród prastarych drzew. D A D

Piosenka wesola, płynie wzdłuż i wszerz. D A D

Idziemy wzwyż Łobzowa dzieci młode, D G D

W serce się pał, Wiślaną ogrzej wodę, D A D

Idziemy wzwyż od zuchów aż do szarż, D G D

Wiwat nasz huf, kleparski hufiec nasz. D A D

Pogoda czy słota, słońce albo deszcz,

Dla nas nie ma błota zawsze humor jest.

Idziemy wzwyż...

Gdy chcesz być wesoly, mieć pogodną twarz,

Rzuć troski mozoły, wstępuj w hufiec nasz.

Idziemy wzwyż...

Zielony mundur

Dawno miną czas dziecięcych zabaw C a d G
Z krótkich spodni wyrósł już każdy z nas
Chciałbyś komuś zrobić jeszcze jakiś kawał
Lecz coś ci powiada ile ty masz lat
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie
O zdrowiu o książkach pomyśleć już czas
O piciu paleniu i złym zachowaniu
Posłuchasz pomyślisz i westchniesz ach

Ach jak chciałbym znów
Zielony mundur mieć
I plecak swój

Byłeś jeszcze zuchem gdy dostałeś mundur
Potem jeszcze plecak, minął czasu szmat
Patrzysz w kącie szary coś to ale heca
To twój szary plecak z dawnych lat
Gdy szedłeś sobie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak
Z przygodą piosenką czapka na bakier
Odkrywasz wciąż będziesz całkiem nowy świat

Zielony płomień I

Skoczyłeś przez ogień, zgasiłeś świeczkę a d
Swymi drżącymi palcami. G C
Aby pokazać, jak jesteś odważny, a d
Że już skończyłeś z beksami. E a
Stanąłeś dumnie, wypiąłeś pierś
I głośno wyrzekłeś słowa:
„Zuch kocha Polskę?” - pamiętasz to?
To obietnica zuchowa.

Zielony płomień, zielony mundur,
Zielona chusta i czapka.
Szara spódnica, szary mundur,
Szara furażka.

Aż okres próby przyszedł na ciebie,
To już nie tylko zabawy.
Teraz północy szukasz na niebie,
W dzień zakasujesz rękawy.
I ciągle czekasz, ciągle z nadzieją,
Tej nocy, czy tego świtu,
Kiedy ci twoje życie odmienia,
Otworzą drogę do szczytu.

Zielony płomień...

Aż w końcu zbudzili i powiedli w las,
Do światła małego ogniska.
Powagi krąg otoczył nas
I Ziemia stała się bliska.
Lecz wszystkie słowa chwytala noc,
Zostały tylko te męskie:
„Na słowie harcerza?” - pamiętasz to?
To przyrzeczenie harcerskie.

Zielony płomień...

Zielony płomień II

W dąbrowy gęstym listowiu,
Błyska zielona skra.
Trzepoce z wiatrem jak płomień,
Mundur harcerski nasz.

Czapka troszeczkę na bakier,
Dusza rogata w niej.
Wiatr polny w uszach i ptaki,
W pachnących liściach drzew.

Tam gdzie się kończy horyzont,
Leży nieznany ląd.
Ziemia jest trochę garbata,
Więc go nie widać stąd.

Kreską przebiega błękitną,
Strzępioną pasmem gór.
Żeglują ku tej granicy,
Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia,
Na rosochatych pniach.
Gdziekolwiek namiot rozbijesz,
Będzie kraina ta.

Zieleń o zmroku wilgotna,
Z niebieską plamką dnia.
Cisza jak gwiazda ogromna,
W cieniu szumiących traw.

W dąbrowy gęstym listowiu,
Błyska zielona skra.
Trzepoce płomień zielony,
Mundur harcerski nasz.

Czapka troszeczkę na bakier,
Lecz nie poprawiaj jej.
Polny za uchem masz kwiatek,
Duszy rogatej lżej.

Złączeni węzłem

Złączeni węzłem braterskiej miłości
Zwycięsko płyniem wśród życiowych fal
Przed nami jutro jaśniejszej przyszłości
Z nami potęga, naszych czynów stal

Dłoń z dłonią wiąż, przez życie dąż
Pełen nadziei, ochoty
Swym czynem świeć, jak orzeł leć
W świat prawdy, piękna i cnoty

Na narodowej, harcerskiej placówce
Do końca życia będziem wiernie stać
Wierząc, że nasze drużyny i hufce
Połączą naród w jedną, wielką brać

Dłoń z dłonią wiąż...

Z miejsca na miejsce

Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór
Od Dniestru fal, z tatrzańskich pól,
Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna
Harcerska dola radosna

a d
a E a
a7 D
a E a

Nam trud nie straszny ani znój
Bo myśmy złu wydali bój
I z nim do walki wciąż nas gna
Harcerska dola radosna

Nasza pogoda jasny wzrok
Niechaj rozjaśnia ludziom mrok
Niechaj i innym szczęście da
Harcerska dola radosna

Z nadzieją idziem w świat

Z nadzieją idziem w świat		D
My dziewcząt polskich ród		A
Błogostaw Boże nasz,	A	
Harcerski zbożny trud.		A D
Tej, co wróciła nam,	D	
W nasz złoty, pszczeli ul,	D G	
Wolności u swych bram,		G D
Podajmy chleb i sól.	D A D	
I czy nas wiara zawiedzie,	A D	
Czy nas zawiodą nadzieje,		G D
Za naszym czuwaj pójdziemy,		D G D
Przez wszystkie losu koleje.		D A D
O daj rozlewać czar,		
O szczęściu ludzkość śni.		
Daj złożyć serca dar,		
Na wieczność nowych dni.		
Więc idziem młode w świat,		
Wypełnić służbę swą,		
Ofiarą młodych lat,		
Z opieką Boże twą.		
I czy nas wiara...		

Słowicze

Zbiór piosenek powstałych w:
XXI Krakowskim Muzycznym Szczepie Słowiki ZHR (www.slowiki.zhr.pl)

Kiedy obóz się kończy

okres - Bieliczna 2002, HaMaK

słowa: Zastęp "Kameny" - ALL RIGHTS RESERVED BY "ALTOWIANKI" tm.

melodia: "Kiedy góral umiera"

akompaniament: WYMAGANA gitara klasyczna

Kiedy obóz się kończy to...
To wszyscy z żalu sini
Rozpaczają wszyscy chłopcy
I wszystkie dziewczyny
Nawet Frodo roztrzęsiony
Cofki już nie ruszy
Tylko Frugo z namaszczeniem
Zwiesza długie uszy.

Kiedy obóz się kończy to...
Latryny zasypane
Cicho chlipią gdzieś w kącie
Namioty poskładane
A ziemianki stoją puste
Łkając pośród ciszy
Licząc, że kucharka Kasia
Może je usłyszy

Hej, obozie mój obozie,
Czemuś taki krótki?
Usłysz naszą smutną piosnkę
Nasze smutne nutki
Będzie cię nam brakować
Podczas edukacji
Tęskniąc za gorącym latem
I czasem wakacji
Kiedy obóz zbudujemy
Łącząc wspólne siły
Harcerski zew pocujemy
Sercom naszym miły.

Kiedy obóz się kończy to...
To w piecu nikt nie pali
Nikt nie stawia się na alarm
Nikt nie wciąga flagi
Tylko blask ogniska gaśnie
Żarząc płomień nikły
A ze wszystkich dołków chłonnych
Marne resztki znikły.

A gdy obóz się skończy to...
Komenda już nie krzyczy
Milknie trąbka druha Gałki
Kasproł się nie liczy
Już nie powie Altowiankom
Że nie potrafią śpiewać
Ani Darii już nie będzie
Nikt w szczepie olewać.

Hej, obozie...

Makówka

43 KDH - HaMaK 2001

Pojechał Makówka na obóz	C G C
Zaczął budować podobóz	C F G
Kiedy przyszła warta	C F G
Poszła Makówka uparta	C G C

Siedzi Makówka na dole
"Nudno mi tu ja pitole"
Wyjdę sobie na bramę
I wypatrzę moją mamę

Wyszedł Makówka na wierzę
"Własnym oczom nie wierze"
Jedzie mama pociągiem
"Piotruś" machnęła doń drągiem

Makówka jest uradowany
Prawie chce lecieć do mamay
Lecz nie wypił red bulla
I dał szybkiego w dół nura

Leży Makówka na drodze
Czuje, że coś w jego nodze
Sfędzi, piecze i boli
Makówka znowu nam biadoli

Przyszła do niego Tamara
"Zrobiłeś z siebie barana
Chciałeś być Małyszem,
Lecz dowcip Ci nie wyszedł

Następnego dnia rano
Kasproł podjechał Ładą
Wsadził Makówkę do wozu
i dodał szybko gozu

W szpitalu na rędgenie
Zrobili mu prześwietlenie
Noga na wpół złamana
Makówka jest załamana

Makówka spakował swe bety
Wsiadł do białej karety
Pojechał do Krakowa
A nas nie boli już głowa

Noc zapada

okres - Zawoja Wilczna 2004, Ha-mak

słowa: 20KDH

melodia: "Śpiew żałosny wartownika"

Noc zapada już w pałacu	a d
wśród złocistych sal.	E a
Srebrne baszty i chorągwie	a d
na tle setek gwiazd.	E a
Cóż mam robić nieszczęśliwa,	d a
cesarz nie chce jeść.	d a
Co mam podać na kolację,	d a
na wszystko mówi: "NIE!"	E a
Oj, papu, papu! Oj, papu, papu!	d a
Oj, papu, papu! Pa-pu!	E a
Oj, papu, papu! Oj, papu, papu!	d a
Oj, papu, papu! Pa-pu!	E a
Nie smakuje nasze żarcie	
Jego Cesarskiej Mości!	
Kręci głową wciąż uparcie	
na wszelkie pyszności.	
Och, ty głupia kuchareczko!	
Co ty sobie myślisz?	
Ja się uczę medytacji,	
nie trza mi kolacji.	
Oj, papu, papu...	
Ale cesarz, wielki łasuch,	
nie wytrzymał długo.	
Więc porzucił medytację,	
został mistrzem sumo.	
Wielki, gruby, lecz szczęśliwy,	
to cesarz prawdziwy.	
Choć taki napakowany,	
to my go kochamy.	
Oj, papu, papu...	

Obrazek bukowy (Pikczerski of buk's)

okres - lata 90 - grupa jeżdżących do bacówki w gorcach

tekst - Marcin Niewalda

melodia - Marcin Niewalda i Paweł Wójtowicz

piosenka powstała w bacówce na polanie Gorc kamienicki, melodia wcześniej w Domu Legionistów Polskich

Wiele długich dni, jasny dookoła świat
Tęczowy pejzaz barw w horyzont wrósł
Zielone palce drzew, pióro z rzuca z nieba ptak
Watry gorący żar i wielki wóz

Jedyna święta chwila w górach wśród drewnianych ścian
Ognia żar, z pieca wzleciał duch
Szczere serca w piersi, w koło przyjaciół mam
Radość otwiera kluczem świat, i myśli ruch

Więc kiedy czarna noc wokół, pusty szary świat
Gdzieś w dali szum, zamiera drzew
Weź do ręki kij, na ramię wrzuć przygodę
Przed Tobą otwiera się szeroki Gorców śpiew
Tajemnic złotych skarbów pełen wór
Ziemia podaje ci przeszłość swoich kart
Niech ogień błysnie znów, niech w sercach rozgorzeje czar
Gorczańskich, wielkich hal

Wiele długich lat szarzeje dookoła świat
Pusty bruk, kraty ludzkich serc
Uśmiech zniknął gdzieś i śpiewa tylko wiatr
Dojrzałe życie na karku cały wiek

Więc kiedy...

Orawa (piosenka z chatki)

W naszej chatce jest spokojnie, miło i wygodnie.
Tutaj znajdziesz ciepłą strawę i dobrą zabawę.
I będzie nas chatka chronić przed wielką ulewą,
Przed wichurą i zawieją oraz dzikim zwierzem.

O chatko, liśćmi malowany schron,
Z gałęziami brązowymi nasz solidny dach.
Kiedy rankiem gdy wstaniemy jeszcze będzie szaro.
Gdy słońce ... wyruszymy ...

O chatko, nikt cię nie odnajdzie tu,
Kiedy w tobie się ...

Będzie tutaj dalej stała, a my się ...

Piosenka świstaka

okres - Zawoja 2004, HaMaK
słowa: Komenda zgupowania
melodia: Komenda zgupowania

Każdy ma na głowie C
Kłopotów ze trzysta C G
Lecz się nie turbuje G
I tak sobie śwista C G

(tutaj następuje refren - świstanie, gwizdanie melodii takiej samej jak w zwrotce i w tym samym rytmie)

Iza komendantka

Gra nam na gitarze
Ale kiedy trzeba

Zrobisz, co Ci karze

Ślimak trzyma kasę

Tego zimowiska

Od czasu do czasu

Gaz w jumperze wciska

Jasiu nasz szczepowy

Ma pomysłów tysiąc

Dość już nocnych szaleństw

Każdy może przysiąc

Barbara i Ania

Szefują dziewczynom

Wciąż robią alarmy

I tak dni im płyną

Kasia w HOPR-u torbie

Nosi różne rzeczy

Gdy ktoś zachoruje

Zawsze go wyleczy

Nasz Chester z zuchami

Całe dni się bawi

W komendzie wciąż siedzi

Chrupki z nami trawi

Marysia i Olga

Biegają po szkole

Kiedy są na górze

Zuchy są na dole

A Hwastek w komendzie

Kawę z nami pije

Robi zdjęcia majtek

I wesóło żyje

Kadra ma na głowie

Kłopotów ze trzysta

Lecz się nie turbuje

I tak sobie śwista

Piosenka zastępu GRAŃ

okres - Bieliczna II 2002, Chatka

słowa i melodia: 43KDH "Altowianie", Zastęp "GRAŃ"

Grań wyrusza do lasu,

W potrzebie budowy szałas.

Meldunek podkładamy,

Nikomu złapać się nie damy.

Bo Grań to jest potęga,

Bo Grań to jest potęga jest,

Bo Grań to jest potęga,

Bo Grań to jest potęga jest.

Gdy jastrzębia zobaczymy,

To się bardzo podniecimy.

on ostro na nas patrzy,

Nie jeden z nas się przestraszy

Bo Grań...

Gdy ciemna noc zapada,

(i deszczyk się rozpada)

Czujemy się okropnie,

Czujemy się jak na wojnie.

Bo Grań...

Piosenka z Targoszowa

Nocą, gdy zapada zmrok czarny zsuwa się z gór,
Wychodzą zaraz nad ciemny bór,
Jakieś przedziwne zjawy, wychodzą zasnuć świat cały,
Niosąc ze sobą zło i chcesz zwyciężyć go.

a G a
a d E
a d G C
D a E a

Więc wstań! do czynu woła Cię ktoś, a G
Zaraz w pokorze śpiesz. F E
Więc wstań! Idź ludziom wytrzebić zło, a G
Wszystkim pociechę nieść.
Na, na, na...

F E a

A gdy pokonasz zło, które w nas tkwi,
Spoczniesz, a brat rękę swą poda Ci.
Dobro na świecie zostanie, wśród ludzi znajdziesz mieszkanie,
Zaśnie spokojnie las, przyjdzie spoczynku czas.

Więc śpij! Już cisza okryła świat,
Każdy w pokoju swym śpi.
Więc śpij! Boś wszystkim ludziom jest brat,
Każdy swą dłoń poda Ci.
Na, na, na...

Rapery 44

okres: rok 1999

tekst: 44 KDH

melodia: podkład git.bas oraz perkusja obowiązkowo ustna i ręczna

Nasza drużyna mmmm .. cztery, cztery,
To są oficjalne nasze numery
Spróbuj do nas podskoczyć- tam są ame pakery
I tłuczemy non stop członków nowej ery [new age]

Chłopaki z cztery, cztery to nie żadne frajery,
To najlepsze w Polsce są rapery
My rapujemy i rymujemy
Nasze teksty zapodajemy

Rapery cztery cztery, pakery cztery cztery/
Kaliber- Czterdzieści Cztery

My jesteśmy z tamtą, gdzie płynie Wisła,
Naszym drużynowym jest Stachu- Stanisław,
On robi codziennie zbiórki alarmowe,
Dlatego nasza piosnka ma akcenty hip- hopowe.

Wśród naszej gromady jest jeden wędrownik,
Nieży wojownik mmmmm buntownik,
On nosi na szyi woreczek z kamieniami,
On nie trzyma ze Stachem- on trzyma z nami.

Rapery...

Ten obóz mmmm coolowa zajawka,
Nie trzyma nas tu browar, ani trawka,
Tylko gry harce i smak warty,
Wytrzyma tu tylko harcerz uparty.

To nie kolonia, to prawie survival
I tak wygląda nasz harcerski biwak,
A na tym złocie maksymalna zabawa:
Duża strzykawa, słodzona kawa.

Rapery...

Raróg

okres - przełom lat 80/9

tekst - Marcin Niewalda przerobione z "Hasło Amonit"

melodia - harcerska piosenka "Hasło Amonit" z lat 60-tych

Weź plecak na ramię na ramię, manierkę do pasa

Włączęgi w nieznane czas zacząć

Będziemy wędrować przez Góry i lasy

Będziemy wędrować jak zawsze

Szlakiem wielkich puszczy idziemy

Pieść harcerską niesie wiatr

Z puszczy odwiecznych polskiej ziemi

Patrzy na nas tysiąc lat

A gdy przyjdzie zmierzch w gęstwinach

Przyjdą cienie dawnych dni

Nijednemu przypomina

Czarna noc zwycięskie sny

Bo hasło - Gorce - to znaczy przygoda

I góry co na nas czekają

Uciekły gdzieś dworce ulice i siola

Już ptaki melodią nam grają

Szlakiem...

Raróg II

okres - rok 1989

tekst - Marcin Niewalda

melodia - piosenka country "I ciągle mi się przytrafia"

Każdy człowiek remanentów w swoim życiu dokonuje
Powędrować lubi trochę i zobaczyć jak smakuje
Wiatru tchnienie, kolor trawy, garść borówek, malin kilka
Spotkać sowę albo orła i postraszyć wyciem wilka

I ciągle mi, mi, się przytrafia
Taka przygoda w środku lata
Że na wędrówkę idę w ciemny las
I maszeruję poprzez góra, poprzez bory
Gdy nadejdzie upragniony czas

Tego roku na obozie druh komendant nam pozwolił
By spacerek mały odbyć, która radość by wyzwolił
Więc idziemy całą trójką poprzez Gorców wielkie góry
A pod nami płynie rzeka, a nad nami ciągną chmury

I ciągle mi...

Kiedy deszczyk leje z nieba i oblewa nasze głowy
Wtedy zimno jest i mokro, mówię to krótkimi słowy
Ale wiercie mojej piosnce, którą tutaj dla was śpiewam
Nie najlepiej też się czuję, kiedy żar się leje z nieba

I ciągle mi...

Ratownicy z GieOpeRUuu...

okres - Kłodnem 2005, do posiłku

słowa: 43KDH "Altowianie"

melodia: "Historia jednej znajomości"

Wiatru szum i nasz głód, f b7
Zwaliłby cię teraz z nóg. f C7 f
Po tym dniu, ciężkim dniu, G# G#7
Wyczerpani stają tu, D
Wyczerpani stają tu... D
 Ratownicy z gie-o-per-u-u-u, f C7/E C7/G f C7 f C7
 Ratownicy z gie-o-p-r f C7
Już posiłku nadszedł czas,
Zaraz po nim ruszą w las.
Cały sprzęt muszą wieźć,
Aby ludziom pomoc nieść,
Aby ludziom pomoc nieść...
 Ratownicy z gie-o-per-u-u-u,
 Ratownicy z gie-o-p-r
Jedźmy to, kolego,
Zaraz powiem smacznego,
SMACZNEGO!!!

Skrzypce flet

Pieśń obrzędowa XXI Krakowskiego Muzycznego Szczepu "Słowiki" im. Karola Szymanowskiego

Skrzypce, flet i wiolonczela,	a	
Dużo dają nam wesela		E
Srebrna trąbka echo budzi,	a	
Radość dźwięczy w sercach ludzi		E
Na, na, na...	a E a E	

Leśne kuszą nas polany
Zamykamy fortepiany
Przez bezkresne pola, gaje
Już drużyna się udaje.

Na, na, na...

Pełnia słońca, pełnia wrażeń
Płyną pieśni naszych marzeń
A gdy zgrzytnie klucz u bramy
Znów zagrają fortepiany
Na, na, na...

Tecze woda (by Dwudziecha)

Tecze woda kałamutna	a E a G
Ta dziewczyna nie jest smutna	C G C
Do Dwudziestki już wstąpiła	C G C E
I bardzo dobrze zrobiła	a E a G
Do Dwudziestki już wstąpiła	C G C E
I bardzo dobrze zrobiła	a E a

Bo w Dwudziestce jest wesoło
Wszyscy się tu bawią w koło
Żadko jakąś grę wygramy
Ale dobre miny mamy
Czasem ktos nas zauroczy
I jak z procy w serce wskoczy
My go bardzo pokochamy
I serduszek nie wygnamy
Na obozy se jeździmy
Na wycieczki se chodzimy
Dużo jemy i pijemy
I jak wacków sto tyjemy
Tecze woda kałamutna
Ta dziewczyna nie jest smutna
Do Dwudziestki już wstąpiła
I bardzo dobrze zrobiła

Tren

okres - wczesne lata 90-te

tekst - Marcin Niewalda

melodia - Marcin Niewalda

W noc cichą jak skalny duch w błękicie
Tam w cieniu starych brzoź
Snuje się wilka smutne wycie
Czuje śmierć tuż

Pod krzywą brzozą ot w cieniu tam, pod ziemią
Śpią wieczny twardym snem
Obrońcy naszej i ojców krwi i wiary
Dla nich nucę ten tren

[bridge]:

Bo kiedy wierność niszczył zaborca
Kiedy krwią spływały rzeki
Kiedy syn zabijał ojca
Oni wstali i rzekli

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, ni Moskal
Nie będzie szczekał na nas wóciekle
Wierni ogu u świtu bram
Staniemy choćby nawet w piekle

Teraz, gdy jak skalny duch w błękicie
Syn czarta wznosi na nas dłoń
Mówimy - człowieku uchodź z życiem
Uchodź i opuść nasz dom

[bridge]:

Bo kiedy wierność niszczy zaborca
Kiedy krwią spływają rzeki
Kiedy syn nie szanuje czci ojca
My staniemy, jak oni, co rzekli

Nie będzie...

Spójrz my dzielne dzieci Twoje Polsko
Nie straszny nam krwawy szlak
Jeno ofiaruj kiedyś swoim wojskom
Jeden szczęścia znak
Szczęścia znak.

Zastęp Złotych

My jesteśmy zastęp Złotych,

Wszystkie roboty chętnie wykonujemy

Na świadectwach są już noty

I na obozy jedziemy

Czuj - czuj czuwaj, czuwaj, czuwaj, czuwaj.

Czuj - czuj czuwaj, czuwaj, czuwaj, czuwaj.

Czuj - czuj czuwaj, czuwaj, czuwaj, czuwaj.

Czuj - czuj czuwaj, czuwaj, czuwaj, czuwaj.

Gdy kłopotów masz dwie kopy,

To zawołaj Zastęp Złotych,

Gdy ratunku szansa nikła,

To nasz Albert Cię wywikła.

Czuj - czuj czuwaj...

A na deser pyszne dane

Biskopt umoczony w tranie

Pysznych jagód dwa talerze

Deser z mrówek i dwa jeże

Czuj - czuj czuwaj...

Patriotyczne

Biała róża

Rozkwitały pąki białych róż,	dA7d	
Wróć Jasieńku, z tej wojenki już,	gd	
Wróć, ucałuj , jak za dawnych lat,	CC7F	
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.		A7DA7
Wróć, ucałuj , jak za dawnych lat,	gd	
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.		A7dA7d

Kładłam ci ja idącemu w bój
Białą różę za karabin twój,
Nimeś odszedł, Jasiuleńku stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat mej róży zwiądnął

Ponad stepem nieprzejrzanym mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już.
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż;
Tam, pod lasem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

Biały Krzyż

Gdy zapłonął nagle świat,
Bezdrożami szli
Przez śpiący las.
Równym rytmem młodych serc
Niespokojne dni
Odmierzał czas.

Gdzieś pozostał ognisk dym,
Dróg przebytych kurz,
Cień siwej mgły ...
Tylko w polu biały krzyż
Nie pamięta już,
Kto pod nim śpi ...
Jak myśl sprzed lat,
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś
Pamięć o tych, których nie ma.
Żegnał ich wieczorny mrok,
Gdy ruszali w bój,
Gdy cichła pieśń.
Szli, by walczyć i twój dom
Wśród zielonych pól -
O nowy dzień.
Jak myśl sprzed lat,
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś
Pamięć o tych, których nie ma.
Bo nie wszystkim pomógł los
Wrócić z leśnych dróg,
Gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
Nie pamięta już,
Kto pod nim śpi ...

Czerwona róża

Czerwona róża, biały kwiat	a E a
Czerwona róża, biały kwiat	C E a
Wędruj harcerko, harcerko wędruj	C E a
Wędruj harcerko ze mną w świat.	E E7 a

A jakże ja mam wędrować
Będą się ludzie dziwować
A niech się ludzie dziwują,
Harcerz z harcerką wędrują.

Zawędrowali w ciemny las,
Tutaj, harcerko, obóz nasz.
A kto nas tutaj obudzi,
Kiedy daleko od ludzi.

Kiedy wybije godzina,
Obudzi nas tu ptaszyna,
Godzina bije raz, dwa, trzy,
Wstawaj harcerko do pracy.

Harcerka wstawać nie chciała.
Ale rozkazu - słuchała.

Czerwone maki na Monte Cassino

Czy widzisz te gruzy na szczycie? C
Tam wróg twój się kryje jak szczur! D
Musicie! Musicie!! Musicie!!! G
Za kark wziąć i strącić go z chmur! C
I poszli szaleni, zażarci
I poszli zabijać i mścić! C7d
I poszli -jak zawsze -uparci! C
Jak zawsze za honor się bić! D7G7G

Czerwone maki na Monte Cassino C
Zamiast rosy piły polską krew... f6
Po tych makach szedł żołnierz i ginął G7C
Lecz od śmierci silniejszy był gniew! G7C
Przejdą lata i wieki przeminą C
Pozostaną ślady dawnych dni... [C7]f
I tylko maki na Monte Cassino B9][B]C
Czerwiejsze będą,
bo z polskiej wzrosną krwi! D7G7C

Runęli przez ogień straceńcy!
Niejeden z nich dostał i padł
Jak ci, z Somosierry szaleńcy!
Jak ci, spod Rokitny sprzed lat!
Runęli impetem szalonym
I doszli! I udał się szturm!
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur!...

Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub!
Idź naprzód! Im dalej, im wyżej
Tym więcej ich znajdziesz u stóp!
Ta ziemia do Polski należy
Choć Polska daleko jest stąd
Bo wolność krzyżami się mierzy!
Historia ten jeden ma błąd!

Czerwone maki...

Czerwony pas [?]

Czterej pancerni i pies

Na łące kaczeńce

A na niebie wiatr

A my na wojence

Oglądamy świat

Na łąki wrócimy

Tylko załatwimy

Parę ważnych spraw.

Może nie ci sami

Wrócimy do mamy

I do szkolnych łąw.

Deszcze niespokojne

Potargały sad

A my na tej wojnie

ładnych parę lat

Do domu wrócimy,

W piecu napalimy

Nakarmimy psa.

Przed nocą zdążymy

Tylko zwyciężymy

A to ważna gra.

Na niebie obłoki

Po wsiach pełno bzu

Gdzież ten świat daleki

Pełen dobrych snów

Powrócimy wierni

My czterej pancerni

Rudy i nasz pies...

My czterej pancerni

Powrócimy wierni

Po wiosenny bez...

Deszcz jesienny

Deszcz, jesienny deszcz smutne pieśni gra
Mokną na nim karabiny, hełmy kryje rdza

Nieś po błocie w dal w zapłakany świat
Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat

Gdzieś daleko stąd mrok zapada znów,
Ciemna główka twojej dziewczyny chyli się do snu

Może właśnie dziś patrzy w nocną mgłę
I modlitwą prosi Boga, by zachował cię

Deszcz, jesienny deszcz bębni w hełmów stal
Idziesz młody żołnierzyku gdzieś w nieznana dal

Może dobry Bóg da, że wrócisz znów
Będziesz tulił ciemną główkę miłej swej do snu

Dorota

Kiedy drogą szła piechota,	D A7 D D7
To z uśmiechem swym Dorota	G A D
Otworzyła ścieżaj wrota,	a H7 e
W pierwszej czwórce poszła w świat.	g A D A7
I tak stoi w tej żołnierskiej,	D A7 D D7
Starodawnej tej piosence,	G A D
To dziewczęce swoje serce	a H7 e
W Agrikoli dała nam.	g A D D7
Bo Dorota roześmiana,	G D
Ma dla wszystkich jasny wzrok,	e G A7 D D7
Przed Dorotą rozkochana	G D
Wiara daje równy krok.	e G A D
Przed Dorotą, przed Dorotą	G A7 D
Baczność i na prawo patrz!	A A5+ D
A gdy skinie główką złotą,	A G A7 D
W piekło, w ogień za nią skacz!	G D e D A D

Agrikoli stromą drogą,
Oko w oko stojąc z wrogiem
Dziś szeregi idą młode,
By ojczyźnie służyć krwią.
Od pomnika Króla Jana
Idzie wiara nasza szara,
Śpiewa w wieczór, śpiewa z rana
O Dorocie piosnkę swą.
Bo Dorota...

Ebro

Ele hersi de la Ebro	a E
bumtra, bumtra, bumtra, hej	E a
Unia pasa, elia pasa	a G
hej carmelo, hej carmelo	F E

Raz lipcową ciemną nocą
bumtra, bumtra, bumtra, hej
Armia nasza przeszła Ebro
hej carmelo, hej carmelo

Przepełneliśmy łodziami
bumtra, bumtra, bumtra, hej
Mosty nam zbombardowali [Ostro nas bombardowali]
hej carmelo, hej carmelo

Meserschmity wytropiły
bumtra, bumtra, bumtra, hej
Bombardują z całej siły
hej carmelo, hej carmelo

Ale bomba nie przestraszy
bumtra, bumtra, bumtra, hej
Tego co o wolność walczy
hej carmelo, hej carmelo

Ele hersi de la Ebro
bumtra, bumtra, bumtra, hej
Unia pasa, elia pasa
hej carmelo, hej carmelo

Hej strzelcy

słowa i muzyka: Władysław Ludwik Anczyz
powstała: 1 lub 2 styczeń 1943

Hej, strzelcy wraz, nad nami orzeł biały
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg
Wnet z naszych strzelb piorunne zabrzmią strzały
A lotem kul kieruje zbawca Bóg
Więc gotuj broń i kulę bij głęboko
O ojców grób bagnetów poostrz stal
Na odgłos trąb swój sztucer bierz na oko
Hej! Baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!
Hej, trąb! Hej, trąb strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!
Wzrósł liściem bór, więc górą wiara, strzelcy
Masz w ręku broń, a w piersi święty żar!
Ej, Moskwa tu, a nuże wy wisielcy
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car
Raz przecież już zagrały trąbek dźwięki
Lśni polska broń, jak złotych kłosów łan
Dziś spłacim łzy, sióstr, matek i wdów jęki
Hej! Baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!
Hej, trąb! Hej, trąb strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Jeszcze jeden Mazur dzisiaj

Jeszcze jeden Mazur dzisiaj, choć poranek świta,
"Czy pozwoli panna Krysia?" - młody ułan pyta.
I tak długo błaga, prosi, choć to z polskiej ziemi.
W pierwszą parę ją unosi, a sto par za niemi.

Ułan czule szepce w uszko, ostrogami dzwoni,
W pannie tłucze się serduszko i liczko się płoni.
Cyt serduszko, nie płoń liczko, bo ułan nie stały,
O pół mili wre potyczka, słysząc pierwsze strzały.

Słysząc strzały, głos pobudki, dalej, na koń, hura!
Lube dziewczę porzuć smutki, zatańczmy Mazura.
Jeszcze jeden krąg dokoła, jeden uścisk bratni.
Trąbka budzi, na koń woła, Mazur to ostatni.

Jędrusiowa dola

Słowa: "Czechura"- Czesław Kałkusiński

Muzyka: Henryk Fajt

Idzie wojsko poprzez wieś, słońce, błoto, siąpi deszcz

Leje deszcz jak z cebra, a to ci "manewra"

A to ci żołnierka jest

Jędrusiowa dola, partyzancka dola

Będzie lepiej, pociesz się

Skwar, spiekota, upał, kurz, idziesz sobie no i już

Lato teraz, lato, wygrzej dobrze gnaty

Przyjdzie zima, będzie mróz

Jędrusiowa dola...

Noc w konarach wichrem łka, spokój, cisza, nagle trach!

Pełne lufy ognia, kaem gra melodię

A granaty bach, bach, bach!

Jędrusiowa dola...

Idzie wojsko poprzez wieś. Hej, dziewczyno, nie ciesz się

Długo nie zabawiaj, pójdą i zostawiaj

Z Jędrusiami już tak jest

Jędrusiowa dola...

Piosenka partyzancka II wojny światowej, powstała w okolicach Częstochowy, gdzie partyzantów nazywano "Jędrusiami".

Kadrówka

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy Pierwsza Kadrowa na Moskale rusza.

Ojda,ojdadana, kompanio kochana,
Nie masz to jak Pierwsza Kadrowa

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem byle by iść w nogę.

A gdy wróg, psia wiara drogę nam zastąpi,
To kul z manlinchera nikt mu nie poskąpi.

A gdyby się jeszcze opierała psia jucha,
Każdy z nas bagnetem trafi do brzucha.

Kiedy pobijem po drodze Moskali,
Ładne warszawianki będziem całowali.

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa.

Krakowiak Kościuszki

Bartoszu, Bartoszu
oj! nie trćwa nadziei (2x)
Bóg pobłogostawi,
Ojczyznę nam zbawi (2x)

Tam w górę, tam w górę
poglądaj do Boga,
większa miłość Jego,
niżli przemoc wroga.

Z maleńkiej isierki

oj! wielki ogień bywa (2x)
oj! pękną choć twarde
przemocy ogniwa (2x)

oj! ostre, oj! Ostre,
oj, ostre kosy nasze
wystarczą na krótkie,
moskiewskie pałasze.

Kiliński był szewcem
on podburzył Warszawę (2x)
wyprawił moskalom
weselisko krwawe (2x)

Nauczył Kościuszko
pod Racławicami,
jak siekierą, kosą
rozprawiać z wrogami.

Kujawiak AK

Snują się po lesie jakieś dziwne cienie a F
Trzask gałęzi, kroki, słysząc koni rżenie E
Czy to sen czy jawa prawda to czy czary? a F
Dziwi się las stary. E a

Sosna, dąb, brzoza, buka, C

Pyta kto tu czego szuka? G E

Czy zacczarowanych kroci, a F

Czy może kwiatu paproci? E a

I tylko prastare, omszałe modrzewie

Wiedzą, czego żadne inne drzewo nie wie

Pamiętają, bowiem rok krwawej zamieci,

sześćdziesiąty trzeci

Mówią im słowa pieśni,

Że to my, żołnierze leśni,

Że to swoi, że nie obcy,

Że to Świętokrzyscy chłopcy.

Wiatr w konarach szumi gościom w powitanie,

Księżyc świeci lampą, mech ściele postanie,

Na znak niezłomnego wiecznego przymierza

Lasu i żołnierza.

Ognia blask twarze złoci,

Karabin w ręku migoce

Nic im złego się nie zdarzy

Las i noc czuwa na straży

Śpiewają chłopcy dokota ogniska

Wtórzy im szumem Puszcza Świętokrzyska

Radość i wiara cały kraj zalewa,

A las śpiewa, śpiewa.

Młody głos piosnkę niesie,

Po szerokim mrocznym lesie

A do taktu serce bije,

Nie zginęła, walczy, żyje

Leśni

Nie ma nikt na świecie domu, jak my mamy a d
Jest zielony w lecie, zimą śnieżnobiały G a
Mamy dach z gałęzi, z mchu miękkiego łóżko a C
Lampą jest nam księżyc ponad leśną dróżką E
Idą, idą leśni, kompas mają z gwiazd a E
Nikt nie słyszy pieśni, tylko jeden las E a
Idą, idą leśni, drogę leśnym daj a d
Tam, gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj a E a
Górą chmurka płynie, ptak na niebie tańczy
Dołem przez gęstwinę idą partyzanci Drapieżniki leśne, wilków złych wataha
Żandarm wejść tu nie chce i SS ma stracha
Idą, idą leśni...
Nie wiadomo nigdy gdzie i skąd spadniemy
Mścić niemieckie krzywdy wobec polskiej ziemi
Hej, daleka droga, broń ugniata ramię
Kule są dla wroga, a ostatnia dla mnie
Idą, idą leśni...
Nie martw się, dziewczyno, trzeba mieć nadzieję
Wszak nie wszyscy giną, może ocaleję
Jak przyjemnie będzie wrócić do swej wioski
Gdy ostatni padnie żołdak hitlerowski
Idą, idą leśni...

Malowani

Malowani, dokąd Bóg prowadzi
Poprzez nagi, wypalony kraj
Nie wiadomo kogo powitamy
Nie wiadomo kto odejdzie
Kogo będzie brak
Malowani, wojna, a na wojnie
Ważny jeno koń i plecak twój
Hej, ułani, idźcie w bój spokojnie
Bo, podobno, nikt nie słyszał
Trafiających kul
Tamtej szarży żaden nie wyśpiewał
Padł ostatni jak jesienny liść
W babim lecie zaplątany w krzewach
Nadpalony, nie wystany
Twój ostatni list
Nauczyli nas galopem lecieć
W barwnych strojach na paradach stać
I po stogach zbędne płodzić dzieci
Ale nikt nas nie nauczył
Jak przed śmiercią wiać
Już na ścianach szable pordzewiały
Dawnych czasów niepotrzebna broń
Tylko czasem ktoś, zalawszy pałę
Opowiada - cztery nogi
Miał ułański koń

Marsz Legii Studenckiej

Wolności jasno świeć nam słońce, C G C
Do góry wzbij się orle nasz! C G
Czuwajmy wierni twierdz obrońcy, C G C
Wieczna na kresach czuwa straż, C G
 Nie dajmy wiary, ziemi, mowy, a G C
 Chociaż młodzieży ginie kwiat. a F G
 Gdy padnie jeden wzrośnie nowy G C
 Z ojczystej ziemi, z wiejskich chat, d F G
 Gdy padnie jeden wzrośnie nowy
 Z ojczystej ziemi, z wiejskich chat.
Gdy zdrada chytrą twarz wytania,
Będziemy walczyć jako wy,
Do Lwowa, Wilna czy Poznania,
Jednaś ty Polsko, jednaś ty!
 Nie dajmy wiary...
Młodzieży karnie wstań do dzieła,
Spełnimy wieczne ojców sny,
Wszak jeszcze Polska nie zginęła,
Wstań przyszła Polsko, wszak to my!
 Nie dajmy wiary...

Marsz Mokotowa

Słowa: "Karnisz"- Miroslaw Jezierski

Muzyka: "Krzysztof"- Jan Markowski

Powstała: sierpień 1944

Nie grają nam surmy bojowe
Ni werble do szturmu nie warczą
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą
Niech płynie piosenka z barykad
Wśród ulic, zaułków, ogrodów
Z chłopcami niech idzie na wypad
Pod rękę przez cały Mokotów

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu
Czy słońca żar, czy chłodna noc
Prowadzi nas pod ogniem luf
Ten pierwszy marsz to właśnie zew
Niech brzmi i trwa wśród huku dział
Batalion gdzieś rozpoczął szturm
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta
Jak żagiel płonąca i krwawą
Niech w górze zawisnie na gwiazdach
Czy słyszysz, płonąca Warszawo
Niech zabrzmi w uliczkach znajomych
W alejach, gdzie bzy już nie kwitną
Gdzie w twierdze zmieniły się domy
Gdzie serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu
Czy słońca żar, czy chłodna noc
Prowadzi nas pod ogniem luf
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży
Bez próżnych skarg i zbędnych słów
To nasza krew i czyjeś łzy!

Jedna z najbardziej znanych piosenek powstańczych śpiewana również przez partyzantów z oddziałów walczących na Kielecczyźnie i w Krakowskiem. Jedno z pierwszych wykonai odbyło się na kwaterze 4 plutonu kompanii B 1 z Batalionu "Bałtyk" na Mokotowie. Melodie skomponował Jan Markowski /saper/ - "na raty", początek w willi przy ul. Gorszczyńskiego, a refren na ul. Ursynowskiej. Śpiewany w licznych wariantach, różniących się znacznie od oryginału.

Marsz, marsz Polonia

Jeszcze Polska nie umarła,	d
kiedy my żyjemy,	Ad
co nam obca moc wydarła,	
szablą odbijemy.	AdC
Marsz, marsz Polonia,	FC
marsz dzielny narodzi,	C7A7
odpoczniemy po swej pracy	d
w ojczystej zagrodzie.	AA7d

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,

będziem Polakami,
dał nam przykład Bonaparte,
jak zwyciężać mamy.

Już tam ojciec do swej Basi

mówi zapłakany:

"Słuchaj jeno,

pono nasi biją w tarabany".

Marsz strzelców

Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
a przeciw nam śmiertelny wróg stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
a lotem kul kieruje Zbawca Bóg!

Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
o ojców grób bagnetów poostrz stal,
na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko.
Hej, baczność, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej, trąb, hej, trąb
strzelecka trąbko w dal,
A kluj, a rąb
i w łeb lub w serce pal!

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nasze czule,
plujem ci w twarz za morze twoich łask.
Amnestią twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.

Do Azji przecz, potomku Dżyngis Chana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól.
Nie dla ciebie ziemia krwią ziemia nasza zalana.
Hej, baczność, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej, trąb, hej, trąb
strzelecka trąbko w dal,
A kluj, a rąb
i w łeb lub w serce pal!

Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,
tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć.
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.

O, Boże nasz, o, Matko z Jasnej Góry wysłuchaj nas,
niech korna łza i żal, przebłaga Cię.
Niewoli zerwij sznury.
Hej, baczność, cel i w łeb lub w serce pal!

Marsz Żuławów

Nie masz to wiary jak w naszym znaku,
Na bakier frezy, do góry wąsy.

E
A E H7 E

Śmiech i manierek szczęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w płasy,

E
A E H7 E

Lecz gdy bój zawrze to nie na żarty,
Miecz i karabin do ręki bierzem.

H7
H7

Bo Polak w boju, kiedy uparty,
Staje od razu starym żołnierzem.

E
A E H7 E

Marsz, marsz Żuawy, E
Nabój na krwawy, E
Święty a prawy, A E
Marsz Żuawy marsz. H7 E

Pamięta moskal co Żuław znaczy,

Drżąc Sotdat jego wspomina imię.

Sporo bo natłukł carskich siepaczy,

Brat nasz francuzki Żuławek w Krymie.

Miechów, Sosnówkę, ... Grzosowisko,

Dzwoniąc też w zęby wspomni zbój cara.

Krwią garstka doszła mężnych nazwiska,

Garstka się biła jak stara wiara.

Marsz, marsz Żuawy...

Kiedy rozsypiem się w tyraliery

Zabawnie z bronią pełzać jak krety.

Lecz lepszy ogień gęsty a szczery,

I lepszy rozkaz: marsz na bagnety!

Bo to sam bagnet aż w rękę rośnie,

Tak wzrasta zapal w dzielnym ataku.

Hura! I hura krzyczy radośnie,

Góra krzyż biały na czarnym znaku.

Marsz, marsz Żuawy...

W śniegu i w błocie mokre noclegi,
Choć się zasypia przy sosen szumie.

W ogniu topnieją diablo szeregi,

Choć się od zaraz szusować umie.

A braciom ległym na polu chwały,

Mówimy wkrótce nas zobaczycie.

Wpierw za jednego z was pluton cały,

Zbójów nam odda marne swe życie.

Marsz, marsz Żuawy...

Po boju spoczniem na wsi czy w mieście,

Cóż to za miła dla nas podzięka.

Gdy spojrzysz w miłe oko niewieście,

Twarz zapłoniona błysnie z okienka.

Bo serce polek, bo ich urodę,

Czci Żuław z serca jak żołnierz prawy.

I choćby za tę jedną nagrodę,

Winien być pierwszy wśród bojów wrzawy.

Marsz, marsz Żuawy...

Mazurek trzeciego maja

Witaj majowa jutrzeńko,
świeć naszej polskiej krainie
Uczcim ciebie piosenką,
która w całej Polsce słynie.
Witaj Maj Trzeci Maj,
u Polaków błogi raj

Nierząd braci naszych cisnął,
gnuśność w ręku króla spała
Aż wtem Trzeci Maj zabłysnął
i cała Polska powstała.
Wiwat Maj, Trzeci Maj,
wiwat wielki Kołataj!

Ale chytróść gadzina,
młot swój na nas gotowała
Z piekła rodem Katarzyna,
Moskalami kraj zalała.
Chociaż kwitł piękny maj,
rozszarpano biedny kraj.

Wtenczas Polak za łzą w oku,
smutkiem powlekł blade lice
I trzeciego maja w roku,
wspominał luba rocznicę.
Wzdychał ciągle, Boże daj,
by błysnął Trzeci maj.

O zorzo Trzeciego Maja,
pod twojemi promieniami
Przez armaty Mikołaja,
pójdziem w Litwę z bagnetami.
Wrogom precz! Witaj Maj,
Polski i Litewski kraj!

My pierwsza brygada

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarne stos,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los

My Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy
Nasz życia los,
Na stos, na stos!

O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.

My Pierwsza Brygada...

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć - to móc!
Laliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów ni waszych łez,
Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc, do waszych kies!

My Pierwsza Brygada...

Umieliśmy w ogień zapalu
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.

My Pierwsza Brygada...

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać siew szlachetności,
Miazgą swych ciał żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada...

My w blasku ognia

My w blasku ognia - w kręgu bratnim, G7 C G C

My leśne plemię, leśny lud, e d G C

Idziemy w jasnych gór przestrzenie, F d G C

Przed nami setki ścieżek, dróg. A d C G

Lesie, o lesie, srebrne wody, góry (hej, hej,) C G7 C a d G G7

Szlakiem wędrówki was witamy (o hej, o hej) C a e F G C (G7)

Czy gwary lasy, czy szum fali?

Czy szczyty gór, czy wichrów wiew?

My leśne plemię idziem z wami

Niesiemy pozdrowienia wiew.

Lesie, o lesie...

Naprzód do boju żołnierze

Słowa: "Aniela"- nazwisko nieznane

/godło konkursowe- "Jutra"/

Muzyka: "Pochmurny"- nazwisko nieznane

Powstała: październik 1942

Naprzód, do boju żołnierze

Polski Podziemnej! Za broń!

Boska potęga nas strzeże,

Woła do boju Was dzwon.

Godzina pomsty wybija,
Za zbrodnie, mękę i krew.

Do broni! Jezus Maryja!

Żołnierski woła nas zew.

Do broni! Jezus Maryja!

Żołnierski woła nas zew.

Zorza wolności się pali,

Nad Polską idących lat

Moc nasza przemoc powali,

Nowy dziś rodzi się świat.

Godzina pomsty wybija...

Za naszą Wolność i Waszą

Bracia, chwytajmy za miecz,

Śmierć ani trud nas nie straszą,

Zwycięski Orle nasz leć.

Godzina pomsty wybija...

Marsz wyróżniony II nagrodą na konkursie "BI" i BIP KG AK przedstawiony pod godłem "Jutra". Specjalnie powołany zespół jury uznał pieśń za najbardziej odpowiadającą warunkom Hymnu Polski Podziemnej. Hymn uzyskał popularność dopiero w czasie Powstania Warszawskiego.

O mój rozmarynie

O mój rozmarynie, rozwijaj się

O mój rozmarynie, rozwijaj się

Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej zapytam się

A jak mi odpowie - nie kocham cię

Ułani werbują, strzelcy maszerują, zaciągnę się

Dadzą mi konika cisawego

I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę do boku mego

Powiodą z okopów na bagnety

Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje, ale nie ty!

d g
F B C F
D g C A d

Orlątko

O mamó otrzyj oczy, z uśmiechem do mnie mów
Ta krew co z piersi broczy, to za nasz polski Lwów
Ja biłem się tak samo jak starsi - mamó chwał
I tylko mi Ciebie mamó i tylko mi Polski żal

Z prawdziwym karabinem u pierwszych czat
O nie płacz za swym synem co za ojczyznę padł
Z krwawą na piersi plamą odchodzę dumny w dal
I tylko mi Ciebie mamó - tylko mi Polski żal

Czy jesteś mamó ze mną? - Nie słyszę Twoich słów
W oczach mi trochę ciemno... obroniliśmy Lwów
Zostaniesz biedna sama... Baczność za Lwów cel pa!
I tylko mi Ciebie mamó - tylko mi Polski żal.

a d
G C E
a d
d a E a

Pałacyk Michła

Pałacyk Michła, Żytńia, Wola`	C	
Bronią się chłopcy od "Parasola"		G C
Choć na "tygrysy" mają visy-		
To warszawiaki fajne chłopaki są.	G C G7 C	
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,		C G7 C
Pręż swój młody duch,		G7
Pracują za dwóch!		C
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,		G G7 C
Pręż swój młody duch jak stal.		G7 C

Każdy chłopaczek chce być ranny,
Sanitariuszki - morowe panny;
A gdy cię trafi kula jaka,
Poprosisz pannę - da ci buziaka (w nos)!

Z tyłu za linią dekonnyki,
Intendentura, różne umrzyki,
Gotują zupę, czarną kawę
I tym sposobem walczą za sprawę, hej!

Za to dowództwo jest morowe,
Bo w pierwszej linii nadstawia głowę.
A najmorowszy z przełożonych
To jest nasz "Miecio" w kółko golony, hej!

Wiara się bije, wiara śpiewa,
Szkopy się złoszczą, krew ich zalewa.
Różnych sposobów się imają,
Co chwila "szafę" nam podsuwają, hej!

Lecz na nic "szafa" i granaty,
Za każdym razem dostają baty
I co dzień zbliża się ta chwila,
Że zwyciężymy - i do cywila, hej!

A kiedy skończy się powstanie,
To każdy chłopak order dostanie.
Pójdziemy równo i z honorem,
Za generałem, za naszym Borem (za tym potworem)

 Czuwaj, wiaro...

Pieśń Konfederatów

Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
bo u Chrystusa my na ordynansach,
słudzy Maryi!

Więc choć się spęka świat i zdarzy słońce,
choć się chmury i morza nasrożą,
choćby na smokach wojska latające
nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dzisiaj jest z nami,
więcnie dopuści upaść żadnej klęsce.
wszak póki On był z naszymi ojcami,
byli zwycięzcy!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
nie ulękniemy przed mocarzy władzą,
wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
i spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
i hufiec Boży.

Bo kto zaufał chrystusowi panu
I szedł na święte kraju werbowanie,
Ten de profundis z ciemnego kurhanu
Na trąbie wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami całe piekła pękną,
ani ogniste smoki nie ustraszą,
ani ulęką.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani shołdują żadne świata hołdy,
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na Jego żołdy.

Pieśń konfederacka

Stawam na placu z Boga ordynansu
rangę porzucam dla nieba waku.
Dla wolności ginę, wiary swej nie minę,
ten jest mój azard. (2x)

Krzyż jest mi tarczą, a zbawienie łupem,
w marszu nie stoję, choć i padnę trupem.
Nie zważam, bo w boju, dla duszy pokoju
Szukam w Ojczyźnie. (2x)

Śmierć Zbawcy stoi za pobudki hasło,
Aby wzniecenie złych czynności zgasiło.
Wolność przywary, gwałt świętej wiary
Zniesione były. (2x)

Matka łaskawa tuszę, że się stawię,
dzielność swoich rąk pobłogosławi.
A że przebraną będę miał wygraną,
wiary obrońca. (2x)

Boć nie nowina, Maryi puklerzem
zastawić Polskę, wojować z rycerzem.
Przybywam w sobie sukurs dawać Tobie
miła ojczyzno. (2x)

Niech nas nie ślepią światowe ponęty,
Dla Boga brońmy Jego wiary świętej.
A za naszą pracę będzie wszystką płacą
Żyć z Bogiem w niebie. (2x)

Piechota [?]

Piosenka z szabli mjr Henryka Szczyglińskiego

P. Orkisz

Niech w księgach wiedzy szpera rabin
Nauka to jest wymysł diabli
Madroscia moja jest karabin bis
I klinga ukochanej szabli

e D e D e
e D H 7
G D a
H 7 e

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdkę
Co kiedyś mi przystroja kołnierz
Wy piszcie klechdy i powiastki
Ja bije się jak musi żołnierz

Nie pcham się do zaszczytów drabin
I generała biora diabli
Zaszczytem moim jest karabin
I klinga ukochanej szabli

Nie tesknie do kawiarni gwarnej
Gdzie mieszka banda dziwołagów
Gardze zapachem buduaru
Gdzie Ania psoci wśród szeszlongów

Nie neca mnie zalety babin
Kobieta zdrażna, bierz ją diabli
Kochanka moja jest karabin
I klinga ukochanej szabli

Nie jeden wróg miał na mnie chrapkę
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę
Wiec może wkrótce mnie dopadnie

Ksiądz nich mnie grzebie, albo rabin
Żołnierza się nie czepia diabli
Lecz w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli

Podhalańska wiara

Podhalańska idzie wiara		a C
Z piosenka na ustach w świat.	E a	
Ogniem błyszczy oczu para		a C
I usta jak róży kwiat.	E a G	

Bacność! Hej! Spoza gór i chmur, Hej!	C G	
Z szumem orlich piór, Hej!	F	
Echo z dalekich tatr,		E
Pozdrowienia od stron ojczystych	a C	
nieśie góralom wiatr.		E a G

Hej, górale, hej, juhasy, hej,
Serce się do was rwie.
Porzuciliście szatasy
I pikne dziewczęta swe.

Baczność!...

A gdy znowu przyjdzie pora
Wracać do rodzinnych stron.
To na wierchach swych zanucimy
Wesołej piosnki ton.

Spocznij! Hej! Wśród rodzinnych strzech Hej!
Zabrzmi słodki śpiew, Hej!
We wsi się zrobi ruch.
A na przedzie, hej, powiedzie, hej,
Dzielny podhala ród.

Podhalańska wiara II

Podhalańska idzie wiara
Z piosenką na ustach w świat.
W oknie błyszczy oczu para,
A buzia jak róży kwiat.

Baczność! Pośród mgieł oraz chmur,
W szumie orlich piór,
Echo z dalekich gór
Pozdrowienia od stron rodzinnych
Niesie chłopaków
Chór!

Hej, chłopcy, hej junacy,
Idziemy na walki dnie
Porzuciliśmy szataśy
oraz ładne dziewczęta swe.

Baczność! W górze szumi las,
Polska żyje w nas!
Hej, już do walki czas!
Baczność! Równaj! Maszerujemy!
W sercach czujemy
Moc!

Hej, wy lasy ukochane,
Jak niesamowity jest u was sen.
Znacie każdą naszą ranę
oraz każdy zdobyty sten.

Baczność! "Błyskawicy" stal,
W łeb nią wrogów wal!
To partyzancki bal
Za ojczyznę, kule, rany,
To za nasz kochany
Kraj!

Przybyli ułani pod okienko

Przybyli ułani pod okienko,
Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, stukają, puść panienko!
Pukają, stukają, puść panienko!

O Jezu, a cóż to za wojacy?
O Jezu, a cóż to za wojacy?
Otwieraj, nie pytaj, Bieliniacy!
Otwieraj, nie pytaj, Bieliniacy!

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie.
Za nami piechoty pełne błonie.

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę zobaczyć byśmy radzi.
Warszawę zobaczyć byśmy radzi.

Rozkwitały paki białych róż

Rozkwitają paki białych róż,
Wróc, Jasienku, z tej wojenki już,
Wróc, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.
Kładłam ci ja idacemu w bój,
Biała róże na karabin twój,
Nimes odszedł, mój Jasienku, stąd,
Nimes próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiadł.
Przeszła wiosna, lato, jesień już,
Przekwitwały paki białych róż,
Cóż ci teraz dam, Jasienku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.
Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteczko lka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasienko, zginał za nim ślad.
Jasienkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną paki białych róż,
Tam pod debem, gdzie w wojence padł,
Rozkwitł na mogile białej róży kwiat.
Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

Sadźmy przyjacielu róże

Sadźmy przyjacielu róże	a
Długo jeszcze, długo światu	d a
Szumieć będą śnieżne burze	E a / d a
Sadźmy je przyszłego latu	E a
My wygnańcy stron rodzinnych	
Może już nie ujżym kwiatów	
Ale sadźmy je dla innych	
Szczęśliwшему światu	
Jaki cel nasz piękny wzniosły	
Gdzie idziemy same głogi	
Gdzieśmy przeszli różne wzrosty	
Więc nie schodźmy z naszej drogi	
Idźmy szczepmy gdy to znuży	
Świat wiecznego wypocznienia	
Da nam miłszy kwiat od róży	
Łzy wdzięczności i wspomnienia	

Szturmówka

Ej! Po drogach dmie wichura,	C
Słota, błoto - ładny uram,	F G
Lecz cóż znaczy dla piechura,	G C
Choćby nawet drogi sam,	G F G
Choćby nawet drogi sam.	G F G
Bo dla naszej kompani szturmowej,	C
nie ma przeszkód, i nie ma złych dróg,	C G
Kto na drodze granatem wal w głowę	G C
Bywaj zdrów i prowadź nas Bóg!	CGC
Na placówkach pod Toruniem,	
Wszak nie taki wichur wiał,	
Pod kul gradem, pod bomb hukiem,	
Przecież Polak murem stał,	
Przecież Polak murem stał.	
Bo dla naszej...	
Chłopie coś pół schodził świata,	
Żeby Polsce wolność nieść,	
Nie ociągaj się u kata,	
Śmiało w polskie piachy leż,	
Śmiało w polskie piachy leż.	
Bo dla naszej...	
Były fiordy, były lody,	
Morze, zorze, śniegu baśń,	
A gdy trzeba to do wody,	
A gdy trzeba w ogień włożyć,	
A gdy trzeba w ogień włożyć.	
Bo dla naszej...	

Szturmówka Parasola (Chłopcy silni jak stal)

Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal
nic nie znaczy nam woją pożoga
hej sokoli nasz wzrok, w marszu sprężysty krok
i pogarda dla śmierci i wroga

gotuj broń, naprzód marsz, ku zwycięstwu
w górę skroń oszeł nasz lot swój wzbił
chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal
hej do walki nie zbraknie nam sił!

godłem nam biały ptak, a parasol to znak
naszym hasłem piosenka szturmowa
pośród kul, w huku dział, oddział stoi jak stal
choć poległa już chłopców połowa

dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta
gotuj broń, krew ci gra, boju zew
chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal
a na ustach szturmowy nasz śpiew

A gdy miną już dni szturmów i krwi
bratni legion, gdy z Anglii powróci
pójdzie wiara gromadą, alejami paradą
i tę piosenkę szturmową zanuci

panien rój, kwiatów rój i sztandary
równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży
alejami z paradą będziemy szli defiladą
w wolną Polskę co wstała z naszej krwi

Szturmówka Zośki

Szare hełmy błyszczą w rytm podkutych nóg,	D A
Twardo dudni bruk, hej niech zmyka wróg,	A D
To szturmowcy drogą walą śpiewa chłopców chór,	D A
Z cekaemów i peemów do boju wtór	A
Zosia, Zosiu, hej Zosieńko!	D
Maszerować chodź panienko,	A
Przecież idziem w bój, tam przy świeście kul	D G
Seryjką z peemu w rytm tego refrenu	G D A D
wybijaj takt	G A D (A D)
Cóż, że czasem kilka kul draśnie, cóż, że pryśnie krew,	
Brzmi szturmowy śpiew, nasz bojowy zew!	
A, gdy który śmiercią zaśnie, to przyjemnych snów,	
Spotkamy się znów, kolego	
Zosia, Zosiu, hej Zosieńko!	
Łezkę z oka otrzyj ręką (zdrap siekierką)	
Chociaż może padł, ten co serce skradł	
Szturmowa to dola, śmierć nigdy nie dola	
Geesa los	
Hej Zosieńko, hej panienko, na cóż próżne tzy,	
Wszakże z naszej krwi wolne wstaną dni,	
I pójdziemy znów z piosenką, patentowy strój,	
I z zabawą chociaż krwawą w bój kochana	
Zosia, Zosiu, hej Zosieńko!	
Weźmy wszyscy się pod ręce,	
W te radosne dni, mój bzem będzie kwitł,	
Pójdziemy łąkami, tkanymi chabrami,	
Ty, ja i my!	

Ukraina

Po szerokiej Ukrainie a/ da/ E/ a
Pułk za pułkiem gęsto płynie a/ d/ dE/ a
Pan Chmielecki w samym przedzie C/ CF
Jazdę swoją w bitwę wiedzie G/ E/ aEa

Hej po dolinie hej F/ GE/ a
Po szerokiej jazda jedzie CF/ GE/ aEa
Hej po dolinie hej F/ GE/ a
Po szerokiej jazda jedzie CF/ GE/ aEa

Za nim za nim Pan Chorunży
Za nim za nim Pan Chorunży
Pod nim koniczeńko
Nad nim woronieńki

Hej po...

Biały anioł srebrem sieje,
Kary buńczyk z wiatrem wieje;
Cymbalista w kotły wali,
Towarzystwo w bój się pali.

Hej po...

Pan Chmielecki Ordę pobił
I jasyru wiele odbił
Chwalmy Boga z niebios Pana
Że takiego dał hetmana

Hej po...

A kto z nami ozowysia,
A kto z nami ozowysia:
Wykrzeszemy ognia
Zakurymy lulku
Ne żurysia!

Hej po...

Ukraina (sokoły)

Od Dunajca ciemnej wody	h
Jechał sobie ullan młody,	F#
Czule żegnał się z dziewczyną,	h
Jeszcze czulej z Ukrainą.	F# h
Hej, hej, hej sokoły,	D
Omijajcie góry, lasy, doły,	D A A7
Dzwon, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,	h
Mój stepowy skowroneczku.	F# h

Ona jedna tam została,
Zazuleńka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej...

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal, żal serce boli
Szkoda mojej złotej doli.

Hej, hej...

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej...

Wszystko cośmy posiadali
To Moskale nam zabrali
I zieloną Ukrainę
I kochanie i dziewczynę.

Hej, hej...

Warszawianka

Oto dziś dzień krwi i chwały
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Polski Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany
Woła do nas z górnych stron
"Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!"

Hej kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij!

Na koń, woła kozak mściwy
Karać buty polskich rot
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot.
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie
Car wasz marzy płonny łup
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej kto Polak...

Droga Polsko, dzieci Twoje,
Dziś szczęśliwszych doszły chwil.
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych krajach gnał
Dziś o Matko, kto poleże
Na twym łonie będzie spał.

Hej kto Polak...

Wstań Kościuszko, ugodź serca
Co litością mamić śnią
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krwią tę krew dziś spłaci
Niech nią zrosi grunt zły gość
Laur męczeński naszej braci
Bujnie będzie po niej rość.

Hej kto Polak...

Tocz Polaku bój zacięty
Ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej kto Polak...

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogostawcie bratni bój.
Lub zwyciężyć - lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce świata pęta nieść.

Hej kto Polak...

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej, dzieci w gęsty szyk!
Wiedze hufce wolność, chwała
Tryumf błyska w ostrzach pik.
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje - wolnym będzie,
Kto umiera - wolnym już.

Hej kto Polak...

Wojenko, wojenko

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani

Chłopcy malowani, sami wybierani
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi-
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz, dwa, stąpaj, bracie, raz, dwa, stąpaj, bracie,
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, markietanko szanica,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
Jeśli nie powstańca?

Hymn Dwudzieski

20 Krakowskiej Drużyny Harcerzek im. Fryderyka Chopina ZHR

Zbierajcie się harcerki, ogniska nadszedł czas,
I księżyc nas już wita i szumem wabi nas.

Przy ogniu siądźmy w koło,
Niech iskier jasny blask,
Rozgrzewa nasze serca,
I wspólnie łączy nas.

Piosenka nasza płynie, hej trąbko głos jej nieś
I powiedz wszystkim ludziom jak dobrze w dwudziestce jest

Przy ogniu...

Hymn Altowian (Iż będziem trwać)

43 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Józefa Grzesiaka "Czarnego" ZHR

Iż będziem trwać po życia zgon,	a
U świętej sprawy złotych bram,	a d G a
Iż pojmiem ducha prawd węcierze,	d a
Silni miłością, ufni w wierze,	E a E
Ślubujem dziś	a E a

Iż nas nie złamie życia trud,	a d
Mirażem serc, pogonią złud,	G a E
Iż będziem przyrzeczeniu wierni,	a d a E
My w archanielską moc pancerni,	a d a E
Ślubujem dziś	a E a

Poniesiem sztandar w złoty świt,
Z wichrowym chrzęstem orlich kit,
Iż rzeźbić będziem polską dolę,
Na twardym młodych dusz cokole,
Ślubujem dziś

Iż nas nie złamie...

Hymn Altowianek

344 Krakowskiej Drużyny Harcererek im. Ireny Bobowskiej ZHR

Irenko, Irenko
Patronko drużyny
My za Tobą idziem, my za Tobą idziem
Krakowskie dziewczyny

Choć nie mogłaś chodzić
Życiem się cieszyłaś
I nawet w więzieniu, i nawet w więzieniu
Siebie nie zmieniałaś

W inwalidzkim wózku
Prasę ukrywałaś
jednocześnie swoje, jednocześnie swoje
Życie narażałaś

Poezje pisałaś
Optymizmem tchnąca
Matkę pocieszałaś matkę ratowałaś
Śląc listy gorące

Bohaterką jesteś
Wzorem dla drużyny
My za Tobą idziem, my za Tobą idziem
Krakowskie dziewczyny

Hymn Harcerski

Wszystko co nasze Polsce oddamy
W niej tylko życie, więc idziem żyć
Świty się bielą, otworzmy bramy,
Rozkaz wydany, wstań w słońce idź

Ramię pręż, słabość krusz,
Ducha też, ojczyźnie miłej służ,
Na jej zew, w bój czy w trud,
Pójdziem wraz harcerzy polskich ród,
Harcerzy polskich ród

Czynem bogaci, myślą skrzydlaci,
Z płomiennych serc, więc uczynmy grot,
Naprzód wytrwale, śmiało, zuchwale,
W podniebne szlaki skierujmy lot:

Ramię pręż...

Hymn Szarych Szeregów

1. my iść będziemy w polskę
szarymi szeregami
i będzie bóg nad nami
i będzie naród z nami
 - i będziem iść jak hymny
wskroś miast i wsi, polami
i będziem równać w prawo
szarymi szeregami.
2. gdy rzucą nam wyzwanie
ze wschodu czy z zachodu
staniemy do pochodu -
zawisza miecz nam poda.
 - zatętni ziemia stałą
gąsienic pod czołgami
gdy iść będziemy w ogień
szarymi szeregami.
3. rozniosą się fanfary
echami rogłosnymi
hen! po piastowskiej ziemi
skrzydłami husarskimi.
 - za nimi pójdzie naród
z orłami, szandarami.
powiedziem go szpalerem
szarymi szeregami.
4. i będziem gmach budować
w harcerskim trudnym znoju.
otworzym w nim podwoje
dla prawdy i pokoju.
 - i będzie polska nasza
i będziem polakami.
i stanie straż przed gmachem
szarymi szeregami.
5. na straży polskich granic
będziemy wiecznie trwać!
szarymi szeregami
szara harcerska brać.
 - i będzie stać kamiennie
wzdłuż dróg, drogowskazami.
i wieść będziemy młodych
szarymi szeregami.

Modlitwa harcerek

O Boże, Panie i Stwórco nasz
Co serc gorących pragnienia znasz
Daj byśmy weszły w to życie śmiało
I z mocą taką by w nas nie drżało
Serce by iść

O Boże, Panie w dusze nam tchnij
Miłości wielkiej. W opiece swej
Miej nasze duchy, by w życia drodze
Były jak one potężne wodze
Idące wprzód

O Boże, Panie prosimy daj
Byśmy do pracy porwały kraj
Do pracy ciągłej i nauczyły
Jak z trudów czerpać zdrowie i siły
Pogodę brać

O Boże, Panie w wyże się pięć
I nigdy łamać i nigdy giąć
Pragniemy służyć Polsce i Tobie
Pełnię człowieka budując w sobie
Wysiłkiem swym

Modlitwa harcerska

słowa i muzyka St. Bugajski

O Panie Boże, Ojczy nasz
W opiece Swej nas miej
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz
Nam pomóc zawsze chciej

Wszak Ciebie i Ojczyznę
Miłując chcemy żyć
Harcerskim prawom życia, dnia
Wiernymi zawsze być

O daj nam zdrowie dusz i ciał
Swym światłem zanurz noc
I daj nam hart tatrzańskich skał
I twórczą wzbudź w nas moc

Wszak Ciebie...

Na szczytach górskich czy wśród łąk
W dolinach bystrych rzek
Szukamy śladów Twoich rąk
By życie z Tobą wieść

Wszak Ciebie...

Przed nami jest otwarty świat
Za nami tyle dróg
Choć wiele ścieżek kusi nas
Lecz dla nas tylko Bóg

Wszak Ciebie...

Ogniska już dogasa blask (pieśń pożegnania)

Ogniska już dogasa blask,
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonił słów,
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy, by ją start
Nieubłagany czas.

Za nami jasnych godzin moc
I moc młodzięńczych snów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

Pieśń trzypiórowców

Wokół ognia krąg zasiada	C A	A Fis
Każdy orli dźierży znak	d G C G	h E A E
Trzypiórowców to biesiada	C E a E	A Cis fis Cis
Nadszedł na nich czas	a E a	fis Cis fis
Dalej bracia rada w radę	G C C7	E A A7
Kto podejmie próby trud	d G C C7	h E A A7
Kto zwycięstwa weźmie chwałbę	d G C a	h E A fis
Kto trzypióry będzie druh	d G C C7 / d G C F C	

la, la la...

Każdy posiadał orlą mądość
Orlim laurem szczyti się
Głód milczenie i samotność
To trzy pióry te

Dalej bracia powitajmy
Każdą nową bratnią dłoń
Wszyscy razem pozdrawiajmy
Tego który wejdzie w krąg

la, la la...

Płonie ognisko i szumią knieje

Płonie ognisko i szumią knieje d A7 d
Drużynowy jest wśród nas g A7 d
Opowiada starodawne dzieje
Bohaterski wskrzesza czas

O rycerstwie spod kresowych stanic F C
O obrońcach naszych polskich granic A7 d
A ponad nami wiatr szumny wieje d A7 d
I dębowy huczy las g A7 d

Już do odwrotu głos trąbki wzywa
Alarmując ze wszech stron
Staje wiara w ordynku szczęśliwa
Serca biją w zgodny ton

Każda twarz się uniesieniem płoni
Każdy łaskę krzepko dzierży w dłoni
A z młodzieńczej się piersi wyrывa
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon

Zgasto ognisko i szumią drzewa
Spojrzyj weń ostatni raz
Niech ci w duszy radośnie zaśpiewa
Że na zawsze łączą nas

Wspólne troski i radości życia
Serc harcerskich zjednoczone bicia
I ta przyjaźń najszczerza prawdziwa
Co na zawsze łączy nas

Rota

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy by nas gnębił wróg,
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,
Ni dzieci nam germani!
Orężny stanie hufiec nasz,
Bóg będzie nam hetmani!
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Krótkie piosenki

Na dzień dobry i dobranoc

Cichy zapada zmrok

Cichy zapada zmrok, idzie już ciemna noc.	a G C a F C
Cichy zapada zmrok, idzie już ciemna noc.	a G C a F a
Zostań, zostań wśród nas, bo już ciemno i mgła!	C F d G C E
Zostań, zostań wśród nas, tak jak byłeś za dnia!	a d a

Panie, nim w twardey sen wpadnę, tak proszę Cię.
Panie, nim w twardey sen wpadnę, tak proszę Cię:
Jutro znów jak dziś jasny obudź nam dzień!
Noc niech zniknie i cień! Niech przy Tobie trwa myśl!

W cichym mroku i mgle, Panie mój. wołam Cię.
W cichym mroku i mgle, Panie mój. wołam Cię:
Racz wysłuchać i strzec moich nocy i dni.
Racz wysłuchać i strzec wiecznych powrotów mych.

Dzioniczek zgast

Dzioniczek zgast, więc i gwiazd i coraz więcej, zakochani marzymy młodzieńcy.
Pachnie bez, tyle jest do wążania, że nas brak na mniej ważnych zebraniach.
Te rzeczy plus dziewczęcych ust kielichy w parkach sprawiają, że czujemy się jak ef Petrarca.

Kanon na koniec dnia

Utrudzeni długim dniem
Kornie schylmy głowy.
O spokojny prosimy sen.
Jutro dzień wstanie nowy.

Modlitwa poranna

Wstaje dzień, blaski zórz,
sponad gór, sponad pól, sponad mórz
płosząc cień - zbódz się już,
Dzień jest tuż, Bóg jest tuż.

Modlitwa wieczorna

Idzie noc, słońce już
zeszło z gór, zeszło z pól, zeszło z mórz
w cichym śnie - spocznij już
Noc jest tuż, Bóg jest tuż

Nim świt

Nim świt, obudzi nas
Powodzą ciepłych drzeń
Nim noc, otuli nas, ześle cień, ześle sen
Panie przyjdź, Panie przyjdź, daj duszy pokój, noc
Niech sen otuli nas jak koc

Na positek

Hej ho

Hej ho ciągnij linę swą,
Żagli już nie widać za tą mgłą,
Kiedy dołyniemy to positek zjemy,
Kiedy dołyniemy to positek zjemy.

Smacznego, smacznego

Smacznego, smacznego koleżanko i kolego,
Smacznego, smacznego koleżanko i kolego,
A komendzie nie!

Różne

Alarm zbójnicki

Piosenka ta powstała na obozie w dolinie Bielicznej w 2002 roku. Wtedy to takim hasłem drużynowy Albert Gałka i oboźny Michał Elster próbowali obudzić śpiących altowian.

Na melodię: W murowanej piwnicy

W tej góralskiej jaskini,
Alarm zaraz rozzwoni,
Trzeba wstawać, portki wdziać,
I na majdan wybiegać!

Kanon Słowika

Pieśń XXI Krakowskiego Muzycznego Szczepu "Słowiki" im. Karola szymanowskiego

Cisza w koło, tylko w oddali,
Słuchać słowika słodkie trele,
Co wywołuje smutek i łzy,
Słuchać słowika słodkie trele,
Co wywołuje smutek i łzy.

Wierszyki

Aa-a, kotki dwa

Aa-a, kotki dwa, szare bure obydwu.
Jeden duży, drugi mały,
oba mi się spodobały.
Aa-a, kotki dwa, szare bure obydwu,
nic nie będą robiły,
tylko Kisię bawiły.

Afryka

Bum, bum! Oto Afryka.
Bum, bum! Grała muzyka.
Bum, bum! Murzynów tłum, jedzą, piją kakao i rum.
A co to, to, a co to tam, tam?
A to wielki hipopotam - tam.
Więc bierz dzidę i nóż -
łupu, cupu nie ma go już.
Idzie Murzyn czarny jak smoła,
białym okiem typie dokola.
Gdy wtem zobaczył lwa - Łaaaa, łaaaa - i już go nie ma!

Baj

Chodzi, chodzi Baj po ścianie,
chodzi po suficie,
ma malutkie, śliczne bajki,
kocha je nad życie.
Baj, baj, baj krasny kaftan ma,
baj, baj, baj na skrzypczkach gra.
Chodzi, chodzi Baj po ścianie,
złote ma chodaki,
niesie dzieciom złote kłosy i czerwone maki.
Baj, baj, baj...

Bajka iskierki

Z popielnika na Wojtusia
iskiereczka mruga:
chodź, opowiem ci bajeczkę,
bajka będzie długa.

Była sobie raz królewna,
pokochała grajka,
król wyprawił im wesele
i skończona bajka.

Była sobie Baba Jaga,
miała chatkę z masła,
a w tej chatce same dziwy!...
Cyt! Iskierka zgasła.

Balonik

Baloniku nasz malutki,
rośnij duży, okrągłutki.
Balon rośnie, że aż strach,
przebrał miarę, no i - bach!

Bębenek

Hej, będziemy maszerować,
wszyscy razem - my i wy.
Dajcie bęben tekturowy,
to zabębnię raz, dwa, trzy.
Ram, tam, tam, ram tam, tam! bis
Oj, wesóło będzie nam.

Był sobie król

Był sobie król, był sobie paż,
i była też królewna,
żyli wśród róż, nie znali burz, bis
rzecz najzupełniej pewna.
Kochał ją król, kochał ją paż,
kochali ją oboje,
i ona też kochała ich, bis
kochali się we troje.

Lecz smutny los,
okrutna śmierć
w udziale im przypadła:
króla zjadł pies, pazia zjadł kot, bis
królewnę myszka zjadła.
Lecz żeby ci nie było żal,
dziecino ukochana:
z cukru był król, z piernika paż, bis
królewna z marcepana.

Chodzi lisek koło drogi

Chodzi lisek koło drogi,
cichuteńko stawia nogi,
cichuteńko się zakrada, bis
nic nikomu nie powiada.

Ciuciubabka

A ta mała ciuciubabka,
czujne uszko, czujna łapka,
po omacku chodzi,
czujną łapką wodzi,
po omacku chodzi, czujną łapką wodzi...

Co robi golasek rano (Szelburg-Zarembina)

Kapu-kapu, mój golasku w wanience
- Umyj buzię, umyj łepkę i ręce.
Szuru-szuru, mój golasku, ręcznikiem
- Teraz jesteś czyściuteńkim chłopczykiem.
Łapu-łapu, mój golasku koszulę
- Teraz ciebie pocatuję, przytulę.
Tupu-tupu, mój golasku, przed siebie,
poprowadzę na spacerka ja ciebie.

Czapla Pijanowski

Chodzi, chodzi czapla po desce.
Mówić ci jeszcze? Oj, nie
szalej, czaplo, nie szalej!
Mówić ci dalej?

Spadniesz, czaplo,
możesz mieć dreszcze!

Mówić ci jeszcze?
Deska ci się
na głowę zwali!
Mówić ci dalej?

Będzie bieda z
tą rozbitą głową!
Mówić ci znowu?
Lepiej nie chodź, czapło, po desce!
Mówić ci jeszcze?

Ćwierkają wróbelki

Ćwierkają wróbelki od samego rana:
ćwir, ćwir dokąd idziesz Marysiu kochana?
Ćwir, ćwir dokąd idziesz Marysiu kochana?

A Marysia na to, śmiejąc się wesoło:
szkolny rok się zaczął, więc idę do szkoły,
szkolny rok się zaczął, więc idę do szkoły.

Dobosz

Raz dobosz zuch szedł sobie ulicami.
I bił za dwóch,
w swój bęben pałeczkami.
Ram tam tam tam!

W swój bęben pałeczkami.

Drepce konik, drepce

Drepce konik, drepce
do stajenki nie chce!
Żeby do Ewusi podreptałby jeszcze! bis

Dziadzio Mrok (E. Szelburg-Zarembina)

Pada, pada deszcz chlupu, chlupu, chlup!
Idzie dziadzio Mrok tupu, tupu, tup!
Idzie dziadzio Mrok człapu, człapu, człap!
Wyskoczyła noc, za połę go łap!
Zmyka dziadzio Mrok tupu, tupu, tup!
A noc za nim brnie chlupu, chlupu, chlup!

Ele-mele dudki

Ele-mele dudki,
gospodarz malutki,
gospodyni garbata,
a córeczka - smarkata!

Ene due like fake

Ene due like fake
Torba borba ósme smake
Deus deus kosmateus
I morele - baks!

Ene due rabe

Ene due rabe,
zjadł Tadeusz żabę.
Żaba - Tadeusza,

w brzuchu mu się rusza.

Entliczek, pentliczek

Entliczek, pentliczek
Czerwony stoliczek.
Na kogo wypadnie -
na tego - bęc!

Głowa, ramiona

Głowa, ramiona,
kolana, pięty, kolana, pięty.
Głowa, ramiona, kolana, pięty,
Oczy, uszy, buzia, nos!

Dżungla

Dżungla, dżungla,
jaka piękna dżungla,
gdzie po ludzku tam nie gada nikt.
Tu - mieszkał sobie w bambusowej chatce Ambo Sambo, Ambo dzielny zuch - uh!
Strusie mu się w pas kłaniają,
małpy na ogonach grają
- Ambo tu, Ambo tam, Ambo tu i tam.
Dżungla, dżungla...
Ambo sobie podskakuje,
lew mu grzywą potakuje, Ambo tu, Ambo tam, Ambo tu i tam.

Idzie kominiarz

Idzie kominiarz po drabinie,
po drabinie,
po drabinie...
Fiku miku - już w kominie!

Idzie kotek

Idzie, idzie kotek mały,
już go łapki rozboleły.
Miau, miau, miau, miau, miau, miau,
idzie kotek - miau, miau, miau.

Tam, gdzie brzoźka stoi siwa,
usiadł kotek - odpoczywa.
Miau, miau, miau, miau, miau, miau,
usiadł kotek - miau, miau, miau.

Wtem usłyszał głos z daleka:
"Wracaj kotku - mama czeka"
Miau, miau, miau, miau, miau, miau,
wracaj kotku - miau, miau, miau.

Idzie niebo

Idzie niebo ciemną nocą,
ma w fartuszkach pełno gwiazd.
Gwiazdy błyszczą i migocą,
aż wyrzały ptaszki z gniazd.
Jak wyrzały - zobaczyły
i nie chciały dalej spać,
kaprysiły, grymasiły,
żeby im po jednej dać!
Gwiazdki nie są do zabawy,

tożby nocka była zła!
Psst! Usłyszysz kot kulawy!
Cicho bądźcie - a, a, a....

Idzie talerz (Kamieńska)

Idzie talerz brzuchaty. Drepce obok łyżeczka, Toczy się
garnuszek jak baryłeczka.
Chodź tu, talerzyku,
Dziecko będzie jadło.
Chodź tu garnuszkule, Dziecko będzie piło.
A co zostanie - pieskowi na spróbowanie,
kotkowi na polizanie,
wróbelkowi na wydziobanie.

Jadą, jadą dzieci drogą

Jadą, jadą dzieci drogą,
siostrzyczka i brat,
i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat.
Tu się kryje biała chatka
pod słomiany dach,
przy niej wierzba rosochata,
a w konopiach strach.
Od łąk mokrych bocian leci,
żabkę w dziobie ma,
- bociuś, bociuś - krzyczą dzieci,
a on - kła, kła, kła.

Jadą, jadą misie

Jadą, jadą misie, hop siup tra la la,
śmieją im się pysie, ha ha, ha ha ha!
Przyjechały do lasu, narobiły hałasu,
przyjechały do boru, narobiły rumoru.
Siedzą, siedzą misie, ho siup tra la la,
śmieją im się pysie, ha ha, ha ha ha!
A misiowa jak może prędko szuka w komorze,
plastry miodu wynosi, pięknie gości swych prosi.
Jedzą, jedzą misie...
Zjadły wszystkich plastrów sześć bis
i wołają: dajcie jeść!

Jawor, jawor

Jawor, jawor
jaworowi ludzie,
co wy tu robicie?
Budujemy mosty
dla pana starosty.
Tysiąc koni przepuszczamy,
a jednego zatrzymamy.

Jedzie pociąg z daleka

Jedzie pociąg z daleka, ani chwili nie czeka,
- konduktorze łaskawy, zabierz nas do Warszawy! bis

- Trudno, trudno to będzie, dużo osób jest wszędzie. bis

Pięknie pana prosimy, jeszcze miejsca widzimy.
- A więc prędko wsiadajcie, do Warszawy ruszajcie.bis

U huuuu!

Jedzie, jedzie pan

Jedzie, jedzie pan, pan,
na koniku sam, sam,
a za panem chłop, chłop,
na koniku hop, hop!
A za chłopem żyd, żyd,
na koniku hyc, hyc!

Jestem sobie przedszkolaczek

Jestem sobie przedszkolaczek,
nie grymaszę i nie płaczę.

Na bębenku marsza gram -
ram tam tam, ram tam tam!
Mamy tu zabawek wiele,
razem bawić się weselej,
bo kolegów dobrych mam -
ram tam tam, ram tam tam!

Mamy klocki, kredki, farby,
to są nasze wspólne skarby,
bardzo dobrze tutaj nam -
ram tam tam, ram tam tam!
Kto jest beksą i mazgajem,
ten się do nas nie nadaje!
Niechaj w domu siedzi sam -
ram tam tam, ram tam tam!

Jestem muzykantem

Jestem muzykantem, konszabelantem.
My - muzykanci, konszabelanci.
Ja umiem grać i my umiemy grać:
Na flecie, na flecie!
Firlalalajka, firlalalajka,
firlalalajka, firlalalajka, bęc!
Jestem muzykantem...
Na bębnie, na bębnie:
Bumtarara, bumtarara...
Firlalalajka..., bęc!
Jestem muzykantem...
Na trąbce, na trąbce!
Trutututu, trutututu...
Firlalalajka...
Bumtarara..., bęc!
Jestem muzykantem...
Na skrzypcach, na skrzypcach!
Cimcirimci, cimcirimci...
Firlalajka...
Bumtarara...
Trutututu..., bęc!

Jeż

Idzie, idzie jeż
ten kłujący zwierz.
Nózkami tup,
tup i pod listek - siup!
Jeżu, jeżu nasz
skąd igielki masz?

Jeżu, jeżu
nasz skąd igielki masz?

Kizia - Mizia

- Kizia - Mizia, gdzieś ty była?
- W komóreczce, na miseczce mleczko piłam.
- A mnie nic nie zostawiłaś? A ty! A ty! A ty!

Kotysanka

Małe dzieci mrużą już oczka,
małym dzieciom już chce się spać.
Już do okien zbliża się nocka,
będzie cichutko śpiewać i grać.
Siwa chmurka po niebie płynie,
siwy ptaszek za oknem śpi,
siwy świerszczyk zasnął w kominie,
zaśnij - laleczko, zaśnij i ty.

Kotysanka Brahmsa

(częsta melodia w pozytywkach)

Dobrej nocy i sza, do białego śpij dnia,
Spij, dziecińco, oczka zmruż,
śpij do wschodu rannych zórz.
Mama zaś będzie tu
śpiewać piosnki do snu. bis
Gwiazdki w górze już lśnią,
wszystkie dzieci już śpią,
więc i ty swe oczka zmruż,
śpij do wschodu rannych zórz.
Jutro znów w ranny czas
zbudzi cię słońca blask. bis

Kosi, kosi łapci

Kosi, kosi łapci.
Pojeździem do babci.
Babcia da nam serka,
a dziadzio cukierka.

Kosi, kosi łapci.
Pojeździem do babci.
Babcia da nam kaszki,
a dziadzio - okraszki.

Kotek i myszka

Uciekaj myszko do dziury,
by cię nie złapał kot bury.
Bo jak cię złapie kot bury,
to cię obedrze ze skóry.

Kotek (wiersz Tuwima)

Miauczy kotek: miau!
Coś ty kotku miał?
"Miałem ja miseczkę mleczka,
teraz pusta już miseczka,
a jeszcze bym chciał."

Wzdycha kotek, o!

Co ci kotku, co?
"Sniła mi się wielka rzeka,
wielka rzeka pełna mleka
aż po samo dno."

Pisnął kotek, piii!
Pij, koteczku, pij!
Skulił ogon, zmrużył ślipie,
śpi i we śnie mleczko chlipie,
bo znów mu się śni.

Kółko graniaste

Kółko graniaste,
czworokanciaste,
kółko nam się potamało,
cztery grosze kosztowało,
a my wszyscy - bęc!

Krakowiaczek jeden

Krakowiaczek jeden miał
koników siedem,
pojechał na wojnę,
został mu się jeden.

Siedem lat wojował,
szabli nie wyjmował,
szabla zardzewiała,
wojny nie widziała.

Krakowianka jedna miała
chłopca z drewna,
a dziewczynkę z wosku,
wszystko po krakowsku.

Krasnoludki

My jesteśmy krasnoludki,
hopsa sa, hopsa sa!
Pod grzybkami nasze budki,
hopsa sa, hopsa sa!
Jemy mrówki, żabie łapki, oj tak tak, oj tak tak!
A na głowach krasne czapki, to nasz znak, to nasz znak!
Gdy kto zbłądzi, to trąbimy: tru tu tu, tru tu tu,
A kto senny to uśpimy: lu lu lu, lu lu lu.
A kto skrzywdzi krasnoludka, no no no, no no no!
To zapłacze niezabudka: ojoj, ojoj!

Kurczątka

Kurczątka, kurczątka w stodole były, malutką dziureczką powychodziły.
- Widziałeś chłopczyku?
- Widziałem, panie.
Maleńką dziureczką
patrzyłem na nie.

Leci, leci... /wiersz Porazińskiej/

Leci, leci pszczoła do Wojtaszka czoła.. Wojtek śpi.
Leci, leci osa do Wojtaszka nosa.. Wojtek śpi.
Leci, leci mucha do Wojtaszka ucha... Wojtek śpi.
Leci bąk tłusciutki - bzzzz!
do Wojtaszka bródki... -

A tuś mi!

Liski (Chotomowska)

Cztery małe rude liski piły mleko z jednej miski.
Jeden lisek z drugim liskiem powsadzały łapki w miskę
Trzeci lisek z czwartym liskiem weszły w miskę z wielkim piskiem.
I wylały mleko z miski cztery małe rude liski.

Mało nas do pieczenia chleba

Mało nas, mało nas
do pieczenia chleba,
tylko nam, tylko nam
ciebie tu potrzeba!

Mam chusteczkę haftowaną

Mam chusteczkę haftowaną,
co ma cztery rogi,
kogo kocham, kogo lubię,
rzucę mu pod nogi.

Tej nie kocham, tej nie lubię,
tej nie pocałuję,
a chusteczkę haftowaną
tobie podaruję.

Mamo, mamo

- Mamo, mamo,
- Co, co, co?
- Jadą goście...
- No to co?
- Dzień dobry, dzień dobry...
- Cmok, cmok.

Marsz dzieci

Idzie Jaś, idzie Staś,
idzie też Marysia.
Wszyscy dziś
grzeczni są
i nie tylko dzisiaj.
Tup, tup, tup, - tup. tup, tup
daleko wędrują,
hop, hop, hop, - hop, hop, hop,
lekko podskakują.

Marsz z bębenkiem

Stoi Janek przy okienku
i pączek w ręku ma.

Bębni marsza na bębnie -
raz i dwa, raz i dwa!

Marsz to taka jest piosenka,
że jej smutno bez bębna! bis

Maszerują dzieci drogą

Maszerują dzieci drogą, raz, dwa, trzy!

Lewą nogą, prawą nogą, raz, dwa, trzy!
A nad drogą słońko świeci
i uśmiecha się do dzieci, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Maszerują dzieci drogą raz, dwa, trzy!
Lewą nogą, prawą nogą, raz, dwa, trzy!
Naprzód zuchy, naprzód śmiało,
będzie przygód tu nie mało, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Micitanka

Taka mała micitanka mi się spodobała.
Pióro takie duże miała, sama taka mała.

Taka mała, taakie pióro, taakie pióro, taka mała,
Taka mała, taakie pióro, taakie pióro, taka mała.

Miś Koralgol

Koralgol to właśnie ja,
miś co zawsze śpiewać chciał.
Lecz choć bardzo lubił śpiew,
wciąż tańczył pośród drzew.
Aż raz ptasi król
dał mu flecik tak czarowny,
że dziś mały miś
śpiewa prawie jak słowik -
fiu, fiu, fiu, fiu!
Koralgol się kłania wam,
dla was na arenie gram,
wszystkich dzisiaj bawić chcę,
byście polubili mnie.
Wiwat wiwat Ko-rał-gol!

Miś z laleczką

Miś z laleczką podrygują tak,
podskakują tak: raz i dwa,
gdy poleczkę wytupują tak,
wytupują tak: raz i dwa!

Miś zabawnie tak, głową kiwa tak,
głową kiwa tak, raz i dwa!
A laleczka tak, się zaśmiewa tak,
się zaśmiewa tak: ha, ha, ha!

Miś z laleczką tańczą ładnie tak,
tańczą ładnie tak: raz i dwa.
Już poleczka idzie składnie tak,
idzie składnie tak: raz i dwa!
I my także tak, spróbujemy tak,
spróbujemy tak: raz i dwa!
Czy poleczkę tak, wytupiemy tak,
wytupiemy tak: raz i dwa!

Murzynek malutki

Murzynek malutki oczka ma błyszczące.
Kręć mu się włoski,
kędziorki sterczące.
Buzia cała czarna, jak ta czekolada,
mały nasz Murzynek po murzyńsku gada.
Fili-mili la Fili-mili la
Chodź do nas Murzynku, podaj rączki obie.

Zrobimy kóteczko, zatańczymy sobie.
Dalej, dalej, dalej! Kręci się kóteczko.
Jak się zabawimy wypijemy mleczko.
Fili-mili la...

Na kolonie

Puf puf puf, co to jedzie?
Długi pociąg polem pędzi!
Dokąd jedzie, kogo wiezie,
coraz prędzej, coraz prędzej?
Tutaj las, tutaj most! bis
Teraz w bok, a teraz wprost!
Czuf, czuf, czuf...U huuu!
Fu fu fu, co się dzieje?
Biały dym z komina leci!
A w wagonach kto się śmieje?
Same dzieci, same dzieci!
Tutaj las,....
Szu szu szu, szumi para,
pociąg śpieszy się ogromnie.
Pociąg jedzie, dokąd jedzie? Na kolonie, na kolonie!
Tutaj las...

Na wysokiej górze

Na wysokiej górze
rosło drzewo duże,
nazywało się:
apli-papli-blite-blau,
a kto tego nie wypowie,
ten nie będzie z nami grał.

Nie chcę cię

Nie chcę cię, nie chcę cię,
nie chcę cię znać!
Chodź do mnie, chodź do mnie
rączkę mi dać.
Prawą mi daj, lewą mi daj bis
i już się na mnie nie gniewaj.

Niezapominajki

Niezapominajki
To są kwiatki z bajki!
Rosną nad potoczkiem, bis
patrzą modrym oczkiem.
Nie zapomnij o mnie!

Kiedy jadę łódką,
śmieją się cichutko,
i tak szepczą skromnie,
i tak szepczą skromnie:
Nie zapomnij o mnie!

Ojciec Wirgiliusz

Ojciec Wirgiliusz
uczył dzieci swoje,
a miał ich wszystkich
sto dwadzieścia troje:
Hejże dzieci, hejże ha!

Hejże ha, hejże ha!
Róbcie wszystko co i ja,
co i ja.

Opowiem ci bajkę

Opowiem ci bajkę,
jak kot palił fajkę.
A kocica papierosa,
upaliła sobie kawał nosa.

Prędko, prędko po doktora,
bo kocica bardzo chora!
Przyszedeł doktor z dużym brzuchem,
a kocica - pod fartuchem!

Przyszedeł doktor z nożycami, a kocica
- z kociętami.

Panie Janie

Panie Janie, Panie Janie,
rano wstań, rano wstań,
wszystkie dzwony biją, wszystkie dzwony biją:
bim bam bom, bim bam bom.

Pingwin

O jak przyjemnie i jak wesoło,
w pingwina bawić się, się, się,
raz nóżka lewa, raz nóżka prawa,
do przodu, do tyłu - i raz, dwa, trzy! bis

Pitka

Kolorową piłkę mam, małym dzieciom piłkę dam.
Skacze piłka tap, tap, tap, bis
tu ją rzuć, tam ją złap.
Rzuca Piotruś do Jasia, a Marysia do Stasia.
Skacze piłka...

Pitka

Piłkę, piłkę, piłkę mam.
W piłkę, piłkę, piłkę gram!
Piłka, piłka toczy się,
z piłką, piłką fajnie jest!
Kipi kasza, kipi groch.
Lepsza kasza niż ten, niż ten groch!
Bo od grochu boli brzuch,
a od kaszy człowiek zdrow!

Pociąg

Pociąg sapie, tchu nabiera, tchu nabiera.
Rusza wolno, pędzi teraz, pędzi teraz.
Hej jedziemy w kraj daleki
poprzez góry, poprzez rzeki.
Pędzi pociąg, co ma tchu.
Pędzi pociąg, co ma tchu.
Na bok, z drogi! Hu hu hu hu...
Pociąg sapie, pociąg brzęczy,

pociąg brzęczy.
Teraz staje, czy się zmęczył?
Czy się zmęczył?
Oj, nie zmęczył on się wcale,
stał króciutko,
pędzi dalej.

Pędzi dalej, co ma tchu,
pędzi dalej, co ma tchu.
Na bok, z drogi! Hu hu hu hu...

Po drabinie (J. Porazińska)

Spojrzał kot na kalenicę.
"Wróbel jest tam! Wnet go chwycę!"
Włazi kotek po drabinie, po drabinie, po drabinie...
Już ostatni miał szczebelek.
A wtem frf...uciekł wróbelek.

"Schowam się za kupkę śmieci,
to wróbelek znów przyleci".
Złazi kotek, po drabinie, po drabinie, po drabinie...
A gdy zeszedł na podwórko, ukrył się za chwastów górką.
Spojrzał miś na kalenicę. "Siedzi wróbel. Tego chwycę!"
Włazi kotek po drabinie... itd.

Poleczka

Nazywają mnie poleczka,
umiem skakać jak piteczka. Bardzo, bardzo jestem skoczna,
a jak zacznę to nie spocznę.
Hop, hop, trala la! Kto zatańczy tak jak ja? bis
Noga lewa, noga prawa, to dopiero jest zabawa!
Teraz wszyscy do kółeczka, poprowadzi nas poleczka! Hop, hop...
Dziś w przedszkolu wielkie tańce,
tańczą same przebierańce.
Każdy przebrał się inaczej,
ten obraca się, ten skacze.
Hop, hop...

Polka tramblanka

Oj, zagrajcie mi poleczkę, poleczkę, poleczkę.
Oj, potańcujem troszeczkę, oj, potańcujem troszeczkę.
Oj, zagrajcie mi poleczkę, oj, potańcujem troszeczkę.

Dobra poleczka, bo skoczna, bo skoczna, bo skoczna,
ale najlepsza z Opoczna, ale najlepsza z Opoczna.
Dobra poleczka, bo skoczna, ale najlepsza z Opoczna.

Oj, dobry kubek i szklanka, i szklanka, i szklanka,
ale najlepsza tramblanka, ale najlepsza tramblanka.
Oj, dobry kubek i szklanka, ale najlepsza tramblanka.

Poszto dziewczę po ziele

Poszto dziewczę po ziele, po ziele, po ziele,
nazbierało niewiele, niewiele, bęc!

Przyszedł do niej braciszek,
połamał jej koszyczek.

Oj, ty ty, oj ty ty, bis
za koszyczek zapłać mi.

Praczki

Tu lewą mam rączkę, a tu prawą mam,
jak praczki pracują pokażę ja wam:
Tak piorą, tak piorą przez cały boży dzień. bis
Wieszają, wieszają przez cały boży dzień. bis
Maglują, maglują przez cały boży dzień. bis
Prasują, prasują przez cały boży dzień. bis

Pucu, pucu...

Pucu, pucu! Chlastu, chlastu!
Nie mam rączek jedenastu.
Tylko mam dwie rączki małe,
do zabawy doskonałe.

Pszczółka Maja

Tę pszczółkę,
którą tu widzicie zowią Mają.
Wszyscy Maję znają i kochają.
Maja fruwa tu i tam
świat swój pokazując nam.
Dziś wita was maleńka,
zwinna pszczółka Maja,
mała, sprytna, rezolutna Maja,
nasza przyjaciółka Maja.
Maju, Maju, Maju!
Cóż zobaczymy dziś?

Rak

Idzie rak - nieborak,
jak uszczypnie będzie znak.

Raz rybki w morzu...

Raz rybki w morzu brały ślub,
chlupały sobie - chlup, chlup, chlup.
I wtem wieloryb wielki wpadł
- i całe towarzystwo - zjadł!

Rączki robią klap, klap, klap

Rączki robią klap, klap, klap!
Nóżki robią tup, tup, tup!
Tutaj swoją główkę mam,
a na brzuszku bam, bam, bam!

Tutaj swoje uszka mam,
oczki patrzą tu i tam.
Buzia robi am, am, am,
a na nosie sobie gram!

Rosną sobie kwiatki

Rosną sobie kwiatki na łące,
na łące, maki, chabry i goździki pachnące. bis
Trala, la, la...
Nazbieramy kwiatków, kwiateczków, kwiateczków, nasplatamy,
nazwijamy wianeczków. bis
Trala, la, la.....
Zaniesiemy mamie te dary, te dary,

uściskamy, upieścimy bez miary. bis
Trala, la, la.....

Siała baba mak

Siała baba mak,
nie wiedziała, jak,
a dziad wiedział,
nie powiedział, a to było - tak!

Srocza

Tu, tu srocza dzieciom kaszkę warzyła.
Tu, tu ogoneczek sobie sparzyła:
Temu dała na miseczce,
temu dała na łyżeczce,
temu dała w garnuszek,
temu dała w dzbanuszek,
a temu malutkiemu nic nie dała,
tylko łepkę urwała - i frrr...poleciała.
Tu siadła, tu padła, tu się skryła.

Sary Donald

Sary Donald farmę miał.
Ija, ija, o!
Na tej farmie kurki miał.
Ija, ija, o!
A te kurki jak gdakały?
Ko, ko, ko, ko, dak!
Boso chodzę, jajko niosę,
kupcie mi cho-dak!
Sary Donald farmę miał.
Ija, ija, o!
Na tej farmie gąski miał.
Ija, ija, o! A te gąski jak gęgały?
Gę, gę, gę, gę, gę!
Itd: kaczki, krówki, koniki, baranki, owieczki, koguty, kotki, pieski, myszki, ptaszki, świnki.

Sary niedźwiedź

Sary niedźwiedź mocno śpi,
sary niedźwiedź mocno śpi.
My się go boimy,
cichutko chodzimy,
jak się zbudzi to nas zje,
jak się zbudzi to nas zje!
Pierwsza godzina niedźwiedź śpi,
druga godzina niedźwiedź chrapie,
trzecia godzina niedźwiedź łapie!

Stoi różyczka

Stoi różyczka
w czerwonym wieńcu,
my się kłaniamy
jako książęciu.
Ty różyczko dobrze wiesz,
dobrze wiesz, dobrze wiesz,
kogo kochasz, tego bierz,
tego bierz.

Sanna (M. Konopnicka)

Jasne słońko, mroźny dzień, a saneczki deń, deń, deń.
Aż koniki po śniegu zagrzały się od biegu.
Jasne słońko, mroźny dzień, a saneczki deń, deń, deń.

Ta Dorotka

Ta Dorotka, ta malusia, ta malusia
tańcowała dokolusia, dokolusia,
tańcowała ranną rosą, ranną rosą
i tupąła nóżką bosą, nóżką bosą.

Ta Dorotka, ta malusia, ta malusia
tańcowała dokolusia, dokolusia,
tańcowała i w południe, i w południe,
kiedy słońko grzało cudnie, grzało cudnie.

Ta Dorotka, ta malusia, ta malusia
tańcowała dokolusia, dokolusia,
tańcowała wieczorami, wieczorami,
kiedy słońko za górami, za lasami.

A teraz śpi w kolebusi, w kolebusi,
na różowej swej podusi, swej podusi,
chodzi senek koło płotka, koło płotka,
cicho....bo tu śpi Dorotka, śpi Dorotka.

Tak się zachmurzyło

Tak się zachmurzyło, słońko się zakryło.
Pada, epada śnieżek biały,
dawno go nie było! bis
Chodźmy na saneczki, chłopcy i dziewczeczki.
Pozjeżdżamy wszyscy razem

z wysokiej góreczki. bis
Pędzimy, pędzimy nic się nie boimy!
Aż tu nagle - bęc na ziemię
i wszyscy leżymy! bis

Ta lala Małgosi

Ta lala Małgosi robi kosi, kosi
Umie mówić sama,
woła tata, mama. bis

Tik-tak

Ja jestem Pan Tik-Tak
Ten zegar to mój znak.
Tak, tak, tak, to ja - Tik-Tak,
a to mój piękny znak.

Trąf, trąf misia bela

Trąf, trąf misia bela
misia, kasia, kąfa, cela.
Misia - a, misia - be,
misia - kasia, kąfa - ce!

Trzy kurki

Polną dróżką, aż pod las bis

idą kurki w letni czas.
Pierwsza wiedzie całe stadko, druga, trzecia, jak za matką.
Polną dróżką, aż pod las idą kurki w letni czas.

2 wersja:

Były sobie kurki trzy bis
i gęsiego w pole szły.
Pierwsza z przodu, za nią druga,
trzecia z tyłu oczkiem mruga.
I tak sobie kurki trzy,
raz dwa, raz dwa w pole szły.

Ulijanka

Moja Ulijanko,
klękni na kolanko,
ujmij się pod boczki,
złap się za warkoczki,
umyj się, uczesz się
i wybieraj kogo chcesz.

U zegarmistrza

U zegarmistrza gra muzyka, aż się zasluchał cały dom!
Bo sto zegarów naraz tyka, a jeden bije - bim, bam, bom!
Cyk, cyk, cyk, cyk, cyk, cyk! bis
Bim, bam, bom!

W górze tyle gwiazd

W górze tyle gwiazd, w dole tyle miast.
Gwiazdy miastom dają znać, że dzieci idą spać.

Ach śpij kochanie, jeśli gwiazdkę z nieba chcesz - dostaniesz.
Czego pragniesz daj mi znać, ja ci wszystko mogę dać
więc dlaczego nie chcesz spać?

Ach śpij, bo nocą, kiedy gwiazdy się na niebie złocą,
wszystkie dzieci, nawet złe, pogrążone są we śnie,
a ty jedna tylko - nie.

Aaa, aaa były sobie kotki dwa, aaa, aaa - szare - bure, szare - bure obydwu.
Ach śpij, bo właśnie, księżyc ziewa i za chwilę
zaśnie, a gdy rano przyjdzie świt, księżycowi będzie
wstyd, że on zasnął - a nie ty.

Ach śpij, bo nocą, kiedy gwiazdy się na niebie złocą,
wszystkie dzieci, nawet złe, pogrążone są we śnie,
a ty jedna tylko - nie.

Wielka wyprawa

Malowany wózek, para siwych koni,
pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni!

Pojadę daleko, po ubitej dróżce,
tam gdzie stoi mała chatka na koguciej nóżce.

Stanę przed tą chatką, będę z bicza trzaskał,
wyjdźże, Babo Jago, wyjdźże jeśli łaska!

Wyjdzie Baba Jaga, stara, całkiem siwa, spyta
swoim grubym głosem: "Kto mnie tutaj wzywa?"

To ja, Babo Jago, chciałem ciebie prosić,
żebyś nie więziła Jasia i Małgosi.

Jeśli nie, to powiem rzecz ci nieprzyjemną:
będziesz miała, Babo Jago, do czynienia ze mną!

Strzeż się czarownico! krzyknę w niebogłosość,
że aż Babie Jadze dębem staną włosy.

I koniki pognam, hep, hep! krzyknę na nie
i wrócę do mamy, wrócę na drugie śniadanie!

Wierszyki na melodię gamy

Mały Jurek wlaźł na murek!
Patrz na Jurka - spada z murka!

Słońko wschodzi coraz wyżej,
i zachodzi coraz niżej.

Idą mrówki do mej główki,
uciekajcie mrówki do... pupki.

Wlaź kotek na płotek

Wlaź kotek na płotek i mruga,
ładna to piosenka, nie długa.

Nie długa, nie krótka,
a w sam raz, zaśpiewaj, koteczku,
jeszcze raz.

W pokoiku, na stoliku

W pokoiku, na stoliku stało mleczko i jajeczko.
Przyszedł kotek,
wypił mleczko,
a ogonkiem stłukł jajeczko.
Przyszła mama,
kotka zbita, a skorupki - wyrzuciła!

W stawie

W stawie, w stawie,
pływają łąbędzie, pływają łąbędzie
Kto pary nie złapie -
ten fujarą będzie. bis

Mamy, mamy
fujarę takiego, fujarę takiego
co nie umiał złapać
łąbędzie swojego. bis

Zajączki (Broniewski)

Zajączki, zajączki,
zajączki skakały przez pola i łączki.
Stały pod laskiem i patrzą,
jak dzieci się bawią i skaczą.
A dzieci podały im rączki
i z dziećmi skakały zajączki.

Zima

Zima, zima, zima, pada, pada śnieg.
Jadę, jadę w las saniami,
sanki dzwonią dzwoneczkami: dzyń, dzyń, dzyń.
Jaka pyszna sanna, parska rażno koń, śnieg umyka pod płozami,
sanki dzwonią dzwoneczkami: dzyń, dzyń, dzyń, dzyń,
dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń.

Zła pogoda

Zła pogoda, kapie woda, kapie z nieba - kap, kap, kap.
A w kaloszach, do przedszkola - idą dzieci człap, człap, człap!
Kap kap kap, kap kap kap! Idą dzieci człap, człap, człap! bis

Zła zima

Hu hu ha! Hu hu ha! Nasza zima zła!
Szczypie w nosy, szczypie w uszy, mroźnym śniegiem w oczy
prószy, wichrem w polu gna! Nasza zima zła, nasza zima zła!
HU hu ha! Hu hu ha! Nasza zima zła!
A my jej się nie boimy, dalej śnieżkiem w plecy zimy,
niech pamiątkę ma. Nasza zima zła, nasza zima zła!

Złoty jeź

Mój mały, maleńki, czy ty o tym wiesz,
że nocą - północą chodzi złoty jeź?
Drzew pilnuje w sadzie, pod jabłónką śpi,
a gdy się obudzi, będzie bardzo zły!
Mój mały, maleńki, czy ty o tym wiesz,
że ten jeź to wcale nie jest żaden jeź?
To śliczny królewicz, co dla jakichś kar
w jeża przemieniony
został przez zły czar!

Mój mały maleńki, posłuchaj mych rad:
nie chodź nigdy nocą w owocowy sad.
I nie szukaj jeża, co pod drzewem śpi,
bo gdy go obudzisz, będzie bardzo zły!